

POLSKIE TOWARZYSTWO FILOZOFICZNE
UNIwersytet MIKOŁAJA KOPERNIKA

RUCH FILOZOFICZNY

KWARTALNIK

z a ł o ż o n y p r z e z

KAZIMIERZA TWARDOWSKIEGO

TOM LXII
NUMER 2

J. J. Jadacki – Dwa jubileusze; J. J. Jadacki – W sto lat później; J. J. Jadacki – O związku przyczynowo-skutkowym; D. Dembińska-Siury – Mądrość i dobroć; M. Przełęcki – Sprawy dla człowieka najważniejsze – to sprawy *serca*, a nie *rozumu*; J. Odrowąż-Sypniewska – O nieostrości i niewyraźności; M. Tałasiewicz – Twórcze aspekty analizy semantyczno-kategorialnej; A. Brożek – Profesor Jerzy Pele o pojęciu *kłamstwa*; A. Jedynak – Logika deontyczna w świetle teorii implikatury; L. Kusa – Kantowskie *silva rerum*; Z. Żegnałek – Procesualizm wczoraj i dziś; Z. Zdunowski – Młodzieżowa Akademia Filozoficzna w Łodzi. – Odczyty i wykłady. – Recenzje i sprawozdania. – Z życia PTF. – Przegląd czasopism (W. Mincer). – Zapiski bibliograficzne (W. Mincer). – Wiadomości bieżące (L. Gumański).

SPIS RZECZY

Jacek Juliusz Jadacki – Dwa jubileusze	209
Jacek Juliusz Jadacki – W sto lat później	211
Jacek Juliusz Jadacki – O związku przyczynowo-skutkowym	217
Dobrochna Dembińska-Siury – Mądrość i dobroć	223
Marian Przełęcki – Sprawy dla człowieka najważniejsze – to sprawy <i>serca</i> , a nie <i>rozumu</i>	225
Joanna Odrowąż-Sypniewska – O nieostrości i niewyraźności	229
Mieszko Tałasiewicz – Twórcze aspekty analizy semantyczno-katego- rialnej.....	235
Anna Brożek – Profesor Jerzy Pelc o pojęciu <i>kłamstwa</i>	241
Anna Jedynak – Logika deontyczna w świetle teorii implikatury	259
Leszek Kusak – Kantowskie <i>silva rerum</i>	267
Zefiryňa Żegnałek – Procesualizm wczoraj i dziś	275
Zbigniew Zdunowski – Młodzieżowa Akademia Filozoficzna w Łodzi	285
Odczyty i wykłady	289
Dariusz Sagan – Molekularny „zegar Paleya” a darwinowska ewolucja	289
Adam Grzebiński – <i>Traktat o naturze ludzkiej</i> Dawida Hume’a a brytyjska tradycja filozoficzna	305
Wiesław Walentukiewicz – Kripke, Wittgenstein i przyczynowa teoria odniesienia	329
Krzysztof Abriszewski – Czy dialog realizmu z konstruktywizmem może być konkluzywny? Analiza dyskusji wokół książki <i>Propaganda</i> <i>scjentyistyczna</i>	229
Recenzje i sprawozdania	353
Vladimir Leško – Philosophy of the History of Philosophy. The main models and results (Miroslaw Tyl)	353
Edward Kasperski – Kierkegaard. Antropologia i dyskurs o człowieku. Monografia (Andrzej Słowikowski)	357
Z. Muszyński, J. Paśniczek – Intencjonalność jako kategoria filozofii umysłu i filozofii języka (Adam Jurek)	365
Z życia PTF	371
Przegląd czasopism (Wiesław Mincer)	401
Zapiski bibliograficzne (Wiesław Mincer)	411
a) Prace publikowane w Polsce, s. 411, b) Piśmiennictwo obce, s. 424	
Wiadomości bieżące (Leon Gumański)	435
Wiadomości wydawnicze: Publikacje jednostkowe, s. 435, Publikacje zbiorowe, s. 438, Wydawnictwa ciągłe, s. 438, Czasopisma, s. 442, Zjazdy i konferencje, s. 444, Wiadomości osobiste, s. 445, Konkursy i nagrody, s. 446, Nekrologia, s. 446	

PL ISSN 0035-9599

POLSKIE TOWARZYSTWO FILOZOFICZNE
UNIwersytet MIKOŁAJA KOPERNIKA

RUCH FILOZOFICZNY

KWARTALNIK

z a ł o ż o n y p r z e z

KAZIMIERZA TWARDOWSKIEGO

TOM LXII
NUMER 2

TORUŃ 2005

Komitet Redakcyjny
ZARZĄD POLSKIEGO TOWARZYSTWA FILOZOFICZNEGO
DYREKCJA INSTYTUTU FILOZOFII UMK

Redaktor

Leon Gumański

Zastępca Redaktora

Ryszard Wiśniewski

Sekretarz Redakcji

Marcin T. Zdrenka

Korespondenci

*Zbigniew Drozdowicz (Poznań), Czesław Głombik (Katowice),
Lech Grudziński (Gdańsk), Ryszard Kleszcz (Łódź), Wojciech Krysztofiak (Szczecin),
Leszek Kusak (Kraków), Maciej Manikowski (Wrocław), Adam Olech (Częstochowa)
Marek Rembierz (Cieszyn), Piotr Teodorczuk (Warszawa),
Bogumiła Truchlińska (Lublin), Witold Tulibacki (Olsztyn)*

Adres Redakcji

Uniwersytet Mikołaja Kopernika. Instytut Filozofii
87-100 Toruń, ul. Fosa Staromiejska 1a

Printed in Poland

© Copyright by Redakcja „Ruchu Filozoficznego”
Toruń 2005

WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU MIKOŁAJA KOPERNIKA

ul. Gagarina 39, 87-100 Toruń
tel. (0 56) 611 42 95, fax 611 47 05
dwyd@uni.torun.pl

DYSTRYBUCJA: Biuro Promocji, ul. Reja 25, 87-100 Toruń
tel./fax (0 56) 611 42 38
books@umk.pl

www.wydawnictwo.uni.torun.pl

Wydanie I. Ark. druk. 11,5. Nakład 600 egz.

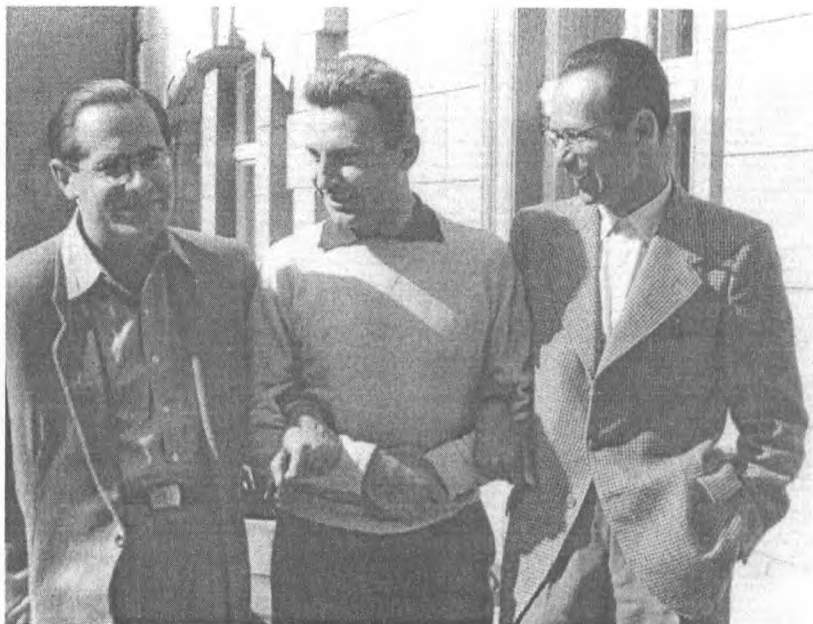
Skład: COBAMA, tel. (0 56) 648 31 31

Druk: Zakład Usług Poligraficznych DRUK-TOR
ul. Nieszawska 33, 87-100 Toruń

Jacek Juliusz Jadacki

Dwa jubileusze

W rocznym odstępnie Instytut Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego obchodził dwa jubileusze: 17 maja 2003 roku – osiemdziesięciolecie Profesora Mariana Przełęckiego, a 30 września 2004 roku – osiemdziesięciolecie Profesora Jerzego Pelca.



Od lewej: Jerzy Pelc, Marian Dobrosielski i Marian Przełęcki (Osieczna 1956)

W związku z pierwszym jubileuszem – 23 maja 2003 roku odbyło się spotkanie, w czasie którego głos zabrali: prof. Dobrochna Dembińska-Siury (dyrektor Instytutu Filozofii), prof. Mieczysław Omyła (odczytał liczne gratulacje, które napłynęły z okazji jubileuszu) oraz prof. Janusz Kuczyński i prof. Jerzy Pelc, a na zakończenie – sam Jubilat.

W związku z drugim jubileuszem – 22 października 2004 roku – odbyła się sesja naukowa, w czasie której przedstawione zostały referaty niżej podpisanego (jednego z uczniów Jubilata) i jego uczniów, rozwijające pewne wątki twórczości naukowej Jubilata.

W niniejszym numerze zamieszczono najpierw tekst przemówienia prof. Dembińskiej-Siury, wygłoszonego podczas jubileuszu Profesora Przełęckiego, i wystąpienia Jubilata, które zakończyło spotkanie Jemu poświęcone, a następnie – teksty referatów wygłoszonych podczas jubileuszu Profesora Pelca oraz zadedykowany Mu tekst prof. Anny Jedynak.

Jacek Juliusz Jadacki

W sto lat później

1. Tekst przemówienia pierwszego przewodniczącego Polskiego Towarzystwa Filozoficznego, Kazimierza Twardowskiego, członek tego towarzystwa czyta dziś – sto lat po wygłoszeniu – ze wzruszeniem. Jeśli zaś uważa się przy tym za kontynuatora Szkoły Lwowsko-Warszawskiej – to czyta go z czcią należną Założycielowi Szkoły. Jako filozof jednak – zadaje sobie pytanie nie tyle, czy ów tekst zasługuje na wzruszenie lub wymaga czci, ile czy jest prawdziwy w tym, co twierdzi, a słuszny w tym, do czego nakłania.

Spójrzmy więc na przemówienie Twardowskiego oczyma filozofa.

2. Przemówienie rozpoczyna się od przeciwstawienia sobie dwóch rodzajów wyjaśniania.

W pierwszym chodzi o znalezienie przyczyn; w drugim – o wskazanie celów. Wyjaśnienia kauzalnego oczekujemy, gdy stajemy „wobec nowego zjawiska przyrody”; wyjaśnienia funkcjonalnego domagamy się wobec „wyniku świadomej pracy ludzkiej”. Ale wobec tego ostatniego można też oczekiwać i wyjaśnienia przyczynowego.

Tej diagnozy prostować nie trzeba. Domaga się ona natomiast dziś uściślenia i uzupełnienia.

3. Proces uściślenia zapoczątkowali zresztą już dwaj wielcy uczniowie Twardowskiego. W odniesieniu do pojęcia przyczyny zrobił to Jan Łukasiewicz w klasycznej pracy *Analiza i konstrukcja pojęcia przyczyny*; w odniesieniu do pojęcia *celu* – albo szerzej: działania celowego – Tadeusz Kotarbiński, dając podwaliny całej dyscyplinie takie działanie mającej za przedmiot, a mianowicie prakseologii.

Uzupełnić zaś trzeba diagnozę Twardowskiego o jeszcze jeden rodzaj wyjaśniania – o wyjaśnianie strukturalne. W odniesieniu do wytworów „świadomej pracy ludzkiej” (i nie tylko zresztą) można bowiem – i trzeba – pytać nie tylko o ich przyczynę i skutek, lecz także o ich budowę. Teoria, która dała podwaliny jednemu z kierunków takiego wyjaśniania, została znowu zapoczątkowana w Szkole Twardowskiego: była to oczywiście mereologia Stanisława Leśniewskiego.

4. W dalszym ciągu przemówienia Twardowskiego określony zostaje charakter nauk filozoficznych: że ich dziedziną są „najdalej idące abstrakcje”,

a podnoszone na ich gruncie kwestie „łączą się bezpośrednio lub pośrednio [...] z życiem duchowym człowieka”.

Nie sposób się z tym i dziś nie zgodzić, a także z tym, że z tego właśnie powodu – wysokiej ogólności i nieuchwytności zjawisk duchowych – uprawianie filozofii jest tak bardzo narażone na „błędy i pomyłki”, w szczególności na jednostronność, groźną zwłaszcza przy uogólnieniach dotyczących zjawisk duchowych. Warto przy okazji wybić aktualne i dziś uwagi Twardowskiego o metodzie badań w filozofii. Po pierwsze, że chodzi w niej nie o samo stawianie zagadnień, do czego od pewnego czasu znowu niektórzy chcą ograniczyć robotę filozofa. Chodzi w niej bowiem także o poszukiwanie dla tych zagadnień – satysfakcjonujących rozwiązań. Po drugie, że badania w filozofii prowadzi się nie za pomocą jakichś tajemniczych – swoiście filozoficznych – metod badawczych, lecz przy użyciu „normalnych” procedur naukowych. Chodzi bowiem w tych badaniach o zwykłe sprawdzenie hipotez wysuniętych dla „pojęcia” – czyli zinterpretowania – „faktycznego stanu rzeczy”.

Nie ma tu miejsca na żadne mistyfikacje w postaci analizy fenomenologicznej, egzystencjalistycznej hermeneutyki czy postmodernistycznych dekonstrukcji!

5. Jak to jednak pogodzić z deklaracją, że Polskie Towarzystwo Filozoficzne „pragnie skupiać w sobie nie tylko wszystkich naszych pracowników na polu filozofii, lecz także wszystkie kierunki ich pracy, wszystkie kierunki reprezentowane w ich poglądach”? Czyż nie jest to deklaracja totalnej tolerancji – tak wielkie szkody przynoszącej współczesnej filozofii w Polsce? Deklaracja dopuszczania do głosu – a nawet przyjmowania z uznaniem – najdzikszych fantazji i najordynarniejszego bełkotu? Otóż nie! Polskie Towarzystwo Filozoficzne – ustami swego pierwszego przewodniczącego – deklaruje otwarcie się na „wszystkie kierunki filozoficzne”, ale pod warunkiem, że będą to kierunki akceptujące zasadę krytycyzmu naukowego.

Jednym z sofistycznych chwytów, stosowanych przez zdeklarowanych wrogów tej zasady, jest następująca pułapka myślowa. Jeśli przyjmujesz bezwzględnie zasadę krytycyzmu naukowego, to jesteś dogmatykiem. A dogmatyzm jest przecież niezgodny z tą zasadą. Nie możesz więc jej przyjąć – nie łamiąc jej zarazem. Twardowski uprzedza taki atak. Nie wypiera się wszelkiego dogmatyzmu. Przyznaje się w szczególności do jednego metadogmatu: „że dogmatyzm – ale nie ów metadogmat, dodajmy wyraźnie – jest największym wrogiem wszelkiej pracy naukowej”. A więc przyznaje się właśnie do metadogmatu krytycyzmu.

6. Zgodnie z metadogmatem – nie bójmy się więc już teraz tego słowa – krytycyzmu naukowego „będziemy zawsze usiłowali zdawać sobie sprawę z podstaw, na których się nasze twierdzenia i poglądy opierają”. Krótko mówiąc chodzi o to, aby hipotezy – nie dogmaty! – filozoficzne były odpowiednio uzasadnione. Odpowiednio – to tutaj tyle, co – w stopniu nie mniejszym niż stopień pewności, z jakim te hipotezy żywimy.

I znowu – uczniowie i następcy Twardowskiego zrobili dużo, aby nie tylko pod tym względem zbadać „podstawy” wielu hipotez filozoficznych, lecz także zanalizować samo pojęcie *uzasadniania* i jego najróżniejszych odmian. Nie można w związku z tym nie wymienić badań Kazimierza Ajdukiewicza. Ale w istocie chodzi tu o cały ogromny dorobek logiczny Szkoły Lwowsko-Warszawskiej.

7. Wyniki badań logicznych – osiągnięte w Szkole i gdzie indziej – pokazują niezbicie, że uprawianie filozofii *bez* logiki, a tym bardziej *wbrew* logice (logiki nie wyłączając – jakkolwiek by to dla kogoś nie zabrzmiało paradoksalnie), jest dzisiaj anachronizmem albo w najlepszym razie dyletantyzmem. Trochę przewrotnie – ale jak zwykle drażniąco celnie – ujął to Józef Bocheński w hasło: „Poza logiką jest tylko nonsens”.

Twardowski w przemówieniu sprzed stu laty dodaje jednak z naciskiem, że filozofia – i ogólniej: nauka – nie zadowalała „wszystkich potrzeb” człowieka. Można to powtórzyć bez zastrzeżeń i dzisiaj – parafrazując i uzupełniając hasło Bocheńskiego: Poza logiką – w nauce (i filozofii) – jest tylko nonsens, ale poza nauką są w życiu człowieka ważne także inne rzeczy. „Zimne, naukowe, logiczne operacje umysłu ludzkiego” – niezbędne w działalności naukowej – nie wyczerpują całej aktywności człowieka. W innych jej rodzajach mogą się okazać zbędne – a nawet wprost szkodliwe.

Miniony wiek pokazał to z tragiczną dobitnością.

8. W przemówieniu Twardowskiego zawarta jest diagnoza stanu nie tylko filozofii w ogólności, ale i – w szczególności – filozofii polskiej początku XX wieku. Czy pasuje ona do początku wieku XXI? Nie!

Co prawda w drugiej połowie minionego wieku znowu „nastąpiła u nas epoka zastoju”, „niskiego stanu ogólnego wykształcenia filozoficznego i lekceważenia filozofii” przy zewnętrznych pozorach rytualnej atencji. Ale była ona wynikiem zewnętrznej presji politycznej beneficjentów komunistycznego despotyzmu, nie zaś naturalną reakcją na „dogmatyczne bujanie w obłokach” poprzedniego okresu. Pierwsza połowa XX wieku w filozofii polskiej była bowiem okresem nie bezkrytycznej spekulacji, lecz porządnej, krytycznej roboty myślowej. Impuls do niej dał m.in. właśnie Twardowski i stworzona przez niego Szkoła, a kierowane przez Twardowskiego Polskie Towarzystwo Filozoficzne stało się forum, na którym wyniki tej roboty mogły być prezentowane i cyzelowane.

9. Ale są powody, aby na pytanie, czy diagnoza Twardowskiego pasuje do filozofii polskiej początku XXI wieku, odpowiedzieć także: Tak!

I teraz bowiem trzeba powtórzyć wezwanie Twardowskiego: „Powinniśmy korzystać z nauki, którą nam daje nasza własna przeszłość filozoficzna”. „Nie wolno nam się dać opanować wpływom obcym, lecz musimy sami nad nimi zapanować i posiłkując się tym, co po sumiennym zbadaniu wyda się trwałym, samodzielnie brać udział w pracy wspólnej”.

Chodzi o to, że ostatecznemu zrzuceniu z polskiej filozofii gorsetu politycznego w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku towarzyszyło – i nieste-

ty towarzyszy nadal – dobrowolne „oddanie się w niewolę” filozofii zachodnioeuropejskiej i północnoamerykańskiej. Objawy tego dobrowolnego niewolnictwa – to: zalew (tandetnych nieraz) przekładów obcej literatury filozoficznej, nawałnica (peryferyjnej często) importowanej problematyki, fala (bezproduktywnych najczęściej) wyjazdów na zagraniczne stypendia i konferencje, oddawanie honorów emisariuszom (pseudonaukowej w całości) gadaniny feministycznej itd., itd. Dochodzi do tego, że w „majestacie” uregulowań prawnych ceni się najwyżej publikacje w obcych, z naszego punktu widzenia egzotycznych pismach filozoficznych – a tak podstawowym dla ugruntowania własnej tradycji dziełom, jak *Bibliografia filozofii polskiej*, odmawia się subwencji, nazywając je „mało innowacyjnymi”.

10. W sprawie produkcji wydawniczej Twardowski wypowiada w przemówieniu znamienne słowa. Postuluje mianowicie, żeby polegała ona na „wydawaniu bądź polskich przekładów klasycznych dzieł filozofii obcej, bądź przedruków dzieł polskich dawniejszych, niedostępnych, a przecież zasługujących na rozpowszechnienie, bądź oryginalnych monografii”.

Otóż nie mam wątpliwości, że proporcje w tej dziedzinie ulegają systematycznej zmianie na niekorzyść „dzieł polskich dawniejszych”. Znamionnym skutkiem tego jest, że taki niekwestionowany klasyk polskiej logiki, jak Stanisław Leśniewski, cytowany jest przez polskich autorów na podstawie jedyne go dostępnego wydania zbiorowego, które jest zbiorem angielskich *przekładów* jego dzieł! Równie kompromitujące jest – także dla naszego Towarzystwa – że dotąd nie zdobyliśmy się na wydanie dzieł zebranych samego Twardowskiego. Nie dziw, że nadal pokutują opinie – powtarzane nawet przez osoby przyznające się do tradycji Szkoły Lwowsko-Warszawskiej – jakoby Twardowski był raczej nauczycielem niż uczonym. Nic bardziej fałszywego!

Jak jednak walczyć z tym przesądem, skoro ostatnie wydanie dzieł filozoficznych pierwszego przewodniczącego PTF pochodzi z roku 1965?!

11. Poza diagnozą dotyczącą filozofii – a w szczególności filozofii polskiej – w przemówieniu Twardowskiego zawarte są też pewne ważne i dziś obserwacje dotyczące Polskiego Towarzystwa Filozoficznego. Mowa tam jest o rozdzieleniu w Towarzystwie działalności teoretycznej od popularyzatorskiej. Ta ostatnia przeznaczona jest dla „szerszej publiczności”; ta pierwsza powinna odbywać się „wyłącznie w zamkniętym gronie członków Towarzystwa”. Postulat jak najbardziej aktualny!

Mam wrażenie, że nasze Towarzystwo – i wiele innych towarzystw naukowych – coraz bardziej miesza ze sobą te dwa rodzaje działalności. Efekt może być tylko jeden: obniżenie rygorów – a w konsekwencji i „lotów” – naukowych.

12. Wydaje mi się, że wiem też, jakie są przynajmniej dwa powody takiej tendencji.

Powód pierwszy związany jest z szerzącym się coraz bardziej obłędem wzajemnego instytucjonalnego oceniania się. Nie ma się co ludzić, że mając w perspektywie to, że „na każdym miejscu i o każdej porze” możemy stać się przedmiotem takich instytucjonalnych (często „kapturowych”) ocen, które prze-

sądzają nieraz o kolejnych (wielu!) etapach naszej kariery akademickiej, będziemy ryzykować twardą – do bólu i prawdy – publiczną krytykę potencjalnych naszych krajowych „oceniaczy”. Zamiast „wzajemnej kontroli” – mamy wzajemne „szachowanie się”.

Powód drugi się z tym łączy – i współgra ze wspomnianymi wyżej tendencjami ogólniejszymi. Podporządkowanie się instytucjonalne i – nie waham się tego tak nazwać w kilkanaście lat po upadku komunizmu – ideowo obcym ośrodkom intelektualnym musi skutkować nie tylko upokarzającym uperyferyjowaniem, marginalizacją, ale i niebezpieczną dyspersją naszej własnej myśli. Nie tylko nie sprzyja to krystalizacji środowisk – w których mogłoby się dokonywać „wspólne [...] omawianie zagadnień i usiłowań, zmierzających do ich rozwiązania” – ale wręcz taką krystalizację uniemożliwia. Świat jest wielki – a Polska mała. Coraz więcej filozofów polskich odczuwa większą więź ideową z kolegami z Berlina, Paryża, Wielkiej Brytanii czy Stanów Zjednoczonych – niż z kolegami z Poznania, Krakowa, Lublina czy Warszawy.

O czym tu więc dyskutować – różnymi językami – na poznańskim, krakowskim, lubelskim czy warszawskim bruku?

13. Kazimierz Twardowski zakończył przemówienie słowami: „Oby praca nasza przyniosła nie tylko nam samym korzyści, lecz także całemu społeczeństwu; oby była istotnym dorobkiem nauki”.

Trudno o lepsze – we wszystkich trzech wymiarach – życzenia dla Polskiego Towarzystwa Filozoficznego na progu drugiego stulecia jego istnienia.

Jacek Juliusz Jadacki

O związku przyczynowo-skutkowym

1. Nazwijmy przedmioty pozostające do siebie w związku przyczynowo-skutkowym kolejno „przyczyną” i „skutkiem”. Profesor Jerzy Pelc *przyczyny* zalicza do kategorii zdarzeń lub zjawisk¹. Zgódźmy się, że do tej samej kategorii należą także *skutki*². Zgódźmy się ponadto, że zdarzenia i zjawiska są desygnowane przez nazwy o strukturze „to, że *p*”, gdzie ‘*p*’ jest zmienną zdaniową³. Zgódźmy się wreszcie, że na potrzeby niniejszych rozważań zamiast mówić, że *p*, będziemy mówić, że zachodzi *x*, gdzie ‘*x*’ reprezentuje nazwy o strukturze „to, że *p*”.

2. Wyjściowa teza Prof. Pelca w odniesieniu do terminu „przyczyna” (i dodajmy dla symetrii – „skutek”) brzmi: termin ten jest używany chwiejnie. Profesor Pelc rejestruje następnie różne pojęcia *przyczyny*. Postaram się je poniżej uściślić, a samą listę – gdzie trzeba – uzupełnić.

3. Zdaniem Prof. Pelca przez „przyczynę czegoś” rozumie się warunek konieczny, warunek wystarczający, warunek zarazem konieczny i wystarczający lub warunek sprzyjający tego czegoś. Warunki te tworzą – jeśli dobrze rozumiem Prof. Pelca – grupę tzw. wyjaśniających pojęć *przyczyny*⁴.

4. Zacznijmy od pojęcia *przyczyny* jako *warunku koniecznego*.

Wydawałoby się, że pojęcie *warunku koniecznego* wolno zrekonstruować następująco:

¹ Zob. Jerzy Pelc, *Prawa nauki*, [w:] Jerzy Pelc, Marian Przełęcki, Klemens Szaniawski, *Prawa nauki. Trzy studia z zakresu logiki*, PWN, Warszawa 1957, s. 8. Niekiedy Prof. Pelc pisze też o „faktach” i „sytuacjach” (s. 10). Oto przykłady przyczyn, podawane przez Prof. Pelca: „pamiętające obecnie upały i fakt, że od dawna nie było deszczu” (s. 9).

² Jest to zgodne z intuicjami Prof. Pelca, który jako przykłady skutków podaje: „niebezpieczeństwo pożarów lasów”, *ibidem*, s. 9.

³ Należałoby przy okazji rozważyć sprawę jednostkowości/ogólności nazw „to, że *p*”. Zdaje się, że nazwy takie są zasadniczo jednostkowe (por. „to, że Stanisław kocha od dawna Marylę”). Czy mogą jednak być także ogólne? Wydaje mi się, że argument funktora „to, że” musiałby wtedy zawierać zmienne rzeczywiste przebiegające parametry czasowe lub przestrzenne. Por. „grzmot” – „to, że w miejscu *m* i czasie *t* grzmi”. Uważam, że przyjęcie takich ogólnych nazw stanów rzeczy jest tutaj niezbędne.

⁴ Zob. J. Pelc, *Prawa nauki...*, s. 9.

- (1) $\forall x \forall y [x \text{ jest warunkiem koniecznym } y \leftrightarrow (\text{zachodzi } y \rightarrow \text{zachodzi } x)]^5$.

Okazuje się tymczasem, że formuła (1) jest nie do utrzymania.

Przypomnijmy, że jeżeli zdefiniujemy predykat 'R' następująco:

$$\forall x \forall y (Rxy \leftrightarrow \alpha),$$

to badamy, czy a jest w relacji R do y , ustalając, czy zachodzi α : jeśli istotnie zachodzi to, że α , to a jest też w relacji R do y . Niech naszym ' a jest w relacji R do b ' będzie zdanie „ a jest warunkiem koniecznym b ” z definicji (1), a naszym ' α ' – zdanie „jeżeli zachodzi b , to zachodzi a ”. Wówczas a jest warunkiem koniecznym b , gdy jeżeli zachodzi b , to zachodzi a . Ta ostatnia zależność zaś występuje wówczas, gdy zachodzi a lub nie zachodzi b . Przypuśćmy, że zachodzi a ; wtedy a jest warunkiem koniecznym b – niezależnie od tego, czy to b zachodzi, czy nie zachodzi. Gwałci to – przynajmniej moje – intuicje związane z tym pojęciem.

Formuła (1) nie jest zatem dobrą eksplikacją pojęcia *warunku koniecznego* – i nie nadaje się tym samym na eksplikację pojęcia *przyczyny*. Chodzi o to, że formuła „zachodzi $a \rightarrow$ zachodzi b ” nie stwierdza ani zajścia a , ani zajścia b . Stwierdzenie zaś, że a jest przyczyną b , **zakłada** właśnie zachodzenie zarówno a , jak i b . Podstawianie tu nie *działa*, jeżeli zmienne x i y przebiegają *jednostkowe* (*a fortiori* określone czasoprzestrzennie) stany rzeczy⁶.

5. Niech zmienne f i g przebiegają zbiór nośników stanów rzeczy (tj. przedmiotów, na których zachodzą stany rzeczy); niech zmienne x i y przebiegają *ogólne* – wyabstrahowane z przestrzennie określonych nośników i czasu – stany rzeczy⁷. Proponuję, żeby pojęcie *warunku koniecznego* zrekonstruować następująco:

- (2) $\forall x \forall y [\text{stan rzeczy } x \text{ jest warunkiem koniecznym stanu rzeczy } y \leftrightarrow \forall g \forall u \forall f \forall t (\text{na przedmiocie } g \text{ w okresie } u \text{ zachodzi stan rzeczy } y \rightarrow \text{na przedmiocie } f \text{ w okresie } t \text{ zachodzi stan rzeczy } x)]^8$.

⁵ U Prof. Pelca czytamy: „ A jest warunkiem niezbędnym, czyli koniecznym B , jeśli tylko wtedy, gdy zachodzi A , to zachodzi również B ”, ibidem, s. 9.

⁶ Zauważmy, że w języku naturalnym spójnik „jeżeli..., to” nie łączy wszystkich rodzajów zdań. Nie łączy np. zdań stwierdzających jakieś *zachodzące* stany rzeczy. Przypuśćmy, że Maryla kocha Stanisława, a Stanisław kocha Marylę. Czy możemy w takiej sytuacji wypowiedzieć zdanie „Jeżeli Maryla kocha Stanisława, to Stanisław kocha Marylę”? Tak, jeśli *nie wiemy*, czy Maryla kocha Stanisława; a możemy tego nie wiedzieć m.in., jeśli chodzi o *przyszłe* stany rzeczy; w tym ostatnim wypadku lepsze byłoby zresztą zdanie „Jeżeli Maryla (już) kocha Stanisława, to Stanisław (też) pokocha Marylę”. Drugi wypadek: gdy nasze zdanie jest zakamuflowanym stwierdzeniem *ogólnej* zależności, że jeżeli x kocha y -a, to y kocha x -a.

⁷ K. Ajdukiewicz nazywał je „zjawiskami”. Zob.: *O stosowalności czystej logiki do zagadnień filozoficznych*, „Przegląd Filozoficzny”, t. 37, 1934, s. 323; idem, *Logika pragmatyczna*, Warszawa 1965, PWN, s. 155 (przypis).

⁸ Nośnik f może być tu – w szczególnym wypadku – tożsamy z nośnikiem g .

Formułę (2) można w pewien sposób uogólnić: można mianowicie *ujednostkować* wchodzące w grę stany rzeczy przez wskazanie ich umiejscowienia (w przestrzeni) – zamiast ich *jednostkowych* nośników. Mielibyśmy wtedy:

$$(3) \quad \wedge x \wedge y [x \text{ jest warunkiem koniecznym } y \leftrightarrow \\ \wedge n \wedge u \wedge m \forall t \text{ (na obszarze } m \text{ w okresie } u \text{ zachodzi } y \rightarrow \\ \text{na obszarze } m \text{ w okresie } t \text{ zachodzi } x)]^9.$$

6. Wydaje mi się, że za pewną wersję formuły (2) wolno uważać też rekonstrukcję pojęcia *warunku koniecznego* za pomocą modalnego pojęcia *konieczności*.

$$(4) \quad \wedge x \wedge y [x \text{ jest warunkiem koniecznym } y \leftrightarrow \\ \text{konieczne jest, że (zachodzi } y \rightarrow \text{ zachodzi } x)]^{10}$$

pod warunkiem, że x i y – jak w formule (2) – będzie w formule (4) przebiegała *ogólne* stany rzeczy, a więc że funktor konieczności będzie zinterpretowany za pomocą generalizatora.

Za pewną wersję tej rekonstrukcji można wreszcie uważać formułę następującą:

$$(5) \quad \wedge x \wedge y < [x \text{ jest warunkiem koniecznym } y \leftrightarrow \\ (\text{zachodzi } y \rightarrow \text{ zachodzi } x) \wedge \wedge y^* \forall x^* [(x^* \text{ jest podobne do } x \wedge \\ y^* \text{ jest podobne do } y) \rightarrow (\text{zachodzi } y^* \rightarrow \text{ zachodzi } x^*)]] >.$$

Formuła (5) byłaby operatywna dopiero wówczas, gdyby sprecyzowany został wzgląd, pod którym zachodzi wskazane w niej podobieństwo¹¹.

7. Gdyby powyższa analiza była poprawna, to wolno byłoby także skonstruować restrykcyjną wersję pojęcia *przyczyny* jako *warunku tylko koniecznego*, tj. takiego, który nie jest zarazem warunkiem wystarczającym.

Ograniczmy się do zrekonstruowania odpowiednika (2):

$$(6) \quad \wedge x \wedge y \{ \text{stan rzeczy } x \text{ jest warunkiem koniecznym stanu rzeczy } y \leftrightarrow \\ [\wedge g \wedge u \forall f \forall t \text{ (na przedmiocie } g \text{ w okresie } u \text{ zachodzi stan rzeczy } y \rightarrow \\ \text{na przedmiocie } f \text{ w okresie } t \text{ zachodzi stan rzeczy } x) \wedge \\ \sim \wedge f \wedge t \forall g \forall u \text{ (na przedmiocie } f \text{ w okresie } t \text{ zachodzi stan rzeczy } x \rightarrow \\ \text{na przedmiocie } g \text{ w okresie } u \text{ zachodzi stan rzeczy } y)] \}.$$

⁹ Tutaj znowu obszar m może być tożsamy z obszarem n . *Nb.* Przez obszar rozumie się tu dowolną część przestrzeni.

¹⁰ U Prof. Pelca czytamy: „Nie może [...] nigdy stać się tak, aby B zachodziło, A zaś nie zachodziło” (ibidem). Nasza formuła (2) jest eksplikacją tej frazy, korzystającą z zależności: nie-możliwe jest, żeby α i $\sim\beta \leftrightarrow$ konieczne jest, że $\alpha \rightarrow \beta$. Jednocześnie rozdzielamy formuły (1) i (2), uznając, że nie są one równoważne.

¹¹ Nie sposób nie zauważyć, że w formule (2) odpowiadają tej trudności – kłopoty ze znalezieniem efektywnego kryterium zaliczania stanów rzeczy do jednej klasy (czyli właśnie *ogólnego* stanu rzeczy).

Chodzi o to, że chociaż zajście na przedmiocie g stanu rzeczy x jest konieczne, to nie wystarcza do tego, aby na przedmiocie f zaszedł stan rzecz y : konieczne do tego jest zajście jeszcze innych stanów rzeczy.

8. Rozważmy teraz pojęcie *przyczyny* jako *warunku wystarczającego*. Tutaj znowu mogłoby się wydawać, że pojęcie *warunku wystarczającego* wolno zrekonstruować następująco:

- (7) $\forall x \forall y [x \text{ jest warunkiem wystarczającym } y \leftrightarrow (\text{zachodzi } x \rightarrow \text{zachodzi } y)]^{12}$.

Z powodów podobnych do tych, o których była mowa wyżej w związku z pojęciem *warunku koniecznego*, proponuję, aby eksplikacja tego pojęcia miała postać następującą:

- (8) $\forall x \forall y [\text{stan rzeczy } x \text{ jest warunkiem wystarczającym stanu rzeczy } y \leftrightarrow \forall f \wedge \forall g \forall h (\text{na przedmiocie } f \text{ w okresie } t \text{ zachodzi stan rzeczy } x \rightarrow \text{na przedmiocie } g \text{ w okresie } u \text{ zachodzi stan rzeczy } y)]^{13}$.

Dodajmy do tego *per analogiam* do pojęcia *warunku koniecznego* następujące modalne pojęcie *warunku wystarczającego*:

- (9) $\forall x \forall y [x \text{ jest warunkiem koniecznym } y \leftrightarrow \text{konieczne jest, że } (\text{zachodzi } x \rightarrow \text{zachodzi } y)]^{14}$.

9. Przechodzimy teraz do pojęcia *przyczyny* jako pojęcia *warunku zarazem koniecznego i wystarczającego*. Jeśli odrzucimy wersję:

- (10) $\forall x \forall y x [x \text{ jest warunkiem zarazem koniecznym i wystarczającym } y \leftrightarrow (\text{zachodzi } x \leftrightarrow \text{zachodzi } y)]^{15}$.

to pozostaje nam wersja:

- (11) $\forall x \forall y [\text{stan rzeczy } x \text{ jest warunkiem zarazem koniecznym i wystarczającym stanu rzeczy } y \leftrightarrow \forall f \wedge \forall g \forall h (\text{na przedmiocie } f \text{ w okresie } t \text{ zachodzi stan rzeczy } x \leftrightarrow \text{na przedmiocie } g \text{ w okresie } u \text{ zachodzi stan rzeczy } y)]^{16}$.

¹² U Prof. Pelca czytamy: „ A jest warunkiem wystarczającym B , jeśli zawsze wtedy, gdy zachodzi A , również zachodzi B ” (s. 9). Zauważmy, że tylko przy tym pojęciu *przyczyny* skutek jest warunkiem koniecznym przyczyny (ibidem).

¹³ Ibidem.

¹⁴ U Prof. Pelca nie ma tego pojęcia.

¹⁵ U Prof. Pelca czytamy: „ A jest warunkiem zarazem niezbędnym i wystarczającym B , jeśli zawsze i tylko wtedy, gdy zachodzi A , to zachodzi B ” (s. 9).

¹⁶ Tak interpretuję następujące sformułowanie Prof. Pelca: „Nigdy się nie zdarza ani w ten sposób, aby było A , nie było zaś B , ani też w ten sposób, aby było B , nie było zaś A ” (s. 9), wyzykując zależności, o których mowa w przyp. 9.

Pewnego rodzaju połączeniem pojęcia *warunku koniecznego* i pojęcia *warunku wystarczającego* jest pojęcie *warunku wystarczającego* interpretowanego następująco:

- (12) $\Lambda x \Lambda y \{x \text{ jest warunkiem wystarczającym } y \leftrightarrow [x = \text{zbiór wszystkich i tylko takich } z, \text{ że (zachodzi } y \rightarrow \text{ zachodzi } z)]\}$ ¹⁷.

10. Kolejne pojęcie *przyczyny* – rozważane przez Prof. Pelca – to pojęcie utożsamiane z pojęciem *warunku sprzyjającego*. Ograniczymy się w tym wypadku znowu do dwóch wersji:

- (13) $\Lambda x \Lambda y \langle x \text{ jest warunkiem sprzyjającym } y \leftrightarrow \forall z \{[(\text{zachodzi } x \wedge \text{ zachodzi } z) \rightarrow \text{ zachodzi } y] \wedge [\sim (\text{zachodzi } x \rightarrow \text{ zachodzi } y) \wedge \sim (\text{zachodzi } z \rightarrow \text{ zachodzi } y)]\} \rangle$ ¹⁸.
- (14) $\Lambda x \Lambda y \langle \text{stan rzeczy } x \text{ jest warunkiem sprzyjającym stanu rzeczy } y \leftrightarrow \forall z \Lambda f_1 \Lambda f_2 \Lambda t_1 \Lambda t_2 \forall g \forall u \{[(\text{na przedmiocie } f_1 \text{ w okresie } t_1 \text{ zachodzi stan rzeczy } x \wedge \text{ na przedmiocie } f_2 \text{ w okresie } t_2 \text{ zachodzi stan rzeczy } z) \rightarrow \text{ na przedmiocie } g \text{ w okresie } u \text{ zachodzi stan rzeczy } y] \wedge [\sim (\text{na przedmiocie } f_1 \text{ w okresie } t_1 \text{ zachodzi stan rzeczy } x \rightarrow \text{ na przedmiocie } g \text{ w okresie } u \text{ zachodzi stan rzeczy } y) \wedge \sim (\text{na przedmiocie } f_2 \text{ w okresie } t_2 \text{ zachodzi stan rzeczy } z \rightarrow \text{ na przedmiocie } g \text{ w okresie } u \text{ zachodzi stan rzeczy } y)]\} \rangle$.

Spośród tych wersji do przyjęcia jest przede wszystkim wersja (14).

Zauważmy, że warunek sprzyjający czegoś niekiedy jest, a niekiedy nie jest warunkiem koniecznym tego czegoś. To ostatnie występuje np. wtedy, gdy jedynymi warunkami wystarczającymi stanu rzeczy y jest «suma» stanów rzeczy x i z_1 , jak i «suma» stanów rzeczy x i z_2 . W takich okolicznościach wszystkie trzy stany rzeczy x , z_1 i z_2 są warunkami sprzyjającymi stanu rzeczy y , ale spośród nich stan rzeczy x jest zarazem warunkiem koniecznym y , natomiast stany rzeczy z_1 i z_2 nie są warunkami koniecznymi y .

11. Żadnego z powyżej zrekonstruowanych warunków nie wolno utożsamiać z przyczyną: trzeba te warunki uzupełnić dodatkowymi zależnościami.

Najlepiej do takiego uzupełnienia nadaje się warunek wystarczający – a chodziłoby *dodatkowo* o to, żeby nośnik stanu rzeczy, stanowiącego ów warunek, oddziaływał na nośnik warunkowanego stanu rzeczy¹⁹. Można by tak zrekonstruowane pojęcie *przyczyny* ująć w następującą formułę:

¹⁷ Tak interpretuję następujące sformułowanie Prof. Pelca: „Zachodzenie A obejmuje wszystko, co jest niezbędne do zachodzenia B ” (s. 9). Prof. Pelc utożsamia pojęcie (12) z odpowiednimi pojęciami (7)–(9) (s. 10). Sprawa zasadności tego utożsamienia wymagałaby zbadania.

¹⁸ Tak interpretuję następujące sformułowanie Prof. Pelca: „ A jest warunkiem sprzyjającym B , gdy nie będąc jego warunkiem wystarczającym, staje się takim warunkim wespół z jakimiś innymi okolicznościami, które tym się odznaczają, że występując samodzielnie, również nie stanowią dla B warunku wystarczającego” (s. 9).

- (15) $\wedge x \wedge y \{ \text{stan rzeczy } x \text{ jest przyczyną stanu rzeczy } y \leftrightarrow$
 $\wedge f \wedge t \forall g \forall u [(\text{na przedmiocie } f \text{ w okresie } t \text{ zachodzi stan rzeczy } x \wedge$
 $\text{przedmiot } f \text{ w okresie między } t \text{ a } u \text{ oddziałuje na przedmiot } g) \rightarrow$
 $\text{na przedmiocie } g \text{ w okresie } u \text{ zachodzi stan rzeczy } y)] \}$.

Oddziaływanie, o którym mowa, może przy tym być zarówno oddziaływaniem fizycznym, jak i psychicznym lub psychofizycznym (czyli *motywacją*²⁰).

Uzupełnienie, o którym mowa, pociąga za sobą to, że t z formuły (15) jest wcześniejsze od u z tejże formuły²¹. Mamy więc w konsekwencji:

- (16) $\wedge x \wedge y (x \text{ jest przyczyną } y \rightarrow x \text{ jest wcześniejszy od } y)$ ²².

¹⁹ W sprawie pojęcie *oddziaływania* – zob. J. J. Jadacki, *Człowiek i jego świat*, Academia, Warszawa 2002, s. 113 nn.

²⁰ Prof. Pelc pisze w tym wypadku o „motywach czynów”, J. Pelc, op. cit., s. 10.

²¹ Prof. Pelc odnotowuje taki wymóg u J. S. Milla.

²² Prof. Pelc pisze krótko o „sytuacjach poprzedzających fakt opisywany”, J. Pelc, op. cit., s. 10. Zdaje się, że tu należy też „geneza zdarzeń”, ibidem, s. 10.

Dobrochna Dembińska-Siury

Mądrość i dobroć

Przede wszystkim, w imieniu nas wszystkich, chcę wyrazić wielką radość i wdzięczność, że zechciał Pan Profesor przyjąć nasze zaproszenie i pozwolił nam cieszyć się swoją obecnością. Powinnam może powiedzieć uroczysto i oficjalnie: że zechciał Pan z nami obchodzić uroczystość swojego jubileuszu. Ale wiem, że Pan Profesor nie lubi ani jubileuszy, ani oficjalnych obchodów. I nam też nie na tym zależało. Pragnęliśmy spotkać się z Panem, bowiem bardzo ceniliśmy sobie Pana obecność wśród nas – i Pana nieodwołalną decyzję o rozstaniu się z Instytutem uważaliśmy i nadal uważamy za wielką stratę.

Ostatniej swojej książce nadał Pan Profesor, a może redakcja, tytuł: *O rozumności i dobroci*. Bardzo mądra i piękna jest to książka. Chciałabym posłużyć się tym tytułem, ale idąc za moimi Grekami ująć mocniej to, co on wyraża, i odnieść do osoby Pana Profesora: mądrość i dobroć. Różnie Grecy o tej mądrości sądzili; według niektórych nie można było orzekać jej o człowieku. Ale ukształtował się też przecież w Grecji wzór mędrca – zatem kogoś, kto odznacza się mądrością. I to starożytne wyobrażenie mędrca łączyło nierozdzielnie z mądrością dobroć (jak w Platonskim „Liście siódmym”); znajdowało wyraz w przekonaniu, że mądrość urzeczywistnia się w dobrym życiu – i przeciwnie, że bez mądrości nie można żyć dobrze. To klasyczne zespolenie jest wyraźnie obecne w pracach Pana Profesora, choć Pana ujęcie dobra moralnego i czynu moralnie dobrego, jako czynu, którego istota polega na tym, że jest on podejmowany z myślą o dobru cudzym, a nie własnym, znacznie różni się od poglądów Greków. Ale przez to też jest nam bliższe. Mądrość i dobroć – obie idee utrwaliły się nam w pamięci w połączeniu z osobą Pana Profesora, i ich ujawnianie się było dla nas bardzo ważne. To dzisiejsze spotkanie stwarza okazję, aby Panu Profesorowi serdecznie podziękować za to, czym nas, będąc z nami, obdarzał.

Marian Przełęcki

Sprawy dla człowieka najważniejsze – to sprawy *serca*, a nie *rozum*

Cóż mogę powiedzieć po tym, co tu usłyszałem? Mogę wyrazić tylko swoją najgłębszą wdzięczność za wszystko, co tu miało miejsce: za Państwa obecność, za wszystkie uroczyste akty do mnie skierowane, za wszystkie miłe słowa, które od Państwa usłyszałem. Dziękuję nie za te okolicznościowe komplementy, których mi nie szczędzono, a na które z pewnością sobie nie zasłużyłem. Dziękuję za tę niezwykłą życzliwość i serdeczność, której te słowa są wyrazem – której wyrazem jest to wszystko, co mnie tu spotkało. To wielka rzecz – doświadczyć w życiu takiego wobec siebie stosunku. I za to przede wszystkim jestem wszystkim tu obecnym głęboko, z całego serca, wdzięczny.

A teraz, korzystając z dzisiejszej okazji, chcę powiedzieć Państwu parę słów o sobie – o swojej drodze do filozofii i o tym, jak sam tę swoją filozofię widzę i oceniam. Pisałem już zresztą na ten temat gdzie indziej – np. w wypowiedzi „Co zawdzięczam Tadeuszowi Kotarbińskiemu?”. Ale dzisiaj chcę powiedzieć coś bardziej osobistego i mniej zobowiązującego. Parę wspomnień i parę refleksji. Pozwolą Państwo, że przeczytam po prostu to, co na ten temat zanotowałem.

A więc – skąd się wzięły moje zainteresowania filozoficzne? Nie wyniosłem ich z rodzinnego domu; mój ojciec był bankowcem, a nie intelektualistą. Sprawy filozoficzne – prawdopodobnie pod wpływem jakichś lektur – zainteresowały mnie jednak wcześniej, bo kiedy we wrześniu 1939 roku opuszczałem dom, na moim biurku został *Zaratustra* Nietzschego (wypożyczony notabene z biblioteki publicznej, gdyż w bibliotece szkolnej go nie było). Nie pamiętam już, dlaczego to był Nietzsche właśnie, i co z niego wówczas rozumiałem, ale wiem, że czytałem go z wielkim przejęciem.

Pierwszą wojenną zimę spędziłem w Borysławiu w domu mojego wuja, nafiarczara, który w swojej bibliotece miał całego Tołstoja, jaki został przełożony na język polski. Przeczytałem wtedy tego Tołstoja od deski do deski i do dziś dnia pozostaję pod jego wrażeniem – nie tylko jako genialnego pisarza, ale i niezwykłego moralisty: oryginalnego interpretatora chrześcijaństwa i chrześcijańskiej etyki.

W czasie wojny zetknąłem się również z Platonem. Pamiętam np., że *Obronę Sokratesa* czytałem na wiosnę 1940 w Przemyślu, kiedy czekałem (przez tydzień!) w kolejce na przepustkę do Generalnej Guberni.

Do moich lektur wojennych należały m.in. *Myśli* Pascala, które wywarły na mnie wielkie wrażenie, i którymi zachwycam się do dziś.

Doniosły wpływ filozoficzny miała też na mnie znajomość i przyjaźń z pewnym nauczycielem matematyki, który pierwszy zapoznał mnie z filozofią Russella – z jego klarowną i postępową myślą, która wtedy była dla mnie rewelacją.

Na studia wstąpiłem zaraz po wojnie – początkowo (może pod wpływem ojca) na ekonomię, ale w ostatniej chwili zmieniłem decyzję i wstąpiłem na filozofię. Pamiętam swoje ówczesne rozumowanie w sprawie tej decyzji. Cokolwiek by się robiło potem, trzeba najpierw rozstrzygnąć – najważniejsze dla naszego życia – sprawy światopoglądowe. Skoro są w tym sprawach „specjaliści”, trzeba poznać ich zdanie. Nie można żyć ze świadomością, że żylibyśmy, być może, zupełnie inaczej, gdybyśmy dowiedzieli się czegoś, czego nie wiemy, a czego dowiedzieć się można.

Mimo naiwności tego założenia, studia filozoficzne mnie nie rozczarowały. Nie uzyskałem oczywiście żadnej stanowczej odpowiedzi na moje pytania światopoglądowe, ale uzyskałem świadomość poznawczego statusu tych pytań. Wiedza, że takiej stanowczej odpowiedzi być nie może, była światopoglądowo ważna. To od nas, od naszego systemu wartości, zależy w pewnym sensie wybór odpowiedzi właściwej.

Na studiach tych przy tym zetknąłem się po raz pierwszy z problematyką filozoficzną, interesującą teoretycznie – niezależnie od wszelkich implikacji światopoglądowych. To problematyka tzw. logiki nauki (przede wszystkim – logicznej semantyki języka naukowego). Na czym polega to, że teoria – pewien twór językowy – może mówić coś prawdziwego (lub fałszywego) o rzeczywistości pozajęzykowej, danej nam w naszym bezpośrednim doświadczeniu? Z tego pytania wzięła się moja *Logika teorii empirycznych* i wiele dalszych prac z nią związanych.

Od końca lat siedemdziesiątych nastąpiła, jak Państwo wiedzą, stopniowa zmiana moich zainteresowań filozoficznych. Ich przedmiotem stał się status poznania pozanaukowego, przede wszystkim – poznania wartości. Co było powodem tej zmiany? Po pierwsze, logika nauki stawała się dyscypliną coraz bardziej wyspecjalizowaną, techniczną, pozbawioną aspektu filozoficznego. Po drugie, rozumiałem, że sprawy dla człowieka najważniejsze – to sprawy *serca*, a nie *rozumu*, sprawy wartości, a nie faktów. Stąd moje zainteresowanie myśleniem wartościującym: etyką, metaetyką, metafizyką rozumianą jako pewna dyscyplina wartościująca.

Myślę, że sposób, w jaki uprawiam tak rozumianą filozofię, charakteryzują dwie cechy. Na jedną z nich zwrócił kiedyś uwagę Pan Profesor Jadacki, nazywając mnie jako filozofa „upraszczaczem”. Uważam to za określenie bardzo trafne. Geneza tej właściwości mojego myślenia sięga lat najwcześniejszych.

Jest to niewątpliwy wpływ mojego ojca (po którym zresztą dziedziczę swój typ umysłowości). Ojciec – bardzo zajęty i niecierpliwy – żądał zawsze, żeby to, co mu się chce powiedzieć, powiedzieć *krótko i prosto*; inaczej wkrótce przestawał po prostu słuchać. Myślę, że stąd bierze się moje staranie o to, aby i w filozofii powiedzieć wszystko jak najkrócej i jak najprościej – zanim słuchacz straci cierpliwość i przestanie słuchać.

Swojemu sposobowi filozofowania skłonny też jestem przypisywać pewną cechę, którą uważam za zaletę. Tą cechą jest *ryzyko własnego poglądu* w sprawach kontrowersyjnych, dalekich od oczywistości. Mówiąc o poglądzie *własnym*, nie mam na myśli jego oryginalności. Idzie mi jedynie o ryzyko wyrażnego opowiedzenia się za określonym poglądem – ryzyko zajęcia określonego stanowiska w filozoficznym sporze.

W rezultacie, w moich tekstach filozoficznych, zwłaszcza w tekstach z filozofii wartości (takich jak *Chrześcijaństwo niewierzących* czy *O rozumności i dobroci*) zawarty jest pewien filozoficzny obraz ich autora. Otóż przyznać się muszę, że obraz ten budzi dziś we mnie pewne zażenowanie. Nie jest to bowiem obraz całkowicie szczerzy, a więc i w pełni wierny. Jest to obraz nie tyle autora tych utworów, ile ich *podmiotu lirycznego*. A ten jest pewną idealizacją autora rzeczywistego. W każdym z nas tkwią co najmniej dwie dusze. W swoich tekstach dopuszczam do głosu tylko jedną z nich. Czynię tak po to, aby pewne idee – w szczególności idee moralne – przekazać w sposób możliwie wyraźny, możliwie sugestywny. Chcę na przykład w naszych reakcjach moralnych zastąpić potępienie krzywdzicieli współczuciem z krzywdzonymi. Ale są sytuacje, kiedy sam jestem od tego jak najdalszy. Oto przykład. Na fakt dręczenia zwierząt reaguję niezmiennie nie wyrozumiałością, tylko skrajnym oburzeniem i agresją. Z tej jednostronności obrazu autora moich tekstów trzeba więc sobie jasno zdawać sprawę. Jest to w istocie obraz ich *podmiotu lirycznego*, a nie ich autora rzeczywistego.

Przypisuję sobie ponadto jako filozofowi pewne cechy, które równie dobrze można by zaliczyć do moich wad, jak i moich zalet. Jedną z nich jest względna niezależność od opinii innych osób. Zależy mi oczywiście na uznaniu ze strony pewnych autorytetów. Ale sam mam jednocześnie wyraźne poczucie tego, co udało mi się, a czego nie udało, zrobić. Toteż nie sprawiają mi satysfakcji pochwały, na które – moim zdaniem – sobie nie zasłużyłem. Ale też nie przejmuję się na ogół krytyką, jeżeli sam nie uważam jej za uzasadnioną.

O braku ambicji może z kolei świadczyć to, że godzę się ze świadomością swojej przeciętności jako filozofa. Zależy mi przede wszystkim na zachowaniu pewnego niezbędnego poziomu teoretycznej przyzwoitości. Przypominam sobie, cytowane przez kogoś, powiedzenie Karola Szymanowskiego: „Mimo wszystko jednak lepiej nie być autorem *Cavalleria rusticana*”. I ja myślę sobie, że lepiej nie być autorem pewnych dzieł filozoficznych.

Podobnie jak nie odczuwam potrzeby swojej wyjątkowości, nie odczuwam też potrzeby rozgłosu czy sławy, a tym bardziej – „nieśmiertelnej sławy”. Godzę

się łatwo ze świadomością swojej przemijalności i nieuchronnej niepamięci. To nie skromność, tylko zwykła trzeźwość.

Przy tej wyjątkowej okazji (bo następna taka już się nie zdarzy) chciałbym zwierzyć się Państwu na koniec z pewnych swoich przeżyć natury egzystencjalnej. Chciałbym wyznać, że moja wizja świata – wizja życia – jest wizją głęboko pesymistyczną. Jest tak wbrew pozorom – wbrew mojej pogodzie na co dzień, wbrew mojemu pogodnemu stosunkowi do ludzi. Tego wymaga po prostu dobre wychowanie: nie wypada obciążać innych swoimi zmartwieniami. Ale mój najgłębszy obraz świata jest obrazem tragicznym. I to niezależnie od jakichkolwiek katastroficznych doświadczeń historycznych czy wydarzeń politycznych. Natrafiłem kiedyś w *Dzienniku* Witolda Gombrowicza (z którym zresztą rzadko się zgadzam) na taką oto myśl, którą autor przeciwstawiał ówczesnej krytyce komunizmu. „Rewolucje, wojny, kataklizmy – cóż znaczy ta pianka w porównaniu z fundamentalną grozą istnienia? Mówicie, że dotychczas czegoś podobnego nie było? Zapominacie, że w najbliższym szpitalu dzieją się nie mniejsze okrucieństwa. Mówicie, że giną miliony? Zapominacie, że miliony giną bez przerwy, bez chwili wytchnienia, od początku świata. Przeraza was i zdumiewa tamta groza, ponieważ wyobraźnia wasza zasnęła i zapominacie, że o piekło ocieramy się na każdym kroku”. Otóż ja odczuwam podobnie. Toteż świat jawi mi się jako niezrozumiały, przerażający. Aby móc w nim żyć, trzeba próbować jakoś go oswoić, jakoś się z nim pogodzić. Stąd biorą się pewne właściwości mojego filozofowania. To, że w swym eseju pt. „Tak” próbuję bronić jakiejś afirmacji świata, najlepiej świadczy o tym, jak trudny to jest dla mnie problem. Ci, którzy świat afirmują w sposób spontaniczny, nie muszą przytaczać argumentów za jego afirmacją. Mogę więc powiedzieć – za Boecjuszem – że szukam w filozofii *pocieszenia*, które przystoi człowiekowi rozumnemu. Tylko że coraz trudniej mi taką pociechę znaleźć.

Dzisiejszy dzień jest czymś, co mi pomaga w tych usiłowaniach. Raz jeszcze dziękuję za to z całego serca wszystkim tu obecnym – wszystkim, którzy przyczynili się do tego, co mnie dzisiaj spotkało.

Joanna Odrowąż-Sypniewska

O nieostrości i niewyraźności

1. Nieostrość i niewyraźność

Profesor Pelc zajmował się nieostrością i niewyraźnością przy okazji rozważań dotyczących cech klasyfikacyjnych i cech typologicznych¹. Cechą klasyfikacyjną jest cecha (taka, jak na przykład cecha ukończenia 18 lat²), „za pomocą której można, niby nożem, przeciąć dany zbiór” (*Wstęp do semiotyki*, s. 182). Cecha nerwowości nie jest cechą klasyfikacyjną, ponieważ nerwowość nie może być podstawą podziału logicznego zbioru ludzi na dwa dopełniające się podzbiory: nerwowych i nienerwowych. Dzieje się tak dlatego, że nerwowość jest stopniowalna: są na przykład ludzie bardzo nerwowi, nerwowi, dość nerwowi i zupełnie nienerwowi. Stopniowalność nerwowości powoduje, że nie wiadomo, w którym miejscu przebiega granica pomiędzy nerwowymi i nienerwowymi; nie wiadomo, czy w ogóle taka granica istnieje. Profesor Pelc zauważa, że słowa, które odnoszą się do pojęć typologicznych (takie, jak „nerwowość” i „nerwowej”) najczęściej bywają nieostre oraz niewyraźne.

1.1. Nieostrość

Nieostrość jest mankamentem zakresu wyrażenia. Zakres wyrażenia nieostrego „nie ma granicy w postaci linii, lecz zamiast tego – jakby zamazane kontury, szeroki pas ziemi niczyjej” (ibidem, s. 184). Weźmy wyrażenie „nerwowy”. Są ludzie, co do których nie mamy wątpliwości, że są nerwowi. Są też tacy, których bez wahania zaklasyfikujemy jako nienerwowych. Ale są i tacy, co do których możemy nie być pewni, jak należałoby ich zakwalifikować. Co więcej – jak pisze profesor Pelc – w owych pośrednich wypadkach³

¹ Jerzy Pelc, *Wstęp do semiotyki* (wyd. II), Wiedza Powszechna, Warszawa 1984.

² Prof. Pelc podaje przykład bezdzietności jako cechy klasyfikacyjnej. Postęp medycyny spowodował jednak, że można mieć wątpliwości, czy bezdzietność (biologiczna) jest cechą dzielącą zbiór kobiet ostro na dwa dopełniające się podzbiory.

³ W swojej monografii poświęconej nieostrości wypadki pośrednie nazywałam „przypadkami granicznymi”. (Por. Joanna Odrowąż-Sypniewska, *Zagadnienie nieostrości*, Warszawa 2000). Tutaj będę się trzymała terminologii prof. Pelca.

nic nam nie pomoże, że się szczegółowo dowiemy, jak nasz kandydat na nerwowego reaguje w różnych okolicznościach. Nic nam nie pomoże zebranie nawet bardzo wielu drobnych informacji: mimo ich posiadania nie będziemy w stanie rozstrzygnąć, czy nasz „pacjent” zasługuje na nazwę nerwowy, czy też należy go z jej zakresu wykluczyć. Nie nasza to wina, lecz samego wyrażenia „nerwowy”. Powiadamy, iż nie dostarcza nam ono kryterium, którym kierując się moglibyśmy w każdym wypadku zdecydować, czy mamy przed sobą nerwowego, czy nienerwowego (ibidem, s. 183).

Wśród koncepcji nieostrości wyróżnia się koncepcje semantyczne i koncepcje epistemologiczne. Zwolennicy koncepcji semantycznych uważają, że wyrażenia nieostre to wyrażenia, które nie mają wyraźnie wyznaczonych zakresów. Zakresy wyrażen nieostrzych można na różne sposoby doprecyzowywać, nie ma jednak jednej poprawnej odpowiedzi na pytanie, którędy przebiegają ich granice. Owe „zamazane kontury” zakresu i istnienie wypadków pośrednich nie mają nic wspólnego z brakiem wiedzy na temat tych wypadków. Zbieranie informacji na temat wypadków pośrednich nie ma tu nic do rzeczy: „szeroki pas ziemi niczyjej” nie powstaje wskutek naszej ignorancji.

Zwolennicy epistemologicznych koncepcji nieostrości sądzą natomiast, że brak wyraźnie wytyczonych granic zakresów wyrażen jest wynikiem naszej niewiedzy. Zgodnie z epistemologiczną koncepcją nieostrości wyrażenia nieostre mają wyraźne zakresy, tyle że granice tych zakresów nie są rozpoznawalne nawet przez kompetentnych użytkowników języka. Granice zakresów wyrażen nieostrzych są bowiem wyznaczane przez tzw. ogólny sposób użycia. Gdybyśmy potrafili prześledzić ów ogólny sposób użycia i zauważać wszelkie jego modyfikacje, moglibyśmy wskazać granice zakresów wyrażen nieostrzych. Niestety, żaden użytkownik języka nie jest w stanie tego dokonać. Nieostrość wynika z naszej niewiedzy: gdyby nie nasza ignorancja, nie byłoby wyrażen nieostrzych.

Z przytoczonego przeze mnie cytatu wynika wyraźnie, że Profesor Pelc opowiada się po stronie zwolenników semantycznych koncepcji nieostrości. Jego zdaniem nieostrość jest zjawiskiem semantycznym, a nie epistemologicznym.

1.2. Niewyraźność

Profesor Pelc zauważa, że bardzo często nieostrość danego słowa wypływa z niewyraźności. Niewyraźność jest mankamentem znaczenia wyrażenia. Tym razem to owo znaczenie ma zamazane kontury:

tylko o pewnych cechach wiadomo, iż do niego należą, i tylko o pewnych cechach wiadomo, iż nie należą; ale są i takie, co do których nie sposób rozstrzygnąć, czy stanowią elementy tego znaczenia, czy też nie stanowią [istotne jest przy tym, że] nie sposób rozstrzygnąć nie na skutek naszej niezajomości języka, lecz na skutek usterki samego znaczenia, na skutek tego, że owo znaczenie jest niesprecyzowane (ibidem).

Podręcznikowym przykładem wyrażenia o znaczeniu wyraźnym jest słowo „kwadrat”. Cechami konstytutywnymi kwadratów są płaskość, równoboczność i prostokątność. Te (i tylko te) cechy wchodzi w skład znaczenia słowa „kwadrat”. W związku z tym o każdej cesze można orzec, czy należy do znaczenia słowa „kwadrat”. „Płaskość”, „równoboczność” i „prostokątność” należą do tego

znaczenia, a „posiadanie równych przekątnych” i „wpisywalność w koło” – nie należą (te ostatnie cechy są tzw. cechami konsekwentnymi). Nie ma takiej cechy, co do której nie byłoby wiadomo, czy należy do znaczenia słowa „kwadrat”.

Przykładem wyrażenia o znaczeniu niewyraźnym może być na przykład słowo „kłamstwo”. Cechą, co do której nie da się rozstrzygnąć, czy należy do znaczenia słowa kłamstwo, jest fałszywość. Załóżmy, że Iksiński chce wprowadzić w błąd Igrekowskiego i przekazuje mu informację, która jego zdaniem jest fałszywa. Iksiński jednak jest w błędzie. Informacja, którą przekazał Igrekowskiemu jest w rzeczywistości prawdziwa. Niewyraźność słowa „kłamstwo” powoduje, że możemy mieć problem z rozstrzygnięciem, czy Iksiński w tej sytuacji skłamał⁴.

2. Związek nieostrości z niewyraźnością

Profesor Pelc zauważa, że „niewyraźność idzie zazwyczaj w parze z nieostrością” (ibidem, s. 185) i pisze, iż nieostrość i niewyraźność razem składają się na mętność wyrażenia. W dalszej części artykułu chciałabym przyjrzeć się bliżej związkowi nieostrości z niewyraźnością i zastanowić się, czy możemy powiedzieć coś więcej niż to, że zazwyczaj jedna drugiej towarzyszy.

2.1. Czy wszystkie wyrażenia nieostre są niewyraźne?

Zastanówmy się najpierw, czy niewyraźność jest koniecznym warunkiem nieostrości – tj. czy tylko niewyraźne wyrażenie może być nieostre. Wyrażenia takie, jak „nerwowy” czy „kłamstwo” mogą sugerować pozytywną odpowiedź na to pytanie. Jak już wspominałam powyżej, słowo „nerwowy” jest nieostre, ponieważ istnieją osoby, co do których nie można rozstrzygnąć, czy są nerwowe, czy nie. Słowo to jest również niewyraźne: istnieją cechy, co do których nie da się jednoznacznie rozstrzygnąć, czy należą do znaczenia tego słowa. Wyrażenie „kłamstwo” jest – jak pamiętamy – niewyraźne. Konsekwencją jego niewyraźności jest nieostrość: ponieważ nie wiadomo, czy w opisanej wyżej sytuacji Iksiński kłamał, sytuacja ta stanowi przykład wypadku pośredniego, którego nie można ani zaliczyć do zakresu słowa „kłamstwo”, ani też z tego zakresu wykluczyć.

Wydaje mi się jednak, że pytanie „Czy wszystkie wyrażenia nieostre są niewyraźne?” ma odpowiedź negatywną. Istnieją co najmniej dwie grupy wyrażzeń, które nie są niewyraźne, a mimo to są nieostre. Do pierwszej grupy należą wyrażenia takie, jak „wysoki” – „niski”, „ciężki” – „lekki”, „stary” – „młody”, „długi” – „krótki”, itp⁵. Wyrażenia te odnoszą się do prostych cech. Na przykład

⁴ „Kłamstwo” jest przykładem podanym przez prof. Pelca. Por. także uwagi mgr Anny Brożek na temat artykułu Prof. Pelca *O kłamstwie*.

⁵ Warto zauważyć, że wyrażenia te są w dużym stopniu zależne od kontekstu. Krótki oszczep może być bardzo długim patykiem, a zwierzę, które jest stare jak na psa, może być bardzo młode jak na słonia. Nieostrość nie sprowadza się jednak do zależności kontekstowej. Nawet jeśli wy-

o tym, czy dany słoń jest stary, czy młody, decyduje wyłącznie jego wiek. Nie można zatem powiedzieć, że jest taka cecha, co do której nie da się rozstrzygnąć, czy należy do znaczenia słowa „stary”. Wyrażenie „stary” nie jest więc wyrażeniem niewyraźnym. Jednakże ponieważ istnieją wypadki pośrednie pomiędzy starymi i niestarymi słońami, „stary” jest wyrażeniem nieostrym. Nieostrość słowa „stary” nie jest zatem konsekwencją jego niewyraźności. Wydaje się, że w wypadku wyrażen takich, jak „wysoki” – „niski”, „ciężki” – „lekki”, „stary” – „młody”, „długi” – „krótki” źródłem nieostrości jest wyłącznie stopniowalność odpowiednich cech.

Drugą grupę wyrażen, które są wyraźne, a o których można sądzić, że są nieostre, stanowią wyrażenia zdefiniowane za pomocą definicji cząstkowych. Kit Fine w klasycznym już artykule na temat nieostrości podaje następujący przykład⁶:

- (a) n jest miłe, jeśli $n \geq 15$;
- (b) n nie jest miłe, jeśli $n \leq 13$.

Wyrażenie „miłe” jest tutaj zdefiniowane za pomocą dwóch warunków⁷. Jeśli te warunki potraktujemy jako definicję słowa „miły”, to wyrażenie to nie będzie niewyraźne. Nie ma bowiem takiej cechy, co do której nie dałoby się rozstrzygnąć, czy należy, czy nie do znaczenia tego wyrażenia. Warunki wspominają tylko o cesze bycia większym lub równym 15 i o cesze bycia mniejszym lub równym 13 (a pośrednio o cesze niebycia mniejszym lub równym niż 13). Żadna inna cecha nie jest w tych warunkach wymieniona, a zatem należy przyjąć, że żadna inna cecha do znaczenia tego terminu nie należy. Można jednak uważać, że zdefiniowane w powyższy sposób wyrażenie „miły” jest wyrażeniem nieostrym. Jeśli jedynym kryterium nieostrości jest posiadanie przypadków pośrednich, to wyrażenie „miły” jest nieostre, ponieważ 14 jest jego przypadkiem pośrednim⁸.

Niewyraźność nie jest zatem jedynym źródłem nieostrości. Poza wyrażeniami niewyraźnymi nieostre są również wyrażenia, które odnoszą się do pro-

rażnie określimy uniwersa, o których chcemy rozmawiać (ograniczymy się na przykład odpowiednio do patyków i do słońi), to w ramach tych uniwersów wyrażenia „długi” i „stary” pozostaną nieostre.

⁶ Kit Fine, *Vagueness, truth and logic*, „Synthese” 30 (1975), s. 266.

⁷ Podobną definicję dla terminu „nieletni” w artykule *W sprawie terminów nieostrzych* podaje Marian Przełęcki. Przedruk w: „Filozofia Nauki” 2–3 (1993), s. 79–85.

⁸ Uważa się czasem, że posiadanie wypadków pośrednich nie jest warunkiem wystarczającym nieostrości. Cechą charakterystyczną wyrażen nieostrzych jest również to, że ich wypadki pośrednie są w pewien sposób uporządkowane: Jeśli Tomasz Trąbalski jest wyraźnym wypadkiem pośrednim wyrażenia „stary słoń”, to młodsza od niego o dwa dni słonica Bania Trąbalska również będzie wypadkiem pośrednim (zakładam tutaj, że słonie i słonice żyją podobną ilość lat). Natomiast obszar nie objęty przez definicję wyrazu niepełnego nie jest w taki sposób uporządkowany. Jeśli uporządkowanie wypadków pośrednich uznamy za cechę istotną, to wyrażenia takie, jak zdefiniowane powyżej słowo „miły”, nie będą mogły być uznane za nieostre. Por. Joanna Odrowąż-Sypniewska, op. cit., s. 39.

stych, stopniowalnych cech oraz wyrażenia zdefiniowane za pomocą definicji cząstkowych.

2.2. Czy wszystkie wyrażenia niewyraźne są nieostre?

Wiemy już, że nie tylko wyrażenia niewyraźne są nieostre, ale może istnieje zależność odwrotna? Może wszystkie wyrażenia niewyraźne są nieostre? Wydaje się jednak, że i to pytanie ma odpowiedź negatywną. Ażeby wyrażenie było nieostre, musi posiadać wypadki pośrednie. To, czy dane wyrażenie takie wypadki posiada, nie zależy jednak tylko od samego tego wyrażenia. Mogą bowiem być wyrażenia, które nie mają wypadków pośrednich niejako przypadkowo: po prostu takie przypadki nie istnieją. To, że nie mają wypadków pośrednich nie jest „zasługą” ich znaczenia, ale wynikiem nieistnienia odpowiednich przedmiotów. Nieostrość jest więc uzależniona od „współpracy” świata.

Żeby takiego uzależnienia uniknąć, warto wyróżnić nieostrość potencjalną i nieostrość aktualną⁹. Wyrażenie jest nieostre aktualnie, gdy posiada przypadki graniczne, a nieostre potencjalnie, gdy mogłoby posiadać przypadki graniczne. Wszystkie wyrażenia, które są nieostre aktualnie, są również nieostre potencjalnie, ale nie wszystkie wyrażenia nieostre potencjalnie są nieostre aktualnie. Nieostrość nie zależy więc od faktycznego posiadania przypadków pośrednich. Sama możliwość posiadania takich przypadków wystarcza, żeby dane wyrażenie zakwalifikować jako nieostre.

Możemy teraz powiedzieć, że o ile każde wyrażenie niewyraźne jest nieostre potencjalnie, to nie każde wyrażenie niewyraźne jest nieostre aktualnie. Niewyraźność znaczenia wiąże się z możliwością posiadania wypadków pośrednich, mogą jednak istnieć wyrażenia, które nie mają wypadków pośrednich, mimo tego, że ich znaczenie jest niewyraźne.

Rozważmy dwa przykłady. Pierwszy dotyczy chińskiego terminu *xiang* (słoń)¹⁰. Najprawdopodobniej w czasie, gdy Chińczycy wprowadzali termin *xiang*, jedynymi słoniami, jakie znali były słonie azjatyckie (indyjskie). Możemy założyć, że uważali ten termin za wyraźny i nieposiadający przypadków pośrednich. O każdym zwierzęciu potrafili z łatwością orzec, czy jest, czy nie jest *xiang*. Odkrycie słoni afrykańskich zmieniło ten stan rzeczy. Słonie afrykańskie są bardzo podobne do słoni indyjskich, ale są większe i mają znacznie większe wachlarzowate uszy. Możemy sobie wyobrazić, że Chińczycy, gdy po raz pierwszy zetknęli się ze słoniami afrykańskimi, nie wiedzieli, jak je zakwalifikować. Nie wiedzieli, czy termin *xiang* się do nich odnosi, czy nie. Odkrycie słoni afrykańskich uświadomiło im, że termin, którym się do tej pory posługiwali, był terminem niewyraźnym. Nie wiadomo bowiem, które dokładnie cechy wchodziły w skład znaczenia tego terminu. Nie wiadomo na przykład, czy wzrost i wiel-

⁹ Por. odróżnienie nieostrości ekstensjonalnej i intensjonalnej przedstawione przez mnie w: Joanna Odrowąż-Sypniewska, op. cit., s. 11.

¹⁰ Zob. Chenyang Li, *Natural Kinds: Direct Reference, Realism and The Impossibility of Necessary A Posteriori Truth*, „The Review of Metaphysics” 47 (1993), s. 261–276.

kość uszu mają decydować o przynależności do zakresu słowa *xiang*. Ostatecznie Chińczycy postanowili terminem *xiang* objąć zarówno słonie indyjskie, jak i słonie afrykańskie.

Drugi przykład jest bardziej aktualny. Kilka tygodni temu pojawiła się informacja o odkryciu nowego rodzaju małp człekokształtnych. Na razie nietypowe małpy widziała tylko amerykańska badaczka Shelly Williams i nic bliższego o nich nie wiadomo. Istnieją obecnie trzy hipotezy dotyczące tych zwierząt. Uważa się, że mogą to być albo wyrosnięte szympansy zachowujące się jak goryle, albo małpy powstałe ze skrzyżowania szympansov i goryli, albo wreszcie przedstawiciele nowego gatunku małp naczelnych. Możemy sobie wyobrazić, że nawet po dokładnym zbadaniu tych małp, biolodzy będą mieli kłopot z rozstrzygnięciem, do jakiego gatunku je zaliczyć. Może się bowiem okazać, że kryteria, na podstawie których do tej pory klasyfikowano małpy człekokształtne, okazały się niewystarczające. Gdyby tak było, to musielibyśmy uznać, że nazwy gatunkowe, którymi się do tej pory posługiwaliśmy, są niewyraźne. Pojawienie się nietypowych małp po prostu tę niewyraźność uwidoczniło.

Oba przykłady pokazują, iż może okazać się, że terminy, które uważamy za wyraźne, w rzeczywistości takie nie są. Niewyraźność wiąże się z potencjalną nieostrością, ale potencjalnej nieostrości najczęściej w ogóle nie zauważamy. Dopiero pojawienie się prawdziwego wypadku pośredniego, powoduje, że dostrzegamy, iż termin, którym się do tej pory posługiwaliśmy, jest niewyraźny i dopuszcza istnienie przypadków granicznych. Termin *xiang* (w momencie odkrycia przez Chińczyków słoni afrykańskich) i termin „szympan” (przy założeniu, że po dokładnym zbadaniu nadal nie będzie można rozstrzygnąć, czy nietypowe małpy są szympanсами) to terminy niewyraźne. Do momentu odkrycia odpowiednio słoni afrykańskich i nietypowych małp były one uważane za wyraźne. Dopiero pojawienie się wypadków pośrednich spowodowało konieczność rewizji tego poglądu. Nie jest jednak tak, że pojawienie się wypadków pośrednich spowodowało niewyraźność znaczenia terminu *xiang* i „szympan”. Terminy te były niewyraźne cały czas, tylko my tego nie zauważaliśmy. Trzeba więc uznać, że nawet gdyby słonie afrykańskie i nietypowe małpy nie istniały, to *xiang* i „szympan” byłyby terminami o niewyraźnym znaczeniu – tyle, że wtedy byłyby to terminy tylko potencjalnie – a nie aktualnie – nieostre.

Zakończenie

Okazuje się zatem, że ani niewyraźność nie jest warunkiem koniecznym nieostrości, ani nieostrość nie jest warunkiem koniecznym niewyraźności. Istnieją wyrażenia, które są wyraźne, a mimo to są nieostre. Istnieją także wyrażenia, które są niewyraźne, ale nie posiadają wypadków pośrednich. Jeśli wprowadzimy odróżnienie pomiędzy nieostrością aktualną (czyli aktualnym posiadaniem wypadków pośrednich) i nieostrością potencjalną (czyli potencjalnym posiadaniem takich wypadków), to możemy przyjąć, że niewyraźność jest warunkiem wystarczającym nieostrości potencjalnej (ale nie nieostrości aktualnej).

Mieszko Tałasiewicz

Twórcze aspekty analizy semantyczno-kategorialnej

Znajdujące się w centrum uwagi semiotyka procesy rozumienia znaku – dekodowania, rozszyfrowywania, interpretowania, dokonywania rozbioru – polegają m.in. na robieniu domysłów. Znaczenie znaku nie jest odbiorcy dane, ten musi je dopiero odkryć. Jest to sytuacja problemowa, wymagająca rozwiązania kilku zagadnień.

Jerzy Pelc, *Rzecz o twórczym działaniu*, „Studia Filozoficzne” 1985, s. 8–9

1. Analiza semantyczno-kategorialna jest to określona w ramach danej gramatyki kategorialnej procedura precyzyjnego ustalania składni logicznej wyrażeń, polegająca na wyróżnieniu jednego członu analizowanego wyrażenia jako operatora, określeniu jego kategorii semantycznej i przyporządkowaniu mu pozostałych członów jako operandów – argumentów o odpowiednich kategoriach. Opiera się ona na tzw. zasadzie funktorowości, która głosi, że wyrażenie złożone jest poprawnie zbudowane (spójne syntaktycznie) zawsze i tylko wtedy, gdy dzieli się bez reszty na dokładnie jeden funktor główny i odpowiadające mu co do liczby i kategorii argumenty.

2. W zamyśle Kazimierza Ajdukiewicza, który był pomysłodawcą tej procedury i twórcą jednego z rachunków składniowych – a także w rozumieniu wielu innych autorów, którzy do jego prac nawiązywali (np. Petera Geacha czy Maxa Cresswella) – analiza kategorialna ma być czymś w gruncie rzeczy automatycznym; możliwym do załgorytmizowania i w zasadzie nie twórczym. Osiąga się to dzięki dwóm założeniom:

(A) „Przyjmujemy, że przez znaczenie, które posiada prosty wyraz, jest ustalona jego kategoria znaczeniowa”¹.

(B) „W każdym sensownym wyrażeniu złożonym jest w jakiś sposób zaznaczone, które wyrażenia występują jako argumenty i do których wyrażeń występujących jako funktory one należą [...]. W potocznym języku ta przynależność

¹ K. Ajdukiewicz, *O spójności syntaktycznej*, [w:] idem, *Język i poznanie*, t. 1, Warszawa 1960, s. 224.

ść jest zaznaczona za pomocą szyku wyrazów, ich form fleksyjnych, przyimków i znaków interpunkcji. Zestawienie słów, w którym ta przynależność nie jest wcale albo nie jest całkowicie zaznaczona, nie posiada jednolitego znaczenia².

Analizę przeprowadza się w taki oto sposób. Najpierw każdemu wyrażeniu prostemu (*scil.* słowu) zawartemu w badanym wyrażeniu złożonym przypisuje się jego kategorię semantyczną (oznaczając to odpowiednim wskaźnikiem). Korzysta się tu istotnie z założenia (A). Następnie, korzystając z założenia (B), uporządkowuje się wypisane wskaźniki, tak żeby wyróżnić funktor główny i przyporządkować mu jego argumenty (w rachunku Ajdukiewicza stosuje się w tym celu notację Łukasiewiczowską: funktor główny podaje się najpierw, a potem kolejno jego argumenty – w wypadku funktorów i/lub argumentów złożonych stosuje się wewnątrz nich ten sam porządek). Wreszcie, dzięki mechanicznej operacji „skracania” ustala się ostateczny wykładnik całego wyrażenia, który podaje jego kategorię³.

Ajdukiewicz daje przykład analizy wyrażenia „Bez pachnie bardzo mocno i róża kwitnie”. Na mocy założenia (A) musimy wiedzieć, że „bez” ma kategorię n , „pachnie” – z/n , „bardzo” – $z/n//z/n//z/n//z/n$, „mocno” – $z/n//z/n$, „i” – z/zz , „róża” – n i „kwitnie” – z/n . Na mocy założenia (B) musimy wiedzieć, że funktorem głównym jest tu słowo „i”, pierwszym jego argumentem wyrażenie złożone „bez pachnie bardzo mocno”, a drugim – „róża kwitnie”; funktorem głównym w pierwszym argumentie jest wyrażenie złożone „pachnie bardzo mocno”, a jego jedynym argumentem jest słowo „bez”; funktorem głównym w drugim argumentie jest słowo „kwitnie”, a jego argumentem – słowo „róża”; funktorem głównym w funktorze głównym pierwszego argumentu jest zwrot „bardzo mocno”, a jego argumentem jest słowo „pachnie”; w tym z kolei złożonym funkto-rze funktorem głównym jest słowo „bardzo”, a jego argumentem jest słowo „mocno”. Właściwy ciąg wskaźników jest zatem następujący:

$z/zz z/n//z/n//z/n//z/n z/n//z/n z/n n z/n n$,

co, po odpowiednim uproszczeniu, daje wykładnik prosty z . Z tego wynika, że badane wyrażenie jest spójne syntaktycznie i, co więcej, ma kategorię semantyczną zdania.

3. Niestety, w rzeczywistości analiza kategorialna nie może być przeprowadzana – dla języka naturalnego – w tak prosty, automatyczny sposób, czego nb. doświadczył każdy, kto próbował jakiegokolwiek co bardziej skomplikowane wyrażenie zanalizować.

Jest tak dlatego, po pierwsze, że założenia (A) i (B) w języku naturalnym są niespełnialne. Okazuje się mianowicie, że wiele wyrazów (wszystkie?) może należeć do rozmaitych kategorii, zależnie od kontekstu, w jakim występują⁴.

² Ibidem, s. 226.

³ W sprawie szczegółów zob. ibidem, s. 227–231.

⁴ Ajdukiewicz stara się uprzedzić to uderzenie, przyznając, że „[w języku naturalnym] rozstrzygnięcie, do jakiej kategorii znaczeniowej należy zaliczyć jakiś wyraz, jest utrudnione przez

Wyrazy mogą przy tym mieć różne kategorie znaczeniowe nie tylko przy różnych znaczeniach leksykalnych, np. „ale” – piwo i „ale” – spójnik, albo „bez” – roślina i „bez” – przyimek, ale i bez takiej leksykalnej różnicy. Może wystąpić (i notorycznie występuje) chwiejność czysto syntaktyczna, dotycząca równokształtnych wyrażen tego samego leksemu i typu, np.: „Pistolet należy do policjanta” i „Bandyta użył pistoletu policjanta”. Rzeczownik w dopełniaczu „policjanta” raz jest tu nazwą, a raz funktorem (kwalifikatorem mianowicie). Podobnie jest z przymiotnikami: „Tablica jest zielona” i „Zielona tablica jest duża” – słowo „zielona” jest raz nazwą (albo częścią predykatu „jest zielona”), raz funktorem (również kwalifikatorem). Jeszcze gorzej jest w wypadku systematycznie wieloznacznych składniowo spójników (negacja, koniunkcja itp. – może być zdaniowa, nazwowa i funktorowa wszelkiej maści) czy wyrażen takich jak „bardzo” (które czasem są przysłówkami, np. w „Jaś bardzo kocha Małgosię”, czasem określeniami przysłówek – „Małgosia bardzo dobrze gotuje”, lub przymiotników – „Jaś jest z tego bardzo zadowolony” itd.). Przykłady te pokazują, że niespełnianie założenia (A) jest raczej regułą, niż wyjątkiem. Nie lepiej jest z założeniem (B). Rozważmy przykład następujący (zawdzięczam go Profesorowi Jadackiemu): „mój uzasadniony pogląd” i „dobrze uzasadniony pogląd”. Ani szyk wyrazów, ani ich formy fleksyjne, ani przyimki czy znaki interpunkcji nie zdradzają, że wyrażenia te różnią się zupełnie składnią. A jednak widać od razu, że w pierwszym wypadku funktorem głównym jest wyraz „mój”, a w drugim – zwrot „dobrze uzasadniony”. W świetle krytyki założenia (A) nie można powołać się także na uprzednią znajomość kategorii poszczególnych wyrazów. Założenie (B) nie jest więc tutaj spełnione; ani w wielu innych przykładach, które można znaleźć w literaturze⁵.

Po drugie, charakter języka naturalnego wyklucza możliwość realizacji wspomnianych założeń „na siłę”. W językach sztucznych można się ratować, umieszczając odpowiednie informacje w hasłach słownikowych (założenie A) i przyjmując ściśle reguły szyku lub fleksji (założenie B) – np. regułę notacyjną Łukasiewicza. W języku naturalnym taka droga jest zamknięta.

4. Jak w takim razie faktycznie przeprowadza się analizę kategoriałną wyrażen języka naturalnego – choćby w kontekście dydaktycznym, dla studentów?

Oto piszemy na tablicy wyrażenie „Bez pachnie bardzo mocno i róża kwitnie” i mówimy: „Jak Państwo widzą, jest to zdanie złożone w pierwszym rzędzie z dwóch zdań, połączonych spójnikiem zdaniowym „i”. Dalej mogą Państwo zauważyć, że oba te zdania to proste zdania podmiotowo-orzecznikowe. W pierwszym mówi się o bzie, że jest jakiś, w drugim – o róży. W drugim rzędzie anali-

chwiejność znaczenia wyrazów”, ibidem, s. 225. Można więc sądzić, że Ajdukiewicz zauważył problem, ale nie widzi jego prawdziwej skali.

⁵ Por. np. sugestie Geacha (*Program for Syntax*, „Synthese” 1970) czy Cresswella (*Logics and Languages*, 1973), a nawet samego Ajdukiewicza (*Związki składniowe między członami zdań oznajmujących*, [w:] idem, *Język i poznanie*, t. 2, Warszawa 1965), że w zdaniu składającym się z rzeczownika i czasownika to rzeczownik może być funktorem głównym, przybierającym czasownik jako swój argument: z/z/n z/n.

zy „bez” jest więc argumentem w pierwszym zdaniu, a „róża” jest argumentem w drugim. Są to już wyrażenia proste, odnoszące się do pewnych przedmiotów, oba więc mają kategorię n . Funktor „kwitnie” przyporządkowuje nazwie „róża” zdanie „róża kwitnie”. Jest w takim razie predykatem, czyli funktorem zdaniotwórczym od argumentu (jednego w tym wypadku) nazwowego. To samo – w odniesieniu do bzu – dotyczy złożonego wyrażenia „pachnie bardzo mocno”. Jest to więc również funktor o takiej samej kategorii z/n . Tyle, że tym razem jest to wyrażenie złożone. A z czego, mili Państwo? Wróćmy do róży. Co ona robi? Kwitnie. Po prostu kwitnie i nic więcej. Bez też może tylko pachnąć, nieprawdaż? Ten funktor więc składa się z funktora „pachnie”, o takiej samej kategorii jak „pachnie bardzo mocno”, i z superfunktora „bardzo mocno”, o kategorii $z/n//z/n$. Wyrażenie „bardzo mocno” jest z kolei wymienne z wyrażeniem „mocno”, czyli „mocno” jest tu argumentem o kategorii $z/n//z/n$, a „bardzo” – superfunktorom $z/n//z/n//z/n//z/n$.

Z punktu widzenia koncepcji Ajdukiewicza takie postępowanie jest to typowe *petitio principii*. O wyrażeniu, którego spójność syntaktyczną mamy dopiero zbadać, z góry mówimy, że jest zdaniem, *ergo* wyrażeniem spójnym. Co więcej, zamiast przypisać z góry kategorię spójnikowi „i”, zastanawiamy się, co on spaja: aha, dwa zdania – więc jest funktorem o kategorii z/zz . Jeszcze gorszych rzeczy dopuszczamy się przy funktorze „pachnie bardzo mocno”. Zamiast grzecznie przypisać wszystkim trzem słowom ich kategorii i zobaczyć, w co się one składają, my grzesznie ustalamy najpierw kategorię całego tego wyrażenia złożonego i dopiero potem zastanawiamy się, jakież to kategorie mogą mieć jego części (na domiar złego robimy to jeszcze na dwie raty). Czyżbyśmy oszukiwali – studentów i siebie samych?

Nie. Robimy analizę tak, a nie inaczej, bo taka kolejność jest właściwa – przynajmniej w bardzo wielu wypadkach stosunkowo prostych i naturalnie brzmiących zdań. Po prostu wiemy z góry, a przynajmniej odnosimy wrażenie – często trafne i bynajmniej nie mylące – że wiemy z góry, jaką kategorię ma badane wyrażenie; wiemy, że jest syntaktycznie spójne. Skąd bierze się to wrażenie? Stąd, że rozumiemy dane wyrażenie. Nie tylko jego wyrazy składowe, ale je całe. My najpierw jakoś wiemy, co mniej więcej znaczy dane wyrażenie złożone i dopiero na podstawie tej wiedzy orientujemy się w jego kategorii, w porządku funktorów i argumentów, w ich z kolei kategoriach itd. Czasami ta znajomość znaczenia może nie być wiedzą *sensu stricto*, a jedynie **domysłem**. Ale zawsze dopiero na podstawie tej znajomości – choćby domysłu – rozpoczynamy analizę składni⁶.

⁶ Niech mi będzie wolno przywołać dla ilustracji pewną dość luźną analogię. Otóż różnica pomiędzy tradycyjną analizą kategorialną w stylu Ajdukiewicza a tym, co proponuję, podobna jest do różnicy pomiędzy indukcyjno-weryfikacyjną metodologią nauk empirycznych Koła Wiedeńskiego a hipotetyczno-dedukcyjnym modelem nauki Łukasiewicza-Poppera. Neopozytywiści sądzili, że w nauce można wyjść od zdań obserwacyjnych i – dzięki rozmaitym procedurom indukcyjnym – osiągnąć to, co najważniejsze: ogólne, dobrze potwierdzone teorie. Ajdukiewicz przekonywał, że w gramatyce można wyjść od pojedynczych słów i – dzięki rozmaitym

5. Formułowanie takich domysłów jest twórcze – nie ma na to mechanicznego sposobu – ale jak każda racjonalna twórczość, kierowane jest pewnymi regułami. Otóż można sądzić⁷, że jesteśmy w stanie rozpoznawać a priori (tj. bez uprzedniej analizy) kategorię tych wyrażen złożonych, które (a) należą do podstawowych kategorii – tylko te bowiem mają samodzielne znaczenie; (b) mogą być definiowane ostensywnie – tylko ich znaczenie możemy bowiem poznać bez znajomości ich struktury i znaczeń składników.

O twórczym aspekcie ostensji powiedziano wiele. Szczupłość miejsca nie pozwala mi na to, by teraz temat ten rozwijać – choć okazja jest po temu nader sposobna. Wspomnę więc jedynie, że aspekt ten podkreśla Janina Kotarbińska w klasycznym artykule „Tzw. definicja dejktyczna” (autorka ta wskazuje też racjonalne drogi osiągania wartościowych domysłów – kanony indukcji); o twórczych hipotezach, potrzebnych do ustalenia znaczenia wyrażenia definiowanego ostensywnie, pisałem i ja w artykule *Własność i znaczenie*, „Studia Semiotyczne”.

6. Powołanie procedury ostensywnej do roli głównego dostawcy informacji znaczeniowej, a zatem i kategorialnej, wiąże się w teorii składni ze specyficznymi problemami. Po pierwsze, trzeba uznać, że definiowanie ostensywne jest o wiele powszechniejsze, niż się to zazwyczaj głosi. Po drugie – trzeba zająć określone stanowisko w sprawie denotacji zdań. Otóż definiować ostensywnie można te wyrażenia, których desygnaty są konkretnymi, spostrzegalnymi przedmiotami. Jeżeli mamy w ten sposób definiować zdania, to nie możemy uważać, że denotują one abstrakcyjne wartości logiczne, ale raczej sytuacje – i to nie abstrakcyjne sytuacje, o jakich myślał Wittgenstein czy Wolniewicz, a raczej konkretne, „widzialne” sytuacje opisywane przez Barwise’a i Perry’ego czy Wójcickiego. Po trzecie – mimo tego, że zarówno niektóre zdania, jak i nazwy definiowane są ostensywnie, a zatem poprzez wskazanie desygnatów, jesteśmy w stanie odróżnić zdania od nazw. Ponieważ zaś różnica kategorii ontologicznej obiektów nie na wiele się przydaje jako podstawa tego rozróżnienia – nazywać wszak można także sytuacje – pozostaje założyć, że dysponujemy odpowiednio bogatym zestawem intencji, postaw referencyjnych: przynajmniej nazywaniem i stwierdzaniem⁸.

procedurom – odpowiedzieć na pytanie o spójność syntaktyczną wyrażen złożonych. Programy te, jak wiadomo, w obu wypadkach napotkały ogromne trudności. Model hipotetyczno-dedukcyjny tymczasem, polegający na wstępnym przyjmowaniu pewnych ogólnych przypuszczeń (teorii) i ciągle ponawianych próbach obalania dedukcyjnie wyprowadzonych konsekwencji (zdań obserwacyjnych), choć mniej ambitny teoretycznie, okazał się o wiele praktyczniejszy jako zalecenie, co w nauce robić należy, i znacznie wierniejszy jako opis tego, co się w nauce naprawdę robi. Podobnie większe nadzieje można wiązać z takim modelem analizy kategorialnej, w którym spójność wyrażenia złożonego na próbę się **zakłada**, by badać potem, czy takie założenie da się utrzymać i jaką strukturę składniową można ewentualnie z nim pogodzić.

⁷ Sąd ten jest rozwijany i uzasadniany w książce, nad którą teraz pracuję.

⁸ Skłaniam się do poglądu, że postawy te są to wrodzone mechanizmy poznawcze umożliwiające intencjonalny kontakt ze światem zewnętrznym.

W największym skrócie rzeczywista procedura ustalania składni wyrażen danego języka naturalnego wyglądałaby tak oto. Możemy postrzegać rzeczy i stany rzeczy; jedne i drugie możemy nazywać; stany rzeczy możemy także stwierdzać. Nazywanie i stwierdzanie są wrodzonymi postawami intencjonalnymi. Dzięki temu możliwa jest ostensywna definicja wielu nazw i zdań, w tym także złożonych. Tak zdefiniowane nazwy i zdania tworzą bazy kategorii podstawowych⁹. Dzięki zastosowaniu niejako „w drugą stronę” charakterystycznej dla gramatyki kategorialnej zasady funktorowości możliwe jest – na podstawie tych baz – określenie znaczenia i kategorii wielu funktorów. Dopiero wtedy zaś – już zgodnie z postulatami Ajdukiewicza – możemy budować nieograniczenie wiele wyrażen poprawnych i właściwie je interpretować.

⁹ Pojęcie bazy kategorii pochodzi od Montague, ale w jego koncepcji ma nieco inny wydźwięk: bazy typu Montague to w gruncie rzeczy przypadkowo wybrane przykłady; u nas to te wyrażenia, które są definiowane ostensywnie.

Anna Brożek

Profesor Jerzy Pelc o pojęciu *kłamstwa*

Zrekonstruuję tu i rozwinę kilka myśli Profesora Jerzego Pelca dotyczących pojęcia *kłamstwa* z artykułu opublikowanego w 1990 roku¹.

1. Rozpocznę – podobnie jak czyni to Profesor Pelc – od przykładu kłamstwa. Przykład mój, choć bardzo podobny do przykładu zaproponowanego przez Profesora Pelca, będzie oparty na „wątkach mitologicznych”.

Załóżmy, że pewnego dnia Zeus powraca na Olimp i wypowiada do swej żony Hery zdanie *q*: „Spędziłem dzisiejsze popołudnie na naradzie z Posejdonem”, gdy tymczasem spędził owo popołudnie z uroczymi syrenami. Zdanie wygłoszone przez Zeusa jest fałszywe i, co więcej, Zeus chce, by Hera nabrała przekonania, że Zeus rzeczywiście przebywał po południu z bogiem mór – czyli że zachodzi to, co fałszywe zdanie *q* stwierdza.

Dodajmy tu, że wygłoszone przez Zeusa zdanie *q* nie jest logicznie sprzeczne ze zdaniem prawdziwym *p*, stwierdzającym, co *naprawdę* robił Zeus po południu. Jest jednak fizycznie niemożliwe (umówmy się, że nawet dla olimpijskich bogów), by prawdziwe było zarazem zdanie *q* i zdanie *p* – czyli by Zeus przebywał w tym samym czasie i z Posejdonem, i z syrenami. Powiemy, że *p* i *q*, są wzajemnie *niezgodne*.

Opisanej sytuacji dotyczy pierwsza definicja „kłamstwa” sformułowana przez Profesora Pelca:

Osoba X kłamie, ilekroć wygłasza zdanie fałszywe, wiedząc, że jest ono fałszywe, a czyni to po to, by odbiorcę wprowadzić w błąd, to znaczy, żeby odbiorca uznał je za prawdę.

Załóżmy dalej, że Hera, jako odbiorczyni wypowiedzi Zeusa, przyjmuje wobec niej pewną pozycję pragmatyczną. Po pierwsze, *rozumie, że wygłoszone zdanie q coś stwierdza*. Po drugie, wierzy Zeusowi, czyli uznaje *q* za zdanie prawdziwe. Pod wpływem wypowiedzi Zeusa Hera *jest przekonana, że jej mąż* – żonek był na naradzie z Posejdonem (czyli, nawiasem mówiąc, ich wspólnym bratem...). Jeśli tak jest, to – używając terminologii Profesora Pelca – kłamstwo Zeusa zostaje zrealizowane.

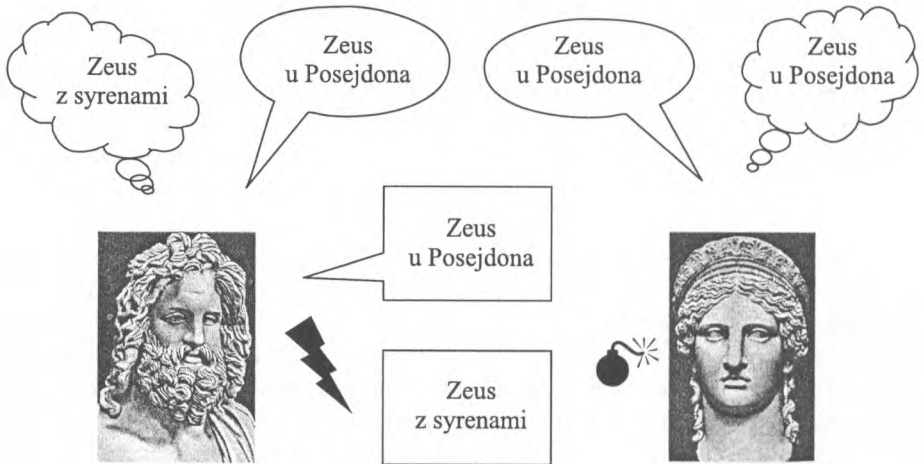
¹ J. Pelc, *O pojęciu kłamstwa – z punktu widzenia semiotyki*, „Studia Semiotyczne”, t. 16–17, 1990, s. 289–297.

Dodajmy więc do przytoczonej definicji:

Kłamstwo osoby X zostaje zrealizowane, gdy odbiorca wygłoszone przez X zdanie uznaje za prawdę.

2. Przeanalizujmy bliżej tę definicję, korzystając z mitologicznego przykładu.

Mamy tu do czynienia z pewną *sytuacją*, w której „biorą udział” dwie *osoby*: Zeus i Hera. Osoby te będą odąd – uogólniając – nazywać niekiedy nadawcą (*N*) i odbiorcą (*O*). Przedstawmy tę sytuację schematycznie na rysunku 1:

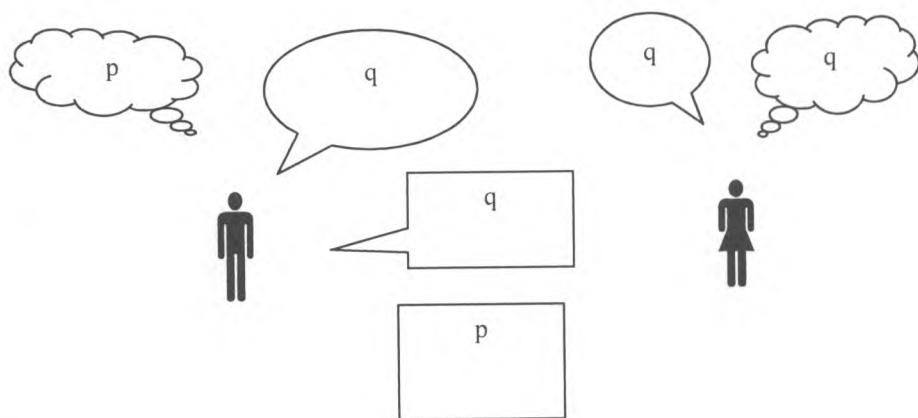


Rys. 1

Prostokąt u dołu symbolizuje rzeczywistość: to, co naprawdę robił Zeus przed rozmową z Herą. Barankowata chmurka nad Zeusem to treść przekonania Zeusa na temat tego, co robił po południu, żywionego w chwili rozmowy z Herą, a chmurka kwadratowa to treść zdania, które Zeus wypowiada do Hery. Chmurka kolista nad Zeusem to intencja boga bogów: treść tego, co Zeus chce żonie zakomunikować. Kolista chmurka nad głową Hery to to, co rozumie Hera przez wypowiedź Zeusa, a barankowata chmurka nad jej głową – przekonanie, którego Hera nabyła pod wpływem rozmowy z Zeusem.

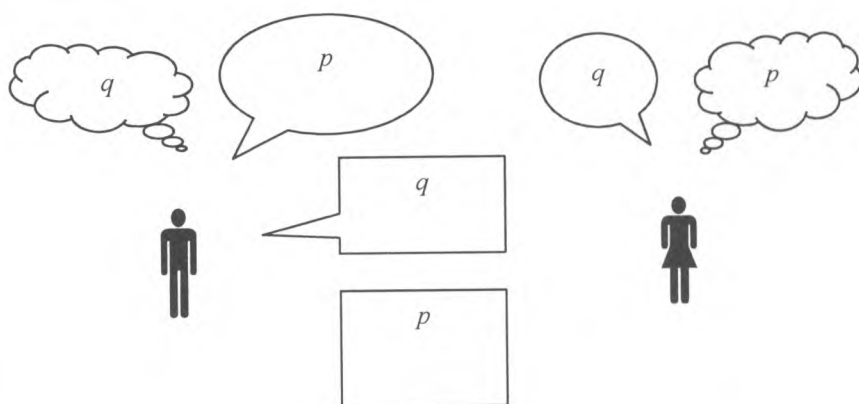
Dwa dowolne niezgodne ze sobą zdania będą odąd oznaczać literami ‘*p*’ i ‘*q*’ i litery te wpisywać w odpowiednie pola na rysunku. Na przykład barankowata chmurka nad głową Zeusa z literą ‘*p*’ w środku oznaczać będzie sytuację, w której Zeus jest przekonany, że *p*; natomiast chmurka kolista nad głową Hery z literą ‘*q*’ w środku oznaczać będzie, że Hera zrozumiała, iż wypowiedź Zeusa stwierdza, że *p*.

Nasze „olimpijskie” kłamstwo zilustruje zatem następujący rysunek 2:



Rys. 2

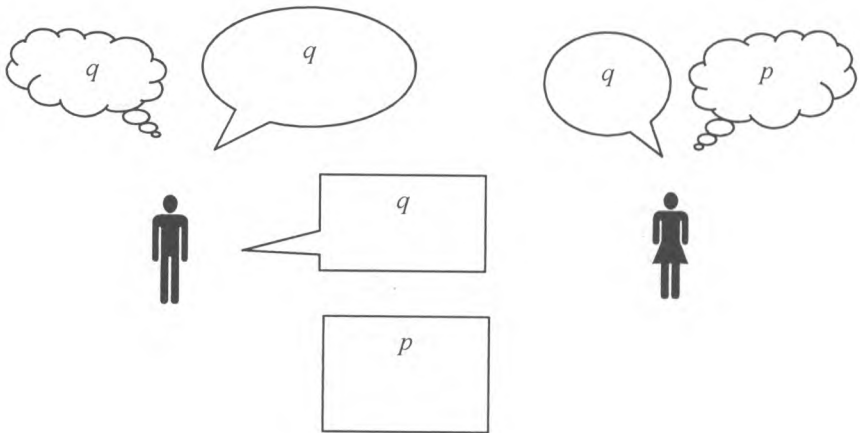
Tak wypełniony diagram (rys. 3):



Rys. 3

odczytamy z kolei w następujący sposób:

1. p .
 2. Nadawca jest przekonany, że q .
 3. Nadawca chce, aby odbiorca nabrał przekonania, że p .
 4. Nadawca wygłasza zdanie stwierdzające, że q .
 5. Odbiorca rozumie, iż wypowiedziane przez nadawcę zdanie stwierdza, że q .
 6. Odbiorca na tej podstawie nabiera przekonania, że p .
- Natomiast diagram następujący (rys. 4):



Rys. 4

w taki sposób:

1. p .
2. Nadawca jest przekonany, że q .
3. Nadawca chce, aby odbiorca nabrał przekonania, że q .
4. Nadawca wygłasza zdanie stwierdzające, że q .
5. Odbiorca rozumie, iż wypowiedziane przez nadawcę zdanie stwierdza, że q .
6. Odbiorca na tej podstawie nabiera przekonania, że p .

Dodam jeszcze, że można byłoby rozważyć dodatkowe, komplikujące powyższy opis okoliczności: na przykład sytuację, w której Zeus nie żywi żadnego przekonania na temat tego, jak spędził popołudnie. Czy wtedy jakakolwiek jego wypowiedź na ten temat byłaby kwalifikowana jako kłamstwo?

3. Skoro na rysunku jest 6 pól, z których każde może przyjąć jedną z dwóch wartości (p bądź q), to na podstawie praw kombinatoryki łatwo obliczyć, że mogą powstać 64 (2^6) kombinacje układu tych wartości. Pierwsze pole („rzeczywistości”) uznać jednak trzeba za niezmiennik. Interesować nas będzie zatem tylko połowa z całej liczby kombinacji – tj. 32 układy. Ujmuje je tabela:

Tabela

Jest tak, że...	N jest przekonany, że...	N chce, by O nabrał przekonania, że...	N wygłasza Z stwierdzające, że...	O rozumie, że Z stwierdza, że...	Pod wpływem wypowiedzi N , O jest przekonany, że...
1	2	3	4	5	6
p	p	p	p	p	p
p	p	p	p	p	q
p	p	p	p	q	p
p	p	p	p	q	q

1	2	3	4	5	6
p	p	p	q	p	p
p	p	p	q	p	q
p	p	p	q	q	p
p	p	p	q	q	q
p	p	q	p	p	p
p	p	q	p	p	q
p	p	q	p	q	p
p	p	q	p	q	q
p	p	q	q	p	p
p	p	q	q	p	q
p	p	q	q	q	p
p	p	q	q	q	q
p	q	p	p	p	p
p	q	p	p	p	q
p	q	p	p	q	p
p	q	p	p	q	q
p	q	p	q	p	p
p	q	p	q	p	q
p	q	p	q	q	p
p	q	p	q	q	q
p	q	q	p	p	p
p	q	q	p	p	q
p	q	q	p	q	p
p	q	q	p	q	q
p	q	q	q	p	p
p	q	q	q	p	q
p	q	q	q	q	p
p	q	q	q	q	q

Na szaro wyróżniłam tę kombinację symboli, która odpowiada kłamstwu Zeusowemu.

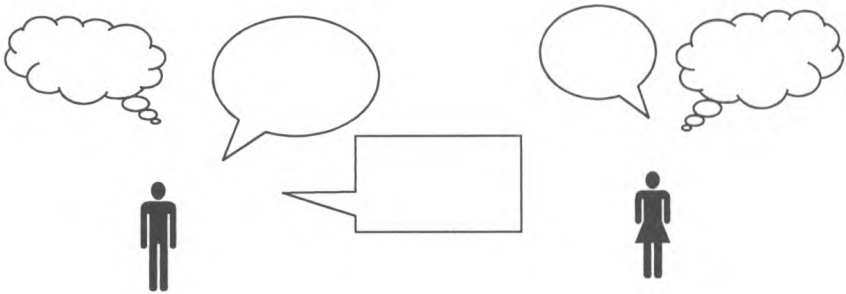
4. Przeanalizujmy raz jeszcze „olimpijską” sytuację kłamstwa. Czy tylko ten jeden ciąg liter p i q na naszym rysunku reprezentuje sytuację kłamstwa, czy też kombinacji takich jest więcej?

Otóż, po pierwsze (co stwierdza także Profesor Pelc), do tego, by zaszło kłamstwo, jest nieistotne, czy przekonanie nadawcy jest prawdziwe.

Załóżmy, że Zeus spędził popołudnie z Posejdonem, a dopiero w drodze powrotnej (np. zaczarowany przez jakąś złośliwą nimfę) doznał halucynacji i nabrał błędnego przekonania, że przebywał na wyspie syren i z takim – błęd-

nym – przekonaniem rozmawiał potem z Herą. Zgódźmy się, że wypowiedź Zeusa pozostaje kłamstwem.

Na naszym pomocniczym rysunku 5 możemy więc zrezygnować z „prostokąta rzeczywistości”: to, co naprawdę się zdarzyło (rzeczywistość) nie gra istotnej roli w definiowaniu „kłamstwa”.



Rys. 5

Po drugie, jest nieistotne, czy:

a) to, co stwierdza zdanie wygłoszone przez N , jest zgodne z tym, co N chce podać O do wiadomości;

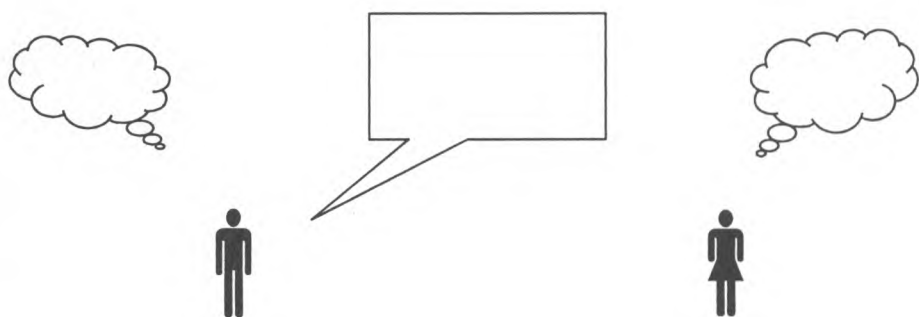
b) to, o czym O jest przekonany na podstawie wypowiedzi N -a, jest zgodne z tym, co O rozumie przez wypowiedź N -a.

Dlaczego?

Załóżmy na przykład, że Zeus jest notorycznym kłamcą i Hera o tym wie. (Nawiasem mówiąc, jest „mitologiczną prawdą”, że Zeus urodził się na Krecie, a z kolei „prawdą filozoficzną”, że... wszyscy Kreteńczycy kłamią.) Jest wówczas niewykluczone, że Hera „nie da się okłamać”. Jeśli Hera zrozumie, że Zeus mówi, że p , ale mu nie uwierzy, to nie nabierze przekonania, że p , a w szczególnym wypadku nabierze przekonania, że q .

Jeśli z kolei Zeus zdaje sobie sprawę, że żona mu nie ufa, to, chcąc by Hera nabrała przekonania, że q , powie raczej to, co uważa za prawdę (czyli, że p), w nadziei, że Hera potraktuje jego wypowiedź jako kłamstwo.

Rozważania te prowadzą do wniosku, że w definicji „kłamstwa” możemy w ogóle pominąć zarówno to, co stwierdza wypowiedź nadawcy, jak i to, co przez tę wypowiedź odbiorca rozumie. Pozostają zatem tylko trzy pola: przekonania nadawcy, treści wypowiedzi i przekonania odbiorcy nabytego pod wpływem tej wypowiedzi:



Rys. 6

5. Tak opisanej (czyli „okrojonej” o nieistotne relacje) sytuacji odpowiada druga zaproponowana przez Profesora Pelca definicja „kłamstwa”:

Osoba X kłamie, gdy wygłasza zdanie, które uważa za fałszywe, i czyni to po to, aby odbiorcę tej wypowiedzi wprowadzić w błąd, to znaczy, aby odbiorca uznał ją za prawdę.

Wygląda więc na to, że, aby zaszło kłamstwo, wystarczy niezgodność między przekonaniem N -a a tym, co N chce podać O do wiadomości.

Natomiast:

Kłamstwo osoby X zostaje zrealizowane, jeśli odbiorca wygłoszone przez X zdanie uznaje za prawdę, czyli wtedy przekonanie O -a, powstałe pod wpływem wypowiedzi N -a, jest zgodne z intencją kłamcy.

Spójrzmy raz jeszcze na naszą tabelę i wyróżnijmy na niej te konfiguracje liter p i q , przy których mamy – wedle zaproponowanej uogólnionej definicji – do czynienia z kłamstwem i z kłamstwem zrealizowanym.

Tabela

Jest tak, że...	N jest przekonany, że...	N chce, by O nabrał przekonania, że...	N wygłasza Z stwierdzające, że...	O rozumie, że Z stwierdza, że...	Pod wpływem wypowiedzi N , O jest przekonany, że...
1	2	3	4	5	6
p	p	p	p	p	p
p	p	p	p	p	q
p	p	p	p	q	p
p	p	p	p	q	q
p	p	p	q	p	p
p	p	p	q	p	q
p	p	p	q	q	p
p	p	p	q	q	q
p	p	q	p	p	p
p	p	q	p	p	q
p	p	q	p	q	p

1	2	3	4	5	6
<i>p</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>
<i>p</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>p</i>
<i>p</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>q</i>
<i>p</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>p</i>
<i>p</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>q</i>
<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>p</i>
<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>q</i>
<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>
<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>
<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>p</i>
<i>q</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>q</i>
<i>q</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>p</i>
<i>p</i>		<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>q</i>
<i>p</i>		<i>q</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>p</i>
<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>
<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>
<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>p</i>
<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>q</i>
<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>p</i>
<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>q</i>

Jasnoszarym kolorem wyróżniłam miejsca niezgodności przekonania nadawcy z jego intencją, ciemnoszarym – te sytuacje, w których dodatkowo mamy do czynienia z kłamstwem zrealizowanym.

6. Pominę tu dalsze wprowadzone przez Profesora Pelca modyfikacje definicji „kłamstwa”. W ostatniej części referatu chcę w zamian za to, korzystając z wcześniejszych analiz, dokonać jeszcze kilku rozróżnień pojęciowych i zgłosić kilka postulatów terminologicznych.

(1) Proponuję, aby zamiast o „kłamstwie” i „kłamstwie zrealizowanym” mówić odpowiednio, o tym, że „*N* skłamał (*O*-owi)” oraz, że „*N* okłamał *O*-a” (*resp.* „*O* został okłamany przez *N*-a”). Oto odpowiednia definicja (zgodna, jak myślę, z intencją Profesora Pelca).

Niech *N* i *O* oznaczają nadawcę i odbiorcę, a *p* i *q* – zdania nawzajem niezgodne.

Jeśli *N* posłużył się w czasie *t* znakiem *Z* wobec *O*²,
to *N* **skłamał** *O*-owi, gdy:

N był w czasie *t* przekonany, że *p*.

N chciał, by *O*, pod wpływem spostrzeżenia znaku *Z*, nabrał przekonania, że *q*.

² Wątpliwości może budzić użyty tu wyraz „wobec”. Wydaje się jednak, że skoro w definicji mowa o odbiorcy ('*O*'), to kontekst rozstrzyga, że osoba, przy której nadawca posługuje się znakiem *Z*, nie jest tylko biernym świadkiem jego czynności.

O został okłamany, gdy dodatkowo:

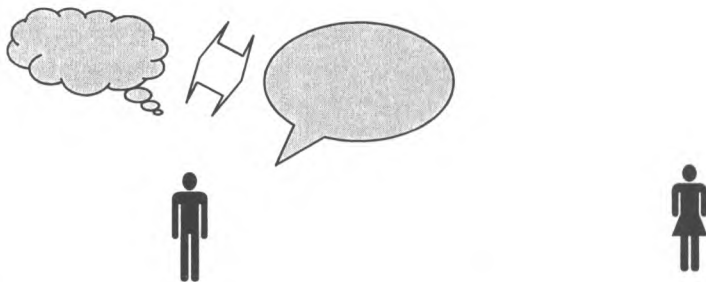
bezpośrednio po czasie t *O* jest, pod wpływem spostrzeżenia znaku Z , przekonany, że q .

(2) Powtórzę, że skłamanie jest wypowiedzeniem zdania niezgodnego z własnym przekonaniem, niezależnie od tego, jaką to zdanie ma wartość logiczną. Całe „zamieszanie” związane z tymi pojęciami bierze się z wieloznaczności słowa „prawda”. „Prawdą” nazywamy zarówno przeciwieństwo fałszu, jak i przeciwieństwo kłamstwa. Skoro nazywamy „**prawdziwością**” cechę zgodności przekonania z rzeczywistością, nazwijmy cechę zgodności przekonania z intencją „**szczerością**”. Mamy więc:

Jeśli N jest szczerzy, to N nie kłamie.

Nadawca może skłamać, wypowiadając zdanie prawdziwe, a być szczerym (a więc nie kłamać) – wypowiadając zdanie fałszywe (uważane przez niego błędnie za prawdę).

Jeśli pomiędzy przekonaniem N -a a tym, co N chce, aby stało się przekonaniem O -a, zachodzi zgodność, powiemy, że N ma szczerą intencję; jeśli nie – że jego intencje są nieszczerze.



Rys. 7

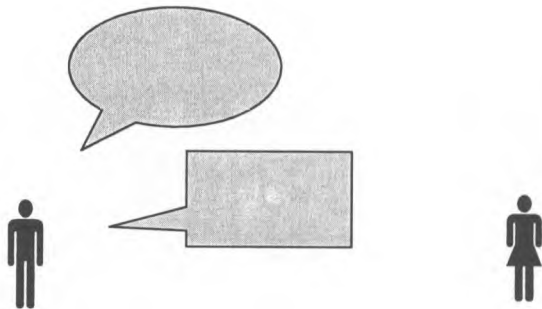
W tabeli nieszczerłość intencji reprezentują następujące układy liter:

Tabela

Jest tak, że...	N jest przekonany, że...	N chce, by O nabrał przekonania, że...	N wygłasza Z stwierdzające, że...	O rozumie, że Z stwierdza, że...	Pod wpływem wypowiedzi N , O jest przekonany, że...
1	2	3	4	5	6
p	p	p	p	p	p
p	p	p	p	p	q
p	p	p	p	q	p
p	p	p	p	q	q
p	p	p	q	p	p
p	p	p	q	p	q
p	p	p	q	q	p
p	p	p	q	q	q

1	2	3	4	5	6
<i>p</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>p</i>
<i>p</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>q</i>
<i>p</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>
<i>p</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>
<i>p</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>p</i>
<i>p</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>q</i>
<i>p</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>p</i>
<i>p</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>q</i>
<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>p</i>
<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>
<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>
<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>p</i>
<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>q</i>
<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>p</i>
<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>q</i>
<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>p</i>
<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>q</i>
<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>
<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>
<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>p</i>
<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>q</i>
<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>p</i>
<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>q</i>

3) Przyjrzyjmy się z kolei relacji między intencją *N*-a a treścią zdania wypowiedzianego przez *N*-a (czy ogólniej – znaczeniem znaku użytego przez *N*-a). Jeśli zachodzi tu relacja zgodności, powiemy, że *N* wypowiada się wprost, jeśli nie – że posługuje się wypowiedzią nie wprost.



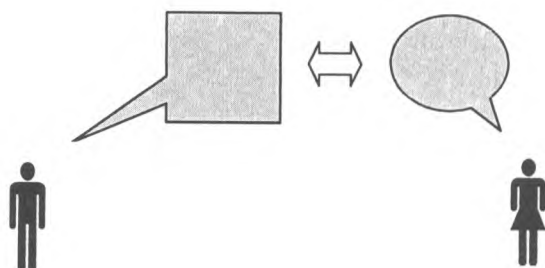
Rys. 8

W tabeli – nieuczciwość przedstawia się następująco:

Tabela

Jest tak, że...	<i>N</i> jest przekonany, że...	<i>N</i> chce, by <i>O</i> nabrał przekonania, że...	<i>N</i> wygłasza <i>Z</i> stwierdzające, że...	<i>O</i> rozumie, że <i>Z</i> stwierdza, że...	Pod wpływem wypowiedzi <i>N</i> , <i>O</i> jest przekonany, że...
<i>p</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>p</i>
<i>p</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>q</i>
<i>p</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>
<i>p</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>
<i>p</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>p</i>
<i>p</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>q</i>
<i>p</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>p</i>
<i>p</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>q</i>
<i>p</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>p</i>
<i>p</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>q</i>
<i>p</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>
<i>p</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>
<i>p</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>p</i>
<i>p</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>q</i>
<i>p</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>p</i>
<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>q</i>
<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>
<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>
<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>p</i>
<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>q</i>
<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>p</i>
<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>q</i>
<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>p</i>
<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>
<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>
<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>p</i>
<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>q</i>
<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>p</i>
<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>q</i>

(4) Gdy to, co zrozumiał *O*, jest identyczne z treścią wypowiedzi nadawcy, *O* **zrozumiał wypowiedź nadawcy**, jeśli nie – nie zrozumiał tej wypowiedzi (zrozumiał ją niepoprawnie).



Rys. 9

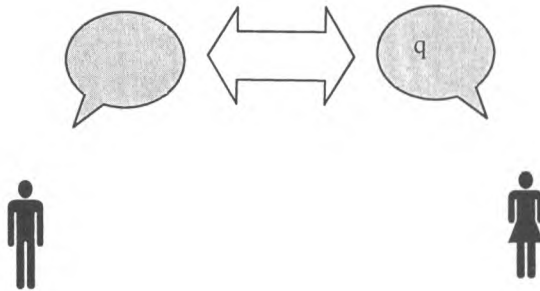
Sytuacje, w której *O* nie zrozumiał wypowiedzi *N*-a reprezentują następujące ciągi liter:

Tabela

Jest tak, że...	<i>N</i> jest przekonany, że...	<i>N</i> chce, by <i>O</i> nabrał przekonania, że...	<i>N</i> wygłasza <i>Z</i> stwierdzające, że...	<i>O</i> rozumie, że <i>Z</i> stwierdza, że...	Pod wpływem wypowiedzi <i>N</i> , <i>O</i> jest przekonany, że...
1	2	3	4	5	6
<i>p</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>p</i>
<i>p</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>q</i>
<i>p</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>
<i>p</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>
<i>p</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>p</i>
<i>p</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>q</i>
<i>p</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>p</i>
<i>p</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>q</i>
<i>p</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>p</i>
<i>p</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>q</i>
<i>p</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>
<i>p</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>p</i>
<i>p</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>q</i>
<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>p</i>
<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>q</i>
<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>
<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>
<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>p</i>
<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>q</i>
<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>p</i>
<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>q</i>
<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>p</i>
<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>p</i>

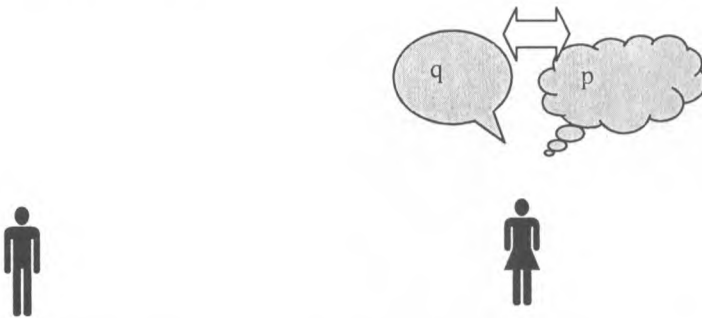
1	2	3	4	5	6
p	q	q	p	q	p
p	q	q	p	q	q
p	q	q	q	p	p
p	q	q	q	p	q
p	q	q	q	q	p
p	q	q	q	q	q

(5) Jeśli to, co N chciał podać O do wiadomości, jest zgodne z tym, co O zrozumiał z wypowiedzi N -a, to O **zrozumiał intencje** N -a; jeśli nie – nie zrozumiał tych intencji (zrozumiał je niepoprawnie).



Rys. 10

(6) Jeśli treść przekonania O -a, powstałego pod wpływem wypowiedzi N -a, jest zgodna z tym, co O zrozumiał z wypowiedzi N -a, to O uwierzył N -owi; jeśli nie – to mu nie uwierzył.



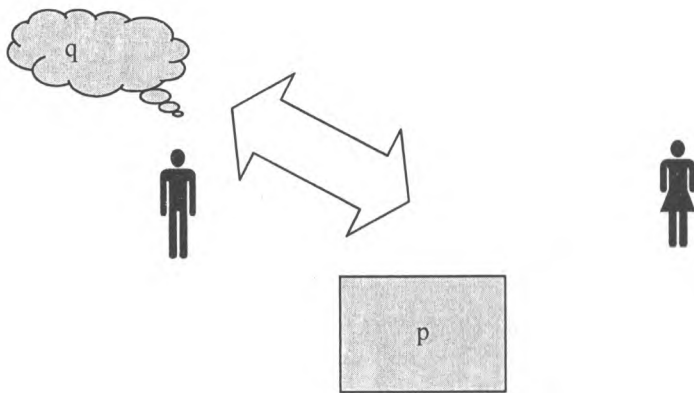
Rys. 11

Sytuacji, w których odbiorca nie uwierzył nadawcy, jest znów osiem. Oto odpowiednie ciągi:

Tabela

Jest tak, że...	N jest przekonany, że...	N chce, by O nabrał przekonania, że...	N wygłasza Z stwierdzając, że...	O rozumie, że Z stwierdza, że...	Pod wpływem wypowiedzi N , O jest przekonany, że...
p	p	p	p	p	p
p	p	p	p	p	q
p	p	p	p	q	p
p	p	p	p	q	q
p	p	p	q	p	p
p	p	p	q	p	q
p	p	p	q	q	p
p	p	p	q	q	q
p	p	q	p	p	p
p	p	q	p	p	q
p	p	q	p	q	p
p	p	q	p	q	q
p	p	q	q	p	p
p	p	q	q	p	q
p	p	q	q	q	p
p	p	q	q	q	q
p	q	p	p	p	p
p	q	p	p	p	q
p	q	p	p	q	p
p	q	p	q	p	q
p	q	p	q	p	p
p	q	p	q	q	p
p	q	p	q	q	q
p	q	q	p	p	q
p	q	q	p	q	p
p	q	q	p	q	q
p	q	q	q	p	p
p	q	q	q	p	q
p	q	q	q	q	p
p	q	q	q	q	q

(7) Jeśli przekonanie N -a jest niezgodne z rzeczywistością, to N jest w błędzie (*resp.* N się myli); jeśli zgodne – to nie jest w błędzie.



Rys. 12

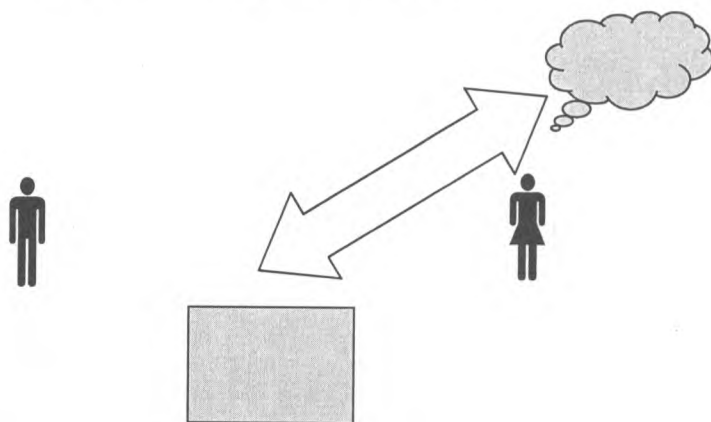
Oto sytuacje, w których N tkwi w błędnym przekonaniu:

Tabela 6.

Jest tak, że...	N jest przekonany, że...	N chce, by O nabrał przekonania, że...	N wygłasza Z stwierdzające, że...	O rozumie, że Z stwierdza, że...	Pod wpływem wypowiedzi N , O jest przekonany, że...
1	2	3	4	5	6
p	p	p	p	p	p
p	p	p	p	p	q
p	p	p	p	q	p
p	p	p	p	q	q
p	p	p	q	p	p
p	p	p	q	p	q
p	p	p	q	q	p
p	p	p	q	q	q
p	p	q	p	p	p
p	p	q	p	q	q
p	p	q	p	q	q
p	p	q	q	p	p
p	p	q	q	p	q
p	p	q	q	q	p
p	p	q	q	q	q
p	q	p	p	p	p
p	q	p	p	p	q
p	q	p	p	q	p
p	q	p	p	q	q
p	q	p	q	p	p
p	q	p	q	p	q
p	q	p	q	q	p
p	q	p	q	q	q

1	2	3	4	5	6
<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>p</i>
<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>q</i>
<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>
<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>
<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>p</i>
<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>q</i>
<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>p</i>
<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>q</i>

(8) Jeśli pod wpływem wypowiedzi *N*-a przekonanie *O*-a jest niezgodne z rzeczywistością, to *O* został wprowadzony w błąd przez wypowiedź *N*-a; jeśli jest zgodne – to nie został wprowadzony w błąd.



Rys. 12

Oto wszystkie konfiguracje, przy których *O* jest wprowadzony w błąd:

Tabela

Jest tak, że...	<i>N</i> jest przekonany, że...	<i>N</i> chce, by <i>O</i> nabrał przekonania, że...	<i>N</i> wygłasza <i>Z</i> stwierdzające, że...	<i>O</i> rozumie, że <i>Z</i> stwierdza, że...	Pod wpływem wypowiedzi <i>N</i> , <i>O</i> jest przekonany, że...
1	2	3	4	5	6
<i>p</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>p</i>
<i>p</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>q</i>
<i>p</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>
<i>p</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>
<i>p</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>p</i>
<i>p</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>q</i>
<i>p</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>p</i>
<i>p</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>q</i>
<i>p</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>p</i>

1	2	3	4	5	6
<i>p</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>q</i>
<i>p</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>
<i>p</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>
<i>p</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>p</i>
<i>p</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>q</i>
<i>p</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>p</i>
<i>p</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>q</i>
<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>p</i>
<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>q</i>
<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>
<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>q</i>
<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>q</i>
<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>q</i>
<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>p</i>
<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>p</i>	<i>q</i>
<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>p</i>
<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>
<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>q</i>
<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>p</i>
<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>p</i>	<i>q</i>
<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>p</i>
<i>p</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>q</i>	<i>q</i>

Wszystkie relacje, które tu – korzystając z przeprowadzonej analizy pojęcia *kłamstwa* – wyróżniłam i nazwałam, wymagają oczywiście dokładniejszej charakterystyki.

7. Na koniec chciałam zaznaczyć, że (podobnie zresztą jak czyni to Profesor Pelc) abstrahowałam tu od etycznego aspektu *kłamstwa*. W szczególności moja definicja „skłamania” obejmuje zarówno *kłamstwa* wypowiedane w złych, jak i w dobrych intencjach, choć skądinąd jestem zdania, że przynajmniej w niektórych spośród tych ostatnich wypadków *kłamstwo* jest moralnie usprawiedliwione.

Oczywiście w języku potocznym wyrazy „*kłamstwo*”, „*kłamca*” i „*kłamanie*” mają wyraźnie zabarwienie negatywne. Na gruncie semiotyki trzeba wyraźnie oddzielić to zabarwienie od „podstawowej” konotacji „*kłamstwa*” – tej, która tkwi we wszystkich *kłamstwach*: małych, wielkich, parszywych, oczywistych, niewinnych, wierutnych, potrzebnych, bezczelnych i podłych.

Analiza tego zabarwienia – choć także należy do zadań semiotyki – wykracza już całkowicie poza ramy moich rozważań.

Anna Jedynak

Logika deontyczna w świetle teorii implikatury

1. Implikatura jako uogólnienie Ajdukiewicza pragmatycznej analizy implikacji i alternatywy

Rachunki logiczne wydają się niekiedy niezgodne z potocznymi intuicjami językowymi. Dotyczy to zarówno interpretacji funktorów, jak i – będących ich konsekwencją – pewnych praw logiki. Na przykład przyjęta w klasycznym rachunku interpretacja implikacji wydaje się nieintuicyjna i prowadzi do znanych paradoksów. Zgodnie z nią prawdziwe jest zdanie: *jeśli $2+2=5$, to umrę w dniu o dacie parzystej* (gdyż ma fałszywy poprzednik), a fałszywe – zdanie: *jeśli umrę w dniu o dacie parzystej, to $2+2=4$* (gdyż ma prawdziwy następnik). A przecież żywimy opory wobec uznania tych zdań.

W obliczu nieprzystawalności rachunków logicznych do potocznych intuicji językowych można zająć następujące stanowiska:

1. Uznać, że scharakteryzowane w rachunkach funktry różnią się od odpowiednich wyrażen potocznych przede wszystkim pod względem semantycznym, i w związku z tym:

(A) Modyfikować rachunki logiczne, tak aby interpretacja funktorów bliższa była ich funkcjonowaniu w języku potocznym. Takie jest np. rozwiązanie Lewisa, które przyniosło intensjonalne systemy implikacji ścisłej, rozumianej mocniej od klasycznej (charakterystyka implikacji ścisłej przewiduje, że nie może być tak, aby poprzednik był prawdą, a następnik fałszem, w przeciwieństwie do klasycznej charakterystyki implikacji materialnej, przewidującej jedynie, że nie jest tak, iż poprzednik jest prawdą, a następnik fałszem).

(B) Przyjąć, że potoczne zwroty odpowiadające „kłopotliwym” funktorom opierają się formalizacji, i ograniczyć się do badań nieformalnych, obejmujących zarówno semantyczną, jak i pragmatyczną charakterystykę tych zwrotów. Taki charakter mają np. rozważania J. Pelca i J. Jadackiego¹.

¹ Autorzy ci przedstawili nadto zarys różnych rozwiązań problemu implikacji materialnej, zob. J. Pelc, *Jeżeli, to*, „Studia Semiotyczne” 1986, s. 14–15; ibidem: J. Jadacki *O zdaniach warunkowych*.

2. Można też uznać, że wyrażenia potoczne różnią się od scharakteryzowanych w rachunkach odpowiednich funktorów wyłącznie pod względem pragmatycznym. Rachunki, obejmujące tylko semantyczną charakterystykę, są trafne także w odniesieniu do zwrotów potocznych. Nie przewidują one natomiast charakterystyki pragmatycznej tych zwrotów, a opory wobec uznania pewnych wyrażań, które w myśl rachunków są prawdziwe, biorą się z pragmatycznych powodów ich niewłaściwego użycia w danym kontekście. To właśnie badania pragmatyczne mogą rzucić światło na rozbieżności między logiką potoczną a formalną.

Tą ostatnią drogą poszedł K. Ajdukiewicz². Odróżnił to, co zdania stwierdzają od tego, co wyrażają. Stwierdzają mianowicie pewne stany rzeczy i stosownie do tego, czy te stany zachodzą, czy nie, zdania są prawdziwe lub fałszywe. Wyrażają natomiast pewne stany przekonaniowe, dyspozycje czy skłonności osób je wypowiadających. Jeżeli odbiorca ma uzasadnione podstawy, by przypuszczać, że nadawca nie znajduje się w stanie wyrażonym przez własną wypowiedź, to wówczas wydaje się ona odbiorcy nieakceptowalna, nawet jeśli jest prawdziwa.

Ajdukiewicz sformułował kryteria właściwego ze względów pragmatycznych użycia implikacji i alternatywy. Implikacja mianowicie jest sformułowana właściwie, gdy jej nadawca jest przekonany, że nie zachodzi łącznie prawdziwość poprzednika i fałszywość następnika, lecz nie jest przekonany ani o fałszywości poprzednika, ani o prawdziwości następnika oraz jest gotów uznać następnik na podstawie poprzednika. Alternatywa zaś jest właściwie sformułowana, gdy jej nadawca nie zna wartości logicznej jej członów, choć jest przekonany, że nie są one łącznie fałszywe, i gotów jest uznać każdy z członów na podstawie negacji drugiego.

Pokazał Ajdukiewicz następnie, że prawdziwe na mocy rachunku, a zarazem „dziwne” alternatywy i implikacje wyrażają takie stany przekonaniowe, o których odbiorca ma podstawy sądzić, że nadawca ich nie żywi. I stąd bierze się dziwność tych wypowiedzi. Na przykład w wypadku implikacji: jeśli $2 + 2 = 5$, to umrę w dniu o dacie parzystej, trudno przypuścić, by nadawca nie był przekonany o fałszywości poprzednika lub też był gotów uznać następnik na podstawie poprzednika. Tak więc odniesienie logiki formalnej do potocznej praktyki językowej winno uwzględniać zależności pragmatyczne, ukazujące powody nieakceptowalności pewnych prawdziwych w myśl logiki wypowiedzi złożonych.

Podobną drogą poszedł Grice³, twórca teorii implikatury. Jego zdaniem konwersacją rządzią maksymy podporządkowane ogólnej zasadzie współpracy: wnoś w konwersację wkład oczekiwany ze względu na jej cel. Maksyma ilości żąda, by mówić nie za mało i nie za wiele ze względu na aktualny cel konwersa-

² K. Ajdukiewicz, *Okres warunkowy a implikacja materialna*, [w:] idem, *Język i poznanie*, t. 1, Warszawa 1960.

³ *Logic and Conversation*, [w:] *Syntax and Semantics 3: Speech Acts*, red. P. Cole, J. L. Morgan, New York 1975.

cji, maksyma jakości – by nie wygłaszać zdań, które samemu uważa się za fałszywe lub nienależycie uzasadnione, maksyma istotności – by nie odbiegać od tematu i udzielać informacji relewantnych, maksyma sposobu – by mówić w sposób zrozumiały, jasny i uporządkowany.

Implikaturę można zapewne interpretować nie tylko jako teorię dialogu, lecz także jako teorię monologu, czyli dialogu z samym sobą. Innymi słowy: rządzi ona nie tylko komunikacją, ale i myśleniem, zwłaszcza mającym cele poznawcze. Dociekając czegoś, rozwiązując problemy czy poszerzając sukcesywnie zbiór przekonań, zapewne przestrzegamy jej zasad. Istotniejsze znaczenie ma ona jednak w dialogu dwóch podmiotów, gdyż pozwala odczytywać niewypowiedziane wprost podteksty. Wskazówką, że wypowiedzi nie należy brać li tylko literalnie, bo kryje się w niej podtekst, jest fakt złamania którejs z reguł konwersacji. Implikatura dostarcza np. kryteriów rozpoznawania wypowiedzi metaforycznych czy ironicznych. Po polsku trafniej byłoby nazywać ją teorią sugerowania lub teorią podtekstów.

Zdania, uważane przez Ajdukiewicza za niewłaściwie sformułowane, łamią zasady implikatury, choć nie każde złamanie zasad implikatury podpada pod złamanie któregoś z kryteriów Ajdukiewicza. Na przykład niepoprawna pragmatycznie według Ajdukiewicza alternatywa, której pierwszy człon nadawca uznaje za prawdziwy, łamie Grice'a maksymę ilości (bo w myśl tej maksymy należałoby wygłosić wtedy sam ten pierwszy człon, bez niepotrzebnego, a mylącego osłabiania go), i podobnie pod złamanie którejs z maksym podpada każde naruszenie któregoś z podanych przez Ajdukiewicza kryteriów pragmatycznej poprawności. Ale Ajdukiewicz ograniczył się do analizy zdań wyłącznie alternatywnych i implikacyjnych, a maksymy konwersacji odnoszą się do wszelkich zdań. Rozwiązanie Grice'a można zatem uznać za uogólnienie rozwiązania Ajdukiewicza. Droga, którą oni poszli, wydaje się zbyt rzadko wykorzystywana w sytuacjach, kiedy rachunki logiczne zdają się odbiegać od potocznych intuicji. Dotyczy to m.in. logiki deontycznej.

2. Pragmatyczne aspekty logiki deontycznej

Na gruncie klasycznego już dziś deontycznego rachunku von Wrighta pojawiają się pewne niepożądane konsekwencje, wielce przypominające paradoksy implikacji materialnej czy inne paradoksy związane ze stosowalnością logiki klasycznej do potocznych wypowiedzi. Można wówczas majstrować przy samym rachunku deontycznym, a można sięgnąć do pragmatyki, aby na jej gruncie zbadać powody kłopotów i ewentualnie wskazać je w postaci naruszenia pewnych pragmatycznych zasad. W wypadku pewnych paradoksów logiki deontycznej pomocne jest zastosowanie reguł implikatury (niekiedy przy tym wystarczające jest również samo rozwiązanie Ajdukiewicza).

Weźmy głośny paradoks Rossa. Konsekwencją aksjomatów rachunku deontycznego jest to, że jeśli nakazane jest p , to nakazane jest również p lub q .

$$(1) \quad \mathbf{O}p \rightarrow \mathbf{O}(p \vee q)$$

Zatem, jeśli uczeń ma obowiązek iść do szkoły, to ma obowiązek iść do szkoły lub iść na wagar. Poprzednik jest akceptowalny, a następnik – choć z niego wynika! – nie. Wzięty w izolacji od poprzednika zdaje się sugerować, że obowiązkiem ucznia jest dokonanie wyboru między członami alternatywy i zrealizowanie któregośkolwiek z nich. Wagarowicza należałoby uznać za osobę respektującą normę wyrażoną w następniku. Stąd nietrudno o skłonność do zakwestionowania prawomocności implikacji, a dalej – do uzasadniającej ją aksjomatyki.

Paradoksalna wydaje się też inna konsekwencja aksjomatów, głosząca, że jeśli zakazane jest p , to nakazane jest (jeśli p , to q).

$$(2) \quad \mathbf{F}p \rightarrow \mathbf{O}(p \rightarrow q).$$

Zatem, jeśli zakazane jest, że Jan zabija Piotra, to nakazane jest, że jeśli Jan zabija Piotra, to Jan obrabowuje Piotra (mówiąc nie całkiem ściśle, lecz zgrabniej stylistycznie: jeśli Janowi nie wolno zabić Piotra, to Jan ma obowiązek, jeśli Piotra zabija, nadto go obrabować).

Zdawano sprawę z tych paradoksów w następujący sposób: paradoksalne nie są ani następniki implikacji (1) i (2), ani ich podstawienia, lecz pewne ich dezinterpretacje. Następnik implikacji (2), czyli $\mathbf{O}(p \rightarrow q)$, zinterpretowany został błędnie jako $p \rightarrow \mathbf{O}q$, a nie są to sformułowania równoważne. Następnik implikacji z kolei (1), czyli $\mathbf{O}(p \vee q)$, zinterpretowany został błędnie jako $\sim p \rightarrow \mathbf{O}q$. Następnik ów jest wprawdzie równoważny wyrażeniu $\mathbf{O}(\sim p \rightarrow q)$, lecz to ostatnie nie jest równoważne $\sim p \rightarrow \mathbf{O}q$. Podstawieniami zdeinterpretowanych następników są następujące zdania: *jeżeli uczeń nie poszedł do szkoły, to ma obowiązek iść na wagar* oraz: *jeżeli Jan zabija Piotra, to ma obowiązek go obrabować*. Z pewnością nie chcemy ich uznać, choć uznajemy, że uczeń ma obowiązek iść do szkoły, a Janowi nie wolno zabić Piotra. I słusznie, bo choć na gruncie rachunku z $\mathbf{O}p$ wynika $\mathbf{O}(p \rightarrow q)$, to z tego ostatniego nie wynika $p \rightarrow \mathbf{O}q$; podobnie, choć z $\mathbf{O}p$ wynika $\mathbf{O}(p \vee q)$, to z tego ostatniego nie wynika $\sim p \rightarrow \mathbf{O}q$.

Dla uniknięcia takich kłopotów interpretacyjnych wyrażenia $\mathbf{O}(p \rightarrow q)$ schemat (2) zastąpiono sformułowaniem równoważnym

$$(2') \quad \mathbf{F}p \rightarrow \mathbf{F}(p \wedge \sim q),$$

mającym podstawienie: *jeśli zakazane jest, aby Jan zabił Piotra, to zakazane jest, aby Jan zabił Piotra i go nie obrabował*. Ten schemat i jego podstawienie uznano za niepodatne albo w każdym razie mniej podatne na dezinterpretację i zgoła wolne od paradoksu. Analogicznie, schemat (1) zastąpić można równoważnikiem

$$(1') \quad \mathbf{O}p \rightarrow \mathbf{F}(\sim p \wedge \sim q)$$

Jeśli jednak wspomniane kłopotliwe konsekwencje rachunku rażą nas o tyle tylko, o ile zostają nieświadomie zdeinterpretowane, to skąd miałyby się wziąć taki zbiorowy błąd interpretacyjny?

Zobaczmy teraz, jak przedstawiają się te paradoksy w świetle implikatury (poniższe rozważania odnoszą się do obu kłopotliwych implikacji). Załóżmy, że akceptujemy rachunek jako trafny semantycznie, co zobowiązuje nas do uznania podstawień jego konsekwencji za prawdziwe.

Uznając kłopotliwe implikacyjne podstawienia konsekwencji rachunku, z jednej strony żywimy przekonanie o konieczności uznania następnika w wypadku uznania poprzednika, a z drugiej, wbrew temu – nie wykazujemy gotowości do tego, aby następnik na podstawie poprzednika uznać. Sytuacja taka powoduje zakłopotanie. W świetle implikatury można jednak odróżnić dwojaki sens słowa *uznanie*. Może tu chodzić (w sensie słabym) o przekonanie o prawdziwości zdania albo też (w sensie mocnym) o jego pragmatyczną akceptowalność, czyli o jego zgodność z zasadami konwersacji w danym kontekście. Jak się okaże, uznanie implikacyjnych podstawień konsekwencji rachunku zobowiązuje do przekonania o prawdziwości następnika na podstawie przekonania o prawdziwości poprzednika, lecz samo w sobie nie zobowiązuje do pragmatycznej akceptowalności następnika na podstawie przekonania o prawdziwości czy nawet jego pragmatycznej akceptowalności poprzednika. Może być bowiem tak, że poprzednik nie łamie zasad konwersacji, a następnik je łamie. Właśnie wtedy nie tylko słabe, ale nawet i mocne uznanie poprzednika nie pociąga za sobą mocnego uznania następnika.

Wracając do przedstawionych wyżej paradoksów i ilustrujących je podstawień: jeśli wartość logiczna poprzednika jest nieznaną, to nie znajdujemy w nim podstawy do przekonania o prawdziwości kłopotliwego następnika. Nie wnosimy go wówczas do konwersacji, gdyż jest on wątpliwy. Gdybyśmy to uczynili, złamalibyśmy maksymę jakości, ze względu na brak uzasadnienia (a szukanie innego uzasadnienia wykracza już poza analizę wspomnianych paradoksów). Jeśli nie wiemy, czy uczeń ma obowiązek iść do szkoły, to nie znajdujemy w tym podstawy do przekonania, że uczeń ma obowiązek iść do szkoły lub na wagary (możemy ewentualnie poszukać innej podstawy dla tego przekonania).

Wobec przekonania o prawdziwości poprzednika z kolei, czy nawet wobec jego pragmatycznej akceptowalności, istnieją podstawy do przekonania o prawdziwości następnika, lecz nie do jego pragmatycznej akceptowalności. Mimo przekonania o jego prawdziwości, wniesienie go w konwersację złamałoby maksymę ilości. W obu omawianych wypadkach następnik jest od poprzednika słabszy; maksyma ilości nakazuje mówić nie mniej i nie więcej, niż to zakłada cel wymiany zdań. Osłabienie informacji do takiej postaci, że pewne istotne sprawy uprzednio wiadome stają się niewiadome, łamie tę zasadę. Wracając do przykładu ucznia, informacja, że ma on obowiązek pójść do szkoły lub na wargary, pozostawia otwartą kwestię, czy ma on obowiązek pójść właśnie do szkoły – a uprzednio kwestia ta (przynajmy, dość istotna, przynajmniej dla samego zainteresowanego) nie była otwarta, lecz przesądzona.

Zobaczmy, w jakiej sytuacji mogłaby nastąpić akceptacja następników. Nie łamią one maksymy ilości tylko wtedy, gdy brakuje przekonania o istotnych informacjach mocniejszych, tzn. dla następnika $\mathbf{O}(p \vee q)$ brak przekonania o prawdziwości $\mathbf{O}p$ oraz przekonania o prawdziwości $\mathbf{O}q$, a dla następnika $\mathbf{F}(p \wedge \sim q)$ brak przekonania o prawdziwości $\mathbf{F}p$ i przekonania o prawdziwości $\mathbf{F}\sim q$. Innymi słowy, następniki mogą być wniesione w konwersację tylko, gdy znajdują uzasadnienie inne niż wywnioskowanie ich z poprzedników omawianych implikacji.

Obowiązek odnoszący się do alternatywy implikuje zatem konwersacyjnie brak przekonania o obowiązku któregośkolwiek z jej członów, a zakaz odnoszący się do koniunkcji implikuje konwersacyjnie brak przekonania o zakazie któregośkolwiek z jej członów. A jeśli nasza wiedza rości sobie pretensje do kompletności w odnośnej kwestii, brak wspomnianych przekonań może sugerować domniemanie, że zdania, których miałyby one dotyczyć, są fałszywe. Tak więc w wypadku pierwszego następnika nie wiadomo, czy oprócz alternatywy nakazany jest również którykolwiek z jej członów niezależnie od drugiego; można przy tym domniemać, że nie jest. Jeśli uczeń na serio kieruje się nakazem, że ma obowiązek pójść do szkoły lub na wagary, zapewne nie wie nic o obowiązku pójścia właśnie do szkoły lub zgoła byłby gotów obowiązek ten kwestionować. W wypadku zaś drugiego następnika nie wiadomo, czy zakazany jest obok koniunkcji również którykolwiek z jej członów niezależnie od drugiego; można przy tym domniemać, że nie jest. W prywatnym kodeksie norm kogoś, kto sformułował i na serio przyjął zakaz głoszący, że nie wolno mu Piotra zabić i nie obrabować, próżno zapewne szukalibyśmy normy, że nie wolno mu Piotra zabić.

Jeśli więc domniemamy, że nakaz dotyczy wyłącznie alternatywy, a nie któregośkolwiek z jej izolowanych członów, to fałszywość jednego członu motywuje do uznania, że nakazany jest drugi człon. A jeśli domniemamy, że zakaz dotyczy wyłącznie koniunkcji, a nie któregośkolwiek z jej izolowanych członów, to prawdziwość jednego członu motywuje do uznania, że zakazany jest drugi człon. Tak więc choć ze zdania $\mathbf{O}(p \vee q)$ nie wynika $\sim p \rightarrow \mathbf{O}(q)$, to to drugie jest przez pierwsze implikowane konwersacyjnie. Podobnie, choć ze zdania $\mathbf{F}(p \wedge \sim q)$ nie wynika $p \rightarrow \mathbf{F}(\sim q)$, to to drugie jest przez pierwsze implikowane konwersacyjnie. Wspomniane wyżej „dezinterpretacje” następników paradoksalnych implikacji nie są więc ani przypadkowe, ani błędne; są one uzasadnione zasadami konwersacji. Błędem jest jedynie mylenie implikacji konwersacyjnych z wynikiem logicznym.

Z punktu widzenia implikatury, a bliżej – maksymy porządku, kolejność członów koniunkcji w wyrażeniu $\mathbf{F}(p \wedge \sim q)$ nie jest bez znaczenia. Z dwóch logicznie równoważnych wyrażeń: $\mathbf{F}(p \wedge \sim q)$ i $\mathbf{F}(\sim q \wedge p)$ pierwsze implikuje konwersacyjnie $p \rightarrow \mathbf{F}\sim q$, a drugie $\sim q \rightarrow \mathbf{F}p$, lecz nie w każdym kontekście na odwrót. Bo też ani racje, ani następstwa nie są równoważne konwersacyjnie. Racje sugerują, że zakaz dotyczy wykonania dwu czynności w określonej kolejności, a kolejność jest w wymienionych przykładach odmienna. Następstwa mają pod-

stawienia: *jeśli Jan zabił Piotra, to zakazane jest, aby go nie obrabował* (czyli: *to nakazane jest, aby go obrabował*) oraz: *jeśli Jan nie obrabował Piotra, to zakazane jest, aby go zabił*. Zdania te, funkcjonujące w środowisku przestępczym, łamiącym normy uznane na ogół za obowiązujące, miałyby zgoła różny sens konwersacyjny. Pierwsze: zabija się po to, aby bez przeszkód obrabować, więc po co wykonywać pierwszą czynność, a nie wykonać drugiej? Skoro się zabiło, należy obrabować, bo przecież w tym celu dokonano zabójstwa. Drugie: zabija się po to, aby ofiara nie mogła świadczyć o uprzednim rabunku. A skoro rabunek nie nastąpił, nie ma potrzeby zabijać. Lepiej wtedy zakazać zabójstwa – po co trudzić się niepotrzebną, a ryzykowną czynnością?

Pomijając ten ostatni wątek, można zauważyć, że powyższe rozważania dotyczące paradoksów logiki deontycznej w świetle implikatury przypominają analizę przypadków nieangażujących pojęć deontycznych. Na przykład, podobną sytuację mamy w wypadku implikacji: *jeśli prezes ma ponad 50 lat, to prezes ma ponad 15 lat*. Jest ona prawdziwa, bo następnik wynika z poprzednika analitycznie. Mimo to w sytuacji akceptacji poprzednika możemy nie być gotowi do akceptacji następnika. Łamałby on bowiem zasadę ilości. Nie łamałby jej tylko w sytuacji braku przekonania o prawdziwości poprzednika. Ale wtedy, dla respektowania maksymy jakości, domagałby się odrębnego uzasadnienia. Nadto następnik implikuje konwersacyjnie, że prezes ma niewiele ponad 15 lat, co wyklucza się z poprzednikiem.

Jak widać, paradoksy logiki deontycznej zostały tu rozważone w świetle implikatury „na ogólnych zasadach”. Być może jednak da się uszczegółowić maksymy konwersacji, dostosowując je specjalnie do analizy wyrażen deontycznych, tak jak Ajdukiewicza pragmatyczne kryteria akceptowalności zdań dostosowane są specjalnie do analizy implikacji i alternatyw⁴. Jeżeli pragmatyka okazałaby się wystarczająca dla zdania sprawy z paradoksalnego charakteru pewnych konsekwencji rachunków deontycznych, pozwoliłoby to dowartościować te rachunki i ich stosowalność do analizy potocznych rozumowań.

⁴ Nad pragmatyczną charakterystyką warunków zasadnego użycia pojęć deontycznych pracuje obecnie doktorantka UW A. Wasilewska.

Leszek Kusak

Kantowskie silva rerum

Dnia 26 listopada 2004 roku odbyła się w Krakowie sesja poświęcona filozofii Immanuela Kanta, zorganizowana przez Krakowski Oddział Polskiego Towarzystwa Filozoficznego. Wystąpiło w niej siedmiu referentów reprezentujących różne ośrodki akademickie. Przedstawili oni szeroki wachlarz problemów związanych ze współczesną interpretacją twórczości autora *Krytyki...* Zaproszonych gości i słuchaczy przywitał przewodniczący Krakowskiego Oddziału PTF, prof. Adam Węgrzecki. Przypomniwał on, że sesja ta wpisuje się w bogaty kalendarz konferencji i odczytów, którymi cały świat czci dwusetną rocznicę śmierci królewieckiego filozofa.

Przedpołudniową część obrad zainaugurował **ks. prof. Roman Rożdzeński** (PAT) odczytem na temat „Problem metafizyki we wczesnej twórczości Immanuela Kanta”. Przedstawił on krótką historię metafizycznych zainteresowań Kanta w okresie przedkrytycznym. Autor „przewrotu kopernikańskiego” zapoznał się z metafizyką w czasie studiów, dzięki wykładom Martina Knutzena. Kilkadziesiąt lat wcześniej, czyli na początku XVIII wieku, uniwersytet królewiecki definitywnie pożegnał się z wykładaną od XVI wieku „filozofią pierwszą” Arystotelesa (miała ona już wtedy postać eklektyczną), jej miejsce zaś zajęła metafizyka Christiana Wolffa. Filozof ten, kontynuując tradycję Kartezjusza i Leibniza, stworzył racjonalistyczny system filozofii, na którym Kant się wychował i który przez wiele lat był dla niego wzorem.

Pierwsze wątpliwości w odniesieniu do koncepcji Wolffa pojawiły się u Kanta w latach sześćdziesiątych XVIII wieku (list do Lamberta). Z „metafizycznej drzemki” zbudziła go lektura pism Davida Hume’a. Poszukując metody pozwalającej naukowo uprawiać metafizykę, autor *Allgemeine Naturgeschichte...* dostrzegł niedostatki racjonalistycznych rozwiązań Wolffa. Jednak świadectwem ostatecznego zerwania z wolffiańską metafizyką są dopiero *Marzenia jasnowidzącego...* (1766), w których podejmuje on krytykę poglądów Svedenborga. Na początku lat siedemdziesiątych, prawdopodobnie pod wpływem nowego wydania dzieł i listów Leibniza, Kant, wbrew Newtonowi i Clarkowi, przyjął, że czas i przestrzeń nie są obiektywnymi realnościami, lecz apriorycznymi formami zmysłowości. Formy te porządkują materiał dostarczany przez zmysły, te zaś pobudzane są przez byty intelligibilne. W ten sposób, krok

po kroku, rodziła się kantowska krytyka metafizyki. Pełną formę przyjęła ona w 1781 roku w *Krytyce czystego rozumu*.

Zdaniem Rożdżeńskiego sformułowana przez Kanta krytyka odnosi się do tej wersji metafizyki, która w drugiej połowie XVIII wieku wykładana była w Królewcu, czyli do racjonalistycznej metafizyki Wolffa. Kant nie znał innych koncepcji, w szczególności zaś nie miał pojęcia o metafizyce średniowiecznej. Zakwestionowanie wolffiańskiej metafizyki potraktował on jako świadectwo słabości metafizyki jako takiej. Biorąc to pod uwagę, należałoby poddać analizie pominięte koncepcje, aby rozstrzygnąć, czy jego krytyka odnosi się także do nich, czy też ma ona charakter partykularny i nie obejmuje ważnych fragmentów dziejów metafizyki.

Jako drugi głos zabral **prof. Krzysztof Wieczorek** (UŚ). Swoje wystąpienie („Idea transcendentnego minimum a pytanie epistemologiczne. Kant i neokantyści”) poświęcił on analizie pytania, które zajęło poczesne miejsce w rozważaniach Heinricha Rickerta, Aloisa Riehla i Johannesesa Volkelta. Chodzi tu o tzw. pytanie epistemologiczne, które przyjmowało różny kształt, a które w wersji zaproponowanej przez Rickerta brzmi: „co jest przedmiotem poznania i czemu nasze poznanie zawdzięcza swoją obiektywność?”.

Taki sposób stawiania pytania jest charakterystyczny dla wielu przedstawicieli epistemologii pokantowskiej. Wychodzi się od „rozświetlonej” podmiotowości ku nieznanemu przedmiotowi. Przedmiot jest problematyczny. Występujące w pytaniu pojęcie „obiektywności” nie musi przy tym oznaczać obiektywności poznania. Za takim właśnie paradoksalnym rozwiązaniem optował np. Rickert.

Rickert, Riehl i Volkelt spotykają się w kierunku, który stanowi kontynuację filozofii Kanta, jego wyznacznikiem jest zaś idea „transcendentnego minimum”. Autor *Krytyki czystego rozumu* poszukiwał założeń, postulatów i warunków, z których dedukcyjnie da się wyprowadzić poznanie przedmiotowe. Do tego właśnie nawiązują neokantyści, głoszący hasło powrotu do Kanta i przeciwstawiający się pozytywizmowi koncepcją filozofii, która byłaby krytycznym idealizmem. Ich zdaniem trzeba odłonić logiczne racje naszego przedmiotu doświadczenia. Status logiki rozumieją oni przy tym inaczej niż Kant. O ile dla autora *Krytyki...* prawa logiki są immanentną przyczyną formalną, to dla Rickerta, Riehla i Volkelta są one transcendentnymi zasadami konstytuującymi relacje między czystymi przedmiotami poznania. Są to zatem pewnego rodzaju wzorce, do których musimy dostosować nasze myślenie, choć moglibyśmy myśleć zupełnie inaczej. Te transcendentne zasady myślenia, które zapewniają naszemu poznaniu całkowitą wiarygodność, określane są mianem transcendentnego minimum.

Wymienieni neokantyści udzielają różnych odpowiedzi na pytanie o transcendentne minimum. Alois Riehl bada nie tylko formalne warunki poznania, ale także aspekt materialny. Opowiada się za realnością poznania i przyjmuje, że właśnie ów aspekt materialny poznania decyduje o jego wiarygodności. Heinrich Rickert odrzuca hipotezę realizmu, gdyż jego zdaniem przedmiotem pozna-

nia nie mogą być rzeczy zewnętrzne. Podstawą obiektywności poznania nie jest zatem „architektura” obiektów, lecz konstruowanie logicznego systemu sądów prawdziwych. Johannes Volkelt w swoich pracach posługuje się terminem „minimum transsubiektywnego”. Poszukując apriorycznych zasad konstruowania obiektywnych sensów, dochodzi on do sformułowania metody eidetycznej (choć jak wiadomo to nie on został uznany za twórcę tej metody). Transsubiektywnym minimum jest dla niego sfera czystych istot, którą odkrywamy dzięki wewnętrznej obserwacji aktów myślenia.

Zdaniem Wieczorka twórczość Riehla, Rickerta i Volkelta zasługuje na uwagę z wielu powodów. Między innymi dlatego, że zawiera ona odpowiedzi wskazujące na nowe możliwości interpretacji filozofii Kanta i wyznacza nowe perspektywy rozważań filozoficznych.

Następnym mówcą był **dr Wojciech Buchner** (AGH), który w referacie „Pułapka wiecznego pokoju”, poświęcił swoją uwagę niedostatkom kantowskiej koncepcji prawa międzynarodowego (*ius gentium*). Koncepcja ta wyłożona jest przede wszystkim w jednej z ostatnich, nieprzetłumaczonych jeszcze na język polski prac Kanta, *Metaphysik der Sitten* (1785). Jest ona dzisiaj często przywoływana, gdyż jej autora traktuje się jako prekursora idei zjednoczonej Europy.

W swoich analizach prawa międzynarodowego autor *Krytyki...* odwrócił się od tradycji nowożytnych analiz w tej dziedzinie i zaproponował stworzenie jednolitej podstawy prawnej, która miałaby obowiązywać wszystkie państwa o ustroju republikańskim. Zdaniem Buchnera koncepcja ta ma istotne wady, które współcześnie powielane są w ramach obowiązującego w Europie („unijnego”) sposobu myślenia o prawie narodów. Jej największą słabością jest brak miejsca dla hegemonu, który mógłby zapewnić respektowanie prawa. Efekty takiego rozwiązania widoczne są we współczesnej praktyce działania na płaszczyźnie międzynarodowej, zarówno w skali regionalnej (Unia Europejska), jak i globalnej (ONZ).

Wątpliwości budzi także wykluczenie wojny ze sfery regulowanych prawem stosunków międzynarodowych. Wojna jest dla Kanta „stanem bezprawia”. Nie ma zatem „sprawiedliwego” lub „niesprawiedliwego” wroga, nie istnieją „słuszne przyczyny wojny”, gdyż wojnę, jako sprzeczną z prawem, należy potępić w każdej postaci.

Według Buchnera przyjęcie takich rozwiązań oznacza regres w stosunku do wcześniej już sformułowanych na gruncie teorii prawa międzynarodowego rozwiązań (np. już w XVI wieku hiszpański myśliciel Ayala wprowadził do użytku rozróżnienie na „wroga formalnego”, którego należy traktować z szacunkiem, zgodnie z normami prawa wojennego i „buntownika”, któremu nie należy się żadna ochrona). Oznacza także brak zrozumienia dla realiów życia międzynarodowego i opowiedzenie się po stronie przynoszącej szkody utopii.

Popołudniowa część sesji rozpoczęła się wystąpieniem **prof. Adama Węgrzeckiego** (AE Kraków) na temat „Etyka Immanuela Kanta w świetle krytyki Maxa Schelera”. Etyka Kanta spotkała się z różnymi zastrzeżeniami sformułowanymi z różnych stron, m.in. ze strony fenomenologów. Za najbardziej ugrun-

towaną i wszechstronną uchodzi krytyka przeprowadzona przez Maxa Schelera w dziele *Formalizm w etyce a materialna etyka wartości*. Scheler rozwija ją na kilku płaszczyznach (m.in. metodologicznej, metaetycznej, antropologicznej), z których najważniejsza jest płaszczyzna etyczna. Na niej bowiem występuje główny wątek sporu, jakim jest spór o wartości.

Spór o wartości jest zarazem sporem o „materialność” etyki. Kant wydaje się bowiem przyjmować, że wszelka etyka materialna musi być etyką dóbr i celów, nieuchronnie odwołującą się do empirycznych przedmiotów. Tymczasem, według Schelera, istnieje jeszcze wariant, którego Kant nie dostrzega: etyka odwołująca się do wartości, nie dająca się sprowadzić do etyki dóbr.

Zdaniem Węgrzeckiego spór Schelera z Kantem w gruncie rzeczy nie jest konfrontacją dwóch odmiennych koncepcji wartości, lecz chodzi w nim o nieobecność wartości w etyce kantowskiej. Kant posługuje się terminem „wartość” rzadko i w specyficzny sposób. Stawia pytanie o to, „co ma wartość?” (dobra wola, osoba) i „jakiego rodzaju jest to wartość?” (absolutna lub warunkowa), a nie „czym jest wartość?”. Równie dobrze można by zatem mówić o „cennieści” czegoś. Scheler nie zajmuje się jednak tym, czy i w jaki sposób Kant mówi o wartościach. Sugeruje zaś, że w koncepcji Kanta nie ma w ogóle miejsca na wartości, że gdyby się one pojawiły, musiałyby zostać odrzucone.

Autor *Krytyki...* przyjmuje, że jedynym motywem determinującym czystą wolę może być prawo moralne. Ponieważ prawo to jest formalne (tzn. wymaga jedynie formy maksymy jako powszechnie prawodawczej), to abstrahuje ono od wszelkiej materii, od jakiegokolwiek przedmiotu chcenia. Scheler, oceniając przyjęcie takiego rozwiązania, stwierdza: Kant „słusznie abstrahuje od rzeczywistych rzeczy będących dobrami, ale sądzi, że można bez jakichkolwiek trudności abstrahować również od wartości, które prezentują się w dobrach”. Autor *Formalizmus...* jest zatem przekonany, że Kant posiada jakąś wiedzę o wartościach, skoro przyjmuje, iż wartości pochodzą od dóbr, jednak wiedzę tę przemilcza. Zdaniem Węgrzeckiego jest to teza zupełnie nieuzasadniona. Rozważania Kanta mogą oczywiście zawierać różnego rodzaju ukryte założenia, ale nie są to założenia dotyczące wartości. Wątpliwy jest zatem także inny zarzut Schelera (którego zresztą w żaden sposób nie dokumentuje), jakoby Kant podzielał teorię wywodzącą się od Johna Locke’a, zgodnie z którą do natury wartości należy zdolność wywoływania w podmiotach pewnych stanów uczuciowych lub pragnień.

Zasadniczy sprzeciw Schelera wywołują poglądy Kanta na „dobro” i „zło” w sensie moralnym. Jego zdaniem autor *Krytyki...* zastępuje te pojęcia określeniami „zgodny z prawem” i „niezgodny z prawem”, zupełnie uniezależniając bycie dobrym lub bycie złym od realizacji jakichkolwiek materialnych wartości. Taka interpretacja filozofii Kanta budzi poważne wątpliwości Węgrzeckiego. Uważa on, że Kant nie tylko nie mówi o niezależności od wszelkich wartości, lecz nawet nie może formułować takiego zastrzeżenia, gdyż wymagałoby to jakiejś formy ich uznania. Zarzut Schelera jest nieuzasadniony także z tego powodu, że zgodność z prawem automatycznie wyklucza całą sferę czynów złych.

Nie ma więc racji autor *Formalismus* twierdząc, że w teorii Kanta „dla bycia dobrym lub złym chcenia, jest zupełnie obojętne, czy staramy się realizować coś szlachetnego lub coś pospolitego, coś przynoszącego korzyść lub szkodę”.

Istotnym aspektem sporu Schelera z Kantem jest zarzut, że Kant w swych dociekaniach etycznych pozostaje formalistą. Zarzut ten na ogół nie jest kwestionowany. Jednak częściowo odnosi się on także do samego Schelera. Jak bowiem zauważył Roman Ingarden, autor *Formalismus...* uzależnia moralną wartość czynu od zgodności z obiektywną hierarchią wartości. Sprowadza zatem zagadnienie moralnej wartości postępowania do pewnych relacji pomiędzy wartościami, co właśnie jest przejawem formalizmu.

Dr Paweł Łuków (UW) określił przedmiot swego zainteresowania związłym tytułem „Kant, naturalizm i normatywność”. Swoje wystąpienie poświęcił on analizie tych elementów teorii moralności Kanta, w których próbuje się odpowiedzieć na pytanie o motyw działania etycznego. Powszechnie zauważaną cechą etyki Kanta jest koncentracja na obowiązku. Fakt ten jest w różny sposób komentowany. Najczęściej czyni się z niego zarzut, oskarżając autora *Krytyki...* o zubożenie teorii moralności, niepozostawienie miejsca dla więzi międzyludzkich, potraktowanie moralności jako ciężaru. Zdaniem Łukowa są to zarzuty bezpodstawne, za takim wyborem Kanta stoją zaś ważne racje teoretyczne.

Aby to zrozumieć, trzeba sięgnąć do historii. Do czasów Kanta większość teorii moralności opierała się na mocnym internalizmie motywacyjnym, zakładającym, że przekonanie o dobru dostarcza motywu do postępowania zgodnego z tym przekonaniem. Pogląd taki, w wersji naturalistycznej, głosił np. Arystoteles. Uważał on, że dążenie do dobra wymaga przygotowania, w którym decydujące znaczenie ma wychowanie. W procesie tym pragnienia jednostki są kształtowane tak, aby samo realizowanie dobra stało się dla niej nagrodą. Dochodzi przez to do utożsamienia przekonań o dobru z pragnieniami. Do tego samego nurtu zaliczyć można etykę Platona. Przyjmował on, że teoretyczne poznanie dobra prowadzi do pojawienia się motywu działania w imię tego dobra. Decydujące znaczenie ma jego specyficzny urok, szczególnie wewnętrzna atrakcyjność.

Mocny internalizm motywacyjny nie dopuszcza możliwości niezrobienia tego, co się uważa za dobre. Odstąpienie od tej normy można wyjaśnić tylko błędem przekonań o faktach. To optymistyczne stanowisko prowadzi jednak do pewnych trudności teoretycznych. Przede wszystkim nie pozwala ono wyjaśnić akraźji, czyli świadomego działania wbrew przekonaniu o dobru. Jedyne możliwe rozwiązanie podąża tropem sokratejskiego intelektualizmu etycznego (niedostateczna znajomość dobra). Prowadzi zatem do kwestionowania zjawiska akraźji. Mocny internalizm motywacyjny staje się teorią nieobalalną.

Omawiana wersja internalizmu ma również trudności z wyjaśnieniem możliwości i skuteczności adresowania norm moralnych do tych, którzy nie znają dobra (czyli nie zostali odpowiednio wychowani lub nie dokonali wglądu). Stosowane w takim przypadku rozwiązanie (prawo stanowione) oznacza, że jednostki działają wprawdzie legalnie, ale nie ze względu na dobro.

Zdaniem Łukowa autor *Krytyki...* przyjmuje w swoich rozważaniach zupełnie inny punkt wyjścia niż jego poprzednicy. Zamiast konstruować teorię, a potem próbować wyjaśniać zjawisko akrazji na warunkach tej teorii, traktuje on nieopanowanie jako problem badawczy wymagający wyjaśnienia. Wyjaśnienie to jest pierwszym krokiem na drodze do teorii moralności. Kant odchodzi w niej od mocnego na rzecz słabego internalizmu motywacyjnego. Wyznaczając wyraźną granicę między sferą empiryczną (fakty i pragnienia) i rozumową (przekonanie o dobru), przyjmuje, że przekonanie o dobru nie musi prowadzić do stosownego działania, lecz może wymagać specjalnego motywu. Ma on swoje źródło w roszczeniowym charakterze przekonań moralnych. Domagają się one, aby uczynić im zadość. Narzucają obowiązek na posiadacza określonych przekonań moralnych. Według Łukowa zasługa Kanta polegała na postawieniu problemu normatywności, dostrzeżeniu, że bez wyjaśnienia jej specyfiki nie można zbudować zadowalającej teorii moralności.

Następny mówca, **prof. Ignacy Fiut** (AGH) w swoim wystąpieniu zatytułowanym „Immanuel Kant a nauki biologiczne” przedstawił szeroki zarys wpływów filozofii Kanta na wymienione w tytule nauki. Początkowo, tzn. w XIX wieku, wpływ ten był ograniczony. Ewolucjonizm Darwina w wersji Herberta Spencera i Ernesta Haeckla nie dawał wielkich możliwości zastosowania idei Kanta. Dopiero w XX wieku idee te zaistniały w naukach biologicznych w sposób znaczący. Obecność ta jest szczególnie widoczna w genetyce i etologii. W 1941 roku Konrad Lorenz w pracy *Kants Lehre vom Apriorischen im Lichte gegenwärtiger Biologie* przedstawił swój pomysł syntezy teorii ewolucji Darwina z teorią poznania inspirowaną aprioryzmem Kanta. Pomysł ten został rozwinięty przez fizyka i filozofa Gerharda Vollmera. On właśnie w 1975 roku w pracy *Evolutionäre Erkenntnistheorie* sformułował całościową koncepcję określaną jako „ewolucyjna teoria poznania”. Podstawowa teza tej teorii głosi, że poznający podmiot posiada wiedzę, która jest niezależna od jednostkowego poznania, wrodzona. Można zatem uznać, że jest ona ontogenetycznie a priori. Ewolucyjna teoria poznania wprowadza, w miejsce kantowskiej, statycznej wizji poznania, ujęcie procesualne, co pozwala jej stawiać pytania o pochodzenie a priori.

Kolejny krok na drodze biologizującej, odwołującej się do teorii ewolucji, interpretacji filozofii Kanta uczynił w 1981 roku R. Riedl. Uznał on, że percepcyjne i apercepcyjne struktury człowieka nie stanowią już dobrego narzędzia dostosowania się do świata. Człowiek musi nieustannie eksperymentować poszukując najlepszych struktur adaptacyjnych („życie jest realistą hipotetycznym”).

Według Fiuta owocna interpretacja idei kantowskich znalazła swój wyraz również w teorii „samolubnego genu” Richarda Dawkinsa (1976) oraz w śmiałej próbie unifikacji wiedzy autorstwa Edwarda O. Wilsona (idea konsilencji, czyli „zbiegania się wiedzy dzięki łączeniu faktów i opartych na nich teorii empirycznych w jedną wspólną teorię wyjaśniającą”). Wszystko wskazuje zatem na to, że inspiracje kantowskie nadal będą odgrywały istotną rolę w naukach biologicznych.

Jako ostatni zabrał głos **dr Leszek Kusak** (AE Kraków). W wystąpieniu zatytułowanym „Antropologiczna teodycea Immanuela Kanta” przypomniał on historię podejmowanej przez Kanta refleksji nad złem. Autor *Krytyki praktycznego rozumu* wypowiadał się na ten temat wielokrotnie. Jednak dopiero w niewielkiej rozprawie *O niepowodzeniu wszelkich prób filozoficznych w przedmiocie teodycei* (1791) ukazał szersze tło problemu zła. Konkluzja tej pracy jest negatywna: wszystkie teodycee zawodzą. Także w opublikowanej dwa lata później *Religii w obrębie samego rozumu* Kant zmuszony jest przyznać, że zło stanowi dla rozumu niezgłębioną tajemnicę. Mimo tych jednoznacznych deklaracji problem zła powraca raz jeszcze w jednej z ostatnich, opublikowanych przez Kanta prac, *Antropologii z pragmatycznego punktu widzenia* (1798). Powraca jednak na innej płaszczyźnie i inne są wnioski płynące z tych rozważań. Kant widzi możliwość usprawiedliwienia pewnych form zła w przypadku, gdy w jakiś sposób warunkuje ono wystąpienie dobra.

Autor *Antropologii...* bierze pod uwagę zarówno zło moralne, jak i fizyczne, które występuje w sferze poznania (okłamywanie, oszukiwanie, pozorowanie moralnego działania), uczuć (cierpienie) i działania (aspołeczna towarzyskość). Jego zdaniem, gdy spojrzymy na świat jako całość, uświadomimy sobie, że to zło ma głębszy sens. Jest ono potrzebne Naturze, aby osiągnąć wielki cel ludzkości jako całości – wydobycie dobra. Okazuje się, że Natura (określana też jako Demiurg, zarządca świata, opatrność) tworzy ogólne ramy dla indywidualnego działania i dla samorealizacji ludzkiego gatunku. Swoje cele osiąga ona m.in. poprzez popędy. Popęd do życia, popęd płciowy i popęd społeczny zapewniają przetrwanie jednostki i gatunku i, choć są źródłem walk i konfliktów, umożliwiają przejście od barbarzyństwa do cywilizacji („aspołeczna towarzyskość”).

Natura stworzyła człowiekowi możliwości prowadzące go do cywilizowania, uszlachetniania i prawnomoralnego postępu. Aby ustrzec się przed niebezpieczeństwem, że szansa ta nie zostanie wykorzystana, „włożyła ona w człowieka cierpienie jako bodziec do działania, któremu nie można umknąć”. Nawet wtedy, gdy człowiek kroczy ku lepszemu, pełne zadowolenie nie jest jego udziałem. Zawsze odczuwa on niedosyt, który jest źródłem cierpienia skłaniającego do dalszych działań.

Także wywodzące się z kultury namiętności są sprytnie wykorzystywane przez Naturę. Chorobliwa ambicja (Ehrsucht), która m.in. zmierza do stworzenia pozorów moralności, nie zasługuje na szacunek, ale w dłuższej perspektywie może mieć pozytywne skutki. „Przez to, że ludzie te role grają, cnoty, których pozór wypracowywali, stopniowo będą chyba rzeczywiście wzbudzone i przejdą do usposobienia”. Mielibyśmy tu zatem do czynienia z pewnego rodzaju moralnym lamarkizmem. Ludzkość stopniowo wznosiłaby się na coraz wyższy poziom moralny, wykorzystując środki, które z punktu widzenia prawa moralnego są zakazane.

Z przedstawionych (w dużym skrócie) wywodów wynika niepokojący obraz. Natura rozumiana jako opatrność wyposaża człowieka w różnego rodzaju zadatki i skłonności służące realizacji celów, z których ludzkość niekoniecznie

zdaje sobie sprawę. W tej sytuacji wolność i odpowiedzialność jednostki wydają się zagrożone. Jednak Kant znajduje wyjście z tej pułapki. Każdy człowiek może i powinien stworzyć sobie charakter, czyli zbiór względnie trwałych, praktycznych zasad umożliwiających orientację i działanie w świecie. Charakter nie jest darem Natury, lecz dziełem jednostki. Dotyczy on człowieka jako istoty intelligibilnej.

Można sobie zadać pytanie, jaki jest status tez sformułowanych przez Kanta w ramach omówionej koncepcji. Władzą, która przedstawia tu swoje wnioski jest refleksyjna władza sądenia. Wznosi się ona od tego, co szczegółowe, do tego co ogólne. Jej wiedza ma charakter regulatywny, a nie konstytutywny. Jest wyrazem naszych podmiotowych preferencji, a nie odzwierciedleniem obiektywnego poznania. Nie oznacza to, że jest ona pozbawiona wartości. Wypełnia przecież lukę w interpretacji świata pozostawioną przez intelekt. Jej tezy wykraczają jednak poza możliwe doświadczenie. Nie mają zatem naukowego charakteru.

Zorganizowana w Krakowie sesja pozwoliła zapoznać się z wieloma aspektami filozofii Kanta. Dała też sposobność do gruntownego przedyskutowania prezentowanych problemów, gdyż organizatorzy, co jest w ostatnich czasach rzadkością, nie ograniczali czasu na dyskusję, z czego uczestnicy skwapliwie skorzystali. Sesja spełniła zatem swoje zadanie. Jedyne zastrzeżenie dotyczy frekwencji. Niestety nie jest to tylko krakowski problem. Na konferencjach i odczytach filozoficznych (poza nielicznymi wyjątkami) lista obecnych wygląda zawsze tak samo: referenci, wąskie grono ich znajomych i przyjaciół, organizatorzy, kilku pasjonatów niezwiązanych z wyższymi uczelniami i 2–3 studentów. To zdecydowanie za mało. Ale takie są polskie realia od wielu już lat.

Zefiryna Żegnałek

Procesualizm wczoraj i dziś

Dnia 1 maja 2004 roku w Katowicach-Panewnikach odbyła się konferencja pod tytułem „Procesualizm wczoraj i dziś”. Organizatorami byli: Towarzystwo Metafizyczne im. A. N. Whiteheada, Klasztor i Wyższe Seminarium Duchowne Braci Mniejszych w Katowicach-Panewnikach oraz Katedra Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie.

W konferencji wzięli udział filozofowie z PAT, UKSW, KUL, UŚI, UŁ. Swoje referaty przedstawili również studenci czwartego roku filozofii UŁ.

Obrady zostały podzielone na cztery kolejno po sobie następującej sekcje: filozofia klasyczna, filozofia procesu, ontologia i sesja studencka. Dyskusja odbywała się po zakończeniu wystąpień w ramach danej sekcji.

1. Wystąpienia w sekcji filozofii klasycznej poświęcone problemom filozofii starożytnej i średniowiecznej

Ojciec dr Wojciech Kleofas Gródek OFM, WF PAT: „Problem duszy świata w filozofii greckiej”.

Referent omówił sposób rozumienia kosmosu jako istoty żywej, tj. posiadającej duszę, w myśli starożytnej. Wskazał na związki świata z logosem (Heraclit), z rozumem (*nous* Plotyna) i z ruchem (Platon); wyróżnił funkcje duszy, w szczególności duszy rozumnej, która może uświadomić sobie związek z własnym źródłem.

Ojciec prof. UWM dr hab. Stanisław Bafia CSsR, WF PAT Kraków: „Problem duszy świata u filozofów szkoły w Chartres”.

W XII wieku szkoła w Chartres ukształtowała ideał uczonego jako badacza kompetentnego w trzech kwestiach: metodologii nauk, Trójcy Świętej i kosmologii. Wśród zagadnień kosmologicznych znajduje się problem duszy świata, który nie pojawiłby się, gdyby św. Augustyn nie odczytał błędnie tekstów Plotyna i nie utożsamił duszy świata z Duchem Świętym.

Bernard i Teodoryk to najważniejsi myśliciele, którzy wypowiedzieli się na ten temat. Uznali, że w logosie znajduje się niezmienny i stały wzorzec świata – może go poznać tylko Boski *logos*. Dusza świata jest pośrednikiem pomiędzy *logosem* a światem materialnym. Bóg nie ma kontaktu z materią – przepaść tę

wypełnia dusza świata, która ma możliwość tworzenia w materii. W świecie materialnym nie ma prawdziwej formy, bo istnieje ona tylko w umyśle boskim, którego treść nie może być materialna – to dusza świata łączy obraz formy boskiej z materią. Oddziałuje ona na cały kosmos, jest rozprzestrzeniona w całym wszechświecie równomiernie. To od niej pochodzi ruch, jest ona jak Arystotelesowski Pierwszy Poruszyciel, ponad nią znajduje się tylko Boski *logos*.

Magister Marcin Komorowski IF UŁ: „Teologia, filozofia pierwsza, metafizyka w filozofii przedplatońskiej i u Arystotelesa. Krytyczna analiza paradygmatu Jaegera”.

Wystąpienie składało się z trzech części: przypomnienia tego, co mówi Arystoteles na temat teologii rozumianej jako *prote philosophia*; przedstawienia tezy ogłoszonej przez Jaegera w *Theology of the Early Greek Philosophers* (referent ograniczył się do przedstawienia ustaleń Jaegera dotyczących Talesa, Anaksymandra i Anaksymenesa); krytycznej analizy tej tezy i przedstawienia własnego stanowiska.

1) Teologia należy do wiedzy teoretycznej i zajmuje się bytem, który Arystoteles określa jako oddzielony i nieruchomy. Arystoteles nie waha się określić tego rodzaju rzeczywistości jako boskiej.

2) W związku z powyższym już od początku myśli filozoficznej Grecy powinni przyznawać *arche* boskie miano. Taką tezę można wyczytać z pracy Jaegera. Wychodzi on od zrelacjonowanego przez Augustyna w *De civitate Dei* podziału teologii, jakiego dokonał w *Antiquitates rerum humanarum et divinarum* Varro, na teologię mityczną, teologię polityczną i teologię naturalną. Tę ostatnią Jaeger dostrzega już u Anaksymandra i Anaksymenesa, którzy jego zdaniem utożsamiają *arche* z *theion*.

3) Chociaż Arystoteles przypisywał Talesowi pogląd, że „wszystko jest pełne bogów”, to jednak w wypowiedzi tej nie ma mowy o zasadzie. Anaksymandrowi przypisuje się wprowadzenie do języka filozoficznego terminu *arche* (którym miał on określać swoje *apeiron*) oraz to, że określił *apeiron* jako coś boskiego. Jaeger uznaje prawdziwość obu tych tez. Jednak pierwszą tezę podważał między innymi Burnet, a dokładne analizy III ks. *Fizyki* Arystotelesa wykazują, że utożsamianie *apeiron* z *theion* pochodzi od Arystotelesa. Jeżeli chodzi o Anaksymenesa, to u Cyserona i Aetiosa jest wyraźne utożsamienie powietrza z bogiem. Analizy wykazują, że pochodzi ono od Posejdoniosa, w którego szkole studiował Cyseron, a Aetios korzystał z *Vetusta Placita*, które tam powstały.

Wnioski: Nie da się uzasadnić tezy o teologii filozoficznej u trzech Milezyczyków. Gdyby było możliwe utrzymanie tej tezy, to mielibyśmy u nich coś w rodzaju filozofii pierwszej Arystotelesa, co samo przez się wydaje się mało prawdopodobne.

Ojciec dr Roman Tomanek OMI, UKSW: „Argument ontologiczny św. Anzelm w sformalizowanej wersji Ch. Hartshorne’a.”

Dowód Hartshorne’a, przedstawiony w pracy *The Logic of Perfection*, opiera się na dwóch założeniach: że doskonałość nie może istnieć przygodnie

i że doskonałość nie jest niemożliwa. Jest to dowód sformalizowany na gruncie logiki modalnej S5 Lewisa.

Dowód Hartshorne'a jest formalnie poprawny, ale niepokojące są pewne jego konsekwencje: m.in. można skonstruować dokładnie analogiczny dowód tego, że Bóg nie istnieje. Wyłaniają się też problemy związane z modalnością: Hartshorne, jak się zdaje, miesza konieczność logiczną z koniecznością ontologiczną; pierwsza związana jest z rachunkami modalnymi, a druga dotyczy powiązań w samej strukturze bytu.

Założenie intuicyjne Hartshorne uzasadnia, podając tzw. dowody teistyczne, co prowadzi do tego, że sformalizowana wersja nie jest potrzebna. Przy tego typu badaniach logika precyzuje język, nie zastępuje ontologii.

2. Wystąpienia poświęcone filozofii procesu

Książd dr hab. Janusz Mączka SDB WF PAT: „Krytyka wczesnej filozofii Whiteheada przez J. Metallmanna”.

Zarówno Whitehead, jak i Metallmann uprawiali swoją filozofię w kontekście nauki, dokonali opracowania filozofii przyrody i teorii poznania. Whitehead nie zgadzał się z Einsteinowską filozoficzną interpretacją teorii względności. Metallmann podzielał ten pogląd: strona fizyczno-matematyczna jest poprawna, ale jej interpretacja filozoficzna jest niewłaściwa. Mimo tego Metallmann wysoko oceniał teorię względności. Sam zajmował się problemami determinizmu, uznał, że determinizm musi się zmieniać w kontekście samej nauki, a filozofia ma być funkcją nauki.

Elementy wspólne w filozofii Whiteheada i Metallmanna:

- 1) Uprawiali filozofię w kontekście nauki.
- 2) Widzieli konieczność przebudowy filozofii z uwzględnieniem rozwoju nauki.
- 3) Ich zdaniem nowe koncepcje muszą być poddawane krytycznej ocenie.
- 4) Byli zwolennikami dynamicznego i twórczego rozwoju przyrody.

To, co dzieli ich filozofie:

Dla Metallmanna rozwiązania przedstawione przez Whiteheada były zbyt radykalne. Ponadto Metallmann przyjmuje inne stanowisko w sporze o to, na ile filozofia przyrody jest teorią poznania przyrody. Uznawał on, że filozofię przyrody trzeba oddzielić od teorii poznania przyrody. Metallmann zauważył, że Whiteheadowi udało się zminimalizować kartezjański dualizm, uważał on, że jest to dobra droga, ale zarzucał Whiteheadowi, iż w swej metafizyce odszedł on za daleko od tradycyjnej filozofii.

Doktor Marek Rosiak IF UŁ: „Substancjalizm a procesualizm”.

Referent przedstawił – z uwagi na ograniczenia czasowe – jedynie pewne zasadnicze właściwości substancjalizmu – doktryny krytykowanej przez Whiteheada i zastąpionej przez niego procesualizmem. Wskazano, że koncepcja przedmiotu procesualnego Ingardena jest w pewnych punktach zbieżna ze sposobem rozumienia procesu w procesualizmie. Zdaniem referenta nie da się jed-

nak przejść od substancjalizmu do procesualizmu metodą „małych kroczków” – istnieje skokowa różnica między tymi doktrynami.

Doktor Bogdan Ogródnik IF UŚI: „Co to jest mikroproces?”

Pojęcie procesu u Whiteheada jest odległe od skojarzeń substancjalistycznych, a w szczególności od rozumienia procesu na sposób Ingardenowski. Co prawda u Whiteheada też jest mowa o podmiocie procesu, ale jest to podmiot stający się, z czym wiąże się problem wysłowienia tego typu dynamiki.

Whitehead głosił tezę, że w metafizyce należy inspirować się czym tylko można. Współczesna fizyka jest bardzo dobrą inspiracją dla poszukiwań metafizycznych.

W jaki sposób można przeprowadzić strukturalną analizę mikroprocesu?

1) Sam Whitehead stosuje horyzontalny sposób prezentacji dynamiki wewnątrz kwantu. Mikroproces rozwija się w kolejnych fazach, z których każda kolejna zakłada następną poprzez sprzężenie zwrotne. Jest tu zawarta intuicja falowania bez podłoża tego, co faluje. W sukurs Whiteheadowi przyszła mechanika kwantowa. Whitehead mówi o społeczności elektromagnetycznej, która funduje istnienie wszechświata. Kwant dziania się jest jednym impulsem w rozchodzeniu się fali elektromagnetycznej.



2) Wertykalny sposób analizy procesu stawania się w obrębie bytu realnego.



proces nieskończony

Każdy diagram można usytuować nad następnym, kolejne diagramy lokuja się jedne na drugich. Proces nie jest prezentowany z fazy na fazę, ale jego całość zostaje porozcinana na „plasterki”.

3) Trzeci sposób reprezentowania aczasowej dynamiki jest znany od dwudziestu lat (solitony i stantony). Taka dynamika nie ma substancjalnego podłoża

za, w środku wszystko podlega subtelnym zmianom. W tym przypadku narzędzia opisu metafizycznego powinny być wypracowane od podstaw.

Magister Marek Piwowarczyk: „Problem oddziaływania Boga na świat w perspektywie procesualnej koncepcji aktualności”.

Bóg to aktualne jestestwo o dwóch naturach:

- 1) efekt syntezy przedmiotów wiecznych – natura pierwotna,
- 2) kompleks boskich czuć świata fizycznego – natura wtórna.

Bóg też jest stawianiem się. Boska konkretyzacja nigdy nie przemija – Bóg jest wiecznotrwały. Bóg nigdy nie przemija jako podmiot. Zasada procesu ma osiągnąć końcową egzemplifikację w postaci Boga.

Natura wtórna Boga nie wpływa na świat fizyczny, natomiast aktualność jestestw aktualnych świata (w znaczeniu bycia dla kogoś innego) oddziałuje na Boga – jest to odwrócenie klasycznego poglądu. U Whiteheada świat oddziałuje na Boga, a nie Bóg na świat („poruszany nieporuszyciel”).

L. S. Ford wprowadza trzeci modus aktualności – przyszłość, ale przyjmuje to bez dalszego uzasadnienia. Konieczne jest zbadanie zasadności takiej koncepcji aktualności przez rekonstrukcję systemu Whiteheada.

Ksiądz prof. PAT dr hab. Stanisław Wszolek WF PAT Kraków: „Dlaczego wiara jest racjonalna?”

Referent tezę o racjonalności wiary oparł na szczególnym rozumieniu racjonalności. Ma ona, jego zdaniem, polegać na stawianiu hipotez. Jeżeli akt wiary można uznać za postawienie hipotezy o istnieniu tego, czego wiara dotyczy, to wiara będzie miała charakter racjonalny.

3. Wystąpienia z zakresu ontologii

Magister Piotr Żuchowski IF UŁ: „O formie członów związku przyczynowo-skutkowego u Ingardena”.

Roman Ingarden jako człony związku przyczynowo-skutkowego dopuszcza tylko zdarzenia i procesy. Biorąc to pod uwagę, otrzymuje się cztery kombinacje: 1) zdarzenie–zdarzenie, 2) zdarzenie–proces, 3) proces–zdarzenie, 4) proces–proces. Ponadto należy dopuścić wstępnie przypadki, w których przyczyna ma formę złożoną bądź ze zdarzeń, bądź ze zdarzeń i procesów, bądź tylko z procesów. Również skutek może przybrać różną postać w analogicznych kombinacjach. Dodatkowo jedna przyczyna może mieć wiele skutków. W ten sposób otrzymujemy czterdzieści kombinacji (referent przedstawił tabelę).

Według Ingardena kluczową kwestią dla rozważania przyczynowej struktury świata jest zredukowanie czterech wstępnie wyróżnionych przypadków do jednego: zdarzenie–zdarzenie. O ile jest to możliwe w przypadku zdarzenie–proces (TEZA I: ZDARZENIE NIE JEST PRZYCZYNĄ PROCESU), to jest to o wiele bardziej problematyczne w przypadku proces–zdarzenie. Raz rozpoczęty proces nie może skończyć się sam z siebie, ale do zakończenia procesu konieczne jest skrzyżowanie się z innym procesem. Wydaje się zatem zasadne, że

przypadek proces–zdarzenie nie da się zredukować do przypadku zdarzenie–zdarzenie, stąd:

TEZA 2: POJEDYNCZY PROCES NIE MOŻE BYĆ ANI BEZPOŚREDNIA, ANI POŚREDNIA PRZYCZYNĄ ZDARZENIA.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę wiele procesów, to mogą one stanowić zarówno przyczynę bezpośrednią, jak i pośrednią jednego, bądź wielu zdarzeń.

Sytuacja, w której dwa procesy warunkują się przyczynowo, nie doczekała się tego rodzaju redukcji, co dwa poprzednie przypadki. Przeciwnie, Ingarden wyróżnia ten rodzaj związku bytowego, nazywając go procesualnym związkiem przyczynowym (nie jest momentalny, rozgrywa się w czasie). W omawianej sytuacji należy odrzucić jedynie przypadek, w którym pojedynczy proces byłby przyczyną pośrednią wcześniejszą od swoich skutków. Analogiczna sytuacja zachodziłaby dla zdarzenia, które miałoby być wcześniejszą przyczyną, stąd ogólna teza:

TEZA 3: PRZYCZYNA POŚREDNIA, WCZEŚNIEJSZA NIŻ SKUTEK, MUSI BYĆ ZAWSZE ZŁOŻONA.

W przypadku związku bytowego, którego oba człony stanowią zdarzenia, dopuszczalne są wszystkie kombinacje, z ograniczeniami zawartymi w tezie 3.

Doktor Piotr Leśniak: „Proces czy substancja? Natura przedmiotu w filozofii K. R. Poppera”.

Pojęcie substancji to standardowa metafora mówiąca tyle, że rzecz posiada trwanie w czasie (inspiracje Kantowskie).

Popper wyznaje substancjalizm przypominający substancjalizm Arystotelesowski. U Arystotelesa jedność substancji gwarantuje forma, wydaje się, że Popper również idzie w tym kierunku. Ewolucja wymaga jedności, niesprzeczności.

W świecie numer trzy znajdują się trzy warstwy:

3. 1. Teorie mające materialny nośnik, np. w postaci książki.
3. 2. Teorie w ludzkiej psychice.
3. 3. Treści istniejące *sui generis*.

Świat numer trzy w ścisłym sensie to świat 3. 3.

Obiektywizm Poppera jest konsekwentny wtedy, gdy uzna się, że w świecie numer trzy obok dynamicznie rozwijających się teorii znajdują się teorie bezczasowe i wieczne. W związku z tym struktura świata jest już gotowa, a to, co się rozwija, to „ludzka” część świata numer trzy.

Doktor Marek Rembierz: „W kręgu metafizyki świetlnej”.

Problem metafizyki świetlnej jest często zbywany, szczególnie przez filozofię analityczną. Rysują się dwa pytania: 1) Czy można dokonać takiej demetaforyzacji, by nie zmienić znaczenia metafory? 2) Jakie światło uznać za światło właściwe, a jakie za światło metaforyczne? Odpowiedzi na te pytania zależą od założeń metafizycznych, które się przyjmuje.

Bez metafizyki luministyczno-optycznej ciężko jest uprawiać filozofię, ponieważ powszechnie używa się na jej gruncie takich pojęć, jak np. jasność, oczywistość, teoria itd., itp.

Istnieją dwa nurty metafizyki świetlnej: w rozumieniu wąskim (metafizyka światła, głównie Platonicy) docieka się natury światła; w rozumieniu szerokim ważną rolę odgrywa metaforyka świetlna.

To Grecy sprawili, że światło przenika dziedzinę myślenia, widzenie stało się miarą percepcji, ład wymaga światła (jest to obecne już u Parmenidesa).

Magister Katarzyna Barska: „Typy i związki niesamodzielnosci bytowych w ontologii Ingardena”.

Relacja bycia niesamodzielnym polega na tym, że istnienie jakiegoś przedmiotu jest w sposób konieczny zawisłe od jakiegoś innego przedmiotu, z którym musi on współistnieć, tworząc pewną całość.

Ingarden wyróżnia typy bytowej niesamodzielnosci i samodzielności, które pozostają ze sobą w pewnych związkach. Możemy wyróżnić związki momentów niesamodzielnosci o charakterze: implikacji (jeżeli *a* to z konieczności *b*), wykluczania (jeżeli *a* to z konieczności nie *b*) i zgodności (możliwe, że *a* i zarazem *b*).

Ingarden wymienia następujące typy niesamodzielnosci:

- 1) niższego i wyższego stopnia (niesamodzielnosc *stopniowalna*),
- 2) jednoznaczna, wieloznaczna i absolutnie względną (niesamodzielnosc względna),
- 3) formalną i materialną,
- 4) jednostronną i wzajemną,
- 5) istotną (rzetelną) i jedynie faktyczne współistnienie w obrębie jednego i tego samego przedmiotu.

Dwa rodzaje bytowej niesamodzielnosci są niezwykle ważne, są to bytowa niesamodzielnosc formalna i materialna. Wszystkie pozostałe typy zakładają niesamodzielnosc materialną lub formalną.

Jednoznaczna niesamodzielnosc jest koniecznie powiązana z niesamodzielnoscia jednostronną lub obustronną w ten sposób, że niesamodzielnosc jednostronna i obustronna zakładają niesamodzielnosc jednoznaczna. Przyjęto, że niesamodzielnosc jednoznaczna jednostronna wyklucza niesamodzielnosc jednoznaczna wzajemna, tzn. jeżeli *A* względem *B* wykazuje niesamodzielnosc jednoznaczna jednostronną, to *B* względem *A* wykazuje wieloznaczna niesamodzielnosc.

4. Sesja studencka

Zefiryna Żegnałek: „Przedmiot wyobrażany a przedmiot wyobrażeniowy w *O dziele literackim* Romana Ingardena”.

Przedmiotem wystąpienia było przedstawienie dość zagadkowej i wspomnianej przez Ingardena jedynie mimochodem koncepcji tzw. przedmiotu wyobrażeniowego. Mowa jest o nim w VII rozdziale rozprawy *O dziele literackim*.

Na akt wyobrażania sobie czegoś składają się: jego nienaoczna treść, która jest ogółem pierwotnych intencji oraz różnorodne daty naoczne, dzięki którym przeżycie wyobrażeniowe staje się faktem naocznym.

Daty mogą podlegać aktowi wyobrażeniowemu w różny sposób:

1) Akt może decydować jedynie o występowaniu i następstwie dat – wtedy intencja aktu pomija same daty i kieruje się bezpośrednio na wyobrazony przedmiot.

2) Daty wyobrażeniowe za pomocą nienaocznej treści aktu zostają ułożone w „szczególną całość przedmiotową”, która jest na tyle podobna do przedmiotu przedstawionego, że zaczyna go reprezentować. Ingarden nazywa tę całość przedmiotową „przedmiotem wyobrażeniowym w ścisłym sensie”. (Ale sytuacja może być również inna, a mianowicie taka, że intencja aktu zatrzyma się ostatecznie na przedmiocie wyobrażonym i przedmiot wyobrażeniowy w ogóle „nie powstanie”).

Przedmiot wyobrażony, w przeciwieństwie do przedmiotu wyobrażeniowego, jest transcendentny wobec przeżycia wyobrażania sobie, choć koniecznie przynależy do tego aktu. Nie można utożsamiać przedmiotu wyobrażonego z przedmiotem wyobrażeniowym.

Jakub Grzyl: „Pojęcie „rzeczy samej w sobie” w *Krytyce czystego rozumu* Immanuela Kanta”.

Pojęcie „rzecz sama w sobie” występuje powszechnie w dzisiejszej terminologii filozoficznej i jest uważane za jednoznaczne. Za czasów Kanta tak nie było, a komentatorzy mają zwyczaj narzucać Kantowi dzisiejsze jego rozumienie. Referent przedstawił trzy znaczenia pojęcia „rzeczy samej w sobie”.

1) „Rzecz sama w sobie” rozumiana jako byt sam w sobie jest pojęciem z porządku ontologicznego, używanym przez Kanta polemicznie. Termin „Ding an sich selbst” został przejęty przez Kanta od Christiana Wolffa, który użył go dla oddania łacińskiego terminu „ens in se”. Kantowskie określenie: „rzecz sama w sobie” znaczy tyle, co rzecz rozważana bez względu na właściwości naszej zmysłowości, w abstrakcji od kwestii epistemologicznych.

2) Krytyczne pojęcie „rzeczy samej w sobie” było używane przez Kanta w kontekście epistemologicznym. „Rzecz samą w sobie” w znaczeniu krytycznym jest *coś, co jest pomyślane* jako posiadające bezwzględnie wewnętrzne określenia. „Rzecz sama w sobie” może być przez rozum jedynie pomyślana, lecz nigdy nie będzie mu dana – pojęcie to ma charakter postulatywny.

3) Termin empiryczna „rzecz sama w sobie” pojawia się jedynie kilkakrotnie, zawsze w kontekście różnicy między porządkami empirycznym a transcendentnym. „Rzecz samą w sobie” w rozumieniu empirycznym jest „to, co w powszechnym doświadczeniu przy wszelkich różnych położeniach w stosunku do zmysłów jest w naoczności określone zawsze tak, a nie inaczej” (B 63).

Adam Jurek: „Wielość światów w koncepcji Nelsona Goodmana”.

W referacie została podjęta próba wyjaśnienia ontologicznej tezy Goodmana, przede wszystkim na podstawie badań, które autor ten przedstawił w książce *Jak tworzymy świat*, Warszawa 1997, tłum. M. Szczubiałka. Jego koncepcja została umieszczona w szerszym historycznym kontekście doktryn filozoficznych. Pozwoliło to wyeliminować pozorną paradoksalność niektórych tez, wyrażanych często w efektownych skrótach myślowych. Następnie przedstawione

zostały, pojawiające się w różnych badaniach Goodmana, a w referacie systematycznie pogrupowane, argumenty za istnieniem wielu światów. Zostały one zogniskowane wokół dwóch podstawowych tez: braku nieuwarunkowanego dostępu do świata oraz zmienności uwarunkowania dostępu do świata. Z pierwszej tezy wynika, że jakiegokolwiek wiedzy o tym, co dane receptywnemu podmiotowi, nie można oprzeć na rzeczach samych w sobie. Z drugiej, że nawet odpodmiotowy warunek doświadczenia ich zjawisk (w sensie transcendentálním), nie pozostaje niezmienną strukturą, co gwarantowałoby jedność świata danego w sferze zjawiskowej. Dlatego jedności świata nie gwarantuje ani podmiot, ani przedmiot doświadczenia.

W zakończeniu zostały przedstawione ostateczne konsekwencje poglądów Goodmana, zradykalizowane, mimo tego, że już on sam uznał się za radykalnego relatywistę.

Katarzyna Kobos: „Procesualistyczne inspiracje filozofii umysłu i języka, czyli rzecz o pojęciu zmiany w koncepcji Wilfrida Sellarsa”.

Sellars rozpatruje zagadnienie, jak język potrafi dać wyraz rzeczywistości w jej pełnym zakresie. Rozwiązania upatruje we wspólnym im obu dynamicznym charakterze, zdolności do zmiany, przy jednoczesnym zachowaniu pewnej stabilności. Jeśli chcemy mówić o rzeczywistości, nie możemy jej pojmować jako statycznej. Aby sensowne było jej nieustanne poznawanie trzeba przyjąć, że podlega ciągłej zmianie. W pierwotnym obrazie świata rzeczami bezwarunkowo rządzi zmienność. Więc kolejne teorie muszą ją uwzględniać w trosce o przedmiotową ważność swych twierdzeń. Z konieczności pozostawiają miejsce na zmianę.

Sellars nie rozpatruje zmiany w kategoriach związku przyczynowo-skutkowego. Twierdzi, że istnieje zasada, która ma pierwszeństwo przed przyczynowością. Dla zrozumienia koncepcji przyczynowości nieodzowna jest znajomość fundamentalnego pojęcia zmiany.

Zmiana jest zawsze partykularna, nie zachodzi na skalę globalną. Nawet jeśli naraz zmienia się cały świat, zmiany tej nie można potraktować jako numerycznie jednej. Zmiana relatywizuje się do pojedynczego przedmiotu. Zmiany nie można uogólnić, wydobyć na zewnątrz przedmiotu, w granicach którego się dokonuje. Podobnie i rzeczy nie sposób pojąć w oderwaniu od zmiany. Rzecz z definicji wykazuje tendencję do zmiany.

Michał Wysocki: „O nowym podręczniku ontologii Władysława Stróżewskiego”.

Książka przedstawia podstawowe problemy ontologii oraz najważniejsze propozycje ich rozwiązań w dziejach. Jest skierowana zarówno do tych osób, które od dawna zajmują się ontologią, jak i do laików. Dla studentów może to być bardzo pomocny podręcznik. Główne atuty to przejrzystość i jasność treści. Książka składa się z dziesięciu rozdziałów, z których każdy (poza pierwszym) dotyczy innego zagadnienia ontologicznego. Rozdziały podzielone są na podrozdziały, autor stosuje także żywą paginę. Obok zwykłego spisu treści książka zawiera również spis analityczny odpowiadający informacjom zawartym w żywej

paginie. W książce zamieszczono także schematy, noty biograficzne, aneksy i spisy literatury zalecaniej do każdego rozdziału. Książka zawiera ponadto bibliografię oraz indeks rzeczowy.

Referent przedstawił w swym wystąpieniu treść drugiego rozdziału podręcznika i podzielił się swoimi uwagami na jego temat.

W programie konferencji było pierwotnie przewidziane szkolenie uczestników nieznających podstaw filozofii procesu, przygotowane przez mgr. Piotra Żuchowskiego i mgr Joannę Miksę (IF UŁ). Z zebranych przez członków Towarzystwa Metafizycznego informacji wynika, że doktryna ta, jak dotąd, jest przedstawiana w ramach kursowego wykładu z ontologii dla studentów filozofii jedynie w Uniwersytecie Łódzkim. Niestety konieczność zmieszczenia wszystkich wystąpień w czasie jednego dnia uniemożliwiła realizację tego punktu programu, uczestnicy otrzymali jedynie broszurę autorstwa dr. Marka Rosiaka, zawierającą krótki kurs filozofii procesu. Obszerniejsze omówienie w języku polskim można znaleźć w książce tegoż autora pt. *Spór o substancjalizm. Studia z ontologii Ingardena i metafizyki Whiteheada*, Wyd. UŁ, Łódź 2003.

Gospodarze, których z wielkim oddaniem reprezentował o. dr Kleofas Gródek, zakończyli wypełniony obradami dzień wieczornym spotkaniem przy ognisku. Umożliwiło to porównanie przedstawionych w ciągu dnia teoretycznych analiz ze źródłowym doświadczeniem rozgrywającego się procesu.

Była to już druga konferencja poświęcona filozofii procesu. Materiały pierwszej, zorganizowanej w tym samym miejscu rok wcześniej, ukazały się jako pierwszy tom serii: *Studia Whiteheadiana* w Wydawnictwie PAT.

Zbigniew Zdunowski

Młodzieżowa Akademia Filozoficzna w Łodzi

Filozoficzna refleksja nad rzeczywistością, poznaniem, samym sobą jest naturalną potrzebą ludzką. Obowiązujące szkolne programy nauczania zamiast filozofii proponują jedynie realizację ścieżki międzyprzedmiotowej, która jest tylko namiastką rzetelnej edukacji filozoficznej. Świadomość wadliwości przyjętych rozwiązań, brak perspektyw na szybką zmianę tego stanu rzeczy, a jednocześnie utrzymujące się od wielu lat duże zainteresowanie uczniów Olimpiadą Filozoficzną, zrodziły pomysł podjęcia takich działań, które zamiast narzekania i oczekiwania, proponują uczniom łódzkich szkół nową formę kontaktu z filozofią. W ten sposób we wrześniu 2003 roku powstała w Łodzi MŁODZIEŻOWA AKADEMIA FILOZOFICZNA. Honorowy patronat nad działalnością naszej Akademii objął Oddział Łódzki Polskiego Towarzystwa Filozoficznego, którego przewodniczącym jest prof. Ryszard Kleszcz. Organizacyjnego wsparcia udzielają doradcy metodyczni i konsultanci Pracowni Edukacji Humanistycznej Łódzkiego Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Kształcenia Praktycznego – mgr E. Sztompka i mgr D. Górecka. Z Akademią współpracuje też stale dr M. Woźniczka – nauczyciel filozofii w Liceum Europejskim w Łodzi i adiunkt w Zakładzie Filozofii Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie. Za wszelkie formy pomocy należą się tym osobom gorące słowa podziękowania.

Głównym celem zajęć (wykładów, dyskusji, sesji wyjazdowych, warsztatów) prowadzonych w ramach Akademii jest jak najlepsze przygotowanie uczniów do udziału w Olimpiadzie Filozoficznej organizowanej przez Polskie Towarzystwo Filozoficzne. W bieżącym roku szkolnym 2004/2005 jest ona organizowana po raz siedemnasty. Corocznie do etapu szkolnego w całym kraju przystępuje ok. 1200 osób. Od wielu lat Olimpiada poprzez zbiorowy wysiłek wielu ludzi chce się przyczynić do upowszechniania wiedzy filozoficznej wśród młodzieży, pomaga zrozumieć specyfikę i aktualność odwiecznych problemów filozoficznych, uczy rzetelnego myślenia, kształtuje wrażliwość etyczną i aksjologiczną.

Jednak w trakcie spotkań w MŁODZIEŻOWEJ AKADEMII FILOZOFICZNEJ uczniowie zdobywają wiedzę i kształtują umiejętności przydatne nie tylko uczestnikom olimpiad filozoficznych, ale pomocne także w innych olimpiadach i konkursach (np. w Olimpiadzie Literatury i Języka Polskiego, Olim-

piadzie Historycznej, Olimpiadzie Artystycznej). Nasze zajęcia są również prowadzone z myślą o kandydatach pragnących w przyszłości zdać maturę z filozofii jako przedmiotu dodatkowego lub studiować na kierunkach filozoficznych. Zaproszenie kierujemy także do tych uczniów, którzy nie biorąc udziału ani w olimpiadach, ani nie wybierając filozofii na maturze lub jako przyszłego kierunku studiów, odczuwają bezinteresowną potrzebę uzupełnienia swej wiedzy filozoficznej.

W roku szkolnym 2003/2004 młodzież w ramach zajęć organizowanych przez Akademię mogła uczestniczyć m.in. w następujących wykładach i spotkaniach:

1. „Klasyczne koncepcje piękna wobec kryzysu sztuki współczesnej” z dr A. Gralińską (UŁ).

2. „Szkoła lwowsko-warszawska wobec wyzwań filozofii XX wieku” z prof. R. Kleszczem (UŁ).

3. „Rola doświadczenia w empiryzmie klasycznym i we współczesnej filozofii nauki” z prof. A. Nowaczykiem (UŁ).

4. „Dialogiczne inspiracje w filozofii dramatu ks. J. Tischnera” z dr. W. Glinkowskim (UŁ).

5. „Wstęp do filozoficznej interpretacji tekstu filozoficznego” z mgr. E. Sztompką (Łódzkie Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Kształcenia Praktycznego).

Wszystkim wykładowcom serdecznie dziękujemy za ich bezinteresowną pomoc, dzielenie się swoją naukową wiedzą i rozumienie naszych potrzeb.

W ubiegłym roku szkolnym ważnym wydarzeniem był udział łódzkiej delegacji w VI Międzynarodowym Sympozjum Metafizycznym z cyklu „Zadania współczesnej metafizyki”, zorganizowanym przez Katedrę Metafizyki KUL, Katedrę Filozofii Sztuki KUL i Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu. Temat obrad brzmiał: „Metafizyka w filozofii”.

Wielkim przeżyciem było też dla nas uczestniczenie w uroczystych obchodach setnej rocznicy powstania Polskiego Towarzystwa Filozoficznego w Warszawie. Młodzież z uwagą słuchała wystąpień czołowych polskich filozofów analizujących historię i stan współczesny filozofii polskiej. Spotkanie z osobami, których nazwiska znane były większości z nas tylko z publikacji naukowych, było wspaniałą i wielką przygodą. Nasi młodzi filozofowie mieli okazję m.in. wysłuchać wspomnień, wykładów i wystąpień prof. B. Skargi, prof. W. Stróżewskiego, prof. J. Domańskiego, prof. K. Bala, prof. M. Siemka, prof. J. Pelca, prof. J. Jadackiego, prof. D. Dębińskiej-Siury, ks. dr. hab. J. Krokosa, referatu prof. J. Woleńskiego.

W ramach sesji wyjazdowych przedstawiciele MŁODZIEŻOWEJ AKADEMII FILOZOFICZNEJ mogli też wysłuchać dwóch pasjonujących debat filozoficznych organizowanych przez Instytut Tomistyczny działający przy klasztorze ojców dominikanów w Warszawie. W spotkaniu „Byt czy sens? Koncepcja metafizyki” swoje stanowiska i argumenty zaprezentowali prof. W. Stróżewski (przewodniczący Polskiego Towarzystwa Filozoficznego) i prof. C. Wodziński

ski. W kolejnej debacie spotkali się prof. O. H. Pesch z Niemiec i prof. T. Gadacz z Polski. Ich żywy, a miejscami burzliwy dialog dotyczył różnych aspektów rozumienia wolności w myśli św. Tomasza i był próbą odczytania aktualnego sensu tej koncepcji.

W roku szkolnym 2003/2004 odbyła się też XVI Olimpiada Filozoficzna. Udany występ reprezentacji z Łodzi potwierdza słuszność powołania Akademii i potrzebę dalszego prowadzenia podjętych działań edukacyjnych w zakresie popularyzowania filozofii. Uczennica I LO, Joanna Kusiak, została laureatką tegorocznej olimpiady, uzyskując I lokatę (ex aequo) w Polsce. Tytuł laureatki uzyskała też m.in. Agnieszka Nowak z Piotrkowa Trybunalskiego (jako osoba spoza Łodzi nie uczestniczyła ona w zajęciach Akademii). Finalistki tegorocznej olimpiady to m.in. Joanna Sowińska z I LO i Weronika Majek z VI LO. Do etapu centralnego zakwalifikowały się również: Martyna Świąteczak z I LO i Agata Żyźniewska z III LO. Ponadto w XII Międzynarodowej Olimpiadzie Filozoficznej w Seulu Leopold Hess z Bielska-Białej zajął pierwsze, a Joanna Kusiak z Łodzi drugie miejsce. Warto pogratulować uczniom i ich nauczycielom tak znakomitych wyników. Na sukcesy uczniów w łódzkim regionie złożyła się m.in. praca prof. H. Flejszman – nauczycielki języka polskiego i filozofii z I LO, prof. A. Korozy i prof. E. Konopackiej z VI LO, prof. M. Pałkowskiej z III LO, dr M. Woźniczki z Liceum Europejskiego.

W bieżącym roku szkolnym 2004/2005, w I semestrze, w Akademii odbyły się już cztery interesujące wykłady: 1. „Św. Tomasz: czy można udowodnić istnienie Boga?” – ks. dr Krzysztof Paczos, Warszawa; 2. „Filozofia i matematyka” – Leopold Hess, Bielsko-Biała; 3. „Filozofia umysłu” – dr Tadeusz Skalski, Katedra Filozofii Analitycznej, UŁ; 4. „Metafizyka i fizyka Arystotelesa w poszukiwaniu Pierwszej Przyczyny” – ks. dr Roman Piwowarczyk, Łódź.

Oprócz wymienionych wykładów dwa razy w tygodniu w IV LO w Łodzi odbywają się spotkania, na których w formie seminaryjnych ćwiczeń omawiane są kolejne zagadnienia, których znajomość wymagana jest od uczestników Olimpiady Filozoficznej. Terminy tych spotkań ustalone zostały na wtorki i czwartki od godz. 15.30 do 17.00.

Szczególnym rysem działalności Akademii jest ukazywanie ważności i aktualności filozofii w jej wymiarze mądrościowym, który swój najpełniejszy wyraz znalazł w filozofii klasycznej. W tak rozumianej tradycji myślenia chodzi o bezinteresowny zachwyt nad prawdą, dlatego, że prawda jest, a nie dlatego, że jest lub może okazać się użyteczna. Postawa taka jest jednocześnie próbą ukazania alternatywnych rozwiązań wobec stylu życia polegającego jedynie na szukaniu wszędzie i we wszystkim praktycznych korzyści (użyteczności) oraz ciągle nowych przyjemności dla siebie (hedonizm i egoizm). Wychowywanie młodych ludzi w duchu szacunku dla prawdy, rozumnego namysłu nad bytem oraz otwieranie ich na dobro, jakim jest drugi człowiek, są to zadania, w zakresie których i filozofia, i teoria wychowania, powinny bliżej ze sobą współpracować.

MŁODZIEŻOWA AKADEMIA FILOZOFICZNA od ponad roku współpracuje z placówką o podobnych założeniach programowych prowadzącą swoją

działalność w Warszawie. W Stołecznym Centrum Edukacji Kulturalnej na Starym Mieście powstała, niemal równocześnie z inicjatywą łódzką, WARSZAWSKA AKADEMIA MŁODYCH FILOZOFÓW, nawiązująca w swej ofercie m.in. do tradycji filozofii klasycznej oraz dorobku i „intelektualnego testamentu” prof. Stefana Swieżawskiego (1907–2004, ucznia prof. Kazimierza Twardowskiego). Obie Akademie organizowały już wspólne sesje wyjazdowe i zamierzają zacieśniać swoje kontakty. Opiekę naukową nad działalnością Akademii w Warszawie sprawuje p. mgr Marek Malisiewicz.

MŁODZIEŻOWA AKADEMIA FILOZOFICZNA w Łodzi kontynuuje tradycje Koła Filozoficznego, które powstało przy IV LO, mieszczącym się przy ul. Pomorskiej 16, w roku szkolnym 1987/1988, a w roku 2002 przekształciło się w Międzyszkolne Koło Filozoficzne. W tym czasie w prowadzonych w jego ramach zajęciach zaczęli brać także udział uczniowie innych łódzkich szkół m.in. z LO, III LO, XIII LO i Liceum Europejskiego. Od początku istnienia koła do momentu utworzenia MŁODZIEŻOWEJ AKADEMII FILOZOFICZNEJ nasi uczniowie dziewiętnastokrotnie zdobywali tytuły finalistów, laureatów i uczestników etapu centralnego Olimpiady Filozoficznej. W roku 2002 uczennica IV LO, Anna Banasiak, uzyskała tytuł laureatki, zdobywając I miejsce w XIV Olimpiadzie Filozoficznej. W roku 2003 uczeń IV LO, Michał Bednarski, zdobył tytuł laureata XV Olimpiady Filozoficznej, dwie uczennice uzyskały tytuły finalistek, jedna pozostała uczestniczką etapu centralnego.

Spotkania Akademii odbywają się, dzięki życzliwości dyr. K. Felde, w gościnnych murach IV Liceum Ogólnokształcącego w Łodzi, przy ul. Pomorskiej 16. Informacje o tematach i terminach kolejnych spotkań przekazywane są w rozsyłanych do szkół komunikatach „Szybka Informacja”. Można je też znaleźć na stronie internetowej www.wckp.lodz.pl. Opiekunem naukowym MŁODZIEŻOWEJ AKADEMII FILOZOFICZNEJ jest nauczyciel filozofii i etyki w IV Liceum w Łodzi, redagujący niniejszą notatkę

Odczyty i wykłady

Dariusz Sagan

Molekularny „zegar Paleya” a darwinowska ewolucja

(Zakład Historii Filozofii Instytutu Filozofii UZ, Zielona Góra, 6 I 2004 r.)

Wprowadzenie

W ostatnich latach na gruncie biologii trwa spór pomiędzy ewolucjonistami a zwolennikami tzw. teorii inteligentnego projektu. Jak wiadomo, we współczesnej biologii dominuje ewolucjonizm darwinowski. Głosi on, że spotykana dzisiaj ogromna bioróżnorodność wywodzi się od wspólnego przodka i jest rezultatem procesu ewolucji na drodze doboru naturalnego. Jest to teoria gradualistyczna. W organizmach żywych zachodzą przypadkowe mutacje, które – jeżeli są dla organizmu korzystne i dają przewagę w przetrwaniu i reprodukcji – mają większą szansę, by zostać zachowane przez dobór naturalny (mikroewolucja). Stopniowo, z biegiem czasu, małymi kroczkami dochodzi do kumulacji owych korzystnych zmian, co prowadzi ostatecznie do powstania nowych gatunków (specjacja), a następnie wyższych jednostek taksonomicznych (makroewolucja). Zgodnie z teorią ewolucji, życie da się więc całkowicie wyjaśnić w kategoriach przypadkowości i konieczności. Na to właśnie nie chcą się zgodzić zwolennicy teorii inteligentnego projektu, zwani także teoretykami projektu. Warto bliżej przyjrzeć się tej teorii, która ma aspiracje, by być naukową alternatywą dla ewolucjonizmu darwinowskiego. Zamierzam przedstawić główne postulaty teorii inteligentnego projektu oraz zapoznać czytelnika z dyskusją w technicznym obszarze sporu pomiędzy ewolucjonistami i teoretykami projektu, zwłaszcza z zarzutami stawianymi tej teorii.

Najogólniej mówiąc, teoria inteligentnego projektu głosi, że niektóre układy biologiczne wykazują pewne cechy, które są oznaką inteligentnego zaprojektowania. Są to cechy, które mocno opierają się wyjaśnieniom ewolucjonistycz-

nym, opisywanym w kategoriach przypadku i konieczności, i dlatego rzucając wątpliwości na adekwatność darwinowskiej teorii ewolucji. W listopadowym numerze „National Geographic” z 2004 roku David Quammen napisał: „[Teoria ewolucji jest] bardzo przekonująca – to teoria pewna jak szwajcarski bank”¹. Według teoretyków projektu ten „bank” jest stale „okradany”.

W tytule niniejszego artykułu użyłem zwrotu „molekularny zegar Paleya”, który należy wyjaśnić. William Paley sformułował na początku XIX wieku argument z projektu. Według Paleya, jeśli idąc polem, natkniemy się na leżący na ziemi zegarek i zaobserwujemy, że jego części są dobrze dostosowane do wskazywania czasu, to możemy wywnioskować, iż został on zaprojektowany. Analogicznie, jego zdaniem, wspaniałe przystosowanie organizmów żywych wskazuje na to, że zaprojektował je jakiś inteligentny czynnik. Teoretycy projektu głoszą podobne twierdzenia. Słowo „molekularny” natomiast dotyczy poziomu, na którym ów projekt jest, ich zdaniem, najbardziej widoczny. W 1996 roku Michael J. Behe, biochemik z Uniwersytetu w Lehigh w Pensylwanii, opublikował książkę pt. *Darwin's Black Box: The Biochemical Challenge to Evolution* (Czarna skrzynka Darwina: biochemiczne wyzwanie dla ewolucjonizmu), w której stwierdził, że dzięki rozwojowi biochemii na molekularnym poziomie życia odkryto istnienie nieredukowalnie złożonych systemów biochemicznych. Układy posiadające cechę nieredukowalnej złożoności mają opierać się wyjaśnieniom ewolucjonistycznym i wskazywać na projekt. Taki argument pod pewnymi względami różni się jednak od argumentu Paleya. Paleyowi pomagał on w wyciągnięciu wniosku o istnieniu i atrybutach projektanta odpowiedzialnego za powstanie w świecie cech świadczących o zaprojektowaniu (Paley utożsamiał projektanta z chrześcijańskim Bogiem). Teoretycy projektu nie idą tak daleko. Starają się tylko wykrywać ślady projektu w świecie fizycznym, posiłkując się – jak utrzymują – metodami naukowymi. Dla nauki nie są istotne tożsamość i motywy projektanta; dla niej liczy się tylko to, czy jest możliwe wyciągnięcie wniosku o projekcie na podstawie pewnych cech świata fizycznego.

Teoretykom projektu zarzuca się w tym punkcie, że ich teoria jest kreacjonistyczną Reformacją², nową formą kreacjonizmu lub neokreacjonizmem³, czy że są kreacjonistami, którzy zmienili strategię wprowadzania nadnaturalnych wyjaśnień w obręb nauk przyrodniczych⁴. Choć większość zwolenników teorii

¹ David Quammen, *Czy Darwin się mylił?*, „National Geographic”, listopad 2004, nr 11(62), s. 8 (2–33).

² Philip Kitcher, *Born-Again Creationism*, [w:] *Intelligent Design Creationism and Its Critics: Philosophical, Theological, and Scientific Perspectives*, ed. Robert T. Pennock, The MIT Press, Cambridge, Massachusetts – A Bradford Book, London, England 2001, s. 258 (257–287).

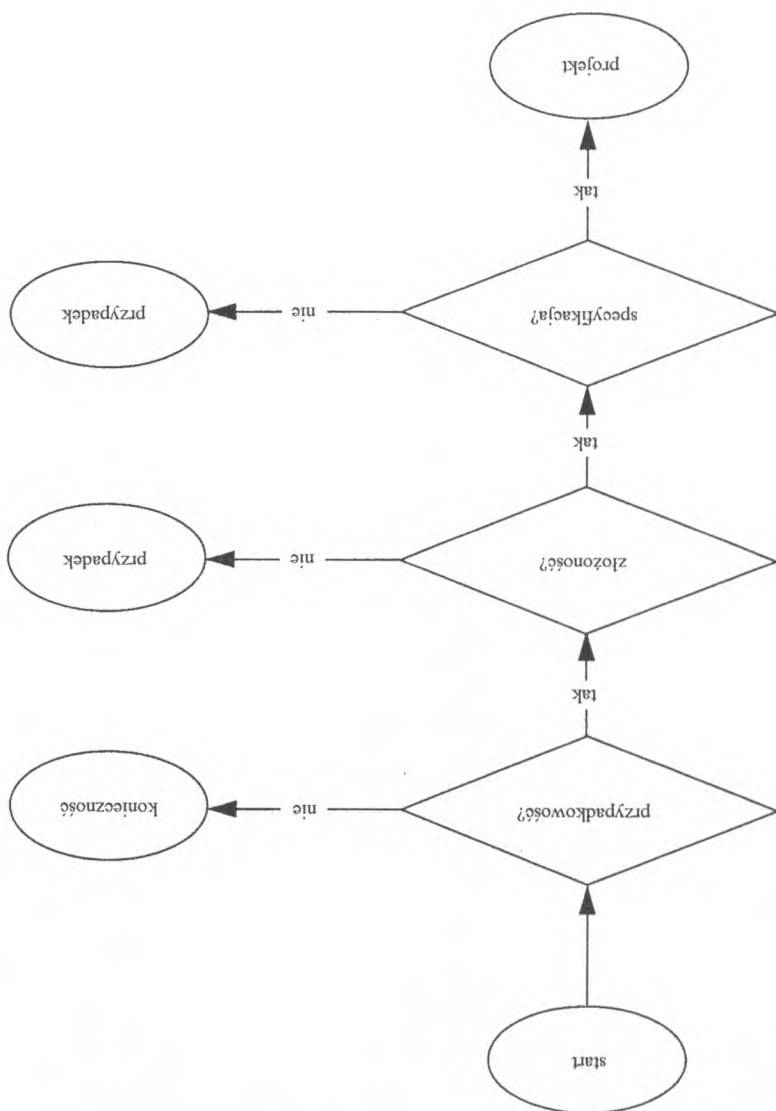
³ Zob. np. Massimo Pigliucci, *Design Yes, Intelligent No: A Critique of Intelligent Design Theory and Neocreationism*, <http://www.csisop.org/si/2001-09/design.html>; Eugenie C. Scott, *Evolution vs. Creationism. An Introduction*, Greenwood Press, Westport, Connecticut – London 2004, s. 113–133.

⁴ Por. Robert T. Pennock, *Creationism and Intelligent Design*, „Annual Review of Genomics and Human Genetics” 2003, vol. 4, s. 146–148 (143–163).

W ten sposób dochodzimy do trzeciego stopnia filtra eksplanacyjnego. Sama złożoność i małe prawdopodobieństwo nie wystarczą do wyciągnięcia wniosku o projekcie. Jeśli rzucimy monetą tysiąc razy, to wynik tego zdarzenia będzie wysoce nieprawdopodobny, ale jednak przypadkowy. Aby wnioskować o projekcie, zdarzenie musi ponadto pasować do jakiegoś obiektywnego wzorca,

Zródło: William A. Dembski, *The Design Revolution: Answering the Toughest Questions About Intelligent Design*, InterVarsity Press, Downers Grove, Illinois 2004, s. 88.

Rys. 1. Filtr eksplanacyjny



inteligentnego projektu zalicza się dot wierzących, bronią się oni przed taką konkluzją. Ich zdaniem projekt wcale nie musi sugerować działania nadnaturalnej przyczyny, a jeśli nawet kryje się za nim taka przyczyna, to nauki to nie interesuje. (Inteligencja projektanta wcale nie musi być nadzwyczajna; należy utożsamiać ją tutaj raczej z celowością). Jeden z czołowych teoretyków projektu, William Dembski, pisze tak:

Naukowca pracującego w ramach teorii inteligentnego projektu interesuje najbardziej to, czy hipoteza projektu dostarcza mocnych, nowych wglądów i owocnych możliwości badań [...] Metafizyką, leżącą u podstaw takiej teorii, a zwłaszcza ontologicznym statusem projektanta, mogą później zająć się filozofia i teologia⁵.

Warto w tym miejscu zauważyć, że teoria inteligentnego projektu niekoniecznie prowadzi do teizmu. Twierdzenia o zaprojektowaniu życia na Ziemi wcale nie muszą pochodzić wyłącznie z ust ludzi wierzących w jakąś nadprzyrodzoną istotę. Na przykład niedawno zmarły wybitny biolog i ateista z przekonania, Francis Crick, który wspólnie z Jamesem Watsonem odkrył spiralną strukturę DNA, za co obaj otrzymali Nagrodę Nobla, uważał, że życie na Ziemi zostało rozsiane przez jakąś nieznaną, pozaziemską cywilizację⁶. Podobne poglądy głosił inny ateista i znany uczony, Fred Hoyle⁷.

Filtr eksplanacyjny

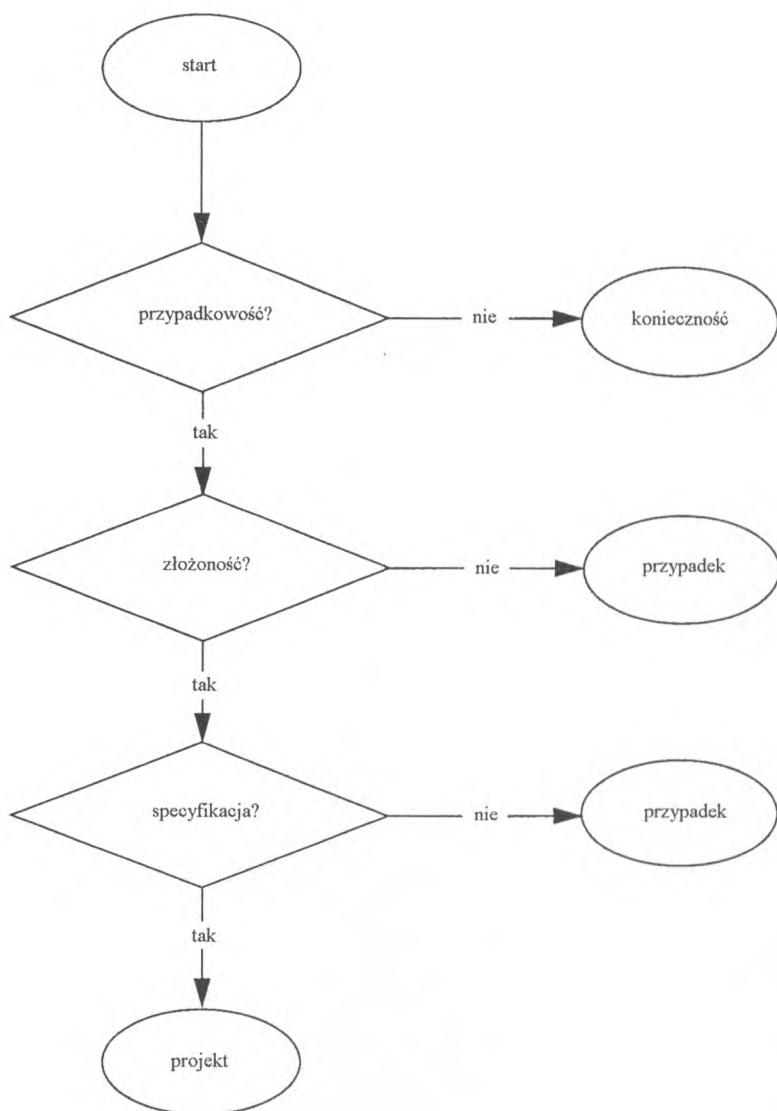
Czy istnieje jednak jakaś metoda wykrywania projektu? Jak odróżnić obiekt zaprojektowany od niezaprojektowanego, przyczynę inteligentną od nieinteligentnej? Okazuje się, że Dembski zaproponował kryterium dla dokonywania takiego rozróżnienia. Jest to tzw. *filtr eksplanacyjny*, inaczej nazywany *kryterium opartym na złożoności-specyfikacji*. Filtr ten jest czymś w rodzaju trójstopniowego sita. Chcąc zbadać, czy dane zjawisko jest wynikiem projektu, musimy je poddać analizie w trzech trybach wyjaśniania: konieczności, przypadku i projektu (zobacz rys. 1).

Najpierw należy określić, czy badane zdarzenie da się wyjaśnić za pomocą przypadku. Jeśli nie – jeśli jest ono powtarzalne i da się je wyjaśnić jakimś prawem – to można uznać, że owo zdarzenie jest wynikiem konieczności. Jeżeli jednak nie można go wyjaśnić żadnym prawem, to sprawdzanie trwa dalej. Na drugim etapie filtra szacuje się stopień złożoności tego zdarzenia. Jeżeli zdarzenie charakteryzuje się niewielką złożonością, to można przypisać je przypadkowi; jednakże wraz ze zwiększaniem się złożoności prawdopodobieństwo jego zajścia staje się coraz mniejsze i coraz bardziej można wątpić w jego przypad-

⁵ William A. Dembski, *The Design Revolution: Answering the Toughest Questions About Intelligent Design*, InterVarsity Press, Downers Grove, Illinois 2004, s. 190.

⁶ Zob. Francis Crick, *Life Itself: Its Origin and Nature*, Simon and Schuster, New York 1981.

⁷ Por. Kazimierz Jodkowski, *Fred Hoyle (1915–2001)*, [w:] Fred Hoyle, *Matematyka ewolucji*, z jęz. ang. tłum. Robert Piotrowski, Wydawnictwo Megas, Warszawa 2003, s. 30–31 (25–36).



Rys. 1. Filtr eksplanacyjny

Źródło: William A. Dembski, *The Design Revolution: Answering the Toughest Questions About Intelligent Design*, InterVarsity Press, Downers Grove, Illinois 2004, s. 88.

kowość. W ten sposób dochodzimy do trzeciego stopnia filtra eksplanacyjnego. Sama złożoność i małe prawdopodobieństwo nie wystarczą do wyciągnięcia wniosku o projekcie. Jeśli rzucimy monetą tysiąc razy, to wynik tego zdarzenia będzie wysoce nieprawdopodobny, ale jednak przypadkowy. Aby wnioskować o projekcie, zdarzenie musi ponadto pasować do jakiegoś *obiektywnego wzorca*,

świadczącego o projekcie. Takim wzorcem może być na przykład długi ciąg liczb pierwszych, jaki wykryli badacze SETI w filmie *Kontakt*, który nakręcono na podstawie powieści Carla Sagana o tym samym tytule. Badacze ci uznali, że ów wzorec pochodzi od jakiejś inteligencji, ponieważ charakteryzuje się on *specyfikacją*. Specyfikacja oznacza, że dane zdarzenie pasuje do znanego już, niezależnego wzorca, o którym wiemy, że wskazuje na działanie inteligencji. Ostatecznym kryterium wykrywania projektu jest więc *wyspecyfikowana złożoność*.

Trzeba jednak pamiętać, że filtr eksplanacyjny stanowi wiarygodne kryterium jedynie dla wykrywania projektu, ale już nie dla jego eliminowania. Jest tak dlatego, że inteligentne przyczyny mogą działać, naśladując przyczyny nieinteligentne, a tego filtr nie jest w stanie wykryć⁸.

Filtr eksplanacyjny stosuje się w takich dziedzinach nauki, jak archeologia, która zajmuje się odróżnianiem ludzkich artefaktów od rzeczy powstałych przez przypadek; kryptografia, w której poszukuje się zakodowanych informacji; w wyżej wspomnianym programie badawczym SETI, którego badacze poszukują śladów inteligencji pozaziemskiej; ale wykorzystują go również firmy ubezpieczeniowe, pragnące uchronić się przed oszustami, lub detektywi, usiłujący dowiedzieć się, czy czyjaś śmierć była dziełem przypadku, czy też została zaplanowana. Przykłady można by mnożyć⁹.

Projekt w układach biologicznych

Pojawia się tutaj jeszcze jedna ważna kwestia: czy filtr eksplanacyjny stosuje się do biologii? Robert Pennock, profesor nauk przyrodniczych i technologii oraz filozofii, uważa, że w wymienionych wyżej naukach wnioskuje się o projekcie na podstawie wiedzy zastanej o ludzkim intelekcie i motywach, jak również o różnych naturalnych procesach przyczynowych. Nie wiadomo jednak, co miałyby stanowić jakiś niezależny, obiektywny wzorec dla systemów biologicznych, który sugerowałby działanie inteligencji¹⁰.

⁸ Por. William A. Dembski, „The Explanatory Filter: A three-part filter for understanding how to separate and identify cause from intelligent design”, http://www.arn.org/docs/dembski/wd_explfilter.htm.

⁹ Por. też Dariusz Sagan, *Spór o naukowość współczesnej teorii inteligentnego projektu na przykładzie Michaela Behe'ego koncepcji nieredukowalnej złożoności*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 2004, R. 13, nr 3(51), s. 44–45 (37–54), <http://www.nauka-a-religia.uz.zgora.pl/index.php?action=tekst&id=8>; Kazimierz Jodkowski, *Rozpoznawanie genety: istota sporu ewolucjonizm-kreacjonizm*, „Roczniki Filozoficzne” t. 50, 2002, z. 3, s. 191–193, 195–196 (187–198), <http://www.nauka-a-religia.uz.zgora.pl/index.php?action=tekst&id=32>; Piotr Bylica, *Testowalność teorii inteligentnego projektu*, „Filozofia Nauki” 2003, nr 2, s. 43–46 (41–49), <http://www.nauka-a-religia.uz.zgora.pl/index.php?action=tekst&id=31>; A. Dembski, „The Explanatory Filter...”.

¹⁰ Zob. Robert T. Pennock, *Mystery Science Theater: The case of the secret agent*, <http://www.actionbioscience.org/evolution/nhmag.html>; por. też wypowiedź Marka Perakha: „Patrząc na te ogromnie złożone mechanizmy biochemiczne, nie widzimy żadnych rozpoznawalnych wzorców, jakie zdefiniował Dembski, a raczej wzorce, które są zgodnie z jego definicją nierozpoznawalne [...], gdyż nie mamy żadnej niezależnej wiedzy zastanej, umożliwiającej nam dopasowanie

Jeden z teoretyków projektu, Michael Behe, twierdzi jednak, że takim wzorcem zarówno dla obiektów naturalnych, jak i sztucznych, może być *identyfikowalna funkcja systemu*¹¹, a dokładniej – *sposób uporządkowania składników danego systemu w celu pełnienia określonej, rozpoznawalnej funkcji*¹². Zdaniem Behe'ego funkcją wici bakteryjnej na przykład jest umożliwienie bakterii poruszania się, a liczne składniki wici wchodzi z sobą w specyficzne, współzależne i złożone interakcje, aby tę funkcję osiągnąć. Ma to, według niego, świadczyć o zaprojektowaniu wici.

Behe czyni jeszcze jedną uwagę. Mówi, że jeśli zdefiniujemy projekt jako celowe ułożenie części, to wynika stąd, że wszystko mogło zostać zaprojektowane. Problem w tym, że nie zawsze można odnieść jednakowy sukces w dowodzeniu projektu. Śmieci rozrzucone wzdłuż autostrady mógł tam w pewnym celu umieścić jakiś artysta, lecz na samej podstawie cech tego zjawiska nie możemy zasadnie wnioskować, że zostało ono zaprojektowane. Jeśli jednak podczas spaceru w lesie natkniemy się na kwiaty ułożone w ten sposób, by tworzyć na przykład napis „Jak nas tu znalazłeś?”, to możemy być pewni, że w jego powstanie zaangażowana była inteligencja. I tak, jak twierdzi Behe, pewne cechy komórki wyglądają z pewnością na rezultat prostych procesów naturalnych, inne z dużym prawdopodobieństwem też. Jeszcze inne cechy niemal na pewno, jego zdaniem, zostały zaprojektowane. Jednakże co do niektórych cech – uważa – możemy mieć największą pewność, że w ich utworzenie ingerował jakiś inteligentny czynnik¹³.

Dembski pisze, że w biologii specyfikacja nie stanowi problemu:

[...] żaden znany mi biolog nie zaprzecza, że funkcjonalne układy biologiczne są wyspecyfikowane. Przedmiotem sporu jest zawsze to, czy mechanizm darwinowski na drodze doboru naturalnego może podołać ogromnym nieprawdopodobieństwom, które – na pierwszy rzut oka – zdają się towarzyszyć powstaniu takich systemów, rozkładając ogromne nieprawdopodobieństwo na sekwencję łatwiejszych do pokonania prawdopodobieństw¹⁴.

Zgadza się z tym na przykład biolog ewolucyjny z Uniwersytetu Tennessee i przeciwnik teorii inteligentnego projektu, Massimo Pigliucci, który twierdzi ponadto, że dobór naturalny spełnia kryterium oparte na złożoności-specyfikacji. Natura sama tworzy *nieinteligentne* projekty, a specyfikacja organizmów żywych

zaobserwowanego wzorca do jakiejś próbki znanej *a priori*” (Mark Perakh, *Nieredukowalna sprzeczność*, tłum. Dariusz Sagan, „Filozoficzne Aspekty Genezy”, t. 1, 2004, <http://www.nauka-a-religia.uz.zgora.pl/index.php?action=tekst&id=45>).

¹¹ Michael J. Behe, *Darwin's Black Box: The Biochemical Challenge to Evolution*, The Free Press, New York 1996, s. 196.

¹² Ibidem, s. 204.

¹³ Ibidem, s. 208.

¹⁴ William A. Dembski, *No Free Lunch: Why Specified Complexity Cannot Be Purchased without Intelligence*, Rowman & Littlefield Publishers, Inc., Lanham – Boulder – New York – Oxford 2002, s. 289–290.

[...] oznacza, że nie są one przypadkowymi zgromadzeniami związków organicznych, lecz wyraźnie są uformowane w sposób, który zwiększa ich szanse przetrwania i reprodukcji w zmiennym i złożonym środowisku¹⁵.

Nieredukowalna złożoność

W poprzednim paragrafie wspominałem o twierdzeniu Behe'ego, że niektóre cechy układów biochemicznych dają największą pewność, że kryje się za nimi inteligencja. Taką cechą jest *nieredukowalna złożoność*. Przez nieredukowalnie złożony Behe rozumie:

[...] pojedynczy system, złożony z kilku dobrze dopasowanych, oddziałujących ze sobą części, które mają udział w pełnieniu podstawowej funkcji układu. Usunięcie jakiegokolwiek z tych części powoduje, że system przestaje sprawnie funkcjonować¹⁶.

System nieredukowalnie złożony, któremu brakuje jakiejś części, jest z definicji niefunkcjonalny. Układy takie stanowią problem dla ewolucjonizmu darwinowskiego, ponieważ jest on teorią gradualistyczną, co oznacza, że systemy biochemiczne mogły rozwinąć się tylko wskutek małych, powolnych, niekierowanych kroków mutacyjnych, przy czym każdy prekursor takich układów musiał pełnić jakąś podatną na dobór naturalny funkcję, zanim się one utworzyły. Systemu nieredukowalnie złożonego nie można wytworzyć w procesie stopniowej ewolucji – musi się on utworzyć od razu w całości, aby mógł się do czegoś nadawać. Behe wnioskuje, że skoro takie systemy nie mogły powstać na drodze ewolucji, to musiał je zaprojektować jakiś inteligentny czynnik. Ale czy takie układy w ogóle istnieją?

Jako przykłady biochemicznych mechanizmów nieredukowalnie złożonych Behe podaje m.in. wić bakteryjną, rzeskę, kaskadę krzepnięcia krwi, transport międzykomórkowy i proces widzenia. Istotną rolę odgrywają w nich liczne rodzaje specyficznych molekuł, których obecność gwarantuje sprawne działanie układu. Zdaniem Behe'ego, zaletą układów biochemicznych jest to, że wyjaśnienie ich funkcjonowania nie da się zredukować do niższych poziomów organizacji – stanowią one podstawę życia. Nieredukowalną złożoność systemu biochemicznego można zbadać empirycznie za pomocą techniki *nokautowania* genów (termin „nokaut” jest zapożyczeniem z żargonu bokserskiego). Z genomu można kolejno usuwać wybrane geny i obserwować, czy przy braku choćby jednego z nich zakłócone zostaje funkcjonowanie całego układu. Jeśli tak, to system jest nieredukowalnie złożony. Behe ilustruje to na przykładzie pułapki na myszy. Składa się ona z pięciu części: sprężyny, młoteczka, podstawy, zapadki i drążka przytrzymującego. Jeśli zabraknie sprężyny, to pułapka nie zadziała; jeśli usu-

¹⁵ Massimo Pigliucci, *Design Yes, Intelligent No...*

¹⁶ Michael J. Behe, *Darwin's Black Box...*, s. 39.

niemy młoteczek, to nie złapiemy myszy. Podobna sytuacja jest z pozostałymi częściami. Pułapka na myszy jest więc nieredukowalnie złożona¹⁷.

Z czasem okazało się jednak, że podana przez Behe'ego definicja nieredukowalnej złożoności ma wady. Dembski wskazał na to, że definicja Behe'ego jest za wąska: nie obejmuje systemów, które oprócz wielu niezbędnych do utrzymania swojej podstawowej funkcji składników mają także składniki zbędne. Zdaniem Dembskiego wymaga ona tylko niewielkiego dopracowania tak, aby nie przegapić układów, w których nie wszystkie, lecz jedynie część elementów zapewnia funkcjonalność – układów, które również stanowią problem dla ewolucjonizmu darwinowskiego. Dembski proponuje następującą definicję:

System pełniący daną podstawową funkcję jest *nieredukowalnie złożony*, jeśli obejmuje zbiór dobrze dopasowanych, oddziałujących ze sobą, niearbitralnie wyodrębnionych części, taki że każda część tego zbioru jest niezbędna do utrzymywania podstawowej, a tym samym pierwotnej funkcji systemu. Zbiór tych niezbędnych części jest znany jako *nieredukowalny rdzeń* systemu¹⁸.

W skład podstawowej funkcji wchodzi trzy rzeczy: (1) to, do czego system służy w swoim naturalnym środowisku, czyli pierwotna funkcja układu; (2) minimalny poziom funkcjonalności, umożliwiającej systemowi sprawne działanie w jego naturalnym otoczeniu; oraz (3) sposób, w jaki układ pełni swoją pierwotną funkcję¹⁹. Zgodnie z definicją Dembskiego, z danego systemu można więc usunąć jakiś element bez uszkodzenia jego podstawowej funkcji, ale istnieje pewien zbiór składników niezbędnych do jej utrzymania, z których nie można usunąć ani jednego, nie powodując całkowitego zaprzestania działania układu. Ten zbiór to właśnie nieredukowalny rdzeń systemu.

Joshua Smart, inny zwolennik teorii inteligentnego projektu, wskazuje na to, że u organizmów żywych istnieje zazwyczaj wiele wersji tego samego układu. Według Smarta, przy określaniu nieredukowalnego rdzenia można przyjąć dwa podejścia: (1) rozpatrywać wyłącznie jeden układ lub (2) badać wszystkie wersje systemu w poszukiwaniu składników, które są niezbędne we wszystkich wersjach. Od celów badacza zależy, które podejście przyjmie²⁰. Eric Anderson, również teoretyk projektu, twierdzi z kolei, że nieredukowalną złożoność można

¹⁷ Zob. Michael J. Behe, *Precyzyjny projekt: powstawanie biologicznych mechanizmów molekularnych*, tłum. Dariusz Sagan, „Na Początku...” 2004, R. 12, nr 5–6(181–182), s. 173 (163–183); <http://www.nauka-a-religia.uz.zgora.pl/index.php?action=tekst&id=25>. Z opinią tą nie zgadzają się pewni krytycy, zob. np. John H. McDonald, *A reducibly complex mousetrap*, <http://udel.edu/~mcdonald/oldmousetrap.html>, na co Behe odpowiada w: Michael J. Behe, „A Mouse-trap Defended: Response To Critics”, *Discovery Institute*, 31 lipca 2000, <http://www.discovery.org/scripts/viewDB/index.php?command=view&id=446>. Zob. też reakcję McDonalda na odpowiedź Behe'ego w: John H. McDONALD, *A reducibly complex mousetrap*, 1 października 2002, <http://udel.edu/~mcdonald/mousetrap.html>.

¹⁸ William A. Dembski, *No Free Lunch...*, s. 285.

¹⁹ Por. William A. Dembski, „Irreducible Complexity Revisited”, *Progress in Complexity, Information, and Design*, listopad 2004, vol. 3.1.4, s. 3–4 (1–47), http://www.iscid.org/papers/Dembski_IrreducibleComplexityRevisited_011404.pdf.

identyfikować tylko w odniesieniu do środowiska, w którym badany system funkcjonuje i przy uwzględnieniu rzeczywiście pełnionej przez niego funkcji oraz sposobu, w jaki liczne części oddziałują ze sobą, tworząc zintegrowany, sprawny układ. Przy określaniu nieredukowalnego rdzenia należy podawać wyczerpującą listę szczegółów technicznych, związanych z podstawową funkcją systemu²¹.

Jakie jednak znaczenie ma nieredukowalna złożoność dla ewolucjonizmu darwinowskiego? Definicja nieredukowalnej złożoności mówi, że układy posiadające tę cechę nie mogły utworzyć się bezpośrednio poprzez liczne, następujące po sobie, drobne przekształcenia układu poprzedzającego, ponieważ każdy prekursor takich systemów jest z definicji niefunkcjonalny²². Bezpośredni proces darwinowski to taki, w którym układ ewoluuje na drodze doboru naturalnego, stopniowo ulepszając swoją funkcję. W takim procesie ewoluuje jedynie system – funkcja jest od początku taka sama i ulega tylko stopniowemu udoskonalaniu. Jednakże bezpośredni proces nie może wykształcić nieredukowalnej złożoności tylko wtedy, jeśli jest stopniowy. Nie ma żadnej logicznej przeszkody, żeby – dajmy na to – wić bakteryjna, która składa się z około 50 niezbędnych do jej funkcjonowania białek, powstała w jednym skoku mutacyjnym, ale jest to niesłychanie mało prawdopodobne i właściwie niczym nie różni się od cudu²³. Istnieje natomiast możliwość, że systemy nieredukowalnie złożone powstały w *pośrednim* procesie darwinowskim. W takim procesie dana struktura mogła – stopniowo ewoluując i pełniąc jakąś funkcję – uzyskać nową funkcję. Nieredukowalna złożoność mogła więc pojawić się stąd, że do pełnienia *nowej* funkcji wymagane są *dopiero* wszystkie części *nowej* struktury systemu. Teoretycy projektu utrzymują jednak, że w literaturze naukowej nie można znaleźć żadnego szczegółowego wyjaśnienia ewolucji nieredukowalnie złożonych układów biochemicznych, a także nie przeprowadzono ani jednego doświadczenia, ani nie zaproponowano żadnego wiarygodnego modelu ewolucji takich układów²⁴.

²⁰ Por. Joshua A. Smart, „On the Application of Irreducible Complexity”, *ISCID Archive*, 5 czerwca 2003, http://www.iscid.org/papers/Smart_ApplicationOfIC_060503.pdf.

²¹ Zob. Eric Anderson, „Irreducible Complexity Reduced: An Integrated Approach to the Complexity Space”, *Progress in Complexity, Information, and Design*, listopad 2004, vol. 3.1.5, s. 4–7 (1–29), http://www.iscid.org/papers/Anderson_ICReduced_092904.pdf.

²² Por. Michael J. Behe, *Darwin's Black Box...*, s. 39.

²³ Taką opinię wyraża np. H. Allen Orr, biolog ewolucyjny z Uniwersytetu w Rochester; zob. H. Allen Orr, „Ponownie darwinizm kontra inteligentny projekt”, tłum. Dariusz Sagan, *Filozoficzne Aspekty*, t. 1, *Genezy* 2004, <http://www.nauka-a-religia.uz.zgora.pl/index.php?action=tekst&id=46>.

²⁴ Zob. Michael J. Behe, *Darwin's Black Box...*, s. 165–186; idem, „Irreducible Complexity and the Evolutionary Literature: Response to Critics”, *Discovery Institute*, 31 lipca 2000, <http://www.discovery.org/scripts/viewDB/index.php?command=view&id=443>; William A. Dembski, *The Design Revolution...*, s. 294–295.

Wyjaśnienia ewolucjonistyczne

Ewolucjoniści, oczywiście, nie przypatrują się tej krytyce w milczeniu. Wręcz przeciwnie, choć w zasadzie wśród ewolucjonistów panuje zgoda na to, że pewne struktury biologiczne są nieredukowalnie złożone, to jednak koncepcja nieredukowalnej złożoności spotkała się z dość szeroką reakcją z ich strony. Rozwijane są różne scenariusze ewolucyjnego powstania nieredukowalnej złożoności.

Koopcja

Autorem jednej z odpowiedzi jest Kenneth Miller, profesor biologii z Uniwersytetu Browna. Miller w swoim argumencie skupia się na definicji nieredukowalnej złożoności. Według niego definicja ta mówi, że systemy nieredukowalnie złożone nie mogą funkcjonować, zanim zgromadzą się wszystkie ich części, gdyż dobór naturalny nie miałby na co oddziaływać. Żaden prekursor lub żadna część takich układów nie może więc pełnić jakiegokolwiek podatnej na dobór naturalny funkcji poza tą, którą pełni w całym systemie. Do obalenia hipotezy projektu wystarczy zatem – jak twierdzi Miller – sprawdzić, czy w jakichś innych układach biochemicznych występują funkcjonalne białka takie same lub podobne do białek z rzekomo nieredukowalnie złożonych systemów²⁵. I rzeczywiście, badania wykazały, że około 10 białek aparatu wydzielinowego takich bakterii, jak *Yersinia Pestis*, które wstrzykują do komórki żywiciela śmiertelne toksyny, jest homologicznych do białek, tworzących podstawę wici bakteryjnej²⁶. Skoro podzbiór białek wici pełni jakąś inną funkcję w innym miejscu komórki, to może być on faworyzowany przez dobór naturalny i argument z nieredukowalnej złożoności upada. Zdaniem Millera, aparat wydzielinowy *Yersinii Pestis* jest prekursorem, z którego wyewoluowała wic. Bakteria kształtująca wic mogła przejąć białka aparatu wydzielinowego, dostosowując je do pełnienia nowej funkcji. Byłby to pośredni proces ewolucyjny zwany *koopcją*. Koopcja oznacza właśnie, że pojedyncze białka lub kompleksy białek, pełniące pewną funkcję w jakichś układach, mogą się z nich uwalniać i formować nowe systemy, w których wykonują inne zadania niż dotychczas.

Biolog ewolucyjny z Uniwersytetu w Rochester, H. Allen Orr, również sądzi, że koopcja nie wyjaśnia nieredukowalnej złożoności. Według niego powstanie układów nieredukowalnie złożonych poprzez przejmowanie części, pełniących pierwotnie inne funkcje w innych systemach, jest

²⁵ Kenneth R. Miller, *Answering the biochemical argument from design*, [w:] *God and Design: The Teleological Argument and Modern Science*, ed. Neil A. Manson, Routledge, London 2003, s. 294 (292–307).

²⁶ Por. Kenneth R. Miller, *Answering the biochemical argument...*, s. 300; Kenneth R. Miller, *The Flagellum Unspun: The Collapse of «Irreducible Complexity»*, [w:] *Debating Design: From Darwin to DNA*, eds. Michael Ruse and William A. Dembski, Cambridge University Press, Cambridge 2004, s. 86 (81–97).

[...] mało prawdopodobne. Równie dobrze można oczekiwać, że połowa skrzyni biegów samochodu stanie się nagle pomocna dla schowka na poduszkę powietrzną. Coś takiego może się zdarzyć bardzo rzadko, ale na pewno nie stanowi to ogólnego rozwiązania dla nieredukowalnej złożoności²⁷.

Narastająca niezbędność

Orr ma inną propozycję, którą Dembski nazwał wyjaśnieniem z *narastającej niezbędności*²⁸. Orr uważa, że układy nieredukowalnie złożone powstały poprzez stopniowe dodawanie części, które początkowo nie były niezbędne, ale z czasem stały się konieczne do pełnienia danej funkcji.

[...] system nieredukowalnie złożony można stopniowo zbudować, dodając części, które – początkowo dające tylko nieznaczną przewagę – stają się istotne [w terminologii Dembskiego – niezbędne] wskutek późniejszych zmian. Ta logika jest bardzo prosta. Pewna część (A) początkowo wykonuje jakąś pracę (i być może robi to niezbyt dobrze). Później zostaje dodana inna część (B), która ma być pomocna dla części (A). Ta nowa część nie jest istotna, stanowi tylko ulepszenie. Lecz jeszcze później część (A) (lub coś innego) może zmienić się w taki sposób, że część (B) stanie się teraz niezbędna. Proces ten trwa dalej wraz z dokładaniem kolejnych części do układu. W końcu wymaganych może być wiele części²⁹.

Orr argumentuje, że przekształcenie pęcherza pławnego w płuca umożliwiło zwierzętom oddychanie powietrzem atmosferycznym, dając im przewagę nad innymi zwierzętami, gdyż mogły penetrować nisze, które wcześniej były dla nich niedostępne. Kiedy jednak zaczęły one prowadzić tryb życia wyłącznie lądowy, płuca stały się im niezbędne, aby przeżyć. W tej propozycji układ ulega zmianom strukturalnym, ale funkcja pozostaje ta sama – jest tylko stopniowo udoskonalana. Można więc powiedzieć, że jako rozwiązanie problemu nieredukowalnej złożoności Orr proponuje bezpośredni proces ewolucyjny.

Duplikacja genu

Jako wyjaśnienie powstania układów nieredukowalnie złożonych ewolucjoniści najczęściej przywołują *duplikację genu*. Duplikacja genu to podwojenie odcinka chromosomu – powstanie dwóch kopii tego samego genu lub części genu. Niektórzy uważają, że duplikacja genu jest kluczowym mechanizmem ewolucyjnym. Podczas gdy jedna kopia genu spełnia swoje zwykłe zadania, druga może stopniowo przechodzić zmiany i uzyskiwać nową, podatną na dobór naturalny funkcję. Do podobnego wyjaśnienia odwołuje się też Orr. Argumentuje on, że w pewnym momencie powstała jedna kopia jakiegoś genu, która z początku nie była istotna, gdyż organizm mógł się bez niej obyć. W miarę ewolucji owa kopia się zmieniła i stała się istotna, tworząc ostatecznie układ nie-

²⁷ H. Aleen Orr, *Ponownie darwinizm...*

²⁸ William A. Dembski, *No Free Lunch...*, s. 256.

²⁹ H. Aleen Orr, *Ponownie darwinizm...*

redukowalnie złożony³⁰. Duplikacja genu pasuje też do scenariusza z kooperacji, gdyż „bezrobotna” kopia genu może zostać przejęta do innego układu, w którym zostanie ona przystosowana do pełnienia funkcji specyficznej właśnie dla tego nowego układu.

Russell Doolittle, najsłynniejszy badacz układu krzepnięcia krwi, tłumaczy powstanie kaskady krzepnięcia właśnie duplikacją genu. Jego zdaniem, analiza sekwencji białek procesu krzepnięcia wykazuje, że są one podobne (homologiczne) do siebie, a także do białek nie występujących w kaskadzie, oraz że da się rozrysować drzewo genealogiczne rodziny takich białek. Scenariusz Doolittle’a przewiduje, że nowe geny powstają z genów starych za pomocą duplikacji. W wyniku tego procesu dany organizm jest wyposażony w stary gen, kodujący pewne białko, oraz nowy gen, który zazwyczaj do niczego się nie przydaje. Większość takich zduplikowanych genów jest z biegiem czasu wyiszczana, lecz niekiedy zdarza się, że nowe geny dają przewagę i dobór naturalny je zachowuje³¹.

Łuk rzymski i redundantna złożoność

Do wyjaśnienia powstania układów nieredukowalnie złożonych stosuje się również analogię do *łuku rzymskiego*. Łuk rzymski układa się z kamieni bez użycia cementu czy jakiegokolwiek innego spoiwa. Żeby jednak kamienie nie zapadały się w trakcie budowy, należy umieścić pod nimi rusztowanie. Gdy wszystkie kamienie będą już na swoim miejscu, można zdemontować rusztowanie i powstanie nieredukowalnie złożona struktura. Analogią do łuku rzymskiego posługuje się na przykład Thomas Schneider³², Richard Thornhill i David Ussery³³, czy Michael Ruse³⁴. Thornhill i Ussery uważają, że eliminacja rusztowania jest analogiczna do eliminowania biologicznej redundantności. System jest redundantnie złożony, jeśli posiada więcej składników niż jest konieczne do jego funkcjonowania. Po usunięciu „zbędnych” elementów może powstać układ nieredukowalnie złożony, tak jak w przypadku łuku rzymskiego. Twierdzą oni ponadto, że łuk rzymski może powstać w innym miejscu niż jego punkt docelowy – dajmy na to, w fabryce – przy użyciu cementu i zostać następnie przeniesiony. Jest to scenariusz zgodny z procesem kooperacji (Thornhill i Ussery nazywają go „adopcją”)³⁵.

³⁰ H. Allen Orr, *Ponownie darwinizm...*

³¹ Russell F. Doolittle, *Subtelna równowaga*, tłum. Dariusz Sagan, „Filozoficzne Aspekty Genezy”, t. 1, 2004, <http://www.nauka-a-religia.uz.zgora.pl/index.php?action=tekst&id=52>.

³² Thomas D. Schneider, *Evolution of Biological Information*, „Nucleic Acids Research”, vol. 28, 2000, No. 14, s. 2794 (2794–2799), <http://nar.oupjournals.org/cgi/content/full/28/14/2794>

³³ Richard H. Thornhill and David W. Ussery, *A Classification of Possible Routes of Darwinian Evolution*, „Journal of Theoretical Biology”, vol. 203, 2000, s. 115 (111–116).

³⁴ Michael Ruse, „Darwin’s New Critics on Trial: Irreducible Complexity”, http://www.stphenjaygould.org/ctrl/ruse_irredcomplex.html

³⁵ Thornhill and Ussery, *A Classification of Possible Routes...*, s. 114–115.

Niall Shanks i Karl Joplin sugerują, że ważną rolę w powstawaniu redundantnej złożoności odgrywa proces egzaptacji³⁶, w którym wcześniej istniejące struktury i procesy są przejmowane do pełnienia nowych funkcji (czyli jest to właściwie koopeja). Później może następować również duplikacja genu. Charakterystyczne dla układów redundantnie złożonych jest to, że gdy jakaś ich część zostanie usunięta lub uszkodzona, inne części kompensują tę stratę, wspierając system w dalszym funkcjonowaniu, choć być może już nie tak sprawnym jak dotychczas³⁷.

Samoorganizacja

Ostatnim wyjaśnieniem ewolucjonistycznym, jakie tutaj omówię, jest proces *samoorganizacji*, będący częścią teorii złożoności. Jest to proces, w którym system komplikuje swoją wewnętrzną organizację, bez udziału jakiegoś zewnętrznego źródła. Shanks i Joplin argumentują, że istnieje pewien spontanicznie samoorganizujący się system chemiczny, zwany reakcją Bielousowa-Żabotyńskiego, który spełnia wyznaczone przez Behe'ego kryterium chemicznej nieredukowalnej złożoności. W reakcji tej występuje wiele kluczowych składników; jeśli zabraknie jednego z nich, system przestanie się zachowywać w charakterystyczny dla siebie sposób. Piszą oni, że nieredukowalna złożoność systemów samoorganizujących się jest rezultatem mechanizmów naturalnych, które można z powodzeniem wyjaśnić bez potrzeby odwoływania się do jakiegoś projektanta. Wzorce zachowania obserwowanego w takich układach powstają jedynie z działania praw chemii i warunków początkowych³⁸. Jak twierdzą Shanks i Joplin, zachowania podobne do reakcji Bielousowa-Żabotyńskiego można znaleźć także w systemach biochemicznych i biologicznych.

Kryterium Darwina

Teoretycy projektu widzą mnóstwo problemów związanych z wyjaśnieniami ewolucjonistycznymi. Jednakże ewolucjoniści nie uznają tych problemów za poważne lub w ogóle je ignorują. Zawsze też mogą powiedzieć, że nawet jeśli do tej pory nie znaleziono żadnego adekwatnego, naturalistycznego wyjaśnienia powstania struktur nieredukowalnie złożonych (lub innych), to należy poczekać aż rozwój nauki pozwoli je znaleźć. Jeżeli natomiast przeciwnicy ewolucjoni-

³⁶ Termin ten wprowadzili Stephen Jay Gould i Elisabeth Vrba w odróżnieniu od „adaptacji”, zob. Stephen Jay Gould and Elisabeth Vrba, *Exaptation – a Missing Term in the Science of Form*, „Paleobiology” vol. 8, 1982, s. 4–5 (4–15) (podaję za Niall Shanks and Karl H. Joplin, *Redundant Complexity: A Critical Analysis of Intelligent Design in Biochemistry*, „Philosophy of Science”, vol. 66, czerwiec 1999, s. 282 (268–282), <http://www.etsu.edu/philos/faculty/niall/complexi.htm>). Por. też Stephen Jay Gould, *The Structure of Evolutionary Theory*, The Belknap Press of Harvard University Press, Cambridge, Massachusetts and London, England 2002, s. 1232.

³⁷ Shanks i Joplin ilustrują to na przykładach biologicznych w: Shanks and Joplin, *Redundant Complexity...*, s. 276–280.

³⁸ Ibidem, s. 272–273.

zmu chcą go obalić, to muszą zastosować się do kryterium danego już przez samego Darwina:

Jeśli by można było wykazać, że istnieje jakikolwiek narząd złożony, który nie mógłby być utworzony na drodze licznych, następujących po sobie, drobnych przekształceń – teoria moja musiałaby absolutnie upaść³⁹.

Darwin dodał, że nie znalazł żadnego takiego narządu, a jego następcy odwzorowują tę opinię na czasy współczesne.

Aspekty praktyczne

Warto również wspomnieć, że z zagadnieniem wykrywania projektu w biologii wiążą się pewne aspekty praktyczne. Okazuje się, że naukowcy potrafią projektować systemy biologiczne. Do komórek bakteryjnych wszczepia się gen produkujący insulinę, którą stosuje się następnie w leczeniu diabetyków; projektuje się rośliny odporne na mróz czy szkodniki; albo krowy dające mleko bogate w przydatne białka. Behe uważa, że niedługo naukowcy nauczą się stwarzać białka od zera i projektować je dla pewnych określonych celów⁴⁰.

Możliwości projektowania i wykrywania układów biologicznych nie wyklucza też nawet tak zatwardziały ewolucjonista, jak Richard Dawkins. Rozważa on hipotetyczny scenariusz porwania przez agentów jakiegoś wrogiego mocarstwa pewnego słynnego naukowca, którego zmuszono do prowadzenia badań nad bronią biologiczną. Aby uratować ludzkość, ów naukowiec ukradkiem wprowadza do DNA wirusa grypy zaszyfrowany tekst, posługując się poprawnymi zdaniami angielskimi (Dawkins uważa, że kodonami można przedstawić wszystkie litery alfabetu angielskiego, a także dziesięć liczebników, znak spacji i kropkę). Następnie zaraża się nim i kicha w jakimś zatłoczonym miejscu. Epidemia grypy rozprzestrzenia się po świecie. Laboratoria rozpoczynają badania genomu wirusa i zostaje w nim zauważony osobiście powtarzający się ciąg znaków – rozpoznano i odczytano szyfr zapisany przez jakiś inteligentny czynnik⁴¹. Co ważne, naukowcy z laboratorium nie wiedzieli wcześniej o projekcie tego genomu, a jednak potrafili go wykryć.

Skoro naukowcy potrafią projektować układy biologiczne, to powstaje pytanie, jak można odróżnić zaprojektowany przez człowieka system biologiczny od systemu powstałego drogą naturalną? Czy istnieją cechy, na podstawie których da się wykryć projekt ludzkiej inteligencji bez wiedzy o nim? Dembski sądzi nawet, że w dobie zagrożenia bioterroryzmem powstanie specjalna dziedzina

³⁹ Karol Darwin, *O powstawaniu gatunków drogą doboru naturalnego, czyli o utrzymaniu się doskonałych ras w walce o byt*, z jęz. ang. tłum. Szymon Dickstein i Józef Nusbaum, Ediciones Altaya Polska & DeAgostini Polska, Warszawa 2001, s. 200.

⁴⁰ Zob. Michael J. Behe, *Darwin's Black Box...*, s. 201–202.

⁴¹ Por. Richard Dawkins, *Rzeka genów*, z jęz. ang. tłum. Marek Jannasz, *Science Masters*, Wydawnictwo CIS oraz Oficyna Wydawnicza MOST, Warszawa 1995, s. 37–39.

medycyny sądowej, zajmująca się takimi sprawami⁴². Terrorystyce produkujące-
mu broń biologiczną nie musi zależeć na rozgłosie. Być może warto więc poszu-
kać jakichś sposobów odróżniania tworów inteligencji od tworów przyrody? Je-
śli jednak kiedykolwiek udałoby się ustalić kryteria projektu w przypadku ludz-
kiej ingerencji w świat układów biologicznych, do rozstrzygnięcia pozostanie
kwestia, czy te same kryteria mogłyby posłużyć do wskazania inteligencji innej
niż ludzka? Gdyby były one oparte na całej zgromadzonej wiedzy o świecie bio-
logicznym i rządzących nim naturalnych mechanizmach, oraz jeśliby dało się
określić zakres wszystkich możliwych innowacji, które mógłby wprowadzić
człowiek, to dokonanie takiej ekstrapolacji byłoby niezmiernie trudne. Pole ma-
newru ludzi, którzy chcieliby na podstawie takich kryteriów postulować istnie-
nie jakiejś innej inteligencji, byłoby drastycznie zawężone.

Zakończenie

Teoria inteligentnego projektu jest propozycją nauki (w sensie *science*)
otwartej na wyjaśnienia nienaturalistyczne. Jest w niej miejsce na ingerencję in-
teligencji, teleologię, wnioskowanie o projekcie, ale nie zamyka ona też drogi
wyjaśnieniom naturalistycznym, łącznie z mechanizmami darwinowskimi. Teo-
ria ta nie odrzuca całkowicie działania doboru naturalnego. Behe stwierdza to
wyraźnie: „Kluczowe twierdzenie hipotezy inteligentnego projektu nie głosi, że
dobór naturalny nie wyjaśnia *niczego*, ale że nie wyjaśnia *wszystkiego*”⁴³. We-
dług niego naturalną selekcją z powodzeniem można wyjaśnić wiele zjawisk
biologicznych, jak choćby uodpornianie się wirusów na antybiotyki czy odpor-
ność tzw. „szkodników” – czyli organizmów wpływających ujemnie na rozwój
i zdrowie człowieka, roślin oraz zwierząt – na pestycydy. Dostrzega on jednak
niewystarczalność tego mechanizmu w wyjaśnianiu zmian makroewolucyjnych.

Jednakże w świetle krytyki ewolucjonistów, którą przedstawiłem w niniej-
szej pracy, twierdzenia teorii inteligentnego projektu wydają się wątpliwe. Zde-
cydowana większość biologów opowiada się obecnie za neodarwinizmem, nie
wykazując najmniejszego sceptycyzmu wobec jego podstaw teoretycznych i em-
pirycznych. Ten fakt oraz dotychczasowe sukcesy naturalistycznie pojmowanej
nauki, w której wszystkie badane naukowo zjawiska da się wytłumaczyć w kate-
goriach konieczności i przypadku, przemawiają przeciwko przyjęciu propozycji
teoretyków projektu. Z punktu widzenia współczesnej nauki jest to propozycja
niepotrzebna.

⁴² William A. Dembski, *The Design Revolution...*, s. 290.

⁴³ Michael J. Behe, *Irreducible Complexity: Obstacle to Darwinian Evolution*, [w:] *Debating Design...*, s. 356 (352–370).

Molecular „Paley’s Watch” and the Darwinian Evolution

My purpose in the paper is to present the main assumptions of the intelligent design theory (ID theory). ID theory is opposed to the Darwinian theory of evolution on the macroevolution level. The theory claims that in the origin of life on Earth and of various forms of life certain intelligence was involved. According to this theory some features of the physical world are good foundation for a design inference. In view of the ID proponents the feature that most strongly indicate to design is the irreducible complexity of some biochemical systems. I discuss also so-called explanatory filter, a conceptual detector of design. In this article I present also naturalistic explanations of irreducible complexity proposed by evolutionists.

Adam Grzeliński

Traktat o naturze ludzkiej Dawida Hume’a a brytyjska tradycja filozoficzna

(Polskie Towarzystwo Filozoficzne, Oddział w Toruniu, 9 III 2004 r.)

W 1726 roku Dawid Hume opuszcza mury uniwersytetu w Edynburgu, w którym na zajęciach z matematyki, prowadzonych przez Jamesa Gregorego i Colina Maclurina, oraz z filozofii naturalnej, wykładanej wówczas przez Roberta Stewarta, zdobył podstawową wiedzę na temat zasad fizyki Newtona oraz „nowej” filozofii Locke’a oraz Berkeley’a. Hume jest zdecydowany poświęcić się karierze literackiej, pełen wiary, że metoda, którą odnalazł w fizyce Newtona, da się zastosować do „rozważań moralnych”. Zasady Newtonowskiego przyrodoznawstwa były już w ówczesnych czasach powszechnie akceptowane i przejście ich założeń nie stanowiłoby żadnego znaczącego novum; oryginalnym rysem filozofii Hume’a jest natomiast wykorzystanie metody Newtona, a także połączenie tradycji empirystycznej oraz tradycji emocjonalistycznej zapoczątkowanej przez Shaftesbury’ego. Współcześni komentatorzy zgodnie podkreślają znaczący wpływ filozofii ucznia Shaftesbury’ego, Francisa Hutchesona¹. „Nowa scena myśli”, która otworzyła się przed Hudem podczas pobytu na uniwersytecie² była miejscem spotkania się obu tradycji filozoficznych: obie łączyło dążenie do porzucenia metafizyki: empiryzm dokonywał tego poprzez odwołanie do bezpośredniego doświadczenia, emocjonalizm zaś przez zwrócenie uwagi na jego emocjonalistyczne podłoże.

Hume rozpoczął pracę nad *Traktatem o naturze ludzkiej* w roku 1729; do tego czasu zdażyły się ukazać dwa najważniejsze dzieła Hutchesona: *An Inquiry into the Origin of our Ideas of Beauty and Virtue* (1725) i *An Essay on the Nature and Conduct of the Passions and Affections, with Illustrations of the Moral Sense* (1728). We fragmencie *Badań dotyczących rozumu ludzkiego*, zawartym jedynie w wydaniach pochodzących z roku 1748 oraz 1751, można natrafić na następującą uwagę Hume’a:

¹ Por. N. K. Smith, *The Philosophy of David Hume*, London 1941, E. C. Mossner, *The Life of David Hume*, Edinburgh 1954.

² D. Hume, *Letters*, ed. J.Y.T. Greig, Oxford 1932, t. 2, s. 13.

Władze, dzięki którym odróżniamy prawdę od fałszu i dzięki którym postrzegamy przywarę i cnotę, od dawna mieszano ze sobą, a wszelka moralność, jak przypuszczano, miała być zbudowana w oparciu o wieczne i stałe stosunki, które każdemu rozumnemu umysłowi jawią się jako równie niezmiennie twierdzenia dotyczące ilości czy liczb. Jednak pewien niedawno zmarły filozof [Pan Hutcheson] za pomocą jak najbardziej przekonujących argumentów nauczył nas, że moralność nie ma nic wspólnego z abstrakcyjną naturą samych rzeczy, ale w całości zależy od uczucia (*Sentiment*), czyli umysłowego smaku każdego poszczególnego gatunku istot. W ten sam sposób, jak rozróżnienie słodczy i goryczy, tego, co zimne i gorące, powstaje ono z pewnego szczególnego odczucia (*feeling*) poszczególnego zmysłu czy zmysłowego organu. Percepcje moralne (*Moral Perceptions*) nie powinno się zatem uznawać za operacje rozumu, ale za rodzaj smaku czy też uczuć (*Sentiments*)³.

Intencje Hume'a i Hutchesona są zgodne w dwóch punktach będących punktem wyjścia dla nowo powstającej filozofii autora *Traktatu o naturze ludzkiej*: Hutcheson stara się zbudować teorię moralności nie na abstrakcyjnym rozumowaniu, ale na doświadczeniu, uznaje również, że sądy moralne nie są sędziami rozumowymi, ale w całości są oparte na uczuciu. Rozróżnienia moralne, podobnie jak sądy estetyczne, dokonywane są, jego zdaniem, w sposób następujący.

Podobnie jak o barwach, smakach i innych cechach przedmiotów informują nas zmysły zewnętrzne, tak o pięknie czy wartości moralnej dowiadujemy się za pomocą podobnej władzy: zmysłów wewnętrznych. Władza osądu moralnego oraz władza wydawania sądów na temat wartości estetycznych określona zostaje mianem „zmysłu” z kilku powodów. W obu przypadkach (wartości estetycznych i moralnych) człowiek musi z taką samą koniecznością przyznać, że doświadcza piękna bądź aprobuje pewien czyn. Sądy wartościujące są konieczne, powszechne i są natychmiastową odpowiedzią podmiotu na dane zmysłów zewnętrznych. Analogicznie jak w przypadku zmysłów zewnętrznych, w odniesieniu do sądów wydawanych przez zmysły wewnętrzne (zmysł piękna i zmysł moralny), niezasadne jest poszukiwanie ich racjonalnego uzasadnienia. Co równie ważne, doświadczenie piękna oraz ocena moralna nie dają sprowadzić się do treści zmysłów zewnętrznych. Określenie przedmiotu mianem pięknego nie sprowadza się do wymienienia jego zmysłowych jakości. Pomiędzy zmysłami zewnętrznymi i wewnętrznymi zachodzi stosunek podobny do tego, który istnieje pomiędzy cechami pierwotnymi i wtórnymi przedmiotu w filozofii Locke'a: postrzeżenie zmysłowe dostarcza „materiału” dla wydania sądu przez zmysł wewnętrzny, jednak refleksja nad nim jest operacją całkowicie odrębną. Hutcheson pojęciem refleksji posługuje się zupełnie inaczej niż Locke: oznacza ona dla niego nie świadomość operacji dokonywanych przez umysł, ale uczucia. Bezpośredniość doświadczenia wartości sprawia, że dopiero wtórnie można próbować podać racjonalne wyjaśnienie i uzasadnienie wydanego sądu. Podobnie w przypadku piękna takim rozumowym uzasadnieniem piękna przedmiotu będzie zasada jednorodności wśród różnorodności (*Uniformity amidst Variety*) wskazująca na podobieństwo, harmonię rozmaitych jakości odnajdywanych w zmysłowo dostrzegalnym przedmiocie.

³ Cyt. za: N. K. Smith, op. cit., s. 19.

Uzasadniając, że im większa różnorodność harmonijnie ukształtowanych elementów przedmiotu, tym wyższe jest jego piękno, Hutcheson podkreśla, że posłużenie się regułą jednorodności pośród różnorodności jest wtórne wobec samego doświadczenia i stanowi racjonalne uzupełnienie teorii. Również w przypadku dobra pierwotnie doświadczana jest aprobatą pewnego czynu, natomiast próby wyliczenia możliwej „sumy dobra” stanowią raczej rozumowe, które nie mają wpływu na wydanie samego sądu, a jedynie dostarczają jego późniejszego uzasadniania. Taką próbę wtórnego zracjonalizowania sądów moralnych podejmuje Hutcheson w pierwszych wydaniach *Inquiry*.

Zarówno etyka, jak i estetyka opierają się zatem na bezpośrednim poruszeniu zmysłów wewnętrznych – poruszeniu, które ma charakter nie racjonalny, lecz uczuciowy, rozum zaś może co najwyżej służyć pomocą w uzasadnieniu sądu. Kiedy kilka lat później Hume napisze w *Traktacie*, że „rozum jest i winien być tylko niewolnikiem uczuć i nie może mieć nigdy roszczenia do innej funkcji, niż do tego, żeby uczuciom służyć posłusznie”⁴, i rozciągnie to twierdzenie na całość wiedzy na temat „faktów i istnienia”, twierdzenie to będzie odpowiadać roli, jaką rozumowi i uczuciom wyznaczył w swej teorii moralności Hutcheson.

Hutcheson stara się zbudować teorię moralności na podstawie „studiów nad naturą człowieka”⁵, w oderwaniu od apriorycznych uroszczeń tradycyjnej metafizyki i funduje ją na bezpośrednich danych doświadczenia: pobudzeniach (*affections*), emocjach (*emotions*), odczuciach (*feelings*), namiętnościach (*passions*). Pierwsze z nich – pobudzenia – stanowią wewnętrzne pobudki do działań nakierowanych na pewien cel. Przeciwwstawiając się teorii Hobbesa upatrującej jedynego pobudzenia woli w pobudkach egoistycznych, Hutcheson rozróżnia dwa przeciwstawne rodzaje pobudzeń: pobudzenia altruistyczne oraz egoistyczne. Ostrze krytyki Hutchesona skierowane jest przeciwko tezie głoszącej, że pomiędzy tak rozumianymi pobudzeniami woli musi istnieć konflikt.

Hutcheson rozbudowuje tym samym wcześniejszą tezę Shaftesbury’ego opierającą możliwość sądów aksjologicznych na uczuciach. Jednym z głównych problemów postawionych przez Shaftesbury’ego jest uzasadnienie możliwości i statusu sądów wartościujących – ocen estetycznych i moralnych. Zarówno ocena pięknego dzieła natury, jak i czynu powodowanego pobudkami moralnymi nie może sprowadzać się do wyliczenia opisujących je jakości zmysłowych. Zbiór jakości takich jak „zielony”, „kolczasta”, „o subtelnym zapachu” nie przesądza o uznaniu przedmiotu za piękny, choćby była nim róża, podobnie jak opis danych zmysłowych nie gwarantuje przyznania czynowi miana dobrego czy cnotliwego; władzę, za pomocą której rozpoznawane jest to, co piękne czy dobre, nie może być zatem zmysłowość.

Sądy dotyczące piękna, podobnie jak sądy określające wartość moralną, mają swoją podstawę w emocjonalnej dyspozycji jednostki. Aby dostrzec piękno, konieczne jest przyjęcie bezinteresownej postawy estetycznej: skierowanie

⁴ D. Hume, *Traktat o naturze ludzkiej*, tłum. Cz. Znamierowski, Warszawa 1963, t. 2, s. 188.

⁵ S. Zabieglik, *Z filozofii szkockiego oświecenia*, Gdańsk 1997, s. 97.

uwagi na same jakości zmysłowe i przyjemność płynącą z ich kontemplacji. Jest to możliwe tylko wtedy, gdy doświadczenie nie jest zniekształcone emocjami; z kolei ich siła i kształt zależne są od relacji pomiędzy naturalnymi, instynktowymi pobudzeniami, takimi jak instynkt samozachowawczy i instynkt społeczny. Shaftesbury nazywa je odpowiednio pobudzeniem prywatnym (*private affection*) oraz pobudzeniem naturalnym (*natural affection*). Zauważmy, że oba pobudzenia mają charakter celowościowy, wyznaczają bowiem możliwe do realizacji cele: dobro jednostki oraz dobro pewnego ogółu. Shaftesbury nie określa konkretnego celu, jaki należałoby realizować. Oba pobudzenia mają charakter formalny, stanowią nakierowanie woli do czynów, których cel miałby być bądź partykularny, bądź możliwie najszerszy: dobra pewnej grupy ludzi, społeczności, czy wręcz całej ludzkości, a nawet celowości całości natury. Oprócz nich można wskazać na trzeci rodzaj pobudzeń: czysto mechaniczne, nienakierowane na realizację żadnego dobra pobudzenie nienaturalne (*unnatural affection*) towarzyszące wybuchom emocji, szaleństwu, które nie przynoszą korzyści ani jednostce, ani żadnemu ogółowi. Podporządkowanie się naturalnym afektom jest jedyną możliwą podstawą prawdziwego rozpoznania wartości (przez postrzeganie siebie w kategoriach celowości, realizacji pewnych dóbr), władzy, którą Shaftesbury w *The Moralists* nazwie zmysłem tego, co słuszne i niesłuszne (*the sense of right and wrong*).

Warto zauważyć, że jedynie pobudki społeczne Shaftesbury jest skłonny określić mianem „naturalnych” – jest to zgodne z przekonaniem o celowości wszystkich zjawisk przyrody.

Wszystkie rzeczy w świecie są zjednoczone – czytamy w *The Moralists* – Tak bowiem, jak gałąź jest zjednoczona z drzewem, tak samo bezpośrednio drzewo zjednoczone jest z ziemią, powietrzem i wodą, którymi się karmi. [...] Zobacz stałą zależność rzeczy! Związek pomiędzy nimi: ziemi i tej oto zamieszkałej planety, Ziemi i innych planet ze Słońcem. Porządek, jedność i spójność całości. [...] Struktura współzależnych od siebie rzeczy może być ustalona na podstawie wielu dowodów, zdolnych przekonać każdego, kto jest prawy i we właściwy sposób oddaje się kontemplacji natury⁶.

Potwierdzenia takiego przeświadczenia dostarcza doświadczenie estetyczne, w którym umysł jest pochwycony pięknem natury. Jednak warunkiem należytego „zestrojenia” się z pięknem natury jest odpowiednia uczuciowa dyspozycja oparta na wewnętrznej harmonii pobudzeń. Jak pisze Shaftesbury, „nigdy nie możemy kontemplować niczego, co nas przerasta, jeśli nie jesteśmy w stanie wejrzeć w głąb nas samych i spokojnie ocenić usposobienia naszej własnej duszy i naszych namiętności”⁷.

⁶ A. A. C. Shaftesbury, *The Moralists*, [w:] *Characteristics of Men, Manners, Opinions and Times*, Basil 1790, s. 238.

⁷ Idem, *A Letter Concerning Enthusiasm, to my Lord ******, [w:] *Standard Edition. Complete Works, selected Letters and Posthumous Writings*, edited, translated and commented by G. Hemmerich & W. Benda, Stuttgart, vol. 1, 1981, s. 346.

Odwołanie się przy tym do kategorii celowości podczas opisu struktury pobudzeń oraz w opisie zjawisk natury okazuje się konieczne z kilku powodów. Niewystarczalność mechanistycznej interpretacji zjawisk widać chociażby przy próbie wy tłumaczenia organizacji żywych organizmów. Widać w niej celowy wzajemny stosunek części mający na celu utrzymanie życia. Shaftesbury zauważa, że chcąc wy tłumaczyć fakt powstania życia stajemy wobec problemu polegającego na niemożności wyprowadzenia związku celowego z wcześniejszego mechanicznego oddziaływania przyrody nieożywionej, za pomocą którego opisywane są procesy fizyczne. Problem ten da się jednak usunąć, jeśli zgodnie z tezą Shaftesbury'ego przyjmie się, że zjawiska naturalne mają pierwotnie charakter celowy.

Mechanistyczne tłumaczenie zjawisk nie pozwala ująć specyfiki doświadczenia estetycznego. Zgodnie z nim podczas określania piękna zjawisk należałoby wskazać na te jakości zmysłowe, które oddziałując na aparat percepcyjny „wymuszają” przyznanie im piękna. Takie rozwiązanie, przeprowadzone kilkadziesiąt lat później przez Edmunda Burke'a doprowadziło do arbitralnego uznania takich jakości, jak słodycz, miękkość, gładka powierzchnia za konstytutywne cechy pięknego przedmiotu. Shaftesbury nie określa konkretnych jakości zmysłowych jako pięknych, lecz zadaje pytanie o warunek możliwości doświadczenia piękna. Sprowadzenie piękna do czysto zmysłowej przyjemności sprawia, że piękno nie daje się łatwo wyodrębnić spośród innych przyjemności. Tymczasem – przekonuje Shaftesbury – „piękno” nie jest pojęciem odsyłającym do konkretnych zjawisk, ale jest pewnym sposobem ich odbioru.

Podstawowym warunkiem możliwości doświadczenia piękna jest taki sposób percepcji zjawisk, podczas którego uwaga obserwatora nakierowana jest na same wrażenia, nie zaś możliwe znaczenie, jakie może mieć dla niego percypowany przedmiot. Taka bezinteresowna postawa, w której uwagę pochłania sama kontemplacja harmonijnych zjawisk, możliwa jest jedynie w stanie wyciszenia emocji, co z kolei uwarunkowane jest „wewnętrzną ekonomią” pobudzeń. Jest ona to nie tylko warunkiem doświadczenia estetycznego, ale także emocjonalistycznej etyki Shaftesbury'ego: podporządkowanie wszelkich możliwych pobudzeń pobudzeniu naturalnemu oznacza dla jednostki możliwość realizacji celu, jakim jest ona dla samej siebie w zgodzie z realizacją innych celów, takich jak dobro społeczne, ogólnoludzkie, czy też dobro naturalne. Ocena wartości czynu dokonuje się analogicznie do oceny piękna przedmiotu: w obu przypadkach sposób odnoszenia się do wartości powinien być bezinteresowny, co gwarantuje obiektywność oceny.

Hume poczynił w filozofii Shaftesbury'ego i Hutchesona niezwykle istotne, z punktu widzenia tworzonej przezeń filozofii, odkrycie: analiza doświadczenia prowadzi do wskazania na dwa podstawowe rodzaje treści: zmysłowe (Hume nazywa je odpowiednio percepcjami zmysłowymi) i te, które stanowią o uczuciowej stronie doświadczenia. Te, określane mianem percepcji refleksywnych (*reflexive perceptions*) nie są już, jak dla Locke'a, sposobami, w jakie umysł ujmuje dane doświadczenia, ale ich odmiennym rodzajem. Odkrycie to,

dokonane przez Hutchesona, zwraca uwagę Hume'a na fakt, że wszystkie dane są już danymi dla umysłu, poza którymi nic dlań nie istnieje: nie ma idei (w rozumieniu Locke'owskim), które nie byłyby jednocześnie ideami refleksywnymi, a dokładnie, którym nie towarzyszyłby akt refleksji poznającego umysłu. Co więcej, Hume zmieniając znaczenie Locke'owskiego pojęcia *reflexive idea* (w terminologii szkockiego myśliciela odpowiada mu pojęcie *reflexive perception*), zauważa, że każdej percepcji zmysłowej towarzyszy percepcja refleksywna. Problem nierozłączności obu sfer doświadczenia (doznań zmysłowych i towarzyszących im uczuć) zwrócił wcześniej uwagę Shaftesbury'ego. Jego uwaga, że „nie w każdym usposobieniu zdolni jesteśmy do wydania sądu o rzeczach”⁸ dotyczy bezpośrednio poznania zmysłowego, ale zawiera sugestię, że skoro cała wiedza stanowi uogólnienie materiału empirycznego, jej zawartość zależy od uwarunkowań emocjonalnych.

Hume wskazuje, że pierwotnie (bez analizy, bez „obróbki poznawczej”) bezpośrednio doświadczany jest chaos doznań, w którym nie ma istniejących oddzielnie percepcji czysto zmysłowych, czy też wyabstrahowanych percepcji refleksywnych (uczuć). Dopiero przez współdziałanie różnych funkcji doświadczenia, takich jak zmysłowość, wyobraźnia, pamięć, rozumienie i rozumowanie, można odróżnić poszczególne jego elementy – takie jak percepcje i ich rodzaje. Podział percepcji na proste i złożone, podobnie jak przeciwstawienie impresji i idei, stanowi opis tego, co uporządkowane, poddane wcześniejszej refleksji. A zatem punktem wyjścia dla Hume'a nie jest to, co bezpośrednio „zjawia się” w doświadczeniu, ale, to, co uporządkowane, czemu nadana została już pewna struktura. Tym samym Hume postępuje w sposób podobny do tego, którym posłużył się wcześniej Locke, rozpoczynając od pewnego słownika pojęć, za pomocą których można opisać doświadczenie. Badania prowadzone przez Hume'a mają wskazać z jednej strony na rolę, jaką odgrywa w doświadczeniu racjonalność (funkcja rozumienia i rozumowania: *understanding* i *reasoning*), z drugiej dopełnić obrazu przedstawionego przez Locke'a i Berkeley'a.

Obraz ten przedstawiał maszynię ludzkiego rozumu (*understanding*) posługującego się pojęciami i wskazującego na łączące je relacje. Poczynione przez Hume'a uzupełnienie polega na odniesieniu się do sfery uczuciowej, stanowiącej nieodłączny fragment doświadczenia, a nawet je warunkującej. Uczucia, które stanowiły podstawę Hutchesonowskiej teorii moralnej i estetyki, nie tylko okazują się „domieszką” każdego rodzaju doświadczenia, ale również jego równoprawną częścią.

W pewnym stopniu Hume zbliża się do intuicji Shaftesbury'ego, dla którego całość doświadczenia zmysłowego była uwarunkowana emocjonalistycznie. Każdy sąd na temat rzeczywistości miał dla autora *Characteristics* podłoże uczuciowe. Z punktu widzenia teorii Hume'a Shaftesbury ma rację twierdząc, że „nie w każdym usposobieniu mamy zdolność do wydawania sądów”, choć sugeruje jednocześnie, że przeważająca część naszej oceny samych siebie pochodzi

⁸ Ibidem, s. 320.

z uznania, jakim darzą nas inni. Zapośredniczenie oceny własnego stanu uczuciowego, a w konsekwencji także oceny wartości czyichś czynów, wykorzystuje w swej filozofii Hume, wykazując niemożliwość adekwatnej oceny dokonywanej na drodze introspekcji.

Zdaniem Hume'a rozwiązania, do których doszli Shaftesbury i Hutcheson należałoby opatrzyć pewnym zastrzeżeniem; nie mamy bowiem pewności, czy sąd dotyczący wartości estetycznych (podobnie jak moralnych) spełnia kryterium obiektywności. Skoro każdy sąd jest uwarunkowany uczuciowo, Shaftesbury nie przedstawia żadnego przekonującego sprawdzianu, za pomocą którego dałoby się rozstrzygnąć jego prawdziwość. Sądy estetyczne są w teorii Shaftesbury'ego sądami asertorycznymi, pojedynczymi zdaniami dotyczącymi doświadczenia. Bezinteresowność, podstawowy wymóg prawdziwości sądów estetycznych, jest dla Hume'a pewnym założeniem, którego realizację bardzo trudno sprawdzić. Za przykład mogą służyć uwagi zawarte w *Sprawdzianie smaku* – eseju Hume'a pochodzącym z roku 1757. Jednym z wymogów stawianych „sprawiedliwemu krytykowi” jest pozbycie się uprzedzeń, co zgodne jest z odkryciem specyfiki bezinteresowności estetycznej dokonany przez Shaftesbury'ego. Hume jednak krytycznie odnosi się do traktowania osądu pojedynczej osoby jako właściwego probierza prawdziwości sądów smaku. Co więcej, idąc śladem wytyczonym przez obu wcześniejszych estetyków, uznaje, że piękno nie jest jakością zmysłową, co dla niego oznacza, że może być tylko pewnym uczuciem. Dopóki zatem piękno oceniane jest przez jedną osobę, choćby spełniła ona warunki opisujące właściwą „postawę estetyczną” (a mianowicie wyzbycie się uprzedzeń, wrażliwość zmysłów, subtelność wyobraźni, oparcie się na rozległym doświadczeniu)⁹, nigdy nie ma pewności, czy sąd na temat piękna jest adekwatny. Hume pisze nawet, że taka ocena estetyczna nie będzie sądem, a więc nie będzie przysługiwał jej walor prawdziwości, lecz cały czas pozostaje subiektywnym odczuciem. Dopiero zgodna ocena grupy krytyków może być uznana za sąd, bowiem dopiero zgodność odczuć może być gwarantem spełnienia wymogów stawianych każdemu z krytyków¹⁰.

Jednym z centralnych pojęć *Traktatu o naturze ludzkiej* jest oddźwięk uczuciowy (*sympathy*) oznaczający dostępność cudzych stanów uczuciowych. Oddźwięk uczuciowy umożliwia zrozumienie uczuć innych, natomiast warunkiem wydania oceny estetycznej czy moralnej jest korekta rozumu, która ma zapewnić obiektywność takiej oceny. Sprawdzenie owej obiektywności jest z kolei możliwe jedynie poprzez przyjęcie postawy niezaangażowanego widza, który wartości ocenia w sposób bezinteresowny. Innymi słowy: tworząc swą etykę i estetykę Hume odwołuje się do stworzonego przez Shaftesbury'ego pojęcia

⁹ D. Hume, *Sprawdzian smaku*, [w:] *Eseje z dziedziny moralności i literatury*, tłum. A. Tatar-kiewiczowa, Warszawa 1955, s. 207.

¹⁰ „O taki tytuł [sprawiedliwego krytyka – A. G.] ubiegać się jedynie może głęboki umysł w połączeniu z subtelnością poglądów, wsparty o doświadczenie, udoskonalony przez porównanie i wolny od wszelkich uprzedzeń; dopiero zgodny sąd takich krytyków [podkr. – A. G.], gdziekolwiek są, jest rzeczywistym sprawdzianem smaku i piękna.” (ibidem).

bezinteresowności, zauważa jednak, że jej właściwym sprawdzianem jest praktyka społeczna, konstituowanie się obiektywnych ocen w społeczności.

*

Jak wspominałem, filozofia Hume powstała także, jeśli nie przede wszystkim, jako rozwinięcie empirystycznego programu filozofii wypracowanego przez Locke'a i Burke'a, co zresztą skłaniało niekiedy badaczy do podkreślenia roli, jaką w myśli szkockiego filozofa odgrywa teoria poznania, a także uwypukleniu w niej wątków sceptycznych. Jak postaram się uzasadnić w końcowej części niniejszego artykułu, takie pojmowanie myśli Hume'a prowadzi do jej znacznego zafałszowania, wynika zaś zarówno z konsekwentnego odmawiania przez Hume'a wartości swemu wczesnemu dziełu (*Traktatowi o naturze ludzkiej*), w którym powiązanie poszczególnych wątków – przede wszystkim teorii poznania (przede wszystkim empirystycznej) i etyki (budowanej pod wpływem teorii Shaftesbury'ego i Hutchesona) – jest bardziej widoczne niż w dziełach późniejszych. Poza tym rozpisanie filozofii na części i wydanie osobno *Badań dotyczących rozumu ludzkiego*, *Badań dotyczących moralności* i *Dissertation on the Passions* czyni nieczytelny podstawowy zamysł *Traktatu*: stworzenia nauki o ludzkiej naturze obejmującej następujące dziedziny: *logikę* (teorię poznania – zawartość pierwszego tomu *Traktatu*), *etykę* (przedstawioną w tomie drugim i trzecim), *estetykę* (rozumianą jako teoria sztuki – szczegóły przedstawione są w wydanym w roku 1757 eseju *Sprawdzian smaku*) oraz *politykę* (Hume'owska teoria polityki ujęta jest w trzecim tomie *Traktatu* oraz kilku esejach). Zarys całościowej interpretacji takiej nauki przedstawiam w ostatniej części artykułu.

Zgodnie ze stworzonym przez Locke'a empirystycznym programem filozofii całość wiedzy powinna opierać się na doświadczeniu i w doświadczeniu zawierać. Wszystko, z czego składa się doświadczenie, da się wyprowadzić z dwóch źródeł: zmysłów oraz refleksji. W umyśle znajdują się jedynie idee, które są treściami umysłu – mogą to być zarówno doznania zmysłowe, jak i refleksja nad sposobami ich ujęcia oraz myślenie, chcenie, wola i inne. Tym, co pozwala wśród nich wyróżnić te empiryczne cechy przedmiotu, które można uznać za obiektywne, jest ich ciągłość występowania w doświadczeniu. Inne, przelotne, zależne od zmiennych warunków konkretnego doświadczenia, należy uznać za cechy subiektywne. Takimi powtarzalnymi cechami są „masywność, rozciągłość, kształt, ruch lub spoczynek i liczba”¹¹. W przeciwieństwie do nich cechy wtórne nie są „niczym innym niż zdolnościami wywołania w nas różnych wrażeń dzięki cechom pierwotnym tych rzeczy”¹².

Podstawą przeprowadzonego podziału jest zatem zarówno zależność rezultatów poznawczych od ludzkiego aparatu percepcyjnego, jak i ulotność, niejednoznaczność i zmienność „subiektywnych” jakości, takich jak smak czy kolor,

¹¹ J. Locke, *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, tłum. B. J. Gawęcki, Warszawa 1955, t. 1, s. 166.

¹² Ibidem.

przeciwstawionych jakościom pierwotnym, które można ująć jako cechy ilościowe. Dzięki analizie doświadczenia można – zgodnie z zasadami wyrażonymi przez Newtona, do których przejdziemy za chwilę – sprawdzić prawdziwość wiedzy poprzez wskazanie na stałość współwystępowania idei. Procedura ta ma pozwolić – w myśl zadania, jakie stawia sobie Locke, „zbadać źródło, pewność i granice poznania ludzkiego oraz podstawy i stopnie wierzeń, mniemań i przeświadczeń”¹³. Każda z poszczególnych idei prostych, takich jak kolor, czy zapach jest prawdziwa, natomiast błędy powstają wtedy, gdy tworzymy złożoną ideę substancji z niewłaściwych idei prostych (a zatem wtedy, gdy przypisujemy jakiemuś przedmiotowi cechy, które do niego nie należą).

Wszystko, co składa się na ludzką wiedzę, jest czymś, co jest dostępne aktualnie dla umysłu w akcie percepcji. Nawet jeżeli ktoś twierdzi, że jakaś idea jest wcześniejsza od doświadczenia, a jedynie przez nie „wywoływana” w umyśle, nie potrafi wskazać na pochodzenie owej idei inne niż czysto zmysłowe oraz refleksję nad operacjami umysłu. Stąd wszystkie idee ogólne, takie jak substancja, rozciągłość, trwanie, są uogólnieniem prostych idei zmysłowych. Wyśiłek Locke’a, by wyprowadzić idee ogólne z doświadczenia, sprzeciwia się sugerowaniu ich nieznanego źródła. Tłumaczenie pojawienia się idei odwołaniem się do ich wrodzoności jest, zdaniem Locke’a, wynikiem bezradności i niemożności sprowadzenia wiedzy do danych doświadczenia, rozwiązaniem sztucznym, tezą metafizyczną.

Locke stara się unikać rozstrzygnięć metafizycznych. Dla umysłu przedmiot może jawić się jako wiązka rozmaitych idei zmysłowych: w *Rozważaniach* określony zostaje jako złożona idea substancji odróżniona od prostych idei zmysłowych, złożonych idei *modi* oraz stosunków). Czy jednak dana jest idea samej substancji? Problem w tym, że Locke pojęciu idei nadaje bardzo szerokie znaczenie, używając go dla określenia

wszelkiej rzeczy, która jest przedmiotem myśli [...] wszystkiego, co rozumiemy przez obraz fantazji, pojecie, gatunek, i wszystko to, czym umysł może się zajmować, gdy myśli¹⁴.

Kiedy pisze o złożonej idei substancji, na którą składają się proste idee zmysłowe, ma na myśli pewne pojęcie odnoszące się do poszczególnych wrażeń i wyobrażeń. Dopiero ich powtarzalne współwystępowanie skłania umysł do domniemania istnienia ich wspólnego podłoża i powoduje, że sensowne jest opatrzenie ich jednym pojęciem. Idea substancji to dla Locke’a zbiór prostych danych zmysłowych podporządkowanych pewnemu pojęciu. Tym jednakże, co bezpośrednio dane, jest zbiór współwystępujących idei zmysłowych – posłużenie się pojęciem często redukuje dokładność postrzeżeń. „Substancja” nie może być ani wrażeniem, ani wyobrażeniem, ani niedającym się określić czystym podłożem zjawisk, a jedynie pojęciem, które intelekt dodaje do doświadczenia zmysłowego.

¹³ Ibidem, s. 21.

¹⁴ Ibidem, s. 30.

Locke nie odpowiada jednak na pytanie o to, dlaczego pewną wiązkę idei zmysłowych należy uznać za odpowiednik realnie istniejących rzeczy. Pewną wskazówką – rozwiniętą później przez Hume’a – może być uznanie stałości sekwencji postrzeganych zjawisk za przesłankę określenia jej za zbiór jakości należących do jednej substancji. Locke nie uzasadnia, dlaczego właśnie ich powtarzalność ma być probierzem ich realności. Co więcej: sposób, w jaki Hume próbuje później opisać ten problem, zostaje przez Locke’a odrzucony: kojarzenie idei tworzące z nich strukturę, której stałość miałyby świadczyć o jej realności, w *Rozważaniach* uznane zostaje za kryterium niewystarczające. Procesy kojarzeniowe wiążą idee w zbyt „niestałe” sekwencje: np. złożoną ideę substancji, jaką jest idea pegaza. Tym, co odróżnia idee fantastyczne od realnych, jest brak „naturalnego połączenia” idei, którego wykrycie jest „ważnym zadaniem i doniosłą pracą naszego rozumu”¹⁵. Locke, opisując idee, posługuje się określeniem „realne”, „prawdziwe” i „adekwatne”. Mianem idei adekwatnej można nazwać ideę, która stanowi dokładnie „odczytaną” cechę istniejącej rzeczy. Takie poszukiwanie adekwatności idei w stosunku do atrybutów substancji napotyka jednak na bardzo istotny problem. Gdy tylko zdajemy sobie sprawę, że cała wiedza sprowadza się do aktualnie tkwiących w umyśle idei (a więc wrażeń, wyobrażeń i pojęć), trudno wskazać relację łączącą idee z przedmiotami tworzącymi niezależny od doświadczenia świat. Dlatego też gdy Locke rozważa złożone idee stosunków i *modi*, przyznaje, że są one zawsze prawdziwe, będąc bowiem pochodnymi innych idei, pozostają jedynie „istnościami umysłu”. Dopóki mamy do czynienia z sądem typu „Postrzegam barwę czerwoną”, dopóty do przyznania mu prawdziwości wystarczy fakt postrzegania barwy czerwonej. Gdy jednak rozpatrujemy prawdziwość sądu w rodzaju „To krzesło jest czerwone”, zawsze sąd taki skrywa założenie metafizyczne. W omawianym przykładzie chodzi np. o przesądzenie, że obiektywnie istnieją przedmioty posiadające pewne takie cechy, które wywołują w nas wrażenie barwy czerwonej. Wahanie Locke’a pomiędzy ograniczeniem dociekań do świadomości i obecnych w niej idei a uciekaniem się do racjonalnej metafizyki doskonale widać również w sposobie, w jaki opisuje on pojedyncze idee:

Idea jest wtedy jasna, gdy postrzegamy ją w sposób tak pełny i oczywisty, jak wówczas, gdy rzecz zewnętrzna działa właściwie na dobrze funkcjonujący organ; podobnie ideą wyraźną jest taka, której odrębność od wszystkich innych dostrzegamy, mętną jest zaś wtedy, gdy nie można wystarczająco jej odróżnić od innej, od której powinna być odmienna¹⁶.

Wyraźność idei oznacza możliwość odróżnienia jej od każdej innej idei dostępnej myśleniu (Locke skłonny jest dalej uznać, że wszystkie idee wyobraźni są wyraźne, w przeciwnym razie niemożliwe byłoby stwierdzenie istnienia ich mnogości): mętne mogą być pojęcia, zwłaszcza te, pod które trudno podłożyć treść empiryczną. Określenie wyraźności bądź mętności idei nie wymaga

¹⁵ Ibidem, rozdz. XXXIII, *O kojarzeniu idei*.

¹⁶ Ibidem, s. 515.

przyznania egzystencjalnego statusu jej domniemanego odpowiednika: substancji. Badanie prawdziwości wiedzy sprowadza się tym samym do analizy określonego rodzaju wyraźnych idei, takich, które umysł łatwo może wskazać, wyliczyć, skatalogować. Gdy jednak bliżej przyjrzeć się budulcowi, okazuje się, że nie wszystkie idee są „jasne”: Hume powiedziałby później, że nie wszystkie mają tę samą siłę i żywość. Umysł inaczej chwyta ideę czerwonego krzesła, jeżeli jest ona wyobrażeniem, albo gdy jest wspomnieniem oglądanego wczoraj przedmiotu, inaczej, gdy w tej chwili spoglądam na czerwone krzesło stojące przede mną. Hume wykazuje, że idee te różnią się intensywnością: najslabsze jest wyobrażenie, nieco silniej ukazuje się wywołane z pamięci wspomnienie, najsilniej: aktualnie doznawane wrażenie. Jednak poza sposobem zjawiania się idei (ich „siłą”, czy też zachowaniem kolejności cechującym pamięć w odróżnieniu od wyobraźni, a w ostatecznym rozrachunku poza funkcjonowaniem przeświadczenia – *belief*) nie ma żadnych innych sposobów odróżnienia wyobrażenia i wrażenia. Hume odwraca zatem „naturalny” porządek: nie dlatego pewne idee są jasne, że pochodzą od oddziałującego na organ zmysłowy przedmiotu, ale na odwrót: to jasność niektórych idei jest podstawą przekonania o istnieniu ich pozaumysłowego źródła. Locke jest jeszcze zwolennikiem poglądu tradycyjnego, zgodnie z którym idee różnią się jasnością, ale modelowym przykładem idei jasnej jest idea powstała dzięki oddziaływaniu przedmiotu, którego istnienie jest przez Locke’a jedynie założone. Angielski filozof jest jednocześnie przekonany, że rozpoznanie wiedzy pewnej sprowadza się do odkrycia jasnych i wyraźnych idei oraz ich połączeń, które będzie można określić jako „naturalne”, odpowiadające rzeczywistości zewnętrznej w stosunku do percypującego umysłu.

Jak wspomniałem, „naturalne” są te powiązania idei, które dotyczą cech określonych jako „pierwotne” – ilościowych składników doświadczenia. Locke bardzo skrupulatnie przestrzega stosowanej terminologii: rozróżnienie pomiędzy cechami czysto subiektywnymi a tymi, którym skłonni bylibyśmy przyznać walor obiektywności, nie dotyczy samych cech określonych jako pierwotne i wtórne, ale dostępnych myśleniu idei tych cech. Nadal aktualne pozostaje zatem pytanie o ich adekwatność, o to, w jakim stopniu reprezentują one sam przedmiot.

Złożona idea substancji nie może być adekwatna, wymagałoby to percepcji wszystkich możliwych idei prostych składających się na nią, co przy skończoności doświadczenia jest niemożliwe. Adekwatne mogą być co najwyżej pojedyncze idee proste (samego dźwięku, barwy itp.), ale także i ich adekwatność może być co najwyżej założona. Jakakolwiek próba sprawdzenia adekwatności cech przedmiotu i idei w umyśle nie jest możliwa i wymagałoby osobnego doświadczenia obu części opisywanej relacji przedmiotowo-podmiotowej, co dla umysłu okazuje się niedostępne.

Albowiem różne te wyglądy mają być znakami, dzięki którym mamy rozpoznawać i różnicować rzeczy, z jakimi mamy do czynienia; a wobec tego idee nasze służą temu celowi równie dobrze i stanowią realne cechy wyróżniające bez względu na to, czy są tylko niezmiennymi skutkami, czy też dokładnymi kopiami czegoś, co jest w samych rzeczach; ich

realność polega tu na tym, że odpowiadają niezmiennie swoistej budowie bytów rzeczywistych. Ale czy odpowiadają im jako swej przyczynie, czy jako wzorcowi, to jest obojętne: wystarczy, że te rzeczy stale je wywołują¹⁷.

Istnieją dwa możliwe rozwiązania tego problemu: można albo założyć, że przynajmniej niektóre z idei odpowiadają cechom przedmiotów, albo przyznać, że chociaż same cechy przedmiotów są niepoznawalne, to przynajmniej należy je traktować jako skutek oddziaływania przedmiotów na nasze organy zmysłowe. W pierwszym przypadku nie mamy żadnego potwierdzenia adekwatności idei w stosunku do wywołujących je cech, natomiast w drugim przypadku powodem uznania związku idei z cechami (choć tych ostatnich bezpośrednio nie poznajemy) jest związek przyczynowo-skutkowy. Locke pozostaje tym samym wierny naturalnemu przeświadczeniu wyrosłemu z tradycji kartezjańskiego racjonalizmu, zgodnie z którym podstawą wszelkiego doświadczenia jest relacja przedmiotowo-podmiotowa. W niezależnie istniejącym podmiocie, będącym substancją, „odbijają się” cechy odrębnie istniejącego przedmiotu, pomiędzy obu stronami relacji zachodzi zaś związek przyczynowo-skutkowy.

Pojęcie substancji, stanowiącej podłoże cech przedmiotu można, zdaniem Locke’a rozumieć przynajmniej na trzy sposoby. Pierwsze dwa to substancja rozumiana jako podłoże zjawisk albo jako „istota realna” – zespół cech konstytutywnych dla danej rzeczy, które sprawiają, że dana rzecz istnieje i jest tożsama z samą sobą. W obu przypadkach poznanie substancji okazuje się niemożliwe. Trzeci sposób wyjaśnienia opiera się na uznaniu, że idee są jedynie

skutkami pewnych obecnych w rzeczach mocy, które Bóg ustanowił i wyznaczył, aby wywoływały w nas takie, a nie inne wrażenie zmysłowe, wobec czego one muszą tym mocom odpowiadać¹⁸.

Owe moce da się ująć jako „kształt, wielkość i układ części”¹⁹. Próbując rozstrzygnąć, które z doświadczanych cech należy przypisać obiektywnie istniejącej rzeczywistości, Locke wycofuje się kolejno z naiwnego stanowiska głoszącego całkowitą adekwatność idei i cech. Nawet jednoznaczne wyznaczenie cech ilościowych takich jak cechy geometryczne, opatrzone jest zastrzeżeniem: nie ma pewności, że wiernie reprezentują cechy przedmiotu, a więc, że sam przedmiot, gdyby pominąć fakt bycia doświadczanym, posiada cechy geometryczne. Co najwyżej można przyjąć, że cechy, które dają się ująć za pomocą geometrii, są częściej obecne w powtarzalnym doświadczeniu niż inne, „ulotne” własności przedmiotu. Uznanie ich za, by tak rzec, „bardziej obiektywne” wiąże się z przeświadczeniem o niezmienności praw rządzących światem. Cały zarysowany powyżej schemat odwołuje się do kategorii przyczynowości. Idee cech przedmiotu mają być bądź wiernymi kopiami, bądź co najmniej skutkami mającymi swą

¹⁷ Ibidem, s. 529.

¹⁸ Ibidem, s. 533.

¹⁹ Ibidem, s. 540.

(choćby nieznaną) przyczynę tkwiącą w przedmiocie. Odwołanie do mechanicznego związku pomiędzy zjawiskami wykorzystane przez Newtona do matematycznego opisu przyrody, Locke określa dokładniej: model Newtona nie tylko zakłada mechaniczne oddziaływanie pomiędzy przedmiotami, ale także pomiędzy przedmiotem a umysłem.

Te właśnie dwa problemy – związku przyczynowo-skutkowego oraz przeświadczenia o niezmienności świata – znajdują się w centrum zainteresowania Hume'a. Szkocki filozof odkrywa zarówno niemożność uzasadnienia na gruncie przyjętych przez Locke'a założeń obiektywnego statusu przyczynowości, oraz wykazuje niepewny charakter przeświadczenia o niezmienności świata, które oparte jest jedynie na indukcji dotychczasowego doświadczenia. Hume, tak jak i Locke, pragnie wytyczyć granice pomiędzy wiedzą i przekonaniem, jednakże odkrywa, że znaczna część tego, co jego poprzednik uważał za wiedzę pewną, jest oparte właśnie na przeświadczeniu. Jego sprzeciw wobec „wszelkich zabobonów” wymierzony był nie tylko w bałwochwalczo wyznawaną religię opartą na dogmatach – co sprowadziło liczne gromy nad głowę autora *Traktatu*, od przydomka *Great Infidel* poczynając, a na udaremnieniu próby zajęcia katedry na edynburskim uniwersytecie. Przesądem i zabobonem określa on bowiem każdą tezę metafizyczną, zarówno dowodzenie przez scholastykę istnienia Boga, jak również przyjmowaną bez uzasadnienia tezę o istnieniu niezależnego od poznania materialnego świata zewnętrznego. Tak czy inaczej badanie podstaw idei związku przyczynowo-skutkowego wpisywało się w ogólniejsze filozoficzno-teologiczne rozważania nad możliwością udowodnienia istnienia Istoty Najwyższej. Rozwiązania, do których Hume dochodzi w *Traktacie o naturze ludzkiej* każą mu podać w wątpliwość zarówno tzw. dowód ontologiczny, dowód oparty na naturalnej celowości świata, jak i uzasadniający istnienie Boga jako sprawcy ruchu obecnego w świecie, a znany dziś pod nazwą dowodu fizyko-kosmologicznego. Właśnie przeciwko temu ostatniemu sposobowi dowodzenia istnienia Boga kieruje się sceptycyzm Hume'a co do obiektywnego statusu związku przyczynowo-skutkowego.

*

Filozofia brytyjska (zarówno empiryzm rozwijający się pod egidą Locke'a, jak i platonizujący filozofowie z tzw. Szkoły w Cambridge) poszukiwała rozwiązania jeszcze innego problemu pozostawionego w spadku przez kartezjański racjonalizm: pogodzenia porządku wolności (samorzutności, celowości) i mechaniczności.

Locke rozwiązał go, sprowadzając procesy myślowe do oddziaływania technów życiowych, czy, jak byśmy dziś powiedzieli, procesów neurofizjologicznych. Powstawanie idei sprowadzone zostaje do mechanicznego oddziaływania przedmiotów na zmysły w taki sposób, że oddziaływanie to zostaje następnie przeniesione na mózg, w którym utworzona zostaje idea:

Z kolei należy rozważyć, jak ciała wytwarzają w nas idee; jest rzeczą oczywistą, że dzieje się to przez uderzenia, czyli mechaniczne impulsy, bo w ten tylko sposób możemy pojąć działanie ciał [...], jest oczywiste, że jakiś ruch przenosi się z nich za pośrednictwem nerwów lub tchnień życiowych i pewnych części ciała do mózgu, czyli siedliska doznań zmysłowych, aby wytworzyć w duszy poszczególne idee, jakie o nich mamy²⁰.

Podobnie mechaniczne są dokonujące się w myśleniu operacje na ideach, takie jak kojarzenie i abstrahowanie. Idee abstrakcyjne (np. rozciągłość, trwanie, idea Boga) zdaniem Locke'a otrzymywane są poprzez dodawanie do siebie prostych idei zmysłowych. Oddziaływanie przedmiotów zewnętrznych można by przyrównać do oddziaływania na siebie pojedynczych kostek domina, domniemyanych prostych cząstek materii; również na zasadnie przekazywania siły odbywa się wytwarzanie idei (za pośrednictwem tchnień życiowych); tworzenie idei abstrakcyjnej przypominałoby dodawanie pojedynczych kostek domina w taki sposób, że wyobrażenia, gubiąc się w ich sumowaniu musiałyby odwołać się do pojęć, określając cały zbiór kostek pojęciem „rozciągłości”, „trwania” czy „Boga”. Opis powstania idei abstrakcyjnych w kolejnych rozdziałach drugiej księgi *Rozważań* jest przygotowaniem do wyjaśnienia w terminach empiryzmu powstania idei Boga, podobnie jak inne będącej zwielokrotnieniem idei prostych.

Czy jednak można w ten sposób wykazać konieczność istnienia Boga? Idea Stwórcy, jaką posiadamy, nie należy do idei wrodzonych, lecz jest wtórna w stosunku do idei zmysłowych. O ile jednak można uznać za obiektywne idee proste będące świadectwem istniejących niezależnie ciał, o tyle idea Boga jest wytworzona mocą samego umysłu.

Przeciwno takiemu tłumaczeniu zjawisk skierowany został atak Berkeleya. Trafnie rozpoznał on założenie leżące u podstaw Lockowskiej teorii poznania: uznanie oddziaływania ciał na umysł oparte jest na z góry przyjętym założeniu o mechanicznej naturze świata.

Centralny argument Berkeleya odwołuje się do możliwości doświadczenia własnej podmiotowości. W skład wiedzy dającej się sprowadzić do poszczególnych percepcji (w tym także możliwych do doświadczenia związków pomiędzy nimi) zawiera również proste percepcje istnienia podmiotu²¹. W konsekwencji Berkeley może stwierdzić, że istnienie podmiotu ma inny status niż istnienie przedmiotów materialnych. Przyznanie obiektywnego statusu istnieniu ciał zewnętrznych jest wynikiem możliwości ujęcia niektórych cech jako ilościowych, co odkrył już Locke, i opiera się na założeniu metafizycznym, nieuprawnionym zgodnie z założeniami empiryzmu. Natomiast stwierdzenie istnienia pewnego podłoża percepcji, substancji podmiotu poznającego może być bezpośrednio doświadczone. Wyższość celowościowego tłumaczenia zjawisk nad ich mechani-

²⁰ Ibidem, s. 166–167.

²¹ „Własne swe istnienie poznajemy przez wewnętrzne poczucie lub refleksję, natomiast istnienie innych duchów przez rozumowanie. Można powiedzieć, że mamy jakieś poznanie lub pojęcie naszych własnych umysłów, duchów i bytów czynnych, nie mamy bowiem, ściśle biorąc, ich idei.” (G. Berkeley, *Traktat o zasadach poznania ludzkiego*, tłum. J. Leszczyński, Warszawa 1956, s. 98).

styczną interpretacją sprowadzałaby się zdaniem irlandzkiego filozofa do możliwości uzyskania wiedzy pewnej, opartej na bezpośrednim doświadczeniu. Dokładniej rzecz ujmując: oba możliwe sposoby tłumaczenia związków pomiędzy faktami są jedynie sposobami ujęcia pojedynczych części doświadczenia, lecz wola, której dążenia dają się wyznaczyć w kategoriach celowości, jest dana podmiotowi w bezpośrednim doświadczeniu, natomiast mechaniczne oddziaływanie pomiędzy przedmiotami opiera się na nieuzasadnionej wierze w ich istnienie inne niż istnienie obecnych w umyśle idei.

Podsumujmy. Szukając odpowiedzi na pytanie o źródło danych doświadczenia, Locke i Berkeley dają całkowicie różne odpowiedzi, jednak obie sprowadzają się do przyjęcia istnienia przedmiotów niedających się doświadczyć w postaci jakiegokolwiek idei. Locke uzupełnia opis doświadczenia o założenia substancjalnego podłoża zjawisk oraz przyznaje, że związek przyczynowo-skutkowy jest związkiem obiektywnym, dotyczącym samych rzeczy. Berkeley, zdaje sobie sprawę z metafizycznych uroszczeń takiego tłumaczenia zjawisk, lecz odwołuje się do dającego się poznać jedynie na podstawie analogii do doświadczalnie weryfikowalnego istnienia podmiotu, istnienia istoty najwyższej, która, celowo oddziałując na inne podmioty, powoduje określone zmiany percypowanych idei. Zarówno Locke, jak i Berkeley, pragną oprzeć poznanie na doświadczeniu – Berkeley wielokrotnie podkreśla, że wykazanie fikcyjności przyjęcia istnienia substancji materialnej jest zgodne z potocznym doświadczeniem świata: tym, co bezpośrednio dane, są idee, nie jest znany jakikolwiek sposób, aby doświadczyć substancjalności ich podłoża. W przeciwieństwie do Locke'a, który przedstawia opis bazujący jeszcze na kartezjańskim dualizmie myślenia i rozciągłości, Berkeley uznaje, że istnienie idei wymaga jedynie uzupełnienia o przyjęcie istnienia substancjalnego podłoża, substancji duchowej.

W myśl założeń filozofii Berkeleygo fakt oddziaływania dwóch podmiotów dałby się wytłumaczyć następująco. Duch, który jest nie tylko podmiotem poznawczym, ale także wolicjonalnym, działającym celowo, oddziałuje na inny podmiot po to, aby pojawiły się w nim pewne idee. Krzycząc „Pali się!” i pragnąc uchronić innych od pożaru oraz skłonić ich do ucieczki, chcemy, aby inni przedstawili w swej wyobraźni obraz płomieni. Oddziaływanie pomiędzy nami ma charakter celowy. W analogiczny sposób, bez przyjmowania istnienia nieempirycznego podłoża zjawisk Berkeley stara się wyjaśnić różnicę pomiędzy wyobrażeniem, którego sprawcą mogę być ja sam, a wrażeniem, którego źródłem są domniemane obiektywnie istniejące przedmioty. Sprawcą pojawienia się idei przedmiotów jest Bóg. Różnica pomiędzy wyobrażeniem i wrażeniem jest nie tylko stopniem wyraźności i jasności idei, ale ich pochodzeniem. Berkeley nie twierdzi, że matematyczne przyrodoznawstwo precyzyjnie opisujące świat nie jest możliwe, uważa jednak, że odkryte przezeń prawa nie są czymś niezmiennym i obiektywnym, ponieważ taki charakter może mieć tylko związek mechaniczny zachodzący pomiędzy przedmiotami materialnymi. Skoro jednak związek ma charakter celowy, zależny od aktu woli Stwórcy, prawa przyrody okazują się niekonieczne.

Z punktu widzenia filozofii Hume'a najsłabszą częścią tej argumentacji jest teza o bezpośredniości doświadczenia własnej podmiotowości. Czy podmiot może poznać samego siebie inaczej niż w formie wrażeń i wyobrażeń, które zawsze informują o pewnych własnościach, nigdy o ich podstawie? Hume wykazuje błąd w rozumowaniu Berkeleyya. Zauważa, że istnienie substancji myślącej, jaką miałby być podmiot – także Bóg, wymaga odwołania się do wiedzy, której nie da się sprowadzić do doświadczenia, a zatem będącej uroszczeniem. Rozbiór doświadczenia na poszczególne percepcje wskazuje, że jedynym budulcem wiedzy mogą być poszczególne treści: percepcje zmysłowe oraz uczucia. Próba, jaką można przedsięwziąć, aby doświadczyć samego siebie, zawsze sprowadza się do doświadczenia kolejnych percepcji, nie zaś ich podłoża. Odpowiedź na pytanie o to, kim jestem, zawsze będzie zawierała pewne określenia empiryczne i odsyłała do dalszych percepcji, choćby w formie wspomnień czy wyobrażeń, nigdy nie będzie dane doświadczenie samego podłoża zjawiających się percepcji.

Tożsamość [osobowa – A. G.] nie jest czymś – czytamy u Hume'a – co by przynależało do tych różnych percepcji i co by je wiązało w jedno; lecz jest po prostu własnością, którą przypisujemy percepcjom dlatego, że ich idee wiążą się ze sobą w wyobraźni, gdy je podajemy refleksji²².

Dla Hume'a ani Locke'a *tabula rasa*, ani Berkeleyya „duch” nie jest dany „w postaci czystej”, inaczej niż za pośrednictwem percepcji. W konsekwencji zarówno przedmiot i podmiot, jak i pojęcie siły w Newtonowskim przyrodoznawstwie, okazują się pojęciami, które jedynie porządkują doświadczenie. Podobny charakter ma również posłużenie się w opisie rodzajów percepcji wyróżnieniem poszczególnych związków pomiędzy nimi. Związek przyczynowo-skutkowy pozwala Locke'owi przedstawić świat jako zespół współzależnych przedmiotów, których relacje można ująć w precyzyjne prawa. Hume wykazuje, że tym, co bezpośrednio dane, są jedynie poszczególne percepcje, wszelkie zaś dające się wykazywać pomiędzy nimi związki są tylko sposobami zaprowadzenia ładu pomiędzy treściami.

*

Tym samym przechodzimy do trzeciego wątku rozważań – wpływu, jaki na filozofię Hume'a miały zasady Newtonowskiego przyrodoznawstwa. Ideał wiedzy matematycznej gwarantującej ścisłość i pewność poznania, który przyświecał filozofom nowożytnym przynajmniej od czasów Galileusza i Kartezjusza, w zaproponowanej przez Newtona metodzie eksperymentalnej nie oznacza wyznaczenia praw, które należy przypisać substancjom niezależnym od faktu ich doświadczenia przez podmiot poznający. W *Principia Mathematica* (1687 r.) Newton zauważa, że matematyka dostarcza doskonałych narzędzi pozwalających ująć relacje zachodzące pomiędzy zdarzeniami, jednak zakres jej stosowania ogranicza się do opisu świata zjawisk (*manifest world*). Stąd należy wyraż-

²² D. Hume, *Traktat o naturze ludzkiej*, t. 1, s. 337.

nie oddzielić opierający się na obserwacji zmysłowej eksperyment i racjonalną hipotezę, która sprowadzałaby się do orzekania o naturze ukrytych jakości (*occult qualities*) substancji:

Wszystko, co nie jest wydedukowane ze zjawisk, powinno być nazwane hipotezą, a hipotezy, czy to metafizyczne lub fizyczne, czy jakości ukryte lub mechaniczne, nie mają miejsca w filozofii eksperymentalnej. W tej filozofii twierdzenia szczegółowe wywodzone są ze zjawisk, a następnie uogólniane na podstawie indukcji. W taki właśnie sposób odkryte zostały nieprzenikliwość, ruchliwość i siła impulsywna ciał, a także prawa ruchu i grawitacji²³.

Hipoteza to dla Newtona wykroczenie poza obserwowalne fakty po to, by w sposób racjonalny uzasadnić zachodzące pomiędzy nimi związki. Każde takie stworzenie „metafizycznego zaplecza” oznacza dołączenie do eksperymentalnych danych konstrukcji, która stanowi pewną interpretację eksperymentu. Dla Newtona ideałem wiedzy jest natomiast dotarcie do praw, które byłyby najogólniejsze i opisywałyby możliwie wszystkie obserwowane zjawiska. Postęp wiedzy oznaczałby stopniowe przybliżanie się do takiego ideału. Eksperyment jest jedynym sposobem potwierdzenia wiedzy, ta jednak nie jest wynikiem apriorycznych praw, ale uogólnieniem obserwacji.

Newtonowskie *Principia Mathematica* i *Optyka* stanowiły kumulację wielu odkryć dokonywanych przez badaczy przyrody: poczynając od Kopernikańskiego *De revolutionibus orbium Coelestium*, przez określenie mechaniki nieba przez Keplera, eksperymenty Galileusza określające ruch przedmiotów ziemskich i jego pojęcie bezwładności, siły, masy i przyspieszenia, matematyczne równanie zachowania pędu podane przez Huygensa. Trzy zasady dynamiki oraz prawo grawitacji łączyły bowiem dotychczas gromadzone obserwacje, przy czym stanowiłyby opis świata zjawisk, nie zaś domniemanych substancji, które miałyby być ich podłożem.

Wartość proponowanej przez Newtona analizy polega również na tym, że każde zdarzenie zostaje rozbite na składniki proste, które następnie można opisać poprzez sprowadzenie go do cech ilościowych. Możliwość zmierzenia owych cech z kolei sprawia, że eksperyment możliwy jest do powtórzenia. Jak pisze Newton, stworzony w eksperymencie model matematyczny jest najlepszym możliwym przybliżeniem do rzeczywistości. Matematyzowalność przyrody, która doprowadziła do rozkwitu przyrodoznawstwa, sprawiła, że powszechnie przyjmowano, iż wszechświat jest w rzeczywistości układem ciał poruszających się w absolutnym czasie i przestrzeni²⁴. Newton nie przesądza, czy przestrzeń i czas istnieją obiektywnie, czy siły takie, jak grawitacja są czymś realnym. Matematyczne prawa, jakie można odczytać w księdze natury, dotyczą zjawisk, lecz ich przyczyny pozostają nieznanne.

²³ I. Newton, *Principia Mathematica*, cyt. za: S. Zabieglik, op. cit., s. 31.

²⁴ M. S. Kuypers, *Studies in the XVIII-Century Background of Hume's Empirism*, Minneapolis 1930, s. 17.

Zasady, które rozważam – pisze Newton – nie są ukrytymi własnościami, o których przypuszcza się, że pochodzą ze szczególnego ukształtowania samych rzeczy, ale ogólnymi prawami natury, dzięki którym są one ukształtowane. Ich prawda jawi się nam pod postacią zjawisk, choćby ich przyczyny nie były jeszcze odkryte. Te bowiem są jakościami obserwowalnymi (*manifest qualities*), podczas, gdy ich przyczyny pozostają nieznanne.

Newton, próbując dociec owych „ukrytych przyczyn”, przywołuje rozmaite sposoby wyjaśnienia oddziaływania ciał na odległość (takie jak koncepcja eteru wypełniającego całą przestrzeń, teoria „twórczej natury” Cudwortha, celowej zasady spajającej świat, okazjonalizm Malebranche’a²⁵), przede wszystkim jednak interesuje go odkrycie praw rządzących światem zjawisk, nie ich racjonalna eksplikacja. Przekonany jest jednak, że skoro świat zjawisk da się opisać jako zbiór mechanicznie oddziałujących ze sobą ciał, to stosunek pomiędzy „światem samym” a zjawiskami da się również opisać w kategorii przyczynowości.

Spór dotyczący zarówno cech przedmiotów, które można by uznać za niezależne od doświadczenia (realności czasu i przestrzeni, natury sił), jak i stosunku, tak dobrze sprawdzającego się w opisie zjawisk języka matematyki, do natury świata obiektywnego wykraczał poza przyrodoznawstwo i dotyczył kwestii szerszych: zakreslenia granic stosowalności mechanistycznej interpretacji świata, stosunku pomiędzy racjonalną metafizyką a fizyką, wreszcie statusu empiryzmu i odpowiedzi na pytanie, jak doświadczalnie można dotrzeć do pewnej wiedzy o istniejącym niezależnie od procesu poznawczego świecie.

Hume uważnie odczytał naukę Newtona zawartą w trzeciej księdze *Principiów*: ich autor przekonuje tam, że odkryte dzięki eksperymentowi właściwości należy traktować tak, jak by opisywały rzeczywiste ciała. Niemożność odkrycia ostatecznych obiektywnych własności będących źródłem zjawisk kazała Newtonowi ograniczyć badania do sfery fenomenalnej, do niej też należy ograniczyć badania w filozofii moralnej. Całość wiedzy pochodzić ma z powtarzalnych obserwacji, gwarantem zaś jej obiektywności staje się dający się uchwycić związek pomiędzy faktami. To, czego nie można poddać obserwacji, nie może stać się częścią wiedzy. Hume stara się nie przyjmować żadnej tezy metafizycznej, badania prowadzi zatem w obrębie danych doświadczenia, które drogą analizy można rozłożyć na proste składniki – percepcje, które można dalej podzielić na impresje i idee. Kryterium podziału jest stopień żywości i wyraźności, a więc wyznaczniki percepcji dane bezpośrednio w doświadczeniu.

Podobnie jak Newton, Hume stara się codzienne doświadczenie poddać „eksperymentowi”: rozłożyć na elementy proste, aby w ich ponownym scaleniu odkryć prawa rządzące owym doświadczeniem. Taką procedurę stosuje w *Traktacie* wielokrotnie, zapowiada ją już pełny tytuł dzieła: *Traktat o naturze ludzkiej stanowiący próbę wprowadzenia eksperymentalnej metody rozumowania do zagadnień moralnych*. Badania Hume’a respektują metodę przedstawioną przez Newtona. Zamiast hipotez Hume proponuje za Newtonem przeprowadzić eksperyment: wskazać na dające się zaobserwować w doświadczeniu regularności

²⁵ Ibidem, s. 29 i n.

i prawa, które nim rządzą. Inny jest tylko obszar zjawisk poddanych eksperymentowi: jest nim nie przyroda, ale ludzka natura.

Tu [tj. w wyobraźni – A. G.] zachodzi pewnego rodzaju przyciąganie, które, jak okaże, w świecie duchowym (*mental*) ma takie same nadzwyczajne skutki jak i w świecie naturalnym i przejawia się w równie licznych i różnorodnych formach. Skutki tego przyciągania uderzają wszędzie w oczy; lecz co się tyczy jego przyczyn, to w większości przypadków są nieznanne, i trzeba je sprowadzić do pierwotnych i podstawowych własności natury ludzkiej, których nie usiłuje wyjaśniać. Nic nie jest więc potrzebne prawdziwemu filozofowi niż to, żeby powściągał nieumiarkowane pragnienie, by szukać przyczyn; i żeby, oparłszy jakąś tezę na dostatecznej ilości eksperymentów, tym się zadawał tam, gdzie widzi, że dalsze badanie poprowadziłoby go do niejasnych i niepewnych spekulacji²⁶.

Hume zgadza się z Newtonem, że sprowadzenie całości doświadczenia do powtarzalnych sekwencji zdarzeń i ustalenie praw nimi rządzących możliwe jest tylko wtedy, gdy prawa te odwoływać się będą do pojęcia przyczynowości, ale będzie ona uznana za narzędzie opisu zjawisk, których adekwatność względem samej rzeczywistości będzie jedynie założona. Podobnie rozłożenie doświadczenia na pojedyncze percepcje pozwala wskazać zasady ich kojarzenia, takie, jak podobieństwo, styczność w czasie i przestrzeni oraz związek przyczynowo-skutkowy. Połączone tymi relacjami percepcje przekazują sobie „stopień żywości” w sposób analogiczny do tego, w jaki ciała fizyczne przekazują sobie siłę. Quasi-fizyczne procesy kojarzenia idei skrywają pierwotne własności natury ludzkiej, które dane są jedynie pośrednio, pozostając nieznanne, podobnie jak domniemane przyczyny powstania zjawisk w Newtonowskim przyrodoznawstwie. Stałość stosunków pomiędzy poszczególnymi percepcjami (choć niedająca się wyznaczyć, tak precyzyjnie jak prawa Newtonowskiej grawitacji) jest sposobem przejawiania się natury ludzkiej i ma wskazać na całość różnych aspektów doświadczenia – w relacjach człowieka i świata, stosunkach społecznych, politycznych, wreszcie na płaszczyźnie obiektywnej – w etyce i estetyce.

*

We wstępie do *Traktatu* Hume otwarcie przyznaje się do przyjęcia zasad, które filozofii wyznaczył Newton:

I chociaż winniśmy starać się, aby uczynić wszystkie nasze zasady możliwie jak najbardziej powszechnymi, posuwając naszą obserwację faktów do najdalszych granic i wyjaśniając wszelkie skutki za pomocą najprostszych i najbardziej nielicznych przyczyn, to przecież jest pewne, że nie możemy wyjść poza doświadczenie; i wszelką hipotezę, która ma rozszczenie, że odkrywa ostatecznie pierwotne właściwości natury ludzkiej, należy od razu odrzucić jako chimeryczną i pełną zarozumiałości²⁷.

Hume nie tylko przejmuje eksperymentalny charakter filozofii, posługując się nawet – jak widać – tymi samymi terminami (Newtonowskie rozumienie

²⁶ D. Hume, *Traktat o naturze ludzkiej*, t. 1, s. 27.

²⁷ Ibidem, s. 8.

pojęcia „hipoteza”), ale wykazuje, że, posługując się „metodą eksperymentalną”, nie sposób rozstrzygać o naturze niezależnej od doświadczenia substancji: przedmiotu, a także podmiotu poznania. Poszukiwana przez Hume’a „natura ludzka” też jawi się tylko zapośredniczona przez doświadczenie, można wskazywać ją tylko pośrednio, na podstawie operacji umysłu, a dokładniej mówiąc: można jedynie odwoływać się do materiału doświadczanego i dających się zaobserwować procesów pomiędzy nimi. Locke, odrzucając zasadę wrodzoności idei, jednocześnie przyznawał, że wrodzone są operacje umysłu (takie jak porównywanie, rozróżnianie, sądzenie i wola). Z jednej strony zatem zauważał, że żadna treść doświadczenia empirycznego nie może być dana inaczej, jak w postaci poszczególnych idei zmysłowych (założenie wrodzoności idei okazywało się tym samym zbędne). Z drugiej jednak można abstrahując od treści, uchwycić same operacje umysłu. Pozwala mu to na stwierdzenie, że zmysłami poznajemy przedmioty zewnętrzne (choć zawsze takie doświadczenie kryje „zdanie metafizyczne”), natomiast za pomocą refleksji bezpośrednio dane są działania umysłu poznającego.

Hume trafnie zauważa, że skoro eksperymentalny charakter i wystrzeżenie się hipotez każe ograniczać się do sfery doświadczanych danych, nie ma powodu, dla którego należałoby przyjmować istnienie jakiejś substancjalnej podstawy postrzeżeń, dōmniemanego podmiotu samego w sobie. Doświadczenie może dostarczyć rozmaitych percepcji uczuć i doznań zmysłowych, nigdy jednak nie doznamy samego wątpienia, myślenia, jakichkolwiek operacji umysłu, ale jedynie jej wynik w postaci poszczególnych doznań. Dostrzeżenie przez Hume’a intencjonalnego charakteru świadomości, jej każdorazowego nakierowania na jakiś przedmiot, prowadzi go do przyznania, że nie tylko nie ma sposobu bezpośredniego doświadczenia własnej podmiotowości, ale – w konsekwencji – przyjmowanie niezależnie istniejącej podstawy zjawiania się postrzeżeń jest obok istnienia świata materialnego i związku przyczynowo-skutkowego kolejnym metafizycznym uroszczeniem. Konkludując, Hume pisze:

możemy zauważyć, że to, co nazywamy umysłem, nie jest niczym innym, niż gromadą czy zbiorem różnych percepcji powiązanych w jedno pewnymi stosunkami i że o tym zakładamy, wprawdzie fałszywie, iż jest obdarzone zupełną prostotą i identyecznością²⁸.

Jak widzimy, rozwiązania prezentowane przez Hume’a odpowiadają na pytania, które na gruncie teorii Locke’a pozostają nierozstrzygnięte. Locke, pomimo zarysowania metody, polegającej na trzymaniu się doświadczenia i rozkładowi uzyskanej na jego podstawie wiedzy na proste składniki, programu tego do końca nie wypełnia. O ile Newton wskazywał na skuteczność matematyzowalności zjawisk w budowaniu przyrodoznawstwa objawiającej się w powtarzalności wyników eksperymentów, o tyle Locke, posługując się jego metodą, dochodzi do punktu, w którym musi stwierdzić, że należy przyjąć „rozwiązanie metafizyczne”, zakładające korespondencję pomiędzy światem myśli (idee)

²⁸ Ibidem, s. 271.

a światem przedmiotów (rozciągłość, geometryczność). To wyrosło z paradygmatu kartezjańskiego przeświadczenie o korespondencji jest dokładnie tym, co analizuje Hume, pytając o powody, dla których mamy przyjmować adekwatność pomiędzy treściami doświadczenia a światem przyrody. Wraz ze sprobematyzowaniem tej relacji podważony zostaje u Hume'a obiektywny status newtonowskiego przyrodoznawstwa.

Jednak podważony nie do końca. Wprowadzenie przez autora *Traktatu* „metody eksperymentalnej do przedmiotów moralnych” wiąże się z przejściem mechanistycznego modelu – już nie w odniesieniu do procesów zachodzących w świecie przyrody, ale w opisie procesów psychicznych, przede wszystkim kojarzenia idei. Hume proponuje, aby na problem sformułowany przez Newtona spojrzeć w zupełnie odmienny sposób. Newton proponuje, aby przynajmniej te zjawiska, które dają się sprowadzić do kategorii ilościowych, uznać za obiektywne. Projekt ten, podtrzymywany przez Locke'a, upada wraz z zakwestionowaniem obiektywności (a dokładniej zmysłowego rodowodu) idei przyczynowości. W jego miejsce Hume rozwija całkiem nowy sposób wyjaśnienia związków pomiędzy ideami. Podstawowe prawa kojarzenia wyobrażeń, takie jak styczność w czasie i przestrzeni, podobieństwo i związek przyczynowo-skutkowy, a zwłaszcza naczelną zasadę ludzkiej natury, jak zasada pochodzenia wyobrażenia (idei) od wrażenia (impresji), oparte są na przekazywaniu pomiędzy percepcjami żywości, będącej odpowiednikiem (domniemanej) siły, rozumianej przynajmniej jako pojęcie porządkujące doświadczenie fizyczne poprzez możliwość ujęcia go we wzory matematyczne. Hume zarzuca Locke'owską filozoficzną wykładnię Newtonowskiego przyrodoznawstwa, aby jednak opisać sposób, w jaki dostępna jest natura ludzka, musi uporządkować materiał doświadczenia „za pomocą najprostszych i najbardziej nielicznych zasad”²⁹.

Zdaje sobie przy tym również sprawę z prowizoryczności rozwiązania przedstawionego przez Locke'a opierającego się na przeciwstawieniu idei cech pierwotnych i wtórnych. Oba rodzaje idei w samym akcie ich uchwytywania przez umysł mają ten sam status: zjawiają się, wobec czego przeciwstawienie pewnych idei jako bardziej „obiektywnych” niż inne jest wynikiem dalszej ich obróbki. Nieściśłość w rozumowaniu Locke'a, na którą wskazuje Hume, można by wiązać po raz kolejny z różnorodnym rozumieniem przezeń terminu „idea”. „Idea” cech wtórnych to wrażenie bądź wyobrażenie, natomiast „idea” cech pierwotnych to pojęcie dające się ująć w strukturę ściślejszą i precyzyjną wiedzy. Jeżeli natomiast chcielibyśmy to samo wyrazić w terminach relacji przedmiotowo-podmiotowej, należałoby uznać, że w akcie percepcji wszystkie idee są jednakowo subiektywne.

²⁹ „A poza tym stwierdzamy w biegu zdarzeń natury, że choć skutki są wielorakie, niemniej zasady, z których się one wywodzą, są zazwyczaj nieliczne i proste; i że jest to znamiem niewykształconego badacza natury, jeśli szuka swoistych własności, ażeby wyjaśnić każde swoiste działanie.” (Ibidem, t. 2, s. 17).

Pozostaje jedynie badanie stosunków pomiędzy danymi. Granicą opisu doświadczenia są pojęcia przeświadczenia i oddźwięku uczuciowego, stanowiące podstawę odróżnienia treści przedmiotowych i podmiotowych, a także pozwalające określić relacje międzypersonalne. Pełna realizacja założeń empiryzmu prowadzi w filozofii Hume'a do zasadniczych rozstrzygnięć.

Po pierwsze, w każde doświadczenie wpisane jest rozbieżność przedmiotowo-podmiotowa, nie sposób jednak dowieść substancjalności obu przeciwstawnych członów takiej relacji, to zaś, co przedmiotowe i to, co podmiotowe warunkuje się nawzajem. W dokonywanej analizie poznania Hume starannie unika mówienia o władzach poznawczych, by nie sprawiać wrażenia przypisywania podmiotowi pewnych własności, tak jak klasyczna metafizyka przypisywała substancji atrybuty. Pamięć i wyobrażenia, którym Hume poświęca wiele analiz, nie są właściwościami duszy pojmowanej jako pewna substancja, ale są jedynie rodzajami relacji pomiędzy poszczególnymi ideami: pamięć wiąże idee, zachowując ich następstwo czasowe, przeciwstawiając się relacjom wyobrażeniowym. *Understanding*, *reasoning* dla Hume'a są określeniami procesów i struktur odnajdywanych w doświadczeniu. Nie tylko przedmiot, ale również i podmiot zostają sprowadzone do wiązki percepcji. Pojęcie żywości percepcji, podobnie jak wcześniej u Newtona pojęcie siły, okazuje się pojęciem porządkującym całość doświadczenia.

Po drugie, każdorazowe odwołanie się do terminów, takich jak „substancja”, „ego”, „materia”, nie spełnia według Hume'a wymogów stawianych wiedzy filozoficznej i jest świadectwem niemożności rozwiązania jakiegoś innego problemu. Nigdy bowiem nie można podstawić pod takie pojęcie żadnej treści empirycznej. Ostatecznym wynikiem dociekań Locke'a i Berkeley'a i głównym problemem podchwyconym przez Hume'a, jest podkreślenie faktu, że jedynymi składnikami wiedzy są poszczególne percepcje o różnym stopniu żywości i wyrazności. Skoro jednak każda percepcja jest czymś jednostkowym i prostym, a także niesprowadzalnym do elementów prostszych niż poszczególne, jawiące się jako „najżywsze”, percepcje, to skąd bierze się owo naturalne przeświadczenie o istnieniu niezależnych od umysłu rzeczy oraz o substancjalności podmiotu?

Odwołajmy się do słów Hume'a:

stawiając więc sobie za cel wyjaśnienie zasad natury ludzkiej – pisze on – w rzeczywistości projektujemy pełny system nauk, budowany na podstawie niemal całkowicie nowej, na jedynej, na której te nauki mogą się oprzeć pewnie³⁰.

Ta „niemal całkowicie nowa podstawa” to nauka o ludzkiej naturze, która odwołuje się do „rozumowego” zebrania obserwacji zachowania ludzi³¹. Jednak wszystkie ustalenia dokonywane muszą być za pomocą takich pojęć, które odwołują się do doświadczenia: bądź bezpośrednio (jako uogólnienie materiału

³⁰ Ibidem, t. 1, s. 6.

³¹ Ibidem, s. 9.

empirycznego), bądź pośrednio – jako pojęcia porządkujące treści doświadczenia (na zasadzie analogicznej, jak pojęcie grawitacji w teorii Newtona). Do takich pojęć należą ograniczone ilościowo zasady ludzkiej natury: pochodzenie idei od impresji, zasada rozdzielności treści w wyobraźni i inne.

Wypada przypomnieć, że opis ludzkiej natury zawarty jest nie tylko w pierwszej księdze *Traktatu*, podobnie, jak nie wyczerpuje się w teorii moralności, ale zdaniem Hume'a zawiera różne płaszczyzny badań. Pierwsza z nich to opis relacji człowieka i świata, kolejne analizują relacje międzyludzkie, wreszcie powstawanie obiektywnych norm moralnych i estetycznych. Sprzeciw wobec tradycyjnej siedemnastowiecznej metafizyki wyrastał u Hume'a z przekonania, że określenie substancjalności podmiotu i przedmiotu zbyt powierzchownie opisuje składowe elementy doświadczenia. Oba bieguny relacji przedmiotowo-podmiotowej, jakkolwiek konieczne w procesie poznania, nie mogą być rozumiane bez szczegółowego rozpoznania poszczególnych funkcji doświadczenia. Przed przystąpieniem do tej procedury pojęcia „substancja myśląca”, „podmiot poznawczy”, wreszcie „człowiek” muszą pozostać pozbawione zrozumiałej, a jednocześnie precyzyjnej treści. To, co może być zrozumiałe pod pojęciami, podobnie jak pod pojęciem „rzeczy”, czy „świata”, dane jest dopiero jako „finalny produkt” badań. To, co w języku potocznym określane jest jako „ten oto, pojedynczy człowiek” dane jest dopiero jako wypadkowa rozmaitych odniesień: zarówno do świata, jak i innych ludzi tworzących społeczność, a także norm moralnych i estetycznych, wreszcie po uwzględnieniu płaszczyzny politycznej i procesów historycznych.

Antymetafizyczny charakter filozofii Hume'a wyrasta z przekonania, że dotychczasowa metafizyka w błędny sposób rozpoznawała udział poszczególnych aspektów doświadczenia: zmysłowo-rozumowego i uczuciowego. Zdaniem Hume'a przełomowym odkryciem było wskazanie przez Shaftesbury'ego i Hutchesona niezbywalnego udziału uczuć w doświadczeniu. Wcześniejsza metafizyka z reguły dowodzenie istnienia bądź nieistnienia przedmiotów poza umysłem umieszczała w dziedzinie rozumowej. Tymczasem z podjętych przez Hume'a badań wynika, że wszelkie zdania egzystencjalne w rozumowaniu „moralnym bądź metafizycznym”³² ufundowane są na niepodlegającym racjonalizacji przeświadczeniu, podobnie jak sądy na temat siebie i innych osób oparte są na oddźwięku uczuciowym. Tym samym zarówno wiele twierdzeń metafizyki, podobnie jak tradycyjnej racjonalnej teologii, pozostaje kwestią wiary i przekonań, nie zaś sprawą twierdzeń rozumu.

³² D. Hume, *Badania dotyczące rozumu ludzkiego*, tłum. J. Łukasiewicz, K. Twardowski, Warszawa 1977, s. 75.

Wiesław Walentukiewicz

Kripke, Wittgenstein i przyczynowa teoria odniesienia

(Polskie Towarzystwo Filozoficzne, Oddział w Cieszynie, 28 XI 2004)

W literaturze¹ pojawiły się głosy kwestionujące powszechnie przyjęty pogląd, że twórcą tak zwanej przyczynowej teorii odniesienia jest Kripke. Niektórzy autorzy² twierdzą, że główne idee tej teorii przedstawiła wcześniej Marcus. Naszym zdaniem pewne zasady przyczynowej teorii odniesienia wcześniej niż obaj badacze sformułował Wittgenstein. W pracy przedstawiamy argumenty potwierdzające to spostrzeżenie.

Na wstępie przedstawimy główne idee przyczynowej teorii odniesienia. Kiedy oddzielimy tezy od uzasadnienia, wówczas odsłonią się nam różnice pomiędzy poszczególnymi autorami. Wedle przyczynowej teorii odniesienia, zwaną też nową teorią odniesienia, wiele wyrażań, głównie imiona własne, odnosi się bezpośrednio do swoich odniesień, i to stanowisko jest w opozycji do tradycyjnego ujęcia, zwanego atrybutywistyczną teorią odniesienia, czy też pośrednim sposobem odnoszenia. W myśl tej ostatniej teorii nazwy i inne podobne wyrażenia mają opisowe znaczenie albo są ukrytymi deskrypcjami. Zwolennicy przyczynowej teorii odniesienia twierdzą, że imiona własne nie mają znaczenia, mają tylko odniesienie, one jedynie nazywają przedmioty³. Odnoszą się do nich bez względu na posiadane przez nie cechy przeszłe, aktualne i przyszłe⁴. Związek między imieniem własnym a jego odniesieniem jest związkiem koniecznym a priori, obowiązującym w każdym możliwym świecie i tworzonym na podstawie aktu chrztu, podczas którego wskazuje się przedmiot i przyporządkowuje mu nazwę. Akty chrztu są początkowym etapem, przyczyną łańcucha komuni-

¹ Zob. *The New Theory of Reference: Kripke, Marcus, and Its Origins*, eds. P.W. Humphreys, J. H. Fetzer, Dordrecht, Boston, London 1998.

² Np. Q. Smith, *Marcus, Kripke, and the Origin of the New Theory of Reference*, [w:] *The New Theory of Reference: Kripke, Marcus, and Its Origins...*, s. 3–12; idem, *Marcus and the New Theory of Reference: A Reply to Scott Soames*, [w:] *ibidem*, s. 37–61.

³ S. Kripke, *Nazywanie i konieczność*, Warszawa 1988.

⁴ Należy pamiętać o takich sytuacjach, kiedy nadajemy imię własne dziecku po to, aby posiadało ono w przyszłości pewne własności, np. nadajemy imię własne świętego, aby dziecko posiadało pewne cechy właściwe temu świętemu.

kacyjnego, biegnącego od jednego użytkownika języka do innego. Łańcuch taki zabezpiecza nazwie odniesienie. Ponadto pewne nazwy gatunków także związane są na stałe ze swoimi odniesieniami dzięki temu, że odniesienia te mają stałe modalnie cechy – esencje.

Podstawowe pojęcia nowej teorii odniesienia to:

bezpośrednie odniesienie, stałe desygnatory, identyczność we wszystkich możliwych światach, konieczność identyczności, konieczności a posteriori, esencjalizm co do naturalnych rodzajów, odrzucenie tezy co do możliwości zastępowania w modalnych kontekstach imion własnych przez przypadkowe deskrypcje określone⁵.

Aby uściślić i rozjaśnić nasze rozważania, przyjmijmy, że zwolenników przyczynowej teorii odniesienia możemy podzielić na dwie grupy: na tych, którzy głoszą tezy podstawowe, i tych, którzy głoszą tezy bogatsze.

Główna teza wspólna wszystkim przedstawicielom nowej teorii odniesienia brzmi tak: istnieje bezpośrednia relacja między pewnymi nazwami a ich odniesieniami⁶. Z nią łączone są inne tezy:

- pewne nazwy są stałymi desygnatorami, odniesienie takiej nazwy w jednym świecie jest bowiem takie same jak w innym⁷;
- identyczności zawierające powyższe nazwy są konieczne, jeśli są prawdziwe;
- nazwy odnoszące się bezpośrednio do tych samych obiektów mają modalną własność bycia zastępowalnymi we wszystkich kontekstach.

Przyjmijmy, że są to tezy podstawowe. Jeśli uznamy, że twórcą przyczynowej teorii odniesienia jest ten, kto pierwszy te tezy sformułował, wówczas możemy się pokusić o udowodnienie, że twórcą tej teorii jest Barcan Marcus. Dowodzi tego argumentacja Smitha⁸. Po pierwsze, jego zdaniem, Marcus jako pierwsza, uznawała, że imiona własne nie są skrótami definicji lub zamaskowanymi definicjami, one odnoszą się bezpośrednio. Pisała bowiem tak:

Nadać rzeczy imię własne jest czymś innym niż przyporządkować jej jedyną deskrypcję [...]. Identyfikująca nalepka jest imieniem własnym rzeczy [...]. Ta nalepka, imię własne, nie ma żadnego znaczenia. To jest po prostu nalepka. To nie jest to samo, w silnym sensie, co pojedyncze opisy rzeczy⁹.

Po drugie Marcus przyjmowała, że pewne nazwy są stałymi desygnatorami (*rigid designation*). Pamiętajmy, że Marcus nie używała takiej terminologii. Terminologia ta została wprowadzona dopiero przez Kripkego w pracy *Nazywanie i konieczność* (1988). Jeśli stałym desygnatorem jest nazwa, która oznacza

⁵ *The New Theory of Reference...*, s. 3.

⁶ *Ibidem*, s. VII.

⁷ Desygnator *d* jest stały, jeśli oznacza *x* we wszystkich możliwych światach i nie oznacza przedmiotu innego jak *x* w jakimś świecie możliwym (D. Kaplan, *Afterthoughts*, [w:] *Themes from Kaplan*, eds. J. Almong, J. Perry, H. K. Wettstein, New York 1989, s. 569). Zobacz też S. Kripke, *op. cit.*, s. 51.

⁸ Q. Smith, *Marcus, Kripke...*, s. 5.

⁹ R. B. Marcus, *Modalities and Intensional Languages*, „Synthese” 13, s. 309–310.

ten sam przedmiot we wszystkich możliwych światach, to opis takiego stałego desygnatora odnajdziemy w pracy Barcan Marcus:

Powróćmy do (10) i (15). [(10) brzmi: „Gwiazda wieczorna jest równoważna gwieździe porannej”, a (15) brzmi tak: „Scott jest autorem WAVERLY”]. Jeżeli te dwa zwroty wyrażają prawdziwą identyczność, wtedy „Scott” powinien być zastępowalny przez „autor WAVERLY” w każdym modalnym kontekście, i podobnie jest z „gwiazdą wieczorną” i „gwiazdą poranną”. Jeżeli one nie są tak powszechnie zastępowalne – tzn. jeśli zdecydowaliśmy, że one nie są imionami własnymi dla tej samej rzeczy, wtedy one wyrażają równoważność, która może być fałszywa, np. ktoś jeszcze mógł napisać WAVERLY; gwiazda najpierw widziana wieczorem mogłaby być różna od gwiazdy najpierw widzianej rankiem – wtedy one nie wyrażają identyczności¹⁰.

Smith komentuje ten fragment w następujący sposób:

Gdyby te dwie nazwy („Hesperus” i „Phosphorus” przypomina tłumacz) były [...] równoważne przypadkowym deskrypcjom (np. „gwiazda poranna” i „gwiazda wieczorna”), wtedy one nie byłyby wzajemnie zastępowalne [...] w modalnym kontekście i stąd nie byłyby stałymi desygnatorami¹¹.

Po trzecie Barcan Marcus twierdziła też, że jeśli po obu stronach identyczności znajdują się imiona własne odnoszące się do tej samej rzeczy, wówczas mamy identyczność konieczną, prawdziwą w każdym możliwym kontekście:

Jeżeli zdecydowaliśmy, że „gwiazda poranna” i „gwiazda wieczorna” są imionami własnymi tej samej rzeczy, oraz „Scott” i „autor *Waverly*” są imionami własnymi tej samej rzeczy, wtedy one muszą być wzajemnie zastępowalne w każdym kontekście¹².

Nie jest to jednak wyczerpująca prezentacja poglądów Kripkego, głosił on też bowiem inne tezy (wersja bogatsza):

1. tezę o konieczności odniesienia się do początków (źródeł) nadania nazwy;
2. tezę o istnieniu przyczynowego łańcucha ustalającego odniesienie nazw (należałoby dodać – ustalającego odniesienie we wszystkich możliwych światach);
3. tezę, że nazwy oznaczające rodzaje naturalne (gatunki) są stałymi desygnatorami¹³.

Można twierdzić też, że ideę stałych desygnatorów przeniósł Kripke z koncepcji Marcus na nazwy rodzajów naturalnych i uznał przy tym, iż nazwy gatunków mogą być też identyczne w sposób konieczny, jeśli już są identyczne. Jednak pogląd ten całkowicie należy przypisać Kripkemu.

Na temat koniecznych związków semantycznych jesteśmy w stanie sformułować co najmniej dwa stanowiska. Jeśli uznamy, że pewne nazwy nie są

¹⁰ Ibidem, s. 311.

¹¹ Q. Smith, *Marcus, Kripke...*, s. 8.

¹² R. B. Marcus, op. cit., s. 308–309.

¹³ Q. Smith, *Marcus, Kripke...*, s. 9.

ukrytymi deskrypcjami i oznaczają bezpośrednio, to możemy twierdzić także, iż dwie nazwy, oznaczające to samo indywiduum, jeśli są już identyczne, to są identyczne koniecznie (pogląd 1). Jeśli uznamy, że pewne słowa odnoszą się do przedmiotu poprzez ich cechy istotne, to dwa słowa odnoszące się do przedmiotu poprzez te same cechy istotne są identyczne i to identyczne koniecznie (pogląd 2). Na przykład imiona własne „Zeus” i „Jowisz” dlatego są identyczne koniecznie, ponieważ odnoszą się poprzez tę samą deskrypcję określoną „Najwyższy Bóg, Bóg nieba świetlistego, opiekun miast”.

Ponadto sposób uzasadnienia tez podstawowych u Kripkego i Marcus jest odmienny. Uzasadnienie Kripkego, jak twierdzi Smith¹⁴, przedstawia się w przybliżeniu w taki oto sposób:

1. Zwykle imiona własne są stałymi desygnatorami.

Wniosek:

2a. Identyeczności zawierające zwykle imiona własne są konieczne, jeśli są prawdziwe i

2b. imiona własne odnoszące się do tego samego przedmiotu są wzajemnie zastępowalne w modalnych kontekstach.

Marcus natomiast, zdaniem Smitha¹⁵, tezy podstawowe uzasadnia następująco:

1. Prawdą jest, że identityczności są konieczne.

2. Zwykle imiona własne odnoszą się bezpośrednio.

Wniosek:

3a. Zwykle imiona własne są stałymi desygnatorami i

3b. identityczności zawierające zwykle imiona własne są konieczne, jeśli są prawdziwe, i

3c. zwykle imiona własne odnoszące się do tego samego przedmiotu są wzajemnie zastępowalne w modalnych kontekstach.

Kripke, odwołując się do przykładów, uzasadnia teorię, że odniesienie nazwy w jednym świecie jest takie samo jak w innym, a ponadto pojęcie „stałego desygnatora” wyjaśnia poprzez pojęcia „mógłby być” i „mógłby nie być”. Nikt inny niż Wittgenstein nie mógłby być Wittgensteinem, natomiast ktoś inny niż Wittgenstein mógłby być autorem *Traktatu*. Korzystając z tych pojęć, stara się uzasadnić, że identityczności zawierające nazwy są konieczne, jeśli są prawdziwe, i nazwy odnoszące się do tego samego obiektu są wzajemnie zastępowalne w modalnych kontekstach.

Natomiast uzasadnienie Marcus w przybliżeniu przebiega tak¹⁶: wychodząc od konieczności logicznej $\forall x(x=x)$, uznaje konieczność identityczności tych samych imion własnych $\forall a(a=a)$, a następnie dochodzi do tezy o konieczności identityczności różnych imion własnych oznaczających ten sam obiekt bezpośrednio (bez pośrednictwa deskrypcji określonych) – dla wszystkich imion

¹⁴ Ibidem, s. 43.

¹⁵ Ibidem, s. 43–44.

¹⁶ Podają za: Q. Smith, *Marcus, Kripke...*, s. 45–46.

własnych, jeśli $a=b$, wtedy koniecznie $a=b$. Barcan Marcus uznaje więc, że modalne własności nazw wynikają albo z samej kwantyfikowanej wersji konieczności identyczności, albo w połączeniu z kontrowersyjną tezą, że nazwy są „zwykłymi nalepkami”.

Przejdźmy teraz do prezentacji poglądów Wittgensteina. Gdzie w *Traktacie* możemy odnaleźć tezy popierające nową teorię odniesienia? Główne idee dotyczące nowej teorii odniesienia odnajdziemy w następujących tezach:

2.02 Przedmiot jest prosty.

3.202 Nazwy są to zastosowane w zdaniu znaki proste.

3.203 Nazwa oznacza przedmiot. Przedmiot jest jej znaczeniem [...].

3.221 Przedmioty mogą tylko *nazywać* [...].

3.26 Nazwy nie da się rozłożyć dalej przez żadne definicje: nazwa jest znakiem pierwotnym.

3.261 Każdy znak zdefiniowany oznacza poprzez znaki, które go definiują; a definicje wskazują drogę [...]. Nazw *nie można* rozkładać przez definicje. (Ani żadnego znaku, który z osobna, samodzielnie ma znaczenie).

4.026 Znaczenie znaków prostych (wyrazów) trzeba nam objaśnić, byśmy je rozumieli.

Dla Wittgensteina najważniejsza jest analiza logiczna. O tym, że np. nazwy, które oznaczają ten sam przedmiot, są koniecznie identyczne, nie dowiadujemy się empirycznie, lecz dzięki analizie logicznej (zob. tezę 6.751), odwołującej się do metod logicznych, takich jak na przykład rachunek zdaniowy czy też definicje słowne. Jakie są ważne tezy tej analizy?

Po pierwsze wszystkie sensowne zdania można za pomocą funkcji prawdziwościowych rozłożyć na zdania elementarne (*TLP*¹⁷ 5).

Po drugie, dochodząc do zdań elementarnych, dochodzimy do nazw (*TLP* 4.22).

Po trzecie słowa złożone, odnoszące się do kompleksów, możemy rozłożyć za pomocą definicji słownych na słowa prostsze, aż wreszcie dotrzemy do słów najprostszych – nazw, które nie są definiowalne słownie (*TLP* 3.26–3.263). Definicje słów odnoszących się do złożoności polegają na użyciu w definiensie słów odnoszących się do części składowych tej złożoności (teza sporna).

Po czwarte nazwy nie są definiowalne na podstawie słów odnoszących się do części, ponieważ nazwy oznaczają rzeczy proste – przedmioty (*TLP* 3.26, 3.203, 2.02).

Po piąte odniesienie (*Bedeutung*) nazwy można wyjaśnić przez objaśnienia, które są zdaniami elementarnymi. Objaśnienia można zrozumieć wówczas, kiedy odniesienia (*Bedeutung*) nazw, zawarte w tych objaśnieniach, są znane (*TLP* 3.263).

¹⁷ Skrót *TLP* oznacza *Tractus logico-philosophicus*.

Do nazw (a tym samym do przedmiotów) dotrzemy dzięki analizie logicznej. Nazwy (podobnie przedmioty) są konieczne logicznie (*NB*¹⁸ 31.5.15). Nazwy są niedefiniowalne słownie, są bowiem znakami pierwotnymi niepodlegającymi dalszej analizie logicznej (językowej), posiadają denotację, nie posiadają konotacji (*TLP* 3.26, 3.261). Odniesieniem nazwy jest przedmiot i to odniesienie można „wyłuszczyć” (*TLP* 3.263, 4.026). Nazwy są zawsze połączone z przedmiotami, dzięki temu posiadają zawsze odniesienie, zapewniają kontakt języka z rzeczywistością (*NB* 31.5.15).

Natomiast przedmioty są jedynymi elementami istniejących stanów rzeczy, są składnikami świata. Wchodzą w związki między sobą, tworząc stany rzeczy. Związki te są nietrwałe i zmienne (*TLP* 1, 1.1, 2.01, 2.0121, 2.0271, 2.0272). Przedmioty są stałe, trwałe i proste (*TLP* 2.027, 2.0271, 2.02) i muszą istnieć, aby reprezentacja językowa była możliwa. Cecha stałości, trwałości oraz prostoty przedmiotów potrzebna jest po to, aby zapewnić nazwie stałe i niezmiennie odniesienie. Gdyby przedmioty były złożone, to mogłyby ulegać rozkładowi i zmianom i nie gwarantowałyby nazwie stałego znaczenia.

Przedmioty są dane umysłowi logicznemu (teza sporna). Jeśli przyjmiemy, że analiza logiczna może być doprowadzona do końca, to może ją wykonać jedynie podmiot logiczny. Wówczas analizując zdania dotrze on do nazw i przedmiotów, które „będą mu dane”. Pozna, czy też lepiej mówiąc, ustali, jakie słowa w języku są prostymi nazwami i co im odpowiada, co jest prostym przedmiotem.

Świat kontaktuje się z językiem za pomocą zdań elementarnych, opisujących stan rzeczy, a w szczególności dzięki relacji nazywania, zachodzącej między nazwami – elementami zdań elementarnych, i przedmiotami – elementami stanów rzeczy.

Podsumowując, Wittgenstein formułuje absolutnie podstawowe warunki dla funkcjonowania każdego języka. Jeden z nich brzmi tak – nazwa musi być połączona bezpośrednio i na stałe z przedmiotem. Związek taki może ustanawiać definicja ostensywna pod postacią aktów chrztu. Objaśnić znaczenie nazwy, czyli objaśnić to, do czego nazwa się odnosi, można także poprzez akty chrztu. Nazwa zawsze ma to samo znaczenie czy odniesienie w każdym możliwym świecie. Gwarantują jej to niezniszczalność i niezmienność przedmiotu, a także bezpośredni związek z nazwą (oparty na idei prostoty przedmiotu). Do nazw, pierwotnych elementów języka, zredukowane są wszystkie inne słowa, tak jak do przedmiotów zredukowane są wszystkie byty złożone. Analiza odślania taką redukcję i pozwala ujrzeć te elementy najprostsze. Bezpośrednie odniesienie się zachodzić musi między prostymi nazwami (niedefiniowanymi słownie, tzn. niezastępowalnymi przez deskrypcje, i to zarówno te, które wymieniają cechy definicyjne, jak i te, które wymieniają cechy przygodne) a prostymi przedmiotami (nieskładającymi się z innych przedmiotów). Powstający wówczas związek semantyczny, jak się wydaje, jest konieczny, stały, niezmienny i wieczny, gwarantują to bowiem przedmioty. Jest to związek zachodzący w każdym

¹⁸ Skrót *NB* oznacza *Notebooks*.

możliwym świecie (konieczność oznaczania). Jeśli nazwy oznaczają ten sam przedmiot, to powinny być zastępowalne w każdym możliwym kontekście. Zastępowalność taką gwarantuje bezpośredniość związku semantycznego.

Jak się ma koncepcja Kripkego do koncepcji Wittgensteina z *Traktatu*? Choć w obu koncepcjach relacja między słowami i ich odniesieniami jest bezpośrednia, to zauważalne są różnice. Po pierwsze dla Wittgensteina przedmioty są absolutnie proste i dlatego, że są proste, mogą być w bezpośrednim związku z nazwą. Przedmioty u Kripkego są złożonościami mającymi cechy, choć imiona własne nadajemy im niezależnie od tych cech. Dla Wittgensteina nie jest możliwe ustanowienie bezpośredniej relacji między bytem złożonym a nazwą. Po drugie u Wittgensteina uzasadnienie tych tez jest odmienne od uzasadnienia podawanego przez przedstawicieli nowej teorii odniesienia. On poszukiwał absolutnych podstaw odnoszenia się. Uznał w *Traktacie*, że bezpośredni związek między nazwą a przedmiotem jest tym, co zapewnia stałe połączenie między językiem a światem. Ważne jest to, że przedmiot musi być absolutnie prosty, a nazwa musi być absolutnie niedefiniowalna za pomocą innych terminów, czyli też musi być prosta. Po trzecie zastępowalność nazw oznaczających ten sam przedmiot, jeśli takowe istnieją, jest możliwa w każdym możliwym świecie, w każdym możliwym świecie istnieją bowiem przedmioty. Natomiast w koncepcji Kripkego nie jest zagwarantowane istnienie przedmiotu w każdym świecie możliwym.

Wittgenstein natomiast nie wypowiada się w *Traktacie* na temat tego, czy możliwe jest użycie takich deskrypcji, które w sposób stały pozwalają wyodrębnić odniesienie nazwy gatunku.

Jeśli przyjąć, że główne idee nowej teorii odniesienia obejmują tezy wersji bogatej, wówczas twórcą nowej teorii odniesienia jest Kripke. Jeśli natomiast przyjąć, że najważniejsze idee przyczynowej teorii odniesienia obejmują tezy wersji podstawowej, wówczas można uznać, że nie tylko Barcan Marcus, ale także Wittgenstein sformułował podwaliny tej teorii przed Kripkem.

Krzysztof Abriszewski

Czy dialog realizmu z konstruktywizmem może być konkluzywny? Analiza dyskusji wokół książki *Propaganda scjentystyczna*

(440 posiedzenie Toruńskiego Oddziału PTF, 3 VI 2004 r.)

Czy dyskusja pomiędzy realizmem a społecznym konstruktywizmem tocząca się wokół nauki może okazać się jakkolwiek konkluzywna? Choć naiwnością byłoby spodziewać się ustalenia wspólnych dla obu podejść wniosków, to jednak fakt pojawiania się takich debat oznacza, że strony biorące w nich udział mają nadzieję przynajmniej na wymianę argumentów, wykazanie słabych stron w rozważaniach oponentów, czyli krótko mówiąc na choćby połowiczne uzyskanie konkluzywności, która wykaże zgodnie z wszelkimi akademickimi rygorami, iż takie czy inne stanowisko teoretyczne w sporze nie jest możliwe do utrzymania. Jak bardzo odległe są od siebie realizm i konstruktywizm? Jak dalece mogą się do siebie zbliżyć? Pytania te są oczywiście zadawane podczas dyskusji wokół nauki, lecz w obrębie któregoś z tych stanowisk, wewnątrz podejścia teoretycznego bezpośrednio w spór zaangażowanego, toteż konkluzje wydają się nie przekonywać oponentów. Interesujące jednak wydaje się rozważenie tych kwestii z innej perspektywy, która, nie wikłając się bezpośrednio w zmagania, pozwoli dokonać analizy „mechaniki” sporu. Narzędzi takiej analizy dostarczają dynamicznie rozwijające się od ponad dwudziestu lat *Studia nad Nauką i Technologią*, badające między innymi teksty naukowe, sposób ich budowania, wewnętrzne struktury oraz zewnętrzne powiązania czy to z innymi tekstami, czy to z działaniami laboratoryjnymi.

Poniższy artykuł przedstawia analizę jednej dyskusji wokół nauki, dotyczącej książki Tomasza Woźniaka, pt. *Propaganda scjentystyczna* (2000), którą opublikowały „Zagadnienia Naukoznawstwa” w numerze 1 (147) w 2001¹. Choć osią sporu nie jest najczęściej w takich przypadkach pojawiająca się tematyka

¹ Chciałbym podziękować Ewie Bińczyk za zwrócenie mojej uwagi na tę małą debatę wokół książki Woźniaka oraz za propozycję jej analizy i za cenne uwagi do mojego tekstu. Podziękowania za dyskusję wokół samej analizy kieruję pod jej adresem oraz jeszcze czterech innych osób: Aleksandry Derry-Włochowicz, Bartośza Orlewskiego, Piotra Sadowskiego i Macieja Tachera.

epistemologiczna, w tym zwłaszcza kwestie uwikłania w poznanie naukowe mechanizmów społecznych, to wyraźnie daje się rozpoznać polaryzacja stanowisk – z jednej strony socjologiczne (lub po prostu „społeczne”) ujęcie nauki, z drugiej filozoficzne. Dlatego właśnie spór wydaje się modelowy – zawiera dwa zdecydowanie przeciwstawne sobie stanowiska polemiczne oraz jedno krytyczne, choć bardziej stonowane. Jest to istotne, ponieważ wyprowadzone przeze mnie konkluzje są, rzecz jasna hipotezami, które wymagają dalszych badań w celu ich potwierdzenia bądź odrzucenia. Późniejsze analizy powinny więc zwracać się stopniowo ku polemikom coraz bardziej złożonym, obejmującym coraz większą liczbę uczestników i stanowisk. Narzędzia badawcze czerpię z Teorii Aktora-Sieci (ang. *Actor-Network Theory*, od tego momentu posługuję się w tekście skrótem „ANT”, powszechnie przyjętym w odnośnej literaturze), która choć zajmuje się nauką, to nie zalicza się ani do stanowisk realistycznych, ani konstruktywistycznych²; uniknę w ten sposób zaangażowania się w spory wokół nauki na metapoziomie.

Bruno Latour i Françoise Bastide piszą, iż

Naszym celem jest naświetlenie niektórych metod wykorzystywanych przez naukowców do stworzenia silnej tekstualnej struktury, która uniesie ciężar, kiedy ci, którzy ją napisali nie będą fizycznie obecni, by argumentować na rzecz swego stanowiska³.

W powyższym cytacie chodzi co prawda o zawartość konkretnego artykułu, lecz wskazany w nim cel badawczy możemy potraktować jako program dotyczący badań nad tekstami naukowymi w ogóle, które poza tym zajmą się także tym, co z ową silną strukturą dzieje się dalej, analizując w tym kontekście jej losy po opuszczeniu swoich twórców i spotkaniu z czytelnikami. Interesujące,

² W piśmiennictwie polskim istnieje skłonność, by przedstawiciele ANT – najczęściej Bruno Latoura, który jest postacią najbardziej znaną, niekiedy także Michela Callona i Johna Lawa – wymieniać w jednym szeregu z konstruktywistami (np. badaczami ze Szkoły Edynburskiej), lub explicito określać mianem „radykałnych konstruktywistów”, por. E. Bińczyk, *Na obrzeżach konstruktywizmu – na obrzeżach myślenia*, „Er(r)go”, nr 2 (1/2001), s. 49–57; R. Sojak, *Socjologia wiedzy chce pozostać nieświadoma. Uwagi o statusie poznawczym socjologii wiedzy*, „Studia Socjologiczne” 1996, nr 4(143), s. 38; A. Szahaj, *Ironia i miłość. Neopragmatyzm Richarda Rorty’ego w kontekście sporu o postmodernizm*, Wrocław 1996, s. 32; A. Zybertowicz, *Przemoc i poznanie. Studium z nie-klasycznej socjologii wiedzy*, Toruń 1995, s. 98, 124. Choć skłonność ta obwarowana poważnymi zastrzeżeniami mogłaby zostać utrzymana (por. B. Latour, *Pandora’s Hope. Essays on the reality of Science Studies*, Cambridge, London 1999, s. 113–144), to jednak należy podkreślić fundamentalną różnicę teoretyczną pomiędzy ANT a społecznym konstruktywizmem, por. pozycje wymienione już: Callon 1995, Latour 1992, a także teksty zawierające krytykę i dyskusję z konstruktywizmem prowadzone z pozycji ANT: Callon i Latour 1992, Latour 1999.

³ Por. M. Callon, *Four Models for the Dynamics of Science*, [w:] *Handbook of Science and technology Studies*, red. S. Jasandoff, G. E. Markle, J. C. Teteron, T. Pinch, Thousand Oakes, London, New Delhi 1995; B. Latour, *One More Turn after the Social Turn*, [w:] *The Social Dimensions of Science*, red. E. McMullin, Notre Dame, Indiana 1992; B. Latour, F. Bastide, *Writing Science-Fact and Fiction: The Analysis of the Process of Reality Construction Through the Application of Socio-Semiotic Methods to Scientific Text*, [w:] *Mapping the Dynamics of Science and Technology*, red. M. Callon, J. Law, A. Rip, Macmillan, London 1986, s. 51.

w dalszym ciągu, będzie choćby to, na ile stan rzeczy przedstawiony w tekście staje się faktem lub artefaktem⁴.

W świetle ostatnich uwag możemy przekształcić wyjściowe pytanie w pytanie, na które będziemy szukać odpowiedzi, analizując dyskusję z „Zagadnień Naukoznawstwa”: Jak zbudowane są owe silne tekstualne struktury biorące udział w dyskusji? Czy są między nimi jakieś ważne podobieństwa? Jeśli tak, to jakie? Jeśli zaś nie, to w jaki sposób możemy to wytłumaczyć? Gdzie kryją się kluczowe różnice? Czy można je zniwelować na tyle, by dyskusja mogła zostać posunięta do przodu?

Odpowiedzi na te pytania będziemy szukać, odwołując się do kwestii następujących: 1. Jak poszczególni autorzy traktują tezy wyjściowe? Czy popychają je w stronę faktu, czy fikcji?; 2. Jakie zasoby mobilizują poszczególni autorzy, by wesprzeć swoje tezy?; 3. Jakie „opowiadają historie”⁵; 4. Jak wyglądają światy przedstawiane w poszczególnych tekstach? Celu niniejszej analizy i mojego tekstu upatruję w nakreśleniu sytuacji sporu wokół nauki – mam nadzieję, że wyniki da się uogólnić i odnieść szerzej niż tylko do badanego przypadku.

Zanim przejdę do części zasadniczej, chcę mocno podkreślić, że przeprowadzanie tej analizy, ani jej wyniki w żadnym wypadku nie zamierzają opowiadać się po którejś ze stron sporu, nie zamierzają działać ani na korzyść, ani przeciwko którejś z nich. Rozważanie technik budowania tekstu w żadnym wypadku nie oznacza poszukiwania sztuczek, czy „nieczystych zagrań”. Uznaję, że głównym celem analizowanych tekstów było rozważanie stanu badanych zjawisk tak obiektywnie i bezstronnie, jak to tylko możliwe.

Modalizowanie wyjściowej tezy

To, czy dana teza jakiegoś badacza opisze fakt, czy też okaże się fikcyjna, znajduje się w rękach innych badaczy⁶. To właśnie kolejni badacze będą pisać „już X wykazał, że...”, albo „oczywistość tego, że... jest zasługą X-a”, albo po prostu „jest ...”, wpisując w miejsce wielokropku wyjściową tezę. Analogicznie dzieje się, gdy potraktuje się ją negatywnie: „X uważa, iż wykazał, że..., ale należy głęboko w to wątpić” lub „X obstaje przy fałszywym przekonaniu, że...”, lub „jeśli jest tak, że..., jak chciał tego X, to”. Zdania dodane do tezy wyjściowej modyfikują ją, stąd określenie „modalizowania”⁷.

⁴ B. Latour, *Science in Action. How to Follow Scientists and Engineers Through Society*, Cambridge Mass. 1987, s. 21–62; B. Latour, F. Bąstide, op. cit.

⁵ Podkreślam, że mówienie o „opowiadaniu historii” przez autorów jest jedną z płaszczyzn analizy budowy tekstów i w żadnym razie nie ma charakteru wartościującego (np. przez podkreślanie w ten sposób niewiarygodności tekstu), ani nie wiąże się z nonszalanckim traktowaniem dociekań naukowych czy filozoficznych. Dziękuję Panu Profesorowi Leonowi Gumańskiemu za zwrócenie uwagi na ukrytą w tym miejscu możliwość nieporozumień.

⁶ B. Latour, *Science in Action...*, s. 21–29; B. Latour, F. Bastide, op. cit., s. 64–66.

⁷ B. Latour, *Science in Action...*, s. 22.

Będziemy nazywać **pozytywnymi modalnościami** te zdania (*sentences*), które odsuwają stwierdzenie (*statement*) od warunków jego wytworzenia, czyniąc je wystarczająco solidnym, by powodowało, że jakieś inne konsekwencje będą konieczne. Będziemy nazywać **negatywnymi modalnościami** te zdania, które wiodą stwierdzenie w przeciwną stronę, ku jego warunkom wytworzenia i które wyjaśniają szczegółowo, dlaczego jest solidne lub słabe zamiast wykorzystywać je, aby powodowało, by jakieś inne konsekwencje były bardziej konieczne⁸.

Prześledzę losy modalizowania jedynie głównej tezy Woźniaka⁹. Nie chcę tutaj nadmiernie rozciągać analizy z trzech powodów: ze względu na ograniczoną ilość miejsca, aby nie zamęczyć czytelnika zbyt wielką liczbą szczegółów, a także dlatego, że w tym przypadku to, co dzieje się z tezą centralną wydaje się modelowe wobec reszty jego rozważań.

Woźniak pisze:

[1] [...] istnieją granice wzrostu cywilizacji naukowo-technicznej (W, 77). Żadne reformy społeczne nie mogą stworzyć szansy na przekroczenie granic wzrostu. Jest tak, ponieważ nie można zmienić faktu, że zawodność systemów rośnie wraz z ich komplikacją [...] (W, 78).

[2] Scjentyzm, paraliżując krytyczny namysł nad społecznymi skutkami rozwoju naukowo-technicznego, uprawomocnia pogoń za nowymi technologiami, toteż krytyka tej ideologii jest niezbędna (W, 78).

[3] Trzeba też otwarcie powiedzieć, że partykularne interesy naukowców stoją obecnie w ostrej sprzeczności z interesem ogólnym ludzkości. Wyhamowanie tempa rozwoju technologicznego nie da się zrealizować bez naruszenia interesów tej kategorii społecznej. Trzeba będzie zmniejszyć ilość pieniędzy przeznaczanych na badania oraz obniżyć prestiż nauk przyrodniczych (W, 78).

Powyższe trzy cytaty określiłem jako „główną tezę”, gdyż, jak mi się wydaje, mówią one tyle: głównym motorem wzrostu cywilizacyjnego jest nauka, której działanie należy zacząć limitować wobec granic owego wzrostu (wymienionych w W, 77); podstawową przeszkodę dla rozpoczęcia limitowania stanowi scjentyzm, którego siłę trzeba zmniejszyć. W ten sposób powiązane zostają główne pojęcia: wzrost cywilizacji naukowo-technicznej, nauka, granice wzrostu i scjentyzm.

Spójrzmy teraz na komentarz Józefa Niźnika.

[4] Nie jest to więc przykład analizy, której wynik zależy od wykonania empirycznych badań, ale raczej próba dowodu tezy z góry przyjętej. W ferworze polemiki, jaką prowadzi autor nie jest jednak do końca jasne, czy jego przeciwnikiem jest tylko krytykowana maniera przekazów popularnonaukowych, polegająca na traktowaniu nauki jako „nieproblematicznego dobra”, czy też sama nauka zagraża porządkowi natury, w tym także człowiekowi.

⁸ Ibidem, s. 23.

⁹ Do oznaczenia czterech analizowanych tekstów używam następujących skrótów: W – T. Woźniak, *Scjentyzm dziś – chaos jutro*, „Zagadnienia Naukoznawstwa” 2001, nr 1(147), s. 77–81. N – J. Niźnik, *Czy nauka jest nieproblematicznym dobrem?*, „Zagadnienia Naukoznawstwa” 2001, nr 1(147), s. 95–97, K – E. Kałuszyńska, W’ – Woźniak 2001a; książkę zaś (Woźniak 2000) określam skrótem PS.

W każdym razie nie ulega wątpliwości, że – zdaniem autora książki – nauka powinna podlegać ograniczeniom. Jakkolwiek osobiście nie zgadzam się z tym postulatem [...] (N, 95).

W powyższym fragmencie modalizacji podlegają zdania [2] oraz [3]. To pierwsze, co prawda, bez użycia określenia „scjentyzm”, ale odwołanie do niego jest pośrednie poprzez „manierę przekazów popularnych” oraz definicyjne „nie problematyczne dobro” (PS, 9). W obu przypadkach osadzone zostają w kontekście ich wytwarzania – dowodzenie tezy z góry przyjętej zamiast empirycznych badań, podkreślenie autorstwa – „zdaniem autora książki”¹⁰. Negatywną modalizację dodatkowo wzmacnia ostatnie zdanie wyrażające niezgodę. Nic nie szkodzi, że niezgoda akcentuje swój jednostkowy charakter (użycie słowa „osobiście”). Całość, to znaczy zdania [2] i [3], zbliża się bardziej ku fikcji niż ku faktom, ponieważ Niżnik rozważa okoliczności powstania [2] oraz [3], a nie wykorzystuje ich jako podstawy do dalszych rozważań, w których mógłby na przykład zastanawiać się nad tym, w jakich obszarach społecznych scjentyzm jest najmocniejszy, a gdzie najslabszy, czy nad sposobami zmniejszenia prestiżu nauk przyrodniczych.

Podobne działania, chyba radykalniejsze, znajdziemy u Kałuszyńskiej.

[5] Gorzej, że teksty propagandowe nie spełniają zazwyczaj wymagań stawianych pracom naukowym, a dziwnym trafem nierzadko przenikają do obiegu naukowego [...] W części pierwszej autor uprawia czystej wody *propagandę* swoiście rozumianego *antyscjentyzmu*. „Antyscjentyzmem – pisze (s. 10) – nazywam stanowisko, zgodnie z którym istnieje potrzeba limitowania produkcji wiedzy.” *Scjentyzm* jest również rozumiany przez autora w specyficzny sposób, jest to mianowicie „stanowisko, zgodnie z którym produkcja wiedzy jest *nieproblematycznym dobrem*”. Tak scharakteryzowane, scjentyzm i antyscjentyzm nie są przeciwstawne [...] (K, 99).

[6] Jeśli przyjmiemy, że tezę, jakiej autor chce bronić, jest przeświadczenie, że rozwój wiedzy naukowej doprowadził ludzkość na skraj przepaści, a dalej to już tylko globalna katastrofa i jedynie limitowanie produkcji wiedzy może nas zbawić – to jest to teza mocno wątpliwa, żeby nie powiedzieć z gruntu fałszywa. W każdym razie autorowi daleko do jej uzasadnienia (K, 100).

[7] Jego antyscjentyzm „nie potępiając w czambuł racjonalnego (pojęciowego) myślenia, chce, aby rozum baczył na granice swoich możliwości” (s. 33). Ładnie powiedziane, choć nie wiadomo o co tu chodzi. „Możliwości rozumu”. Ba! Jakżesz ten rozum miałby na nie „nie baczyć”? chce czy nie chce musi; łaski nie robi. Wiadomo przecież: wyżej możliwości nie podskoczysz! (K, 100).

Fragment [5] modalizuje tezę [2], otwierając „czarną skrzynkę”¹¹ określenia „scjentyzm”. Pojęcie czarnej skrzynki oznacza ustabilizowaną sieć¹² relacji,

¹⁰ Wiedza milcząca – tzw. *tacit knowledge* – traci autorstwo, bowiem jego ciągle podkreślanie nie ma najmniejszego sensu, pojawia się ono jedynie w kontekście zaakcentowania zasługi, np. „Einstein odkrył równanie, w którym...”.

¹¹ B. Latour, *Science in Action...*, s. 1–21.

¹² Tam, gdzie relacje nie są jeszcze wystarczająco ustabilizowane mówię po prostu o sieci (lub sieci relacji). W terminologii ANT, relacje zachodzą pomiędzy aktorami (aktantami), gdzie aktor zostaje określony jako to, co w jakikolwiek sposób działa. W tym sensie aktorami są oczywi-

które udało się niejako zamknąć i ująć jako jeden obiekt. W tym przypadku sieć relacji zawiązana jest pomiędzy pojęciami, które razem składają się na „scjentyzm”. Niezgoda na definicję równa się wywołaniu kolejnej kontrowersji wokół kolejnego punktu spornego. Bez zgody w tym miejscu, teza [2], jak i sam Woźniak stają się szybko bezradni, ponieważ nie tylko nie udaje się kluczowych tez popchnąć w stronę faktów, ale nadto rozsypują się na niższym poziomie, na poziomie elementów, z których są zbudowane. Także i w tym przypadku pojawia się silne odwołanie do okoliczności konstruowania tezy – jeden z jej elementów rozpada się na mniejsze cząstki, bo jego scalenie stało się kontrowersyjne i odniesione do autora („rozumiany w specyficzny sposób”, „scjentyzm i antyscjentyzm nie są przeciwstawne”).

Jasne i bezpośrednie, chciałoby się rzec, kwalifikowanie tez [1] i [3] znajdujemy we fragmencie [6]. Znowu pojawia się odwołanie do autora („tezę, jakiej autor chce bronić”), a zaraz potem konstatacja trzech faktów: teza jest wątpliwa, być może fałszywa, autor jej nie uzasadnia. To podwójne uderzenie, a być może potrójne, kieruje rozważane tezy w stronę fikcji, bo nie tylko wątpliwe jest (może nawet fałszywe), że rozwój nauki doprowadził nas do sytuacji kryzysowej, w której musimy limitować rozwój wiedzy, ale, co więcej, nie istnieje już powiązanie tej tezy z dalszymi uwagami autora. Wyjściowa teza nie tylko uległa negatywnej kwalifikacji, ale utraciła zasoby ją wspierające (czyli powiązanie z uzasadnieniem bądź potwierdzającym ją materiałem empirycznym).

Wreszcie fragment [7] dotyka tezy [3], wskazując na to, iż zawiera ona mylne rozpoznanie stanu rzeczy: domaga się, by rozpocząć limitowanie produkcji wiedzy, tymczasem okazuje się, że takie limitowanie wpisane jest w istotę wytwarzania wiedzy. Także i tak postawiona teza o konieczności limitowania zostaje zepchnięta w stronę artefaktów.

Wszystkie kwalifikacje¹³, jakie rozważyliśmy były negatywne. Wyjściowe tezy [1], [2], i [3] na różne sposoby przesunięto w stronę fikcji. Oczywiście każda z tych operacji może być powodem wzniesienia kolejnych kontrowersji. Możemy to prześledzić czytając odpowiedź Woźniaka

[8] Piszę wyraźnie, m.in. rozdziale „Pułapka cywilizacyjna”, że przeciwstawiam się nieopromowanej produkcji wiedzy. W wypowiedzi prof. Niżnika widać zresztą sprzeczność: najpierw stwierdza, że nie wiadomo czy krytykuję tylko styl czy treść pism popularnonaukowych, a następnie powiada, że zdaje się nie mieć wątpliwości co do konieczności zakwalifikowania cywilizacji zachodniej jako pułapki, do której zawiodło nas nieograniczone ufanie do nauki (W', 110).

ście ludzie, ale też zwierzęta, maszyny, itd. Mam nadzieję, że te krótkie uwagi na temat pojęć aktora (aktanta) i sieci pozwolą Czytelnikowi nie zgubić się w tekście. Zrezygnowałem z poświęcania części całego artykułu tym dwóm pojęciom, ponieważ nie bardzo dotyczyłoby to tematyki tekstu, a także dlatego, że ciągłość całości zostałaby zupełnie rozerwana. Tam, gdzie wydaje się to konieczne dodaję wyjaśnienia w trakcie wywodu.

¹³ W tym (i tylko w tym) przypadku zamiennie używam terminów „modalizowanie” i „kwalifikowanie”, tj. mówienie np. o negatywnym modalizowaniu zdania czy tezy równa się mówieniu o jej lub jego negatywnym kwalifikowaniu.

[9] Teza mówiąca, że znaleźliśmy się w pułapce technologicznej nie była przeze mnie obszernie uzasadniona, bo zostało to uczynione w publikacjach Stanisława Lema, które wymieniałem w przypisie. Nikt nie ma obowiązku streszczać wszystkich wyników prac naukowych jakoś wiążących się z jego własnymi. Prof. Kałuszyńska nie ma prawa ironizować na temat przyjmowanej przeze mnie diagnozy sytuacji, dopóki nie obali argumentacji Lema (W², 110).

W tych fragmentach wyraźnie kontrowersje zostają rozpalone. Woźniak negatywnie kwalifikuje (w [8]) stwierdzenia Niżnika z [4], które osłabiało tezy [2] i [3], odwołując się do reguły niesprzeczności i zasobów w postaci treści swojej książki. W którą stronę przesuną się teraz zmagające się stwierdzenia? Czy czytelnik uzna zasadność i bezstronność [4] i jako fikcyjne potraktuje [2] i [3], czy też przekonany, że autor dobrze wie, co napisał, zgodzi się z [8], traktując z kolei [4] jako fikcję i przywracając mocniejszą pozycję wyjściowym tezom [2] i [3]? Z pewnością interesujące byłoby dalsze rozwinięcie tej dyskusji przez innych już badaczy, wszak sam autor z pewnością ze swych tez faktu nie uczyni.

Podobnie możemy spojrzeć na fragment [9]. Woźniak osłabia wypowiedź [6], która atakowała jego [1] i [3], odwołując się do zewnętrznych zasobów. Teraz Kałuszyńska musi argumentować przeciwko Woźniakowi i Lemowi, albo osłabić uwagę Woźniaka o wykorzystaniu cudzych poglądów z punktu [9]. Jeśli czytelnik zgodzi się tu z Woźniakiem, to wypowiedź [6] zmieni się w fikcję i wzmocnią się tezy [1] i [3]. Jeśli jednak z jakichś powodów odwoływanie się do Lema wyda się naciągane, to modalizacje, jakich Kałuszyńska dokonuje w punkcie [6], pozostaną w mocy, a tezy [1] i [3] pozostaną fikcją.

W tym miejscu, zaintrygowani wprowadzeniem nagle Lema do gry, możemy zapytać o to, skąd bierze się siła rozważanych tez i od czego zależy ich przechodzenie w stronę faktu lub fikcji, bo przecież nie są to kwestie przypadku. Krótko mówiąc, musimy zapytać o mobilizowanie zasobów w tekstach naukowych.

Mobilizowanie zasobów

Teksty naukowe wiążą w sobie wiele różnorodnych elementów, które mają je wzmacniać, uzasadniać, czy czynić bardziej interesującymi dla większej liczby odbiorców. Jak pisze John Law:

Teksty w nauce są z natury *konstytutywnie heterogeniczne*, a naukowcy operują nie tylko w „wewnętrznym” naukowym świecie, lecz jednocześnie także w „zewnętrznym”. Dzieje się tak dlatego, że siła rozumowania, niezależnie od tego czy naukowego, czy też nie, wspiera się na ilości i mocy elementów, które można zapożyczyć, by ową siłę mu dały¹⁴.

¹⁴ J. Law, *The Heterogeneity of Text*, [w:] *Mapping the Dynamics of Science and Technology*, red. M. Collon, J. Law, A. Rip, Macmillan, London 1986, s. 79.

Owo gromadzenie heterogenicznych elementów i wiązanie ich w jedną całość, czyli w sieć różnorodnych relacji, gdzie w jeden węzeł splecione zostają zjawiska społeczne, naturalne, techniczne i inne¹⁵, określa się mianem mobilizowania zasobów¹⁶. Jednym z typów zasobów są oczywiście inni badacze i ich prace. Im więcej cudzych tekstów przywołujemy w naszym oraz im silniejszą mają pozycję ich treści i ich autorzy (np. odpowiednio – status „powszechnie znanych faktów” i status „odpowiedzialnego badacza, którego metodologia jest zawsze bez zarzutu”), tym więcej siły dają naszemu tekstowi.

Na jeden taki przykład natknęliśmy się w poprzedniej części w wypowiedzi [9], w której Woźniak *explicitie* powołuje się na regułę wspierania nowo badanych faktów na faktach już ustalonych. Usiłuje on skorzystać z prac Stanisława Lema, co wydaje się poważnie wzmocniać jego argumentację. Teraz mogę powtórzyć uwagę już wygłoszoną – w takiej sytuacji krytyk musi stawić czoła zarówno Woźniakowi, jak i Lemowi. W obliczu przesunięcia się racji bliżej Woźniaka krytyk może albo odwołać się do innego sojusznika równie jak Lem potężnego albo nawet potężniejszego. Może także próbować osłabić siłę podwójnej argumentacji, dowodząc np., że skoro Lem nie jest badaczem społecznym, a „jedynie pisarzem”, to nie ma tu sensu mówić o poważnej argumentacji, ani o poważnej koncepcji naukowej, z którą należy się liczyć. To posunięcie może otworzyć kolejną kontrowersję i rozpocząć spór o następne fakty, tym razem dotyczące wiedzy uznanej w tekście Woźniaka za bazową. Wreszcie krytyk mógłby usiłować oddzielić autora od jego zasobów, wskazując na to, że ten przykładowo mylnie zinterpretował Lema, co widać na przykładzie innych wzorcowych interpretacji. Ten ruch także może wywołać dyskusję nad jeszcze jednym elementem oryginalnego tekstu Woźniaka.

Podobna sytuacja mogłaby się zdarzyć, gdyby w wypowiedzi [5] Kałuszyńska zamiast na Woźniaka określenie antyscjentyzmu ze strony 10 (PS, 10) powołała się na wywody ze stron 22 i 23, gdzie Woźniak korzysta z prac Jerzego Kmity. W takim przypadku we fragmencie [5] nie dałoby się sugerować dziwnego rozumienia pojęcia „antyscjentyzm”, a Kmity okazałby się bez wątpienia trudnym przeciwnikiem w takiej sytuacji. Albo też można by dowodzić, że pojmowanie tego pojęcia wciąż pozostaje osobliwe, ponieważ Woźniak przekręcił wywody Kmity. W takim przypadku Kałuszyńska mogłaby odwołać się do jakichś powszechnie uznanych interpretacji słów Kmity lub do innych prac tego badacza. W odpowiedzi z kolei Woźniak, starając się utrzymać swoje odczytanie, cytowałby jeszcze inny tekst Kmity, który wzmocniałby jego stwierdzenia. Widać, że tym sposobem wybuchłaby kolejna kontrowersja.

Jeśli piszę o tym wszystkim, co mogłoby się zdarzyć, a nie zdarzyło się, jeśli pozwalam sobie gdybać, to nie po to, by wytykać Kałuszyńskiej czy Woź-

¹⁵ Jedną z fundamentalnych decyzji ontologicznych ANT jest porzucenie podziału natura – kultura w analizowaniu czynników, na których operuje nauka, por. Latour 1993.

¹⁶ Por. choćby A. Rip, *Mobilising Resources Through Texts*, [w:] *Mapping the Dynamics of Science and Technology*, red. M. Callon, J. Law, A. Rip, Macmillan, London 1986.

niakowi, że zrobili, bądź nie zrobili tego czy tamtego, lecz, aby Czytelnik uzmysłowił sobie, jak kłopotliwe kwestie – kłopotliwe przynajmniej dla autorów – mogą czyhać na każdym kroku w debacie naukowej oraz aby pokazać, jak gęste są teksty naukowe, każde bowiem niemal słowo, jak również pewne omińnięcia (nieprzywoływanie jakichś zasobów) mają olbrzymie merytoryczne znaczenie dla budowania faktu. Fakt bowiem nie pojawia się w próżni (któż w to wierzy?!), lecz w gęstej sieci relacji z innymi faktami¹⁷.

Teraz po prostu zapytajmy, jakie zasoby są mobilizowane w interesujących nas tekstach.

Woźniak w swoim tekście do wsparcia swoich wywodów przywołuje: broń masowego rażenia wraz z przypisem (czyli pojawia się kolejny autor), tajną broń z przypisem (m.in. Lem), ład cywilizacyjny, terroryzm, Internet, eksperymenty naukowe oraz zmiany w ekosystemie. Wszystkie te niesłychanie doniosłe przeciwieństwa zostają zmobilizowane, by wesprzeć tezę Woźniaka. Widać teraz dokładniej, co miał na myśli Law, mówiąc o heterogeniczności tekstu i o tym, że operuje on także na świecie zewnętrznym. Dalsze zmobilizowane zasoby: ograniczoność reform społecznych, pisma popularno-naukowe (wciąż pojawiają się przypisy, w tym kilkakrotnie do Lema). Bibliografia liczy sobie osiemnaście pozycji – jak widać autorów do odparcia dla potencjalnego krytyka jest znacznie więcej niż tylko dwóch, a i tak mówimy tylko o artykule, a nie o książce! – cztery pozycje w niej to książki Lema, jedna to rozmowy Beresia z Lemem, cztery kolejne pozycje stanowią teksty z „Gazety Wyborczej”, następnie artykuły z „Polityki”, „Trybuny Łódzkiej” i „Świata Nauki”. Ponadto raporty dla Klubu Rzymskiego, a także książka Woźniaka.

W tekście Niźnika zasoby nadające moc argumentacji autora wyglądają zupełnie inaczej. Otóż powołuje się on na niejasności, (ryzykowne) decyzje terminologiczne, interpretacje języka i proporcje między argumentami. Ponadto mówi on o *Public Understanding of Science* i Johnie Durancie. Zwróćmy uwagę, jak odmienne jest wsparcie innym autorem w tym przypadku od analogicznego wzmacniania swoich wywodów dzięki innemu autorowi w przypadku Woźniaka. Co więcej, heterogeniczność staje się jeszcze wyraźniejsza tutaj, ponieważ jako zasoby dla tekstu naukowego pojawiają się abstrakcyjne byty (niejasność) i reguły (proporcje między argumentami).

Lista zasobów zmobilizowanych przez Kałuszyńską liczy sobie najwięcej elementów i niewątpliwie tworzy silną sieć dzięki swojej różnorodności. Popatrzmy tylko: sprzeczność (pomiędzy nauką a antyscjentyzmem), wymagania naukowości, książka Woźniaka (streszczanie jej i cytowanie), metody pisania pracy, wizja szczęśliwych dzikich, rozum, znane argumentacje, miliardy ludzi walczących o przetrwanie i budowanie ładu (K, 102), Czarnobyl, huty, kwaśne deszcze, obszary rolne, lasy deszczowe, konsekwencja, błędne koło (w rozumowaniu, oczywiście odnosi się to do Woźniaka), bezrobotni bez środków do życia, bieda, głód, reportaże z Afryki, poprawne rozumowanie, definicja, głupie

¹⁷ B. Latour, *Pandora's Hope...*, s. 80–144.

reguły (powoływanie się na paragraf 22), mechanizmy tworzenia i utrzymania pozycji zawodowej, (modelowy) filozof, (równie modelowy) socjolog, empiryści, kiepscy przyszli pracownicy naukowcy oraz kilku rzeczywistych myślicieli: Agazzi, Feynman, Rorty, Fleck i Wittgenstein. Jak widać różnorodność elementów wiązanych w tym tekście robi wrażenie, pojawiają się społeczne tragedie obok obiektów abstrakcyjnych, sąsiadując z jednej strony z myślicielami znanymi z nazwiska, a z drugiej z modelowym filozofem i socjologiem. Bez wątpienia mamy tu najlepszy przykład mobilizowania różnorodnych zasobów przez autora w tekście naukowym. Jak zobaczymy nieco później, każdy tekst będzie walczył o stabilizację swojej sieci i destabilizowanie pozostałych, wskazując na słabe w nim powiązania.

Porównując powyższe listy zmobilizowanych zasobów, uderzająca wydaje mi się różnica między listą z tekstu Woźniaka a listami jego dyskutantów. Pierwsza zawiera, jak wiemy, artykuły z czasopism, czego nie mają dwie kolejne listy. Poza tym w tekście Niźnika oraz Kałuszyńskiej w olbrzymiej ilości spotykamy zasoby charakterystyczne dla filozofii – abstrakcyjne byty, reguły myślenia, byty (czy typy) idealne. Odmiennie wykorzystani są inni autorzy – o ile Woźniak odwołuje się do konkretnych tekstów, o tyle Niźnik po prostu mówi o jednym badaczu i „jego” szkole badań, natomiast Kałuszyńska częściowo postępuje tak, jak Woźniak, częściowo zaś po prostu przywołuje postaci już bez ich prac (Rorty, Wittgenstein). Wreszcie intrygująca zdaje mi się różnica w wykorzystaniu zasobów „faktograficznych”¹⁸. Większość z wykorzystywanych zasobów „faktograficznych” Woźniak opatruje przypisem lub przypisami, czym sugeruje, że fakty te stanowią elementy innych sieci, w innych tekstach bądź naukowych, bądź też pozanaukowych, ale o charakterze poznawczym. Mówiąc inaczej, swoje działanie mające przesunąć jego tezy w stronę faktyczności wspiera na innych faktach naukowych lub quasi-naukowych; jak zauważa Bruno Latour, „pod jedną nauką skrywa się następna”¹⁹. Tymczasem typ odwołań „faktograficznych” u Niźnika, a zwłaszcza u Kałuszyńskiej, można chyba znów nazwać mianem „filozoficznych”, ponieważ to filozof, posługując się zdrowym rozsądkiem, przytacza fakty „oczywiste” i „powszechnie znane”, które w żadnym wypadku nie potrzebują, by je umieszczać w gęstych sieciach innych tekstów naukowych²⁰. Trudno zresztą zaprzeczyć temu, że kwaśne deszcze padają, czy że w Afryce wielu ludzi cierpi głód. Wydaje się, że taki sposób mobilizowania zasobów należy kojarzyć z filozoficzną kategorią „oczywistości”, a może nawet z kartezjańskimi ideami, które są jasne i wyraźne. Mam wrażenie, że wła-

¹⁸ Piszę „faktograficznych”, używając cudzysłowu, bo nie przychodzi mi do głowy lepsza etykieta, która nie będąc rozwlekłą ujęłaby zarówno broń, jak i Czarnobyl, jak i kwaśne deszcze, zmiany w ekosystemach, Internet, czy bezrobotnych bez środków do życia.

¹⁹ B. Latour, *Pandora's Hope...*, s. 32.

²⁰ Rozumiem, że ktoś mógłby zgłosić sprzeciw, że przecież nie tylko filozofowie odwołują się do zdrowego rozsądku. Prawda to, lecz to właśnie filozofowie jako pierwsi odkryli i uzasadnili doniosłość odwoływania się do zdrowego rozsądku, podnosząc go niekiedy do rangi jednego ze swych głównych „narzędzi”.

śnie różnice w mobilizowanych zasobach i sposobach ich mobilizowania pełnią w dyskusji niebagatelną rolę. Jednak tego typu uwagi podsumowujące zachowam na końcówkę niniejszego tekstu.

Opowiadane historie

Bruno Latour, idąc tropem Greimasa, wskazuje, że na pewnym poziomie tekst naukowy opowiada nam dość nieskomplikowaną historię, w której główni bohaterowie wystawieni są na wiele prób, co w rezultacie zmienia ich status i ujawnia kim „rzeczywiście” są²¹. O ile w bajkach dzielny młodzian musi zgnieść kamień tak, aby wycisnąć z niego wodę, oddzielić mak od ziaren piasku lub rozpoznać właściwą niewiastę, o tyle bohaterowie tekstów naukowych poddawani zostają różnym próbom laboratoryjnym oraz pojęciowym. Celem tych prób jest utwierdzenie istnienia nowego aktora (nowej substancji, żywego organizmu, koncepcji teoretycznej, itd.) poprzez wykazanie, co potrafi on uczynić, czyli w jaki sposób wpływa na innych aktorów oraz poprzez odróżnienie go od innych znanych już aktorów. Przykładowo, nie będzie żadnym nowym obiektem pierwiastek, który zachowuje się w laboratorium dokładnie tak, jak dobrze znany bizmut, ale być może będzie, jeśli znajdziemy próbę, która pozwoli odróżnić nowy pierwiastek (polon) od bizmutu, w której zachowują się odmiennie²².

Pytania brzmią zatem następująco: Jakie opowieści snują uczestnicy analizowanej przeze mnie dyskusji? Kim są główni bohaterowie? Jakim próbom zostają poddani?

Woźniak w *W* toczy opowieść, której celem jest pomniejszenie jej głównego bohatera, jakim jest nauka. Za pomocą zgromadzonych zasobów pokazuje, iż wielki bohater – Nauka sprowadza na nas zagrożenia. Nauka może doprowadzić nas do katastrofy, co pokazuje, iż jest ona złym sprzymierzeńcem, a przynajmniej sprzymierzeńcem niejednoznacznym. Aby wywikłać się z tarapatów, musimy zerwać zasłonę iluzji i ujrzeć podwójne oblicze Nauki. W rezultacie naszym celem ma stać się ograniczenie złych mocy groźnego sprzymierzeńca poprzez limitowanie jego ruchów. W jaki sposób to osiągnąć? Woźniak mówi nam wyraźnie, co powinniśmy uczynić: zlikwidować fetyszyzm towarowy, osłabić konkurencję międzynarodową, marginalizować scjentyzm. Schemat tej opowieści przypomina historyjkę, w której ktoś nie może opanować węża, z którego woda leje się wielkim strumieniem, więc trzeba nieco przykręcić kurek w kranie, aby dało się wąż opanować. Jak odnoszą się do tej opowieści historie pozostałych dyskutantów?

Niżnik opowiada historię o dobrym pisarzu, jego dziele i ich rozdzieleniu. Autorowi przypisuje pozytywne cechy, jak np. talent literacki. Tam, gdzie Autor

²¹ J. A. Greimas, *On Meaning. Selected Writings in Semiotic Theory*, tłum. P. J. Perron, F. H. Collins, University of Minnesota Press, Minneapolis 1987; B. Latour, *Pasteur on Lactic Acid Yeast: A Partial Semiotic Analysis*, „Configurations” nr 1.1, s. 129–146; B. Latour, *Pandora's Hope...*, s. 113–144.

²² B. Latour, F. Bastide, op. cit., s. 62–64.

pisze rzeczy niezgodne z prawdą, Niżnik usiłuje go wytłumaczyć. Z drugiej strony Dzieło zostaje określone jako „interesujące studium interdyscyplinarne”. Zagadkowy staje się jedynie stosunek Autora do Dzieła – Niżnik pisze, iż pragnie nas on jedynie przekonać do z góry przyjętej tezy, że zawartość niezupełnie zgadza się intencjami. Zwróćmy uwagę, że historia ta w zasadzie nie przywołuje żadnego z aktorów (czy może raczej „aktantów”) z opowieści Woźniaka. Być może jest to kwestia tego, że mamy tu do czynienia z recenzją, czyli z założenia opowieścią przede wszystkim o Dziele i tym, co ono potrafi zrobić, bądź już zrobiło.

Opowieść Kałuszyńskiej właściwie w całości polega na pomniejszeniu Autora i Dzieła. Ich związek nie podlega tu już żadnej dyskusji – Autor działa poprzez Dzieło. Punkt po punkcie Kałuszyńska wykazuje, jak Autor przegrywa coraz to kolejne zmagania, podejmuje próby, którym nie potrafi sprostać. Schematem przypomina to absurdalne komedie o pechowcu, czy nieudaczniku, który na każdym kroku prowokuje coś fatalnego. W tym przypadku Autor robi straszne rzeczy (ponieważ uprawia „czystej wody propagandę” i wzywa przeciw nauce), stawia fałszywą tezę (że nauka może doprowadzić do katastrofy), domaga się rzeczy niemożliwych (abyśmy powrócili do stanu natury), postuluje działania bezsensowne i nie rozpoznaje oczywistości (chce ograniczania się rozumu podczas, gdy rozum baczy na swe granice z zasady), domaga się niemożliwego (nie wierzy, by ziemskie moce mogły limitować naukę, a jednak taką limitację postuluje), buja w chmurach (chciałby moralnego doskonalenia, podczas gdy chodzi o możliwość przetrwania), działa grubo poniżej swych możliwości (robi rzeczy, które nie przystoją „dorosłemu człowiekowi”), projektuje działania naganne moralnie, ponieważ planuje zniszczyć sojusznika, na którym się wspiera (czyli naukę), nie potrafi porządnie zdefiniować pojęcia (przekazu popularnonaukowego) itd. Nie wymieniam wszystkich nieudanych prób Autora, ponieważ ta lista i tak już jest długa i perswazyjna. W tej opowieści ponownie głównym bohaterem nie jest żaden aktor z historii Woźniaka, a sam Woźniak, który podejmuje pewne działania.

Światy przedstawione

Zerknijmy jeszcze na jeden element i zapytajmy, jak zbudowane są światy przedstawione w poszczególnych tekstach dyskusji²³.

Woźniak tworzy świat, w którym dominującą rolę odgrywał związek społeczeństwa z nauką. Na ich styku istnieje scjentyzm, który jest tutaj czymś wyraźnie problematycznym. Światu tak skonstruowanemu towarzyszą pewne zagrożenia na tyle poważne, że mogą doprowadzić do katastrofy, która może okazać się na tyle silna, iż go zburzy. Tak więc w tym świecie istnieje czas – przy-

²³ M. Callon, J. Law, A. Rip, *How to Study the Force of Science*, [w:] *Mapping the Dynamics of Science and Technology*, Macmillan, London 1986.

szłość wiąże się z kłopotami. Istnieją tu także powinności, które nakazują nam zmienić przyszłość.

Świat przedstawiony w tekście Niźnika ma bardzo ascetyczną budowę. Składa się z Autora i jego Dzieła oraz pytania, jakie łączą je relacje. Nie ma tu ani czasu, ani powinności.

W tekście Kałuszyńskiej świat składa się z nauki i podejrzanej postaci, która usiłuje nauce szkodzić. I wydawałoby się, odwołując się do tego, co mówiliśmy w poprzednim fragmencie, iż jest to postać tak słaba i niezdarna, że nie ma najmniejszych szans na sukces. Tymczasem przyszłość tego świata – i tutaj bowiem pojawia się wymiar czasowy – nie zapowiada się różowo. Okazuje się, że podobnych postaci może być więcej, więc groźby są realne. Przyszłość zaś już nastąpiła, nadeszły bowiem czasy głupstwa i propagandy.

Wnioski

Podsumowanie zaczniemy od krótkiego przypomnienia różnic, które wyszły na jaw w toku analiz. Po pierwsze tekst Woźniaka mobilizował zasoby innego typu niż teksty Kałuszyńskiej i Niźnika. W pierwszym podstawowe znaczenie miały zasoby nazwane przeze mnie faktograficznymi. W drugich niewątpliwie najważniejsze były zasoby abstrakcyjne, które uzupełniły następnie zdroworozsądkowe (czy też „bazujące na oczywistości”) zasoby faktograficzne. Po drugie opowieść Woźniaka nie wiąże się z opowieściami jego dyskutantów poprzez swoją strukturę. Dyskusja nie prowadzi do stworzenia opowieści przetworzonej, która np. zaczynając się tak, jak historia wyjściowa, inaczej się kończy. Po trzecie, nie ma podobieństw w konstrukcji światów przedstawionych, jeśli nie liczyć jednego aktora, który pojawia się u Woźniaka, jak i u Kałuszyńskiej. Chodzi oczywiście o naukę. Jednak różni się ona tak bardzo w obu światach, że właściwie chyba oba przypadki nie mają ze sobą nic wspólnego.

Jakie wypływają z tych różnic konsekwencje? Przede wszystkim tak silne zróżnicowanie w zmobilizowanych zasobach powoduje w punkcie wyjścia polaryzację czytelników. Zgodzą się oni z tym tekstem, który odwoła się nie tyle do lepszych i pełniejszych zasobów, ale do bliższego im *typu zasobów*.

Konsekwencje zróżnicowania *typów zasobów* mobilizowanych po obu stronach barykady powiązane z faktem, że mamy do czynienia jedynie z negatywnym modalizowaniem, sugerują z kolei, że nie ma najmniejszych szans w tej dyskusji na postęp, choćby nawet drobny, ku faktom, a jedynie następuje głębsze okopywanie się na własnych pozycjach. Jeśli debata będzie trwała dalej, to z pewnością będzie można zaobserwować ruch odwrotny – ku fikcji i ku otwieraniu kolejnych kontrowersji.

Opisane różnice zwracają uwagę na kolejny fakt – że nie pojawia się tu wspólny paradygmat, to jest wyjściowa czarna skrzynka, od której wszyscy w pewnym momencie mogą zacząć rozważania. W badanych tekstach nie znajduję żadnej takiej czarnej skrzynki. Oczywiście ktoś może powiedzieć, że wszyscy dyskutanci respektują prawa logiki, pewne reguły języka i być może pewne

reguły racjonalności. To niewątpliwie prawda, jednakże to nadal nie umożliwia nam tutaj postępu w dociekaniach. Nowe fakty budujemy na faktach już gotowych; im bardziej „zaawansowane” będą fakty gotowe, tym dalej posuniemy się z faktami nowymi i odwrotnie, im bardziej musimy się cofać, by ustalić, jakie fakty są gotowe, tym mniej posuniemy się do przodu, jeśli w ogóle.

Nie ma możliwości uzgodnienia faktów, bowiem światy przedstawione w tekstach składają się z innych elementów. O ile u Woźniaka głównym bohaterem jest Nauka, o tyle u Niźnika i Kałuszyńskiej opowieść kręci się wokół Auctora (czyli Woźniaka). Fakty ustalane w pierwszym przypadku i w drugim są radykalnie odmienne, a łączy je jedynie to, że mają się tu wzajemnie rozrywać – podważać ustalenia oponentów. W takim razie, dyskusja, która się tu toczy nie jest w gruncie rzeczy tym, co zwyczajowo uznaje się za dyskusję, to znaczy ścieraniem się poglądów i wymianianiem opinii na jeden dany temat, ponieważ nie mamy tu jednego tylko tematu. Nie oznacza to jednak, iż chcę powiedzieć, że miejsce dyskusji zajęła w tym przypadku jakaś pseudodyskusja! Naciągane jednak byłoby wyobrażanie sobie, iż mamy tu do czynienia po prostu z innymi wizjami nauki, które biorą się z odmienności założeń, i że właśnie te różne założenia nie pozwalają dojść do porozumienia. Sieci aktorów budowane w dyskusji są znacznie bardziej złożone i bogatsze, ponieważ zawierają dużo więcej elementów, niż tylko wypowiedzi i założenia.

Jestem przekonany, że możemy opisać różnicę między realizmem a konstruktywizmem w sporze wokół nauki bez odwoływania się do pojęcia założeń, a zamiast tego opisując mobilizowane zasoby, wykorzystanych aktorów i schematy toczonych opowieści. Być może jest tak, że „założenia” są wygodnym skrótem myślowym służącym opisaniu niektórych z nich.

Nie wydaje mi się, aby istniała szansa na konkluzywność, nawet niewielką, czy połowiczną, debaty realizm – konstruktywizm, jeśli będzie ona prowadzona w ten sposób. Warunkiem takiej konkluzywności jest w pierwszym rzędzie odnalezienie czarnych skrzynek, czyli gotowych bezdyskusyjnych faktów, które mogłyby stworzyć paradygmat dalszych badań, tj. wspólny punkt wyjścia. Drugi warunek stanowi „uwspólnienie zasobów”, to znaczy stworzenie takiej przestrzeni badawczej, w której uczestnicy dyskusji nie będą odwoływać się do innych typów zasobów, a jedynie co najwyżej do innych zasobów tego samego typu, bądź tych samych typów. Jako trzeci warunek traktuję postulat, by budowanie tekstów nie opierało się na negatywnym modalizowaniu, czyli na rozważaniu warunków, w jakich autor stworzył tekst (niezależnie od tego, czy się go krytykuje, czy popiera).

Czy warunki te mogą zostać spełnione? Trudno na to pytanie odpowiedzieć. Mam jednak duże wątpliwości dotyczące warunku trzeciego. Jak się wydaje, filozofia od Kanta bazuje na krytyce, czyli na badaniu „ramy” rozważań, co powoduje, że nawet przy przychylnym nastawieniu dokonuje negatywnych modalizacji, czyli takich, które prowadzą w stronę fikcji. Stąd, być może, mówi się niejednokrotnie o tym, że w filozofii nie ma globalnego postępu, a jedynie, co najwyżej, drobny lokalny postęp dotyczący spraw bardziej szczegółowych.

Jeśli to prawda, to istnieją tylko dwa sposoby na postęp w debatach nad nauką, przynajmniej jeśli chodzi o trzeci warunek. Pierwszy sposób to wykluczenie z tych debat filozofii – rzecz zupełnie dziś niewyobrażalna. Drugi sposób to porzucenie krytycznego trybu działania filozofii – rzecz do wyobrażenia chyba równie trudna.

Recenzje

VLADIMIR LEŠKO: *Philosophy of the History of Philosophy. The main models and results*, Prešov 2003, ss. 249.

Książka Vladimira Leški – profesora Uniwersytetu Preszowskiego w Preszowie (Słowacja) – *Philosophy of the History of Philosophy. The main models and results* podejmuje temat rzadko pojawiający się we współczesnej literaturze filozoficznej. Zainteresowania autora idą w kierunku opisu ciekawego zjawiska, które pojawiło się w obrębie niemieckiej tradycji filozoficznej XIX i XX wieku, na styku wzajemnego oddziaływania filozofii i historii filozofii. Chodzi o przywołaną w tytule książki *filozofię historii filozofii*. Formułę tę oraz odnoszący się do niej fragment rzeczywistości teoretycznej niełatwo jednak jednoznacznie zdeteterminować.

Z jednej strony przez *filozofię historii filozofii* rozumieć można określoną perspektywę oglądu filozoficznej przeszłości. Mielibyśmy tu do czynienia z historią filozofii z wyraźną dominantą filozoficzną, uprawianą na podstawie silnie (bez względu na to do jakiego stopnia uświadomione) filozoficznych założeń, decydujących o takim, a nie innym wizerunku filozoficznej tradycji. Być może – idąc za Gilsonem – lepiej jest w tym przypadku mówić o filozoficznej historii filozofii, której archetypową postać odnaleźć można, jego zdaniem, w księdze *A Metafizyki* Arystotelesa.

Nie jest to jednak podejście jedyne. Trzymając się przywołanego przykładu, dostrzec bowiem można inny jeszcze wymiar rozważań Stagiryty, który skłania do pojmowania ich jako swoistej formy filozofowania na kanwie myśli poprzedników, filozofowania, które rozświetla ich dążenia i dylematy, uzasadniając jednocześnie potrzebę nowych, wolnych od trudności rozwiązań stawianych wcześniej problemów. Z tego punktu widzenia *filozofię historii filozofii* traktować można po prostu jako filozoficzną refleksję nad dziejami filozofii, jako filozofowanie, które za swój przedmiot bierze filozoficzną przeszłość, poszukując (najczęściej) w tychże dziejach takiej czy innej formy filozoficznego samopotwierzenia.

W rzeczywistości jednak granica między filozoficzną historią filozofii i filozofowaniem na podstawie dziejów filozofii zaciera się. Staje się trudno uchwytna, albo wręcz (niekiedy) niemożliwa do precyzyjnego wyznaczenia. Autor omawianej książki ma, jak się zdaje, dobre wyczucie tych trudności, co znajduje wyraz w dwoistym charakterze prowadzonych przezeń analiz. Otóż prezentowana publikacja wyszła spod pióra zarówno teoretyka historii filozofii, jak i badacza filozoficznej tradycji w jednej osobie. Wpisywać ją zatem trzeba zarówno w nurt badań metateoretycznych, jak i historycznofilozoficznych.

O metateoretycznym charakterze pracy decyduje niewątpliwie fakt, iż jej autor podejmuje problem perspektywy patrzenia na dzieje filozofii. Nie jest to wszakże książka, która konstrukcją, charakterem i rozległością podejmowanych wątków odpowiadałaby znanej polskiemu czytelnikowi książce Stefana Świeżawskiego *Zagadnienie historii filozofii*. U Świeżawskiego mamy do czynienia z próbą opracowania zwartej koncepcji dziejopisarstwa filozoficznego wraz z odpowiadającą jej metodologią badań historycznofilozoficznych. Leško nie stawia sobie takich celów, nie tworzy swojej własnej, systematycznie i problemowo opracowanej, koncepcji interesującej go postaci historii filozofii. Wybiera ujęcie porządkujące, konstruując na bazie dostępnego materiału modele filozofującej (resp. filozoficznej) historiografii. Z drugiej jednak strony, preferując podejście modelowe, pisze niejako równoległe historię specyficznej refleksji nad dziejami filozofii, podjętej przez wybitnych filozofów pozostających w kręgu oddziaływania niemieckiej myśli filozoficznej XIX i XX wieku. Można powiedzieć, że to właśnie dokonana przez autora historycznofilozoficzna analiza ich tekstów umożliwia realizację metateoretycznych celów badań, których rezultaty zbiera omawiana książka. Warto w tym kontekście zauważyć również, że prezentację poszczególnych modeli organizuje zasada ich chronologicznego następstwa. Innymi słowy, autor, przedstawiając modele *filozofii historii filozofii*, próbuje pokazać jej dające się uchwycić i zlokalizować w „filozoficznym” czasie początki – Hegel – oraz kolejne, najistotniejsze metamorfozy, dostrzeżone w myśli Schellinga, młodego Marksa, Nietschego, Husserla oraz Heideggera.

Początków *filozofii historii filozofii* upatruje zatem Leško w rozwoju niemieckiej myśli filozoficznej w pierwszych trzech dekadach XIX wieku. Jej fundatorem jest Hegel, który w *Wykładach z historii filozofii* ukazał zasadnicze znaczenie badań nad historią filozofii dla filozofowania na poziomie systemu. Od tego czasu – zdaniem słowackiego uczonego – relacja między aktualnie dokonującym się filozofowaniem a badaniem przeszłości filozofii stała się znaczącym, a nawet koniecznym filozoficznym rezultatem. Heglowskie *Wykłady...* kończą definitywnie z wcześniejszą, filozoficznie niezaangażowaną, doksograficzną koncepcją badań tradycji, otwierając fazę filozoficznego studium dziejów filozofii, które traktuje się z coraz większą świadomością, jako ważny element wiedzy filozoficznej.

Filozofia poheglowska proponuje kilka prób filozoficznego ujęcia historii filozofii. Nie wszystkie prowadzą jednak automatycznie do świadomie formułowanej i faktycznie urzeczywistnianej *filozofii historii filozofii* w Heglowskim

stylu. Model Hegla stanowi jednak ujęcie podstawowe, pełni też w książce funkcję stałego układu odniesienia. Wyeksponował bowiem wątki, które, zdaniem autora, umożliwiają czytelną identyfikację pozostałych modeli. Za Janem Patočką ujmuje Leško główne motywy Heglowskiej *filozofii historii filozofii* następująco: 1) rozwój filozofii jest organiczny – różne filozofie reprezentują różne stadia rozwoju tego samego organizmu, 2) filozoficzne zadania jednostek są partykularne i nie wyrażają sensu filozofii jako całości, 3) czas (historyczność) jest zewnętrznym środowiskiem, zwierciadłem, w którym odbija się wewnętrzny rozwój organizmu (ducha); stąd też filozofia oraz inne przejawy ducha manifestują w różnych okresach tę samą fazę rozwoju duchowej substancji, 4) następstwo filozoficznych systemów odpowiada logicznemu rozwojowi idei.

Na podstawie tych ustaleń, biorąc także pod uwagę znaczenie całej myśli Heglowskiej dla rozwoju filozofii dwóch ostatnich stuleci, wskazuje Leško na trzy zasady organizujące wyróżnione w książce modele.

Fakt, że teoretycznie zaangażowane studium dziejów filozofii staje się dla Hegla integralną częścią filozofowania stanowi, zdaniem autora, podstawową (choć występującą w różnych modyfikacjach) cechę *filozofii historii filozofii*. Wyraża się ona w zasadzie *jedności filozofii i historii filozofii*. Mamy tu zatem do czynienia ze swoistym nurtem wewnątrz refleksji historycznofilozoficznej, której sens nie sprowadza się li tylko do opisu dokonującego się w dziejach filozofii procesu. W nurcie tym chodzi raczej o odniesienie historycznego ruchu myśli do dyskusji nad najistotniejszymi aktualnie problemami i wyjaśnienie go właśnie przez te problemy oraz toczące się wokół nich dyskusje. Zdaniem Leški, Hegel (w swoich *Wykładach z historii filozofii*) realizuje ten zamiar, odnosząc dzieje filozofii do absorbującej go kwestii *spekulatywnej jedności abstraktu i konkretności*, Schelling (w *Wykładach monachijskich*) do problemu relacji między *istotą a istnieniem*. W rozprawie doktorskiej młodego Marksa punktem odniesienia dla interpretacji dziejów filozofii staje się zagadnienie *samoświadomości i wolności*, dla Nietzschego zaś problem *autentyczności kultury*, stawiany w rozprawie *Filozofia w tragicznej epoce Greków*. Nietzscheańską perspektywę ożywia później Heidegger, stawiając pytanie: *co to jest filozofia?*, na które poszukuje odpowiedzi w studiach nad myślą presokratyków.

Leško wskazuje także na istotne znaczenie *pryncypium teleologicznego* dla *filozofii historii filozofii*. Jest ona bowiem próbą uchwycenia, czy też wyznaczenia celu dokonujących się w dziejach filozofii procesów. Odwołanie się do tej zasady szczególnie wyraźne jest u Hegla. Widoczne jest również w modelu Husserla, który w pracy *Kryzys nauk europejskich a transcendentalna fenomenologia*, poszukiwała w faktach historycznych dostarczonych przez dzieje filozofii nowożytnej ich wewnętrznego sensu – *ukrytej teleologii*, uzasadniającej konieczność podjęcia badań fenomenologicznych.

Oczywiście nie każda uprawiana po Heglu historia filozofii (dążąca, czy to do całościowych syntez, czy też monograficznych ujęć) musi być od razu *filozofią historii filozofii*. Staje się nią wówczas, gdy stawia sobie określone zadania, które wyrażają się poprzez poszukiwanie celu, sensu, bądź też znaczenia filozo-

ficznej aktywności człowieka na przestrzeni dziejów – ich całości (model Hegla) bądź wyróżnionej z jakiegoś punktu widzenia części (np. model Husserla). Poszukiwania te nie były jednak nigdy poszukiwaniami prowadzonymi po omacku. Przeciwnie, organizowała je zazwyczaj określona intuicja – wstępne niejako rozumienie sensu filozofii, odczytane przez filozofa na podstawie jego własnego doświadczenia filozoficznego (osadzonego w konkretnym *tu i teraz* XIX i XX wieku), doświadczenia, które poprzez studium przeszłości chce być potwierdzone lub zweryfikowane.

Stąd też kolejną, ujednociającą płaszczyzną dla głównych modeli *filozofii historii filozofii* stanowi reakcja na filozofię Hegla. Określenie się bowiem wobec zastanego, filozoficznego status quo, wobec problemów którymi żyła filozofia w stuleciu pohegłowskim jest czymś samo przez się zrozumiałym. Motyw ten jest tak ważny, że bez niego – zdaniem Leśki – omawiane modele są w zasadzie niezrozumiałe. Nie jest przypadkiem, w jego przekonaniu, że Schelling, konstruując w *Wykładach monachijskich* swoją wizję filozofii nowożytnej zajmuje krytyczne wobec Hegla stanowisko, i że dokłada wszelkich starań, by dokonać krytycznej interpretacji jego filozofii. Myśli młodego Marksa także nie da się zrozumieć poza świadomością analogicznego, krytycznego wątku. Refutację pomysłów Hegla odnaleźć można również w Nietzscheńskim modelu *filozofii historii filozofii*, który zrywa z monumentalną koncepcją historii. Obok częstych polemik z Heglem są jednak także i analogie. Podkreślenie znaczenia racjonalności, wskazanie jej miejsca w historii nowożytnej z punktu widzenia filozofii transcendentalnej Husserla przypomina Hegłowski motyw znaczenia filozofii dla rozwoju ludzkiej kultury. Najbardziej jednak krytyczną, zdaniem słowackiego uczonego, polemikę z Heglem podejmuje Heidegger. Jego myśl, skupiona wokół najbardziej palącej kwestii współczesnej filozofii, na problemie: *Co to jest filozofia?*, stanowi dla Leśki wyraz walki o prawdziwe zrozumienie zarówno początków filozofii, jak i decydującej roli kluczowych punktów jej dziejów, reprezentowanych przez myśl Platona, Arystotelesa, Kartezjusza, Kanta, Hegla i Nietzschego.

Pytając na zakończenie o dalsze perspektywy *filozofii historii filozofii*, wypada zgodzić się z autorem, iż zarówno Hegłowski, jak i Heideggerowski model (stanowiące, chronologicznie rzecz biorąc, początek i koniec rozważań Leśki, a jednocześnie zbiegające się po heraklitejsku w analogicznej poincie obwieszczonej *koniec* filozoficznej przygody rozumu) – choć uznać je można z określonego punktu widzenia za najważniejsze, bądź najdojrzalsze jak dotąd postacie namysłu nad filozoficzną przeszłością – niczego w swym ostatnim słowie definitywnie nie przesadzają. Filozofia ciągle się staje, a pytanie o nią, w obliczu stale dokonującego się i narastającego doświadczenia filozoficznego, pozostaje otwarte.

Miroslaw Tyl

EDWARD KASPERSKI: Kierkegaard. Antropologia i dyskurs o człowieku. Monografia, Wydawnictwo WSH w Pułtusk, Pułtusk 2003, ss. 555.

Monografia Edwarda Kasperskiego prezentuje twórczość Kierkegaarda jako projekt budowy antropologii „człowieka subiektywnie egzystującego”. Duński filozof jest dla autora recenzowanej książki myślicielem, który stara się przede wszystkim nakłonić innych do refleksji na temat ich własnej egzystencji. Antropologia Kierkegaarda, jako dyskurs o człowieku, powstaje w każdorazowym pobudzeniu czyjejś subiektywności, zainicjowanym w większym stopniu aktem komunikowania, niż przekazywaną treścią. Jest więc wizją człowieka, który ciągle się staje w lekturze dzieł Kierkegaarda. Antropologia Kierkegaarda nie stanowi gotowej teorii człowieka, ale właśnie projekt, który każdy musi urzeczywistnić samodzielnie w swym życiu; jest antropologią jednego pytania o człowieka i wielu odpowiedzi, udzielanych przez każdą indywidualną egzystencję.

Podstawą dla takiej interpretacji dzieła Kierkegaarda okazuje się nie jakaś konkretna treść przez niego sygnalizowana, którą można by było uczynić centralną, ale całość jego twórczości odniesiona do sposobu, w jaki została przedstawiona przez duńskiego filozofa. Oznacza to, że nie można oderwać treści wypowiedzi Kierkegaarda od formy, w jakiej tę treść przekazał. Zachodzi tu związek zależności, nazywany przez Kierkegaarda dialektyką komunikacji, a oddany przez E. Kasperskiego współczesnym terminem: „dyskurs”.

Dyskurs jest rozumiany jako taka narracja o człowieku, w której to, „co” się mówi jest kształtowane przez to, „jak” się mówi, a to „jak” się mówi, jest determinowane przez to, „co” się chce powiedzieć. Odniesienie treści do formy wypowiedzi wskazuje sobą na trzeci element dyskursu, którym jest stosunek odbiorcy do przekazywanej treści. W ten sposób treść komunikatu zostaje podwojona. To znaczy, że treść zyskuje sens dopiero odpowiednio przekazana, czyli wtedy, gdy adresat ją przyswoi, nadając jej tym samym właściwe znaczenie. Nie można jednak przyswoić czyjejś wypowiedzi, jeśli nie uzna się jej za własną, jeśli nie odniesie się jej do siebie. To z kolei wskazuje, że nie da się komuś przekazać obiektywnej myśli, ale należy tak komunikować, aby odbiorca znalazł to, co w jego doświadczeniu wewnętrznym odpowiada treści przekazu. W tym, według autora monografii, kryje się postulat Kierkegaarda, mówiący że nie można komuś powiedzieć, jak ma żyć, jakim ma być człowiekiem, bo to każdy musi rozstrzygnąć na własny użytek. Należy jednak pobudzić drugą osobę poprzez odpowiednio sporządzony komunikat, aby zadała sobie pytania, a więc zaczęła

egzystować w swej subiektywności. To zaś potwierdza przewagę tego, „w jaki sposób” się mówi o człowieku, nad tym, „co” się o nim mówi. Komunikat jest poprzedzony myślą autora, a urzeczywistniony w myśli czytelnika. Dyskurs przedziela ich obu, stawia na równi i ustanawia intersubiektywną więź niezależnie od siebie egzystujących podmiotów.

Jak wskazuje autor monografii antropologia to sposób mówienia o człowieku rozciągnięty na całą myśl Kierkegaarda. Stąd E. Kasperski pokazuje, że w twórczości duńskiego filozofa: „egzystencja znajdowała kompozycyjne, językowe i znaczeniowe odpowiedniki w dyskursie, dyskurs – w kategoriach egzystencji” (s. 48); „dyskurs [...] odzwierciedlał punkt widzenia i pozycję jednostkowego ‘podmiotu egzystującego’” (s. 51); „dyskurs stanowił intencjonalnie katalizator egzystencji: uczestniczył w niej, kształtował ją” (s. 51); „zadaniem dyskursu było skierowanie uwagi odbiorcy ku samemu sobie, ku ‘stawianiu się człowiekiem’” (s. 76). Jak widać dyskurs kształtował napięcie między jego uczestnikami, ożywiał ich subiektywności, zmuszał ich, by przeobrażali w nim swoje egzystencje, tym samym zmieniając sam dyskurs. Dlatego też dla Kierkegaarda formy komunikowania egzystencji musiały odpowiadać stopniem swej złożoności podmiotom egzystującym i samej egzystencji, a jak sam pisał, zadaniem komunikującego subiektywnego myśliciela było: „przekształcenie samego siebie w instrument, który wyraźnie i w sposób określony wyraża to, co ludzkie w egzystencji” (cytat za E. K., s. 72). Wynikało z tego, że teksty odwołujące się do subiektywności nie mogły komunikować wiedzy, bo tę każdy indywidualny odbiorca zdobywał sam w sobie. Musiały zaś komunikować decyzję, jako możliwość – oczekiwanie na podjęcie – realizacji jej przez odbiorcę w stosunku do siebie. Prawidłowo zakomunikowana treść powodowałaby podjęcie przez adresata decyzji w stosunku do samego siebie, podjęcie wysiłku egzystencji.

Autor monografii, zgodnie z zaprezentowanym rozumieniem myśli Kierkegaarda, stara się podjąć rzucone wyzwanie i w swojej książce chce przedstawić „interpretację uczestniczącą”, która nie szuka „ostatecznej konkluzji”, ale próbuje ująć dzieło duńskiego filozofa jako otwarte i równoważne we wszystkich swoich punktach. Stąd dzieło to okazuje się być powołane do działania jako samospełniający się komunikat o podjęciu przez czytelnika „wiążącej decyzji osobistej”. E. Kasperski twierdzi zatem, że: „w dyskursie tym wybór sposobu rozumienia człowieka i projektu ‘stawiania się człowiekiem’ Kierkegaard pozostawiał czytelnikowi” (s. 17). Dlatego też w swej książce stawia on sobie za cel przede wszystkim oddanie wielowątkowości zaproponowanego przez Kierkegaarda dyskursu o człowieku, który powstawał w kontekście: „dialogu z modernizmem oraz z tradycją antyczną i chrześcijańską” i nie zamierza wartościować poszczególnych fragmentów tego dyskursu. Powoduje to, że antropologia Kierkegaarda w tym ujęciu stanowi nie teorię, lecz „swobodne pole tematyczne”, w którym spotyka się wiele płaszczyzn egzystencjalnych i komunikacyjnych, dających świadectwo nie jednej, lecz wielu antropologiom w ramach jednego dyskursu o człowieku.

dów, czy mówieniu wprost i w ujednoliconej formie. Musiała uwzględniać niezależność podmiotową odbiorcy i traktować go na równi z autorem. Podstawą takiego podejścia było zanegowanie przez Kierkegaarda istnienia przedmiotowej prawdy obiektywnej. W rozumieniu E. Kasperskiego istnieje tylko prawda subiektywna, która w każdym pojedynczym człowieku wydarza się inaczej, ponieważ dotyczy tylko jego egzystencji. Prawda ta staje się wraz z egzystencją, co każdy musi sam odkryć. Dialektyka komunikacji nie może przedstawić człowiekowi jego prawdy, może mu jedynie zasygnalizować, że powinien jej szukać. W ujęciu Kierkegaarda nazwanie tej prawdy równałoby się zanegowaniu jej. Sposobem na to, by odbiorca mógł tę prawdę w sobie odkryć była powszechnie przez duńskiego filozofa stosowana strategia podwojenia. Manewr ten powodował, że treść, którą przyswajał czytelnik, była już treścią jego doświadczenia egzystencjalnego. Odpowiednio sformułowana treść komunikatu odgrywała rolę jedynie majeutyczną. Nie można na przykład poprawnie odebrać przekazanych przez Kierkegaarda myśli na temat odniesienia samopoznania człowieka do Boga, jeśli nie zada się sobie pytania o swój własny kontakt z Bogiem. Czyniąc to, odbiorca tworzy swoją treść egzystencjalną i wchodzi w interakcję z autorem, „wybiera siebie”, a tym samym podwaja treść autora oraz cel komunikatu.

W ujęciu E. Kasperskiego istnieje kategoria, która przenika całą twórczość Kierkegaarda. Stanowi ona łącznik pomiędzy wydzielonymi u duńskiego filozofa pojęciami i antropologiami, jak również przenika najróżniejsze formy komunikowania w ramach dyskursu o człowieku. Przede wszystkim jednak jest spoiwem dyskursu autorskiego Kierkegaarda, sposobu komunikowania tego dyskursu i treści w nim zawartych. Tą nicią Ariadny twórczości Kierkegaarda ma być ironia. Według autora monografii jest ona podstawą sztuki egzystowania, jaką duński filozof chciał, by odkryli w sobie jego czytelnicy. Wynika to z jej mocy wskazywania na dystans wobec siebie, niezbędny do ustosunkowania się do samego siebie. Ironia jako pochodnia refleksji w swojej negatywnej naturze domaga się od człowieka ciągłego doprecyzowywania własnej egzystencji. Nie pozwala mu na chwilę spokojnego oddechu i próbę kontestacji. Wymaga, aby nie zaprzestawać w dążeniu do stania się człowiekiem pojedynczym, stwarzającym swą prawdę subiektywną. Ironia miała odpowiadać za pierwszy przebłysk samoświadomości człowieka i być ostatnią myślą jego egzystencji uwikłanej w skończoność i nie mogącej być do końca pewną, czy zrobiła wszystko, by zrealizować swój cel. Jak cytuje E. Kasperski, Kierkegaard napisał: „Nie istnieje żaden akt ducha, który nie zawierałby momentu ironii” (s. 545). Ironia miała przenikać również całe piśmarstwo Kierkegaarda, nawet decyzję o używaniu pseudonimów. Stanowiła najważniejsze dziedzictwo intelektualne duńskiego filozofa po jego jedynym mistrzu Sokratesie. Ironia w tym ujęciu powodowała zarazem, że: 1) Kierkegaard nie mógł (i nie chciał) stawiać siebie w pozycji uprzywilejowanej wobec czytelnika (traktować siebie jako nauczyciela); 2) treści, jakie przekazywał nie przybierały formy obiektywnych, odgórnych prawd o człowieku, w konsekwencji czego nie mogły być przekazywane wprost; 3) czytelnik nie był w stanie odebrać komunikatu, ani przyswoić jego treści bez dokonania w obli-

czu komunikatu autorefleksji. To dzięki ironii, jak pisze E. Kasperski: „Antropologia Kierkegaarda przybierała w granicach poszczególnej sfery [egzystencji] kształt hipotezy, założenia, celu rekonstrukcji oraz wyjaśniania. Występowała raczej jako zadanie do urzeczywistnienia niż jako gotowy wynik. Pozostawała w stanie pewnej potencjalności, jako zbiór przesłanek, pytań i sugestii” (s. 502). Dzięki ironii, jako centralnej kategorii recenzowana interpretacja myśli Kierkegaarda zyskała swoją spójność.

Monografia E. Kasperskiego składa się z dziewięciu rozdziałów, z których każdy pełni osobną funkcję w założonej przez autora próbie przybliżenia skomplikowanej struktury kierkegaardiańskiego dyskursu o człowieku. W tak szeroko zarysowanej perspektywie pojawia się bardzo wiele wątków i szczegółowych opisów dotyczących dzieła duńskiego filozofa, które ze względu na swoją objętość musiały zostać pominięte w tej recenzji. Bardzo żywo i ciekawie opisana jest na przykład w rozdziale IV (Egzystencja przeciwko systemowi) relacja Kierkegaarda do Hegla, z motywem Sokratesa, romantyzmu i modernizmu w tle. Kluczowe wydają się jednak rozdziały I (Dyskurs o człowieku), V (Człowiek pojedynczy) i ostatni IX (Człowiek ironiczny), których problematyka i sposób prezentacji w kontekście całego odczytania myśli Kierkegaarda zostały przedstawione w tej recenzji.

Autor jest erudytą – prawdziwym „kierkegaardologiem”. Krytycznie komentuje i omawia imponującą liczbę książek ze światowego dorobku badań nad myślą Kierkegaarda. Dominują tu pozycje anglojęzyczne, ale nie brak też opracowań niemieckich, francuskich, czy wreszcie duńskich. Zresztą większość przytoczeń z twórczości wielkiego Duńczyka autor monografii podaje we własnym tłumaczeniu. Ma to szczególne znaczenie w przypadku dzieła *Końcowe nienaukowe postscriptum do Okruchów filozoficznych*, obficie cytowanego, które zarazem jest główną wykładnią prezentowanej przez E. Kasperskiego interpretacji myśli Kierkegaarda. Dzieło to, mimo kluczowego znaczenia dla zrozumienia poglądów Kierkegaarda nie doczekało się jeszcze polskiego tłumaczenia. Autor monografii, przybliżając polskiemu czytelnikowi wybrane fragmenty i komentując inne części tego dzieła, a także pozostałych nie tłumaczonych do tej pory książek Kierkegaarda, choć trochę zapełnia istniejącą tu wyraźną lukę.

Warto podkreślić również jeszcze raz bardzo interesująco i dogłębnie odaną przez E. Kasperskiego całą strukturę dialektyki komunikacji Kierkegaarda. Przeglądając się jej można odnieść wrażenie, że duński filozof działał jak wielki strateg, który zaplanował całą swoją twórczość z góry, by ją rozegrać jak decydującą bitwę o przywrócenie ludzkiej indywidualności. Jak pokazuje ta monografia, walka Kierkegaarda była realna i dotyczyła próby przeciwstawienia się modernistycznym tendencjom do przejścia nad jednostką do ogółu lub rozplynięcia się w bezwartościowej egzystencji estetycznej. E. Kasperski szczegółowo prezentuje istniejące w myśli Kierkegaarda celowe i ukryte ataki na modernizm oraz odwołania do modernizmu. Trzeba także podkreślić zasługi autora monografii na rzecz demitologizacji poglądów o przypadkowym i rozczłonkowanym charakterze dzieła Kierkegaarda. W swej interpretacji E. Kasperski pokazuje,

jak mimo deklarowanej przez filozofa antysytemowości, jego myśl układa się w spójną całość. Dzieje się to przede wszystkim na poziomie dialektyki komunikacji, w kontekście której cała twórczość Kierkegaarda staje się najlepszą odpowiedzią na to, „jak” przekazywać myśli, a także w potwierdzającej dyskurs o człowieku ironii. Zresztą kategoria ironii w tym ujęciu stanowi bardzo ciekawy przykład logicznego rozwoju myśli Kierkegaarda. Wszak człowiek pojedynczy, aby siebie odkryć, musi dokonać wewnętrznego wysiłku podwojenia treści i prawdy. Ironia jest mu zaś niezbędna, aby być egzystencją aktywną i poszukującą prawdy. Ironia stanowi próbę spojrzenia na siebie jakby z punktu widzenia trzeciej osoby, z zewnątrz. Daje w ten sposób możliwość oceny siebie i rozwoju. Tak powstaje interesujący węzeł: człowiek pojedynczy – podwojenie – potrojenie (ironia).

Kończąc, trzeba też wskazać na słabości omawianej interpretacji. W pierwszej kolejności warto zauważyć, że ujęcie zaprezentowane przez E. Kasperskiego faworyzuje interpretację formalną, wysuwając na plan pierwszy dialektykę komunikacji. Jest to o tyle uzasadnione, że bez odpowiedniego jej sformułowania dzieło Kierkegaarda byłoby niezrozumiałe i niekoherentne. Nie znaczy to jednak, że duński filozof nie przywiązywał wagi do zawartości merytorycznej swego komunikatu. Wydaje się, że stanowiła ona drugą, równoważną część jego twórczości. Kierkegaard, w warstwie treściowej, przedstawił przeciwieństwo, jego zdaniem, pełen schemat wydarzania się wewnętrznej dynamiki egzystencji człowieka. Nie znaczy to, co prawda, żeby chciał ten schemat komuś narzucać, ale pewne sposoby egzystowania i wyrażania egzystencji czyni z pewnością uprzywilejowanymi. Autor monografii wskazuje na krytykę egzystencji estetycznej i wyniesienie ponad inne egzystencji religijnej przez Kierkegaarda. Z drugiej jednak strony uwypukla równoważność merytoryczną wszystkich części jego twórczości, unikając konkluzji, dotyczącej treści kierkegaardiańskiego wystąpienia. Taka interpretacja zagraża zaburzeniem warstwy treściowej i każe postawić pytanie: czy, gdyby duński filozof wybrał inne treści do zakomunikowania, osiągnąłby swój cel? Sprzężenie komunikacji i treści jest tu tak silne, że fakt faworyzowania przez Kierkegaarda religijnego typu egzystencji musiał mieć wpływ na całość tworzonego przez niego dyskursu o człowieku. Ogólnym rozstrzygnięciem dialektyki komunikacji jest zatem to, że w jej ramach nie da się postawić ostatecznej konkluzji o człowieku, co stanowi formalne podwojenie treściowej prawdy egzystencji, mówiącej, że człowiek nie może sam rozstrzygać w stosunku do siebie. Człowiek pojedynczy okazywał się istotą heterogeniczną – uzależnioną od Boga. Gdyby dialektyka komunikacji pominęła ten wątek, stałaby się nieobecna w kontakcie człowieka z Bogiem. Tym samym nie mogłaby w pełni oddawać i kształtować egzystencji. Myślę, że ten fakt nie jest wystarczająco mocno podkreślony w tej monografii.

Edward Kasperski wyraźnie polemizuje z Kierkegaardem, gdy ten ostatni chce uzależnić egzystencję człowieka od Boga. Ma się wrażenie, że autor monografii wolałby, aby Kierkegaard ukazał człowieka homogenicznym, co także pozwoliłoby wyzyskać społeczne funkcje jego dyskursu o człowieku. Rodzi się

więc pytanie: czy nie dochodzi tu do sytuacji interpretacyjnej, w której własne wyobrażenie Boga u interpretatora nieświadomie podważa słuszność prezentowanego obrazu? To podejrzenie sprawia, że monografia E. Kasperskiego właśnie, od strony treściowej interpretacji osobiście nie do końca mnie zadowala. Chodzi tu o takie elementy, jak na przykład praktycznie pominięty fakt rozdzielności egzystencji etycznej i religijnej, co chyba stanowi jednak o swoistości myślenia Kierkegaarda. Autor monografii w swoim odczytaniu na trwałe związał etykę z religią, obejmując je zbiorczym terminem: „dyskurs etyczno-religijny”. Oczywiście te powiązania istnieją choćby na poziomie kształtowania osobowości człowieka, ale, jak się wydaje, różnic jest znacznie więcej i są dużo bardziej podstawowe niż to wskazuje E. Kasperski. Konsekwencją tego, może idiosynkratycznego, pominięcia jest nie do końca zaprezentowana koncepcja prawdy subiektywnej, która ogranicza się w tym przypadku do paradoksalności. Wynikiem osłabienia pozycji egzystencji religijnej jest też uprzywilejowana rola ironii, która w ogólnym ujęciu tej myśli staje się wyraźnie dominująca. Pytanie: czy tak położone akcenty są właściwe? Wszak przesiąknięcie samej warstwy treściowej myśli Kierkegaarda ironią może dawać poczucie, że autor zanadto formalnie traktuje swoją interpretację.

Wreszcie uwagi najogólniejsze, jakie się nasuwają w stosunku do interpretacji zaprezentowanej w tej monografii, wiążą się ze statusem samego odczytania dzieła Kierkegaarda. Należy zadać sobie pytanie: czy nie dochodzi w tym przypadku do próby narzucenia interpretacji optymalnej i to przewrotnie właśnie w tym miejscu, w którym wypiera się ona bycia konkludującą, uprawomocniając w ten sposób i czyniąc wszechmocnym sam dyskurs? Czy postawienie na dialektykę komunikacji nie stanowi formy ostatecznej konkluzji? Jeśli tak, to byłoby to wbrew samemu Kierkegaardowi. Ale zarzut ten nie jest silny i ma za zadanie jedynie sproblematyzowanie tego typu ujęcia, czego autor monografii, jak mi się wydaje, nie czyni dostatecznie. Powstaje też pytanie: czy próba pełnego równouprawnienia czytelnika i autora w procesie odczytania nie każe zaakceptować każdej interpretacji myśli autora, nawet bełkotu? Wydaje się, że Kierkegaard wierzył, iż każdy, kto podejmie trud autorefleksji, dojdzie do podobnych wniosków co on sam, a wówczas oczywiście osłabieniu ulegnie oryginalny pomysł, mówiący o współtworzeniu treści przez odbiorcę.

Autor monografii przekonująco wykazał, iż najistotniejszy w twórczości Kierkegaarda jest postulat, zgodnie z którym najlepszym odczytaniem tej myśli jest odczytanie własnego życia jako poszukiwania prawdy swojej egzystencji, a każda próba opowiadania o tym stawia sprawę w krzywym zwierciadle. Z drugiej strony interpretacja ta pozwala na taką metaforyczną konkluzję: Kierkegaard w swej antropologii jest „człowiekiem jedynie podszyty”. Nie ma w niej człowieka rzeczywistego, ale człowiek istnieje tu tylko potencjalnie. Wszak o prawdziwości wizji Kierkegaarda decyduje nie to, co sam napisał, ale realnie egzystujące jednostki, bez których ta wizja jest pusta. Wymóg realizacji czyni antropologię Kierkegaarda antropologią praktyczną, czyli taką, która zyskuje znaczenie i urzeczywistnia się dopiero w działaniu. Byłaby to pułapka, jaką Kierke-

gaard sam zastawił na swoje dzieło. Myślę, że duński filozof z pewnością bardziej ucieszyłby się z jednego chociaż swego czytelnika, który dzięki lekturze jego książek stał się człowiekiem pojedynczym, niż z ton książek napisanych na temat jego myśli. W zgiełku tych interpretacji praca E. Kasperskiego należy bez wątpienia do wyróżniających się. Jest to książka ważna, która wskazując na rolę dialektyki komunikacji, w sposób zasadniczy problematyzuje dyskurs toczący się wokół dzieła Kierkegaarda.

Andrzej Słowikowski

Z. MUSZYŃSKI: Intencjonalność jako kategoria filozofii umysłu i filozofii języka, (red. Z. Muszyński, J. Pańniczek, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2004)

Każde [zjawisko psychiczne] zawiera coś jako obiekt,
choć nie każde w ten sam sposób

F. Brentano

Nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej ukazał się już 41 tom znanej serii „Realizm, Racjonalność, Relatywizm”. Tym razem publikacja przybrała formę pracy zbiorowej pod redakcją Zbysława Muszyńskiego i Jacka Pańniczka. Listę autorów zdominowali przedstawiciele lubelskiego uniwersytetu (UMCS). Wątkiem, który spaja jednaście esejów jest problematyka intencjonalności.

Pojęcie intencjonalności pojawiło się już w teoriach filozofów średnio-wiecznych (np. u św. Tomasza), potem jednak popadło w zapomnienie. Natomiast za twórcę współczesnej koncepcji intencjonalności uznaje się F. Brentano. Uważał on, że każdy akt psychiczny jest skierowany na jakiś przedmiot¹. Tak rozumiana intencjonalność, uznana za nieredukowalną cechę świadomości, stała się następnie podstawową dziedziną badań na gruncie fenomenologii². Badania Husserla czy Ingardena wskazały na istnienie rozmaitych odmian aktów intencjonalnych, a co za tym idzie, rozmaitych typów przedmiotów intencjonalnych. Intencjonalność nie pozostała jednak kategorią zarezerwowaną wyłącznie dla analiz fenomenologicznych. Jej wagę dostrzegli także filozofowie z nurtu analitycznego oraz filozofii umysłu. W pierwszym przypadku wiązano ją przede wszystkim z problematyką dotyczącą filozofii języka, a dokładniej z badaniem takich zagadnień, jak znaczenie, referencja, czy działanie komunikacyjne. Natomiast w ramach filozofii umysłu, szczególnie w ostatnim czasie, intencjonalność stała się kluczową kategorią w badaniach dotyczących sztucznej inteligencji. I to właśnie znaczenie tej niegdyś stricte fenomenologicznej kategorii dla dwóch ostatnich wymienionych nurtów filozoficznych, zdominowało obszar podejmowanych w tym tomie zagadnień.

¹ F. Brentano, *Psychologia z empirycznego punktu widzenia*, tłum. W. Galewicz, Warszawa 1999, s. 126.

² Zob. tytuł paragrafu 84 *Idee I* Husserla: *Intencjonalność jako naczelny temat*, [w:] E. Husserl, *Idee I*, tłum. D. Gierulanka, Warszawa 1975.

W eseju pt. *Aspektualność przedmiotów intencjonalnych* współredaktor tomu, Jacek Paśniczek, próbuje odpowiedzieć na pytanie, czy aspektualność przedmiotów spostrzeżeniowych można potraktować jako cechę charakterystyczną dla wszystkich przedmiotów intencjonalnych. Jako punkt wyjścia obiera tezę Husserla, że wszelkie podjęte przez niego rozważania i analizy dotyczące przedmiotów aktów percepcji, zasadniczo zachowują swoją ważność w odniesieniu do innych typów przedmiotów intencjonalnych. Ogólna struktura przedmiotów intencjonalnych miałaby więc być taka sama jak przedmiotów spostrzeżeniowych. Autor sprawdza, czy dokonanie takiej generalizacji jest uprawnione. Niewątpliwą zaletą przeprowadzanych analiz są klarowne formalizacje logiczne.

Jacek Gurczyński, w pierwszym ze swoich dwóch esejów, przeprowadza analizę porównawczą poglądów Meinonga i Ingardena w kwestii intencjonalności oraz przedmiotów fikcyjnych. Jeśli chodzi o pierwszą kwestię, Gurczyński wskazuje na podobieństwo poglądów wymienionych autorów, kontrastuje je natomiast z klasyczną koncepcją intencjonalności F. Brentano. Ten ostatni uważał, iż intencjonalność jest charakterystyczna dla świadomości w ogóle³. Meinong i Ingarden uznali zaś świadomość za intencjonalną tylko wtedy, gdy przejawia ona jakąś aktywność, natomiast w momencie czystego doznawania jest, wedle nich, zupełnie bierna i nieintencjonalna. Odnośnie do drugiej kwestii, teorii przedmiotów fikcyjnych, Gurczyński wskazuje z kolei na różnice pomiędzy Ingardenem i Meinongiem. W koncepcji Ingardena przedmioty fikcyjne powstają, są kreowane przez podmiot psychiczny w pewnym określonym czasie; w koncepcji Meinonga – wszystkie przedmioty stoją poza istnieniem i nieistnieniem, są przedmiotami możliwymi. Gurczyński wylicza powstałe z tego powodu rozbieżności między obiema koncepcjami, po czym sam zajmuje wobec nich stanowisko, argumentując na rzecz słuszności poglądów Ingardena.

Kolejny esej J. Gurczyńskiego przybrał formę polemiki ze stanowiskiem R. Poczobuta, który odmawia przedmiotom sprzecznym jakiegokolwiek statusu ontycznego⁴. Polemika ta sama doczekała się w omawianym tomie kilkustronicowej riposty ze strony R. Poczobuta. Gurczyński stara się pokazać, że mówienie o przedmiotach sprecznych ma swoje uzasadnienie. Podaje dwa kluczowe powody. Po pierwsze fakt, że w naszym doświadczeniu intelektualnym przedmioty spreczne rzeczywiście się pojawiają, wprawiając nas w zakłopotanie. Przy czym odkrycie sprzeczności danych przedmiotów, a co za tym idzie uznanie ich za nieistniejące, wymaga często długich dociekań i ujawnia się dopiero na wysokim poziomie refleksji. Przykładem podanym przez autora jest tu zbiór uniwersalny, czyli taki, którego podzbiorami są wszystkie zbiory. Z drugiej strony dobrze znana sprzeczność niektórych przedmiotów, takich jak funkcja Diraca, wcale nie spowodowała zaprzestania wykorzystywania jej w rachunkach matematycz-

³ Por. F. Brentano, op. cit., s. 126–127.

⁴ Zob. R. Poczobut, *Z badań nad sprzecznością, przedmiotami czysto intencjonalnymi oraz Popperowskim trzecim światem*, Lublin 1996; oraz *Spór o zasadę niesprzeczności. Studium z zakresu filozoficznych podstaw logiki*, Lublin 2000.

nych. Dodatkowo przedmioty sprzeczne często pojawiają się w utworach literackich. Drugi powód jest taki, że zgodnie z tezą Brentana, każdy akt świadomości posiada swój przedmiot. Skoro każdy, to także akt przedstawiający przedmiot sprzeczny. Głównym punktem spornym, jaki zauważyłem w polemice między Gurczyńskim i Poczobutem, jest status językowych jednostek znaczeniowych w procesie konstytucji przedmiotów. Według R. Poczobuta w tekstach naukowych lub literackich nie istnieją „przedmioty” sprzeczne, lecz jedynie zdania, które pozostają do siebie w relacji logicznej sprzeczności. Natomiast J. Gurczyński (rozwijając koncepcję Ingardena⁵) uważa, że przedmioty sprzeczne mogą być „wytwarzane” przez odpowiednie jednostki znaczeniowe. I tak, nazwa „kwadratowe koło”, mając określone znaczenie, niezbywalnie posiada też określony „intencjonalny wskaźnik kierunkowy”, czyli odnosi się do pewnego przedmiotu. Kwadratowe koło byłoby więc pochodnym przedmiotem czysto intencjonalnym, wytworzonym przez znaczenie nazwy „kwadratowe koło”. Spór Poczobuta z Gurczyńskim stanowi bardzo ciekawą oraz najżywiej napisaną część omawianego tomu.

Obok riposty na polemiczny esej J. Gurczyńskiego możemy przeczytać jeszcze jeden tekst R. Poczobuta, tym razem na temat związku intencjonalności z tzw. superweniencją psychofizyczną. Klasyczna teoria intencjonalności Brentana wyraźnie oddzielała fenomeny mentalne od fizycznych. Za fenomeny fizyczne uznawała np. przestrzennie zdeterminowane jakości zmysłowe, takie jak widziana barwa, słyszany dźwięk. Natomiast fenomeny mentalne miał wyróżniać brak lokalizacji przestrzennej oraz intencjonalność, czyli skierowanie na pewien przedmiot⁶. Natomiast R. Poczobut argumentuje przeciwko przyjmowaniu tak ostrej demarkacji pomiędzy tym, co intencjonalne i tym, co nieintencjonalne. Przedstawia stanowisko uznające rozmyte, kontynualne przejście między stanami intencjonalnymi, protointencjonalnymi oraz pozbawionymi zupełnie cechy intencjonalności. Przypomnijmy, że na takim stanowisku stał już Roman Ingarden, dając opis różnych typów świadomości, różniących się stopniem bierności i aktywności⁷. Autor podejmuje tę kwestię, opierając się głównie na rozwiązaniach badaczy spoza nurtu fenomenologicznego, wśród których zauważa generalnie dwa podejścia do problematyki intencjonalności: 1) „z góry na dół” – gdzie intencjonalność bada się, wychodząc od jej w pełni rozwiniętej formy, jaką dysponują ludzie (przedstawicielem tego podejścia jest np. Davidson; 2) „z dołu do góry” – gdzie wychodzi się od analiz systemów prostszych, charakterystycznych dla zwierząt. Wykazuje, że szczególnie zwolennicy drugiego podejścia (np. F. Dretske, J. Fodor) akcentują ciągłość zachodzącą między prostymi systemami biologicznymi oraz systemami rozwiniętymi. Uważają oni, iż

⁵ Zob. R. Ingarden, *Spór o istnienie świata*, t. 2/1, Warszawa 1987, s. 231, 472–476; idem, *O pytaniach esencjalnych*, [w:] *Z teorii języka i filozoficznych podstaw logiki*, Warszawa 1972, s. 464, 473.

⁶ Zob. F. Brentano, op. cit., s. 127.

⁷ Zob. R. Ingarden, *Spór...*, t. 2/1, s. 162–182.

warunkiem zrozumienia złożonych postaci intencjonalności jest znajomość systemów od nich prostszych. W drugiej części artykułu R. Poczobut analizuje ściśle związany z zagadnieniem demarkacji stanów psychicznych i fizycznych problem tzw. superwencji psychofizycznej, czyli zależności stanów mentalnych od ich podłoża fizycznego. W dużej mierze jest to przedstawienie i omówienie koncepcji J. Kima⁸, co można uznać za cenne o tyle, że jego stanowisko nie zostało dotąd wystarczająco zrelacjonowane w polskojęzycznej literaturze.

Marek Hetmański w swym artykule podejmuje próbę odpowiedzi na kilka kluczowych pytań z zakresu teorii sztucznej inteligencji oraz związanej z nią kwestii natury umysłu. Czy stanom maszyn liczących można przypisać cechę intencjonalności, analogicznie do intencjonalności umysłu ludzkiego? Czy umysł ludzki działa tak, jak modelowa maszyna Turinga, to znaczy wyłącznie w sposób mechanistyczny? A co za tym idzie, czy możliwe będzie, na pewnym stopniu rozwoju techniki, zbudowanie maszyny o wystarczająco złożonym układzie wykonującym operacje syntaktyczne, że będzie funkcjonalnie na tym samym poziomie co umysł ludzki? Jeśli chodzi o stanowisko autora, to wyraźnie opowiada się on po jednej stronie sporu o możliwość stworzenia sztucznej inteligencji. Przytacza bowiem szereg, bardziej i mniej znanych, argumentów kwestionujących jej możliwość. Dowodzi, że wszelkie artefakty, od języka po maszyny, posiadają jedynie intencjonalność wtórną, to znaczy pochodną od podstawowej intencjonalności ich twórcy – człowieka (stanowisko Searle'a i Dennetta). Przypomina też znaną polemikę Searle'a z tzw. mocną koncepcją sztucznej inteligencji, gdzie wykazuje on, iż umysłu nie można zredukować do aspektów czysto formalnych. Działanie umysłu ma mieć bowiem naturę zarówno syntaktyczną, jak i semantyczną. Natomiast maszyny mogą działać tylko na podstawie pierwszej. Na poparcie swej tezy autor przywołuje również twierdzenia Gödla, wykazujące nierozstrzygalność pewnych matematycznych problemów, co pociąga za sobą ograniczenie mechanizacji dowodzenia. Ponieważ umysł ludzki nie jest zdolny do sformułowania oraz zmechanizowania wszystkich swoich matematycznych intuicji, to działająca wyłącznie na podstawie mechanizmów maszyna nigdy nie stanie się umysłem. W artykule przywołane są też argumenty Lucasa wykazujące, że 1) mechaniczne dowodzenie w systemach formalnych nie jest tożsame z prawdziwością jego twierdzeń; 2) wgląd w prawdę jest pozaformalny. Niewątpliwą zaletą eseju jest fakt, że zostały w nim zebrane i zrelacjonowane, pochodzące z różnych źródeł, kluczowe argumenty kwestionujące możliwość stworzenia sztucznej inteligencji.

Artykuł Piotra Kołodziejczyka odślania nam wieloaspektowość badań intencjonalności prowadzonych przez Johna Searle'a. Jak się okazuje, punktem wyjścia badań Searle'a jest uznanie istnienia związku między wyrażeniami językowymi odnoszącymi się do danego przedmiotu i stanami umysłu, które są skierowane na ten przedmiot. Z racji tego zakłada on podobieństwo między teorią intencjonalności i teorią referencji i do analizy kategorii intencjonalności an-

⁸ J. Kim, *Supervenience and Mind*, Cambridge 1993.

gażuje aparaturę pojęciową wypracowaną w ramach filozofii języka. Jednakże jeden z wniosków z badań Searle'a, przytaczanych i porządkowanych przez Kołodziejczyka, jest taki, że nie można sformułować pełnej teorii intencjonalności na gruncie filozofii języka. To z kolei stanowi podstawę dla powiązania intencjonalności z tzw. koncepcją Sieci i Tła. Głosi ona, iż intencjonalność jest zbiorem procesów myślowych, które działają tylko na podłożu (tle) nieuświadomionych. Jeszcze innym wątkiem pojawiającym się u Searle'a jest uznanie intencjonalności za zjawisko biologiczne. W artykule P. Kołodziejczyka znajdziemy omówienie wszystkich tych aspektów badań Searle'a, jednakże inną kwestią jest próba powiązania tego w spójną koncepcję.

Artykuł Andrzeja Nowakowskiego stanowi interpretację schematu wyjaśniania działań, jaki zaproponował D. Davidson. Swojej koncepcji tzw. rozumowania praktycznego, Davidson nigdzie nie zdołał wyłożyć w sposób wyczerpujący⁹, pozostawił tym samym możliwość jej doprecyzowania i interpretacji. Kategoria intencjonalności okazuje się tu istotna o tyle, że służy do przeprowadzenia granicy pomiędzy autentycznymi działaniami a zachowaniami przypadkowymi czy odruchowymi. Zachowania intencjonalne, za które podmiot ponosi odpowiedzialność, to te, które są wyjaśnialne na drodze rekonstrukcji rozumowania praktycznego podmiotu. Czyli, zgodnie ze schematem, gdy możemy przypisać podmiotowi posiadanie pewnych racji, z których wyprowadza on tzw. najlepszy osąd (stanowiący punkt wyjścia do działania), staje się możliwa rekonstrukcja jego intencji. W swej interpretacji szczegółów zarysowanego powyżej ogólnie schematu Nowakowski uznaje konieczność wprowadzenia do niego różnych poprawek, co więcej, pewne jego rozwiązania wprost kwestionuje. Tym bardziej ten odważny tekst można polecić teoretykom filozofii praktycznej.

Podstawową kwestią, jaką w swym eseju chce rozstrzygnąć Leon Koj, jest odpowiedź na pytanie, czy w przypadku każdego zjawiska psychicznego mamy do czynienia z taką samą intencją? Jeżeli tak nie jest, to następnym krokiem, jaki chce poczynić, jest rozgraniczenie różnych rodzajów intencji. Pojęcie intencji, wedle autora, wiąże się ściśle z trzema innymi pojęciami, takimi jak: przekonanie, wybór i działanie. Swoimi obszernymi analizami Koj dowodzi, że ze względu na przyjmowanie różnych koncepcji działania i wyboru (np. czy uznać, że możliwość działania i wyboru mają tylko ludzie, czy także maszyny), można stworzyć różne koncepcje intencji. Sam podaje ich kilkadziesiąt, ale i one nie wyczerpują wszystkich możliwości. Wszystkie kluczowe definicje i argumentacje zawarte w eseju zostały tu dodatkowo zapisane w postaci formuł logicznych. Jest to najdłuższy tekst zamieszczony w tym tomie (35 stron), jednakże lekturę urozmaicają podawane przez autora humorystyczne przykłady. Esej Leona Koja wyróżnia spośród większości innych jeszcze jedno – jest w pełni autorski, nie znajdziemy w nim żadnych streszczeń, czy krytyki koncepcji innych autorów. Odzwierciedlenie tego faktu stanowi podana bibliografia, w której znalazły się jedynie poprzednie publikacje autora.

⁹ D. Davidson, *Essays on Actions and Events*, Oxford 1985.

Współredaktor tomu, Zbysław Muszyński, przedstawił i porównał dwa opozycyjne stanowiska w kwestii determinowania treści stanów umysłowych. Mianowicie: internalizm i eksternalizm. Zgodnie z pierwszym, treści umysłowe nie są determinowane przez czynniki zewnętrzne, lecz przez stany wewnętrzne podmiotu. Nie mają one zatem własności semantycznych (nie są określane przez warunki prawdziwościowe, rozumiane jako relacja do zewnętrznego świata), charakteryzują je tylko własności syntaktyczne wewnętrznych stanów podmiotu. Eksternalizm, przeciwnie, uznaje zależność treści stanów umysłowych od stanów zewnętrznych względem podmiotu. W artykule Z. Muszyńskiego znajdziemy konfrontację podstawowych argumentów przywoływanych przez przedstawicieli jednego i drugiego stanowiska. Autor nie opowiedział się po żadnej ze stron.

Tom zamyka esej Andrzeja Biłata. Podstawowe pytanie, jakie stawia w nim autor, jest następujące: jak w ramach logiki klasycznej, a nie tzw. meinongowskiej¹⁰, opisać specyficzny sposób orzekania własności o przedmiotach intencjonalnych, wyrażający zarazem ontologiczną relację konstituowania przedmiotu przez własność? Artykuł jest prezentacją tzw. nietypikalnej logiki własności, która posłużyła autorowi do takiego opisu przy użyciu odpowiednio zinterpretowanego systemu logiki predykatów drugiego rzędu. Swoje rozwiązania Biłat zastosował do objaśnienia najbardziej znanych paradoksów związanych z meinongowskim pojęciem przedmiotu intencjonalnego, tj. paradoksów Russella i Clarka, tym bardziej warto zapoznać się z tą autorską! jasno wyłożoną koncepcją.

Podsumowując, w czterdziestym pierwszym tomie *RRR* znajdziemy wieloaspektowe ujęcie kategorii intencjonalności. Jej problematykę autorzy podejmują zarówno z wykorzystaniem metod fenomenologicznych, filozofii analitycznej, jak i używając narzędzi logiki formalnej. Zagadnienia poruszane w poszczególnych artykułach dają kompleksowy obraz prowadzonych aktualnie w tej dziedzinie badań. Na tle całego tomu na pewno wyróżniłbym polemikę J. Gurczyńskiego i R. Poczobuta dotyczącą istnienia/nieistnienia przedmiotów sprzecznych. Obaj autorzy zajęli wyraźne, opozycyjne stanowiska, a bezpośrednia konfrontacja ich argumentacji jest bardzo dobrym pomysłem redaktorów tomu. Rozważania inspirujące (przynajmniej dla autora recenzji), jak również w pełni autorskie, zamieścili tutaj też J. Paśniczek, L. Koj, A. Biłat, oraz M. Nowakowski. Obok nich znajdziemy w tomie kilka artykułów o charakterze przeglądowym. W tym przypadku należy docenić ich walory dydaktyczne oraz popularyzatorskie, głównie ze względu na to, że w języku ojczystym relacjonują wyniki badań autorów obcojęzycznych. Dlatego też można stwierdzić, że pierwsza grupa wymienionych artykułów niewątpliwie wnosi postęp w badania nad intencjonalnością, natomiast druga, dzięki swym walorom dydaktycznym, przynajmniej umożliwia ten postęp w przeszłości.

Adam Jurek

¹⁰ System logiczny typu meinongowskiego w ramach serii *RRR* prezentował J. Paśniczek. Zob. J. Paśniczek, *Logika fikcji*, Lublin 1984; idem, *Meinongowska wersja logiki klasycznej*, Lublin 1988.

Z życia Polskiego Towarzystwa Filozoficznego

Sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia PTF, 28 stycznia 2005 r., Warszawa

1. Otwarcie Walnego Zgromadzenia Delegatów PTF

Otwarcia Walnego Zgromadzenia dokonał przewodniczący, prof. W. Stróżewski.

2. Zagajenie – wspomnienie o zmarłych Członkach PTF

Na początku posiedzenia prezes ZG PTF, prof. W. Stróżewski, przypomniał sylwetki zmarłych w 2004 r. członków PTF, profesorów: E. Borowieckiej, H. Jankowskiego, J. Kalinowskiego, J. Krakowskiego, S. Morawskiego, S. Swieżawskiego, L. Żuk-Łapińskiej. Zmarłych uczczono minutą ciszy.

4. Wybór przewodniczącego i sekretarza Walnego Zgromadzenia

Na przewodniczącego zebrania wybrano prof. A. Szahaja, a na sekretarza dr. Z. Nerczuka.

5. Przyjęcie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia

W odpowiedzi na uwagę doc. M. Pyrza prof. B. Markiewicz zaproponowała poprawkę do protokołu. W wyniku głosowania protokół został przyjęty przy 3 osobach wstrzymujących się.

6. Sprawozdanie merytoryczne z działalności PTF za rok 2004

W sprawozdaniu z działalności za rok 2004, Sekretarz ZG PTF, prof. B. Markiewicz, przytoczyła podstawowe informacje na temat aktualnego stanu i działalności PTF w 2004 roku, zaznaczając jednak, że nie wszystkie Oddziały dostarczyły sprawozdania. W 16 Oddziałach PTF zrzeszonych jest 968 członków, z których ok. 70% nie płaci składek. W 2004 roku odbyło się 1 posiedzenie pełnego składu Zarządu oraz 4 posiedzenia Zarządu Głównego.

Oprócz typowej działalności, w postaci organizacji odczytów i niewielkich sesji naukowych oraz wydania kilku woluminów książek i „Ruchu Filozoficznego”, w 2004 r. miały miejsce wydarzenia szczególne, w związku ze stuleciem

PTF. Dnia 12 lutego 2004 odbyła się uroczysta sesja w Warszawie, z której materiały ukażą się w dwu tegorocznych numerach „Ruchu Filozoficznego”, a dodatkowo jeszcze wieczór poświęcony PTF w ramach VII Zjazdu w Szczecinie.

Ponadto PTF zorganizował kilka okolicznościowych sesji i konferencję z okazji dwustulecia śmierci Kanta. W sumie, w ramach imprez PTF odbyło się w 2004 r. 126 różnego rodzaju wykładów i wystąpień. Zwraca uwagę zwiększająca się liczba prelegentów przyjeżdżających spoza danego Oddziału, w tym także z zagranicy. Głównymi tematami wykładów były zagadnienie historii PTF, tradycja lwowsko-warszawska i filozofia Kanta.

Ważnym wydarzeniem minionego roku było uruchomienie strony internetowej Towarzystwa. Bez zmian działają sekcje i zespoły PTF. Dokonano też znacznych postępów w porządkowaniu archiwum PTF. Korzystne zmiany przeszedł również „Ruch Filozoficzny”.

W zakresie edukacji filozoficznej opracowane zostało minimum programowe z filozofii dla szkół średnich. Bardzo dobre wieści otrzymaliśmy w sprawie olimpiady. Na Międzynarodowej Olimpiadzie Filozoficznej w Seulu dwoje Polaków zajęło dwa pierwsze miejsca: Z. Hess z Bielska-Białej oraz J. Kusiak z Łodzi. Właśnie dlatego tegoroczną olimpiadę międzynarodową organizować będzie PTF w Warszawie.

7. Sprawozdanie z XVI Olimpiady Filozoficznej

Prof. B. Markiewicz przypomniała, że informacje szczegółowe zawarte są w biuletynie Olimpiada Filozoficzna nr 29.

8. Sprawozdanie finansowe

Sprawozdanie finansowe przedstawił U. Schrade.

9. Sprawozdanie Głównej Komisji Rewizyjnej

Sprawozdanie Głównej Komisji Rewizyjnej odczytał prof. Stuchliński i potwierdził zgodność.

10. Dyskusja nad sprawozdaniami

W dyskusji podniesiono kwestię niedostatecznego zainteresowania mediów i publiczności 100-leciem PTF. Mimo uwag krytycznych dominował pogląd, że uroczystości były dobrze przygotowane i udane. Poruszono również kwestię wręczenia dyplomów honorowego członkostwa PTF profesorom Walickiemu i Kołakowskiemu. Następnie przyjęto uchwałę dotyczącą dyscypliny finansowej w stosunkach między Zarządem Głównym a Oddziałami oraz zasad prowadzenia dokumentacji finansowej.

11. Udzielenie absolutorium

Zarząd PTF uzyskał absolutorium jednogłośnie przy wstrzymujących głosach Członków ZG.

Prof. A. Szahaj podziękował Zarządowi za pracę w roku 2004.

12. Plan Pracy na 2005 rok

Jeśli chodzi o plany na 2005 r. przedstawione przez prof. B. Markiewicz, to na pierwszy plan wysuwa się organizacja Międzynarodowej Olimpiady Filozoficznej w Warszawie. Powołano już Komitet Organizacyjny pod przewodnictwem prof. J. Niżnika. MENiS przyznało dotację na cele olimpiady. Do innych zadań należą: dalsza praca nad witryną internetową oraz popularyzacja filozofii przez edukację filozoficzną w szkołach (starania o wprowadzenie filozofii jako egzaminu maturalnego do wyboru), uporządkowanie archiwów PTF. Prof. B. Markiewicz przypomniała również zebrany, iż należy pamiętać o przypadających w tym roku rocznicach W. Tatarkiewicza i J. Szaniawskiego. Plan pracy zatwierdzony został jednomyślnie.

13. Sprawy różne

Prof. W. Stróżewski wystąpił z wnioskiem o nadanie tytułu Członka Honorowego PTF następującym osobom: prof. L. Kojowi, prof. M. Przełęckiemu, dr J. Siekowi (od 30 lat dyrektorowi Połączonych Bibliotek Filozoficznych w Warszawie). Wniosek poparto jednogłośnie i przyjęto odpowiednią uchwałą.

Oprócz wyżej wymienionych, na zebraniu podjęto jeszcze (jednogłośnie) następujące uchwały (podają w sformułowaniu uproszczonym):

1) o powołaniu Oddziału Zielonogórskiego PTF (organizuje go dr Maciej Witek);

2) o podziękowaniu organizatorom VII Polskiego Zjazdu Filozoficznego, ze szczególnym uwzględnieniem szczecińskiego środowiska filozoficznego (przyjęto przez aklamację);

3) o zmianach regulaminu Olimpiady Filozoficznej, zgodnie z wymaganiami MENiS;

4) o podziękowaniu redaktorom biuletynu „Principia – Ekspres Filozoficzny” za wieloletnią owocną pracę na rzecz środowiska filozoficznego;

5) o podziękowaniu redakcji „Ruchu Filozoficznego” i prof. L. Gumańskiemu za wieloletnie prowadzenie czasopisma PTF na wysokim poziomie merytorycznym i edytorskim;

6) o poparciu uchwały ZG PTF w sprawie uregulowania i statusu członkostwa PTF (chodzi o osoby zalegające z płaceniem składek);

Koledzy z Zielonej Góry poinformowali o konflikcie z dr G. Trełą, dotyczącym prawa posługiwania się nazwą „Forum Filozoficzne Młodych” oraz emitowania zawartości serwisu www.filozofia.pl. Po krótkiej dyskusji zdecydowano nie podejmować merytorycznej debaty na ten temat, proponując kolegom skorzystanie z Sądu Koleżeńskiego. Wyrażano jednocześnie głębokie zaniepokojenie informacją, jakoby w serwisie internetowym PTF znajdowały się treści prywatne (nie przekazane do publikacji przez ZG PTF), zamieszczone przez zawiadującego nim dr Trełę.

Sekretarz
dr Zbigniew Nerczuk

Sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego PTF w roku 2004

W roku 2004 odbyło się jedno posiedzenie Zarządu PTF w pełnym składzie 30 I 2004 r. oraz cztery posiedzenia Prezydium ZG PTF (6 IV, 22 VI, 7 IX i 7 XII 2004 r.). Działalność ZG PTF w roku 2004 koncentrowała się na przygotowaniu i przeprowadzeniu uroczystego seminarium związanego z 100 rocznicą powstania Towarzystwa oraz 200 rocznicą śmierci Kanta. Seminarium to odbyło się 12 II 2004 r. na Uniwersytecie Warszawskim pod patronatem honorowym Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Aleksandra Kwaśniewskiego, oraz z udziałem JM Rektora Uniwersytetu Warszawskiego, Piotra Węgleńskiego. Ponieważ nie udało się pozyskać środków finansowych na książkową publikację materiałów z tego seminarium Prezydium ZG PTF, po konsultacji z Redakcją „Ruchu Filozoficznego”, podjęło decyzję o opublikowaniu ich w podwójnym numerze „Ruchu Filozoficznego”.

Kolejnym wydarzeniem filozoficznym w roku 2004, w które zaangażowany był PTF, był VII Zjazd Filozoficzny w Szczecinie. Przewodniczący PTF, prof. W. Stróżewski, osobiście zaangażował się w organizację panelowej dyskusji na temat PTF, jaka odbyła się w ramach Zjazdu Filozoficznego.

Zgodnie z planem na 2004 r. pod patronatem ZG PTF zostało przygotowane „Minimum programowe” z filozofii dla szkół średnich i przesłane do MENiS.

Jak co roku, ZG PTF patronował kolejnej edycji Olimpiady Filozoficznej. Warto także przypomnieć, iż polscy uczniowie, biorący udział w Międzynarodowej Olimpiadzie Filozoficznej w Seulu, zajęli dwa pierwsze miejsca – I m-ce Leopold Hess z V LO w Bielsku-Białej; II m-ce Joanna Kusiak z I LO im. M. Kopernika w Łodzi.

Sukcesem zakończyła się pierwsza edycja Konkursu Filozoficznego dla Gimnazjalistów z województwa mazowieckiego. ZG PTF dołoży starań, aby dalsze edycje tego konkursu odbywały się pod egidą Sekcji Nauczania Filozofii PTF.

Dzięki wielkiemu zaangażowaniu dr. Grzegorza Treli, któremu ZG PTF złożyło specjalne podziękowanie, została uruchomiona witryna PTF pod adresem <http://www.filozofia.org.pl/ptf>

Plany Zarządu Głównego PTF na rok 2005

1. Wydanie materiałów z uroczystego seminarium, jakie odbyło się z okazji 100 rocznicy powstania Polskiego Towarzystwa Filozoficznego.
2. Weryfikacja członków – skreślenie tych, którzy nie płacą składek, uporządkowanie finansów PTF.
3. Uzupełnienie i pełne wykorzystanie witryny internetowej PTF.
4. Przygotowanie i przeprowadzenie Międzynarodowej Olimpiady Filozoficznej w Warszawie.
5. Wspieranie dalszej działalności popularyzatorskiej, szczególnie wśród młodzieży (organizacja Olimpiady i konkursów filozoficznych).
6. W związku ze zmianą rządu oraz kolejną zmianą koncepcji edukacji w szkole średniej istnieje szansa na powrót filozofii do programów szkolnych, w związku z tym ZG PTF planuje aktywizację Sekcji Nauczania Filozofii.
7. Kontynuowanie działalności wydawniczej w tym „Ruchu Filozoficznego” i „Biuletynu Olimpiady”.
8. Uporządkowanie Archiwum PTF znajdującego się w Bibliotece IF UW.

Sprawozdanie z działalności Polskiego Towarzystwa Filozoficznego w 2004 roku

I. Informacje ogólne

PTF działa na podstawie statutu, przyjętego przez Walne Zgromadzenie w styczniu 1994 roku. Siedziba PTF mieści się w Warszawie. Towarzystwo posiada 16 Oddziałów terenowych: w Warszawie, Gdańsku, Katowicach, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Poznaniu, Szczecinie, Toruniu, Wrocławiu, Olsztynie, Częstochowie, Kielcach, Cieszyń, Słupsku i Opolu.

W 2004 r. Polskie Towarzystwo Filozoficzne liczyło 968 członków.

Po wyborach, jakie odbyły się w styczniu 2004 r., skład Zarządu PTF przedstawiał się następująco:

Przewodniczący:	prof. dr hab. W. Stróżewski
Z-pca przewodniczącego:	prof. dr hab. W. Krajewski
Skarbnik:	prof. dr hab. U. Schrade
Sekretarz:	prof. dr hab. B. Markiewicz
Członkowie Zarządu Głównego:	prof. Ryszard Wiśniewski, prof. Ryszard Kleszcz i prof. Marian Wesoły
Zastępcy Członków:	prof. Andrzej Kaniowski, prof. Seweryn Blandzi i dr Michał Woroniecki
Komisja Rewizyjna:	dr hab. Józef Stuchliński, dr Andrzej Łukasik, dr Marek Rembierz i dr Ryszard Sitek

Działania administracyjne ZG PTF były finansowane ze środków Olimpiady Filozoficznej, a także z opłat za realizację grantów kierowanych przez członków PTF.

Działania administracyjne ZG PTF były finansowane ze środków Olimpiady Filozoficznej, a także z opłat za realizację grantów kierowanych przez członków PTF. Głównym źródłem finansowania działalności naukowej PTF w roku 2004 były dotacje Komitetu Badań Naukowych; działania popularyzatorskie sponsorowane były przez Ministerstwo Edukacji i Sportu (Olimpiada Filozoficzna), Biuro Edukacji Urzędu Miasta St. Warszawy, Kuratorium Warszawskie (konkurs filozoficzny dla gimnazjalistów) oraz przez sponsorów, których lista znajduje się w „Biuletynie Olimpiady Filozoficznej”.

Oddziały PTF dysponują także własnymi środkami pochodzącymi ze składek członkowskich. W roku 2004 składka dla profesorów i samodzielnych pracowników nauki wynosiła 30 zł, dla pozostałych 20 zł.

I. Sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego PTF

W roku 2004 odbyło się jedno posiedzenie Zarządu PTF w pełnym składzie (30 I 2004 r.) oraz cztery posiedzenia Prezydium ZG PTF (6 IV, 22 VI, 7 IX i 7 XII).

Działalność ZG PTF w roku 2004 koncentrowała się na przygotowaniu i przeprowadzeniu uroczystego seminarium związanego z 100 rocznicą powstania Towarzystwa oraz 200 rocznicą śmierci Kanta. Seminarium to odbyło się 12 II 2004 r. na Uniwersytecie Warszawskim pod patronatem honorowym Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Aleksandra Kwaśniewskiego, oraz z udziałem JM Rektora Uniwersytetu Warszawskiego, Piotra Węgleńskiego.

Ponieważ nie udało się pozyskać środków finansowych na książkową publikację materiałów z tego seminarium, Prezydium ZG PTF po konsultacji z Redakcją „Ruchu Filozoficznego” podjęło decyzję o opublikowaniu ich w podwójnym numerze „Ruchu Filozoficznego”.

Kolejnym wydarzeniem filozoficznym w roku 2004, w które zaangażowany był ZG PTF, był VII Zjazd Filozoficzny w Szczecinie. Przewodniczący PTF, prof. W. Stróżewski, osobiście zaangażował się w organizację panelowej dyskusji na temat PTF, jaka odbyła się w ramach Zjazdu Filozoficznego.

Zgodnie z planem na 2004 r. pod patronatem ZG PTF zostało przygotowane „Minimum programowe” z filozofii dla szkół średnich i przesłane do MENiS. Jak co roku, ZG PTF patronował kolejnej edycji Olimpiady Filozoficznej. Warto także przypomnieć, iż polscy uczniowie biorący udział w Międzynarodowej Olimpiadzie Filozoficznej w Seulu zajęli dwa pierwsze miejsca. Byli to – 1. m. Leopold Hess LO w Bielsku-Białej i 2. m. Joanna Kusiak LO w Łodzi.

Sukcesem zakończyła się pierwsza edycja Konkursu Filozoficznego dla Gimnazjalistów z województwa mazowieckiego. Na ręce ZG PTF Kurator mazowiecki przesłał gratulacje i podziękowania. ZG PTF dołoży starań, aby dalsze edycje tego konkursu odbywały się pod egidą Sekcji Nauczania Filozofii PTF.

Dzięki wielkiemu zaangażowaniu dr. Grzegorza Treli, któremu ZG PTF złożyło specjalne podziękowanie została uruchomiona witryna PTF pod adresem <http://www.filozofia.org.pl/ptf>

Sekcje i zespoły

Przy ZG PTF działają obecnie dwie sekcje: Sekcja Etyki (przew. Prof. dr hab. R. Wiśniewski) oraz Sekcja Nauczania Filozofii (przew. prof. W. Krajewski). W 2003 roku w Krakowie podjęto wysiłki w celu reaktywowania Sekcji Estetyki.

Przy Oddziale PTF w Krakowie działa także Zespół Metodologii i Teorii Poznania im. Izdory Dąbskiej, w którym w 2003 r. odbyły się 4 odczyty naukowe poświęcone filozofii analitycznej, epistemologii i logice.

II. Działalność merytoryczna Oddziałów PTF

A. Działalność naukowa

1. Granty – badania naukowe

W roku 2003 przy współpracy administracji ZG PTF realizowane były następujące granty:

prof. J. Mizińska, *Wina i wybaczenie. Jak możliwa jest przemiana zła w dobro?*

2. Sesje, konferencje, seminaria

W 2004 r. członkowie PTF w sposób szczególnie uroczysty obchodzili dwie rocznice. Pierwsza to 100 rocznica powstania Towarzystwa, druga to szczególnie z nią związana rocznica śmierci Kanta. Z tej okazji w Warszawie odbyło się uroczyste seminarium, na które zaproszeni byli wszyscy członkowie PTF.

Oddział Warszawski zorganizował konferencję naukową oraz wystawę z okazji 100 rocznicy powstania PTF. Również w Krakowie odbyła się sesja poświęcona filozofii Kanta. W Gdańsku z tej okazji zwołano Nadzwyczajne Zebranie Członków Oddziału PTF „O powstaniu, historii i tożsamości PTF”, a w Oddziale Cieszyńskim odbyła się dyskusja nad przemówieniem K. Twardowskiego, inagurującym powstanie PTF. Oddział Łódzki zorganizował uroczyste posiedzenie Zarządu oraz okolicznościową wystawę w Bibliotece IF.

Oddział PTF w Katowicach współorganizował konferencję pt. „Kant a tradycja filozofii krytycznej”.

Oddział w Lublinie zorganizował konferencję pt. „Rzeczywistość wirtualna. Matrix. Cyberpunk” (5 referatów) oraz był współorganizatorem konferencji z okazji 60-lecia filozofii w UMCS, przygotowując sesję pt. „Filozofia współczesna – stan i perspektywy rozwoju”. W Cieszynie zorganizowano 4 seminaria: „Zagadnienie sprawiedliwości i wolności” (2 wystąpienia); „Problematyka wartości poznawczych” (4 referaty); „Myśl filozoficzna i społeczna J. Locke’a” (3 referaty); „Filozofia Parmenidesa” (3 referaty).

B. Działalność popularyzatorska

1. Odczyty i prelekcje – charakterystyka ilościowa

W 2004 roku na zebraniach i konferencjach zorganizowanych przez PTF wygłoszono 100 prelekcji i odczytów naukowych (w 2003 – 126).

W poszczególnych Oddziałach PTF liczba odczytów przedstawiała się następująco: Gdańsk (93 członków) – 8; Katowice (19 członków) – 9; Kraków (96 członków) – 9; Cieszyn (37 członków) – 18; Lublin (78 członków) – 25; Łódź (49 członków) – 6; Toruń (57 członków) – 7; Warszawa (271 członków) – 8; Olsztyn (37 członków) – 2; Częstochowa (21 członków) – 8.

2. Ogólna charakterystyka wykładów

a) Prelegenci

Większość odczytów na zebraniach plenarnych PTF wygłaszali jego członkowie. W roku 2004 zwiększył się udział gości z zewnątrz, a w szczególności gości zagranicznych. W Gdańsku referat wygłosił prof. S. Sorentino (Uniw. Bergamo); w Warszawie prof. Ruth G. Millikan, w Katowicach gościł prof. Hans Lenk – wiceprezydent Światowego Towarzystwa Filozoficznego i prezydent niemieckiego Towarzystwa Filozoficznego; w Łodzi prof. Luis Villegas (Santiago di Compostela), w Toruniu prof. Konrad Cramer (Getynga).

b) Tematyka

W roku 2004 dominującą tematyką spotkań naukowych w PTF była historia towarzystwa oraz tradycja szkoły lwowsko-warszawskiej. Dużo uwagi poświęcono również filozofii Kanta. Zwraca także uwagę zwiększenie liczby odczytów poświęconych tematom z logiki.

W poszczególnych Oddziałach tematyka wykładów przedstawiała się następująco:

- Olsztyn – filozofia polska (Trentowski), filozofia przyrody;
- Częstochowa – problematyka logiczna, filozofia nauki;
- Warszawa – aksjologia, idealizm niemiecki i filozofia krytyczna;
- Katowice – filozofia cywilizacji, tradycja transcendentalna (fenomenologia), logika;
- Łódź – problematyka logiczna, filozofia współczesna;
- Lublin – estetyka, filozofia kultury;
- Toruń – etyka, logika, filozofia społeczna, filozofia współczesna;
- Cieszyn – aksjologia, dydaktyka filozofii, filozofia starożytna.

C) Działalność popularyzatorska dla młodzieży

Członkowie PTF prowadzą konsultacje dla uczestników Olimpiady Filozoficznej, biorą także udział w pracach związanych z jej przeprowadzeniem (przygotowanie programów, tematów, sprawdzanie prac).

Oddział w Lublinie kontynuował prowadzone od 13 lat przez prof. Mizińską spotkania dla młodzieży szkolnej i studenckiej pt. „Warsztaty Filozoficzne”.

D) Inne formy działalności popularyzatorskiej

W celu zwiększenia atrakcyjności swoich spotkań członkowie Oddziałów PTF proponowali także inne formy zebrań, np. otwarte dyskusje (Cieszyn, Lublin, Gdańsk), czy promocje nowych wydawnictw z zakresu filozofii – Lublin, Cieszyn.

III. Współpraca naukowa

1. Współpraca krajowa

Oddziały PTF pozostają w dobrych kontaktach z Wydziałami Filozoficznymi miejscowych Uniwersytetów, a także Oddziałami PAN. Ponieważ przyznane dotacje nie pozwalają na ogół samodzielnie zorganizować konferencji czy seminarium, w tym celu Oddziały PTF podejmują współpracę z innymi instytucjami.

Warto tutaj wspomnieć o organizowanych wspólnie przez Oddział Cieszyński PTF i Wydział Etnologii i Nauk o Edukacji filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie wykładów im. Kazimierza Twardowskiego, które od lat cieszą się dużą popularnością. W 2004 r. uczestniczyło w nich około 210 słuchaczy.

2. Współpraca zagraniczna

PTF jest członkiem Międzynarodowej Federacji Towarzystw Filozoficznych.

W ramach współpracy, utrzymywanej od 1957 roku z Międzynarodowym Instytutem Filozofii w Paryżu, wysyłane są noty bibliograficzne dotyczące polskich publikacji, które sporządza prof. A. Węgrzecki. Noty te wykorzystywane są w wydawnictwie *Bibliographie Philosophie*.

Warszawski Oddział PTF uczestniczy w pracach Association des Societes de Philosophie de Langue Française.

IV. Działalność wydawnicza

Działalność wydawnicza ZG PTF koncentrowała się na regularnym ukazywaniu się organu Towarzystwa, czyli „Ruchu Filozoficznego”, którego redaktorem naczelnym jest prof. Leon Gumański. W 2004 roku ukazały się 4 numery tego czasopisma.

ZG PTF wydaje także „Biuletyn Olimpiady Filozoficznej”, który ukazuje się dwa razy do roku. Materiały Olimpiady Filozoficznej i Konkursu Filozoficznego dla gimnazjalistów oraz komunikaty ZG PTF umieszczane są również na stronach internetowych pod nowym adresem <http://www.filozofia.org.pl/ptf>

Oddział w Lublinie wydał kolejny (VIII) tom „Lubelskich Odczytów Filozoficznych” pt. „Przemoc i filozofia”. Ukazał się także 76 tom „Colloquia Communia” pt. „Nauka i mądrość”, dedykowany wieloletniej członkini OL PTF, dr Sabinie Magierskiej.

V. Biblioteka i Archiwum PTF

Zbiory Biblioteki PTF w 2004 roku liczyły 7888 woluminów. Biblioteka PTF, którą kieruje Dyrektor Janusz Siek, oprócz książek, gromadzi także czasopisma – w roku 2004 było 279 tytułów 1986 woluminów (2 972 zeszytów) oraz zbiory specjalne, w skład których wchodzi starodruki (36 pozycji) i mikrofilmy (83 pozycje). Kuratorem Archiwum PTF jest prof. dr hab. J. Jadacki.

Barbara Markiewicz

Plany Polskiego Towarzystwa Filozoficznego na rok 2005

I. Działalność odczytowa i popularyzatorska

Nadal główną formą działalności prowadzonej przez Oddziały PTF pozostaje działalność odczytowa, popularyzująca filozofię.

Prawie wszystkie Oddziały PTF służą pomocą w organizowaniu i przeprowadzaniu Olimpiady Filozoficznej i nadal taką pomoc planują.

ZG PTF będzie organizatorem Międzynarodowej Olimpiady Filozoficznej w Warszawie. Został powołany Komitet Organizacyjny MOF, na czele którego stanął prof. dr hab. Józef Niżnik. Honorowy patronat nad MOF objął Prezydent Warszawy, prof. Lech Kaczyński. Na wniosek Lubelskiego Oddziału PTF w 2005 r. podejmie działalność Sekcja Filozofii Przyrody i Filozofii Nauk Przyrodniczych.

Dyrektor Biblioteki PTF rozpoczął prace przygotowawcze w celu uporządkowania znajdujących się w bibliotece zbiorów archiwalnych.

Planowany jest także rozwój strony internetowej PTF.

II. Działalność wydawnicza

Zarząd Główny PTF planuje dalsze regularne wydawanie kwartalnika „Ruch Filozoficzny”, szczególnie wydanie podwójnego numeru, zawierającego materiały z uroczystej sesji, poświęconej obchodom 100-lecia PTF.

Nadal wydawany będzie „Biuletyn Olimpiady Filozoficznej”. ZG PTF planuje także wydanie okolicznościowego albumu Międzynarodowej Olimpiady Filozoficznej.

Oddział w Lublinie zamierza kontynuować wydawanie „Colloquia Communia” i Lubelskich Wykładów Filozoficznych.

Barbara Markiewicz

Polskie Towarzystwo Filozoficzne
Oddział Częstochowski
Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie
ul. Bór 61, pok. 90
42-200 Częstochowa
tel. (034) 3710 378

Częstochowa, 4.01.2004

Sprawozdanie merytoryczne z działalności Częstochowskiego Oddziału PTF za rok 2004

1. Liczba odbytych zebrań Zarządu Oddziału – 3
2. Liczba odbytych zebrań naukowych oraz wygłoszonych odczytów – 8

2004.01.21 – dr Piotr Borowik, Wokół logik wielowartościowych.
2004.02.25 – dr Marek Rembierz, Spory metafizyczne w XX-wiecznej filozofii polskiej.
2004.03.17 – dr Adam Olech, Logika a filozofia. Dwa dydaktyczne przykłady.
2004.05.26 – prof. dr hab. Tadeusz Srogosz, Między biologiczną egzystencją człowieka w dziejach a historią nauki.
2004.10.20 – dr Marek Rembierz, Zagadnienia metafizyczne w dociekaniach J. M. Bocheńskiego.
2004.10.27 – prof. dr hab. Leon Koj, Ewolucja i wychowanie.
2004.11.17 – prof. dr hab. Andrzej Noras, Neokantowskie korzenie filozofii N. Hartmanna.
2004.12.15 – dr Krzysztof Prawicki, Komercjalizacja nauki i technologii – nowy paradygmat?

3. Liczba członków Oddziału na początek roku 2004: 21 (w tym 5 kobiet).
Liczba członków Oddziału na koniec roku 2004: 21 (w tym 5 kobiet).

4. Pozostałe punkty sprawozdania merytorycznego dołączone na oddzielnych kartkach.

Sekretarz Zarządu Oddziału PTF w Częstochowie

dr Mariusz Oziebłowski

Gdańsk 31.12.2004 r.

Sprawozdanie z działalności Oddziału Gdańskiego PTF w 2004 roku

W roku 2004 odbyło się osiem (8) posiedzeń naukowych Oddziału.

Na wyróżnienie zasługuje Nadzwyczajne Zebranie Członków Oddziału, poświęcone 100-leciu powstania Polskiego Towarzystwa Filozoficznego oraz 200 rocznicy urodzin I. Kanta.

Tematyka kantowska i tradycje szkoły lwowsko-warszawskiej podejmowane były także podczas innych tegorocznych posiedzeń Oddziału.

Wykaz wygłoszonych odczytów w załączeniu.

Zarząd Oddziału odbył dwa posiedzenia, na których omawiano sprawy związane z działalnością Oddziału.

Zakończono prace redakcyjne Księgi Pamiątkowej, poświęconej prof. Irene Szumilewicz.

W dniu 1.01.2004 r. Oddział liczył 92 osoby. W ciągu roku przyjęto do Towarzystwa jedną osobę (mgr Mariusz Brodnicki).

Aktualnie, w dniu 31.12.2004 r. Oddział liczy 93 członków, w tym 33 kobiety.

Przewodniczący Oddziału
doc. dr Marian Pyrz

Sekretarz Oddziału
dr Lech Grudziński

**Odczyty wygłoszone
w Oddziale Gdańskim PTF
w 2004 roku**

1. 15.03. – „O powstaniu, historii i tożsamości PTF”. Nadzwyczajne Zebranie Członków OG poświęcone 100-leciu powstania PTF oraz 200 rocznicy urodzin I. Kanta, wprowadzenie do dyskusji – Przewodniczący OG, doc. dr Marian Pyrz.
2. 29.03. – mgr Magdalena Pajor /UG/ – „Przemoc a koncepcja »wiecznego pokoju« w filozofii Kanta”.
3. 19.04. – dr Andrzej Lisak /PG/ – „Kant i kantyzyzm w filozofii XIX i XX wieku”.
 - Uwagi na temat artykułów M. Grochowskiej o T. Kotarbińskim pt. „Wytracony z milczenia” /Gaz. Wyb. 27–28.03, 3–4.04/. Wprowadzenie do dyskusji – doc. dr Marian Pyrz.
4. 10.05. – „Etyka obowiązku i rygoryzm etyczny w szkole lwowsko-warszawskiej. W 100-lecie urodzin i 20-lecie śmierci prof. Ludwika Bandury” – doc. dr M. Pyrz i dr Henryk Góra /OG PTF/.
5. 24.05. – prof. S. Sorentino /Uniw. Bergamo/ – „Geneza, cel i treść dialektyki Schleiermachera – sztuka uprawiania filozofii”.
6. 7.06. – mgr Anna Szurek – „Typy postaw nihilistycznych w twórczości Fiodora Dostojewskiego”.
7. 25.10. – dr Lech Grudziński /UG/ – Informacja o VII Polskim Zjeździe Filozoficznym w Szczecinie.
 - Antropologiczne korzenie terroryzmu. Wprowadzenie do dyskusji – mgr Adam Jeziński.
8. 6.12. – doc. dr Marian Pyrz – „Problem rekonstrukcji filozoficznych podstaw pedagogiki Kanta”. /Zespół pedagogiki filozoficznej przy OG PTF/.

Sekretarz Oddziału
dr Lech Grudziński

Katowice, 7 stycznia 2005 r.

Sprawozdanie z działalności naukowej Katowickiego Oddziału PTF za rok 2004

W 2004 roku Katowicki Oddział PTF prowadził działalność naukową na zebraniach organizowanych na Uniwersytecie Śląskim, a także współorganizował konferencję nt. *Kant a tradycja filozofii krytycznej*, która odbyła się w Wiśle, w dniach 10–13 maja 2004 r.

W minionym roku zorganizowano 1 zebranie Zarządu i 9 zebrań naukowych. Referaty wygłosili:

1. dr Lech Radzioch (UŚ): Transcendentalizm pokantowski a nominalistyczna interpretacja kultury.
2. dr Sonia Bukowska (UŚ): Kantowska koncepcja historii powszechnej.
3. dr hab. Piotr Łaciak (UŚ): Pojęcie czystego rozumu w filozofii Kanta i Husserla.
4. dr Maria Niemczuk (UŚ): Filozofia cywilizacji A. J. Toynbee'go.
5. prof. dr hab. Andrzej J. Noras (UŚ): Neokantyzm wobec Kanta.
6. dr Andrzej Lorenz (UWr): Wariacje na temat metody transcendentalnej.
7. dr hab. Radosław Kuliniak (UWr): Fenomenologia u Johanna Heinricha Lamberta.
8. prof. dr hab. Józef Bańka (UŚ): System jako wypowiedź w kategoriach teorii globalnej.
9. dr Grzegorz Mitrowski (US): Neorealizm – obrona klasycznej definicji prawdy w recentywizmie.

W październiku 2004 roku gościliśmy także wiceprezydenta Światowego Towarzystwa Filozoficznego i prezydenta Niemieckiego Towarzystwa Filozoficznego – profesora Hansa Lenka. Przedmiotem spotkania były współczesne koncepcje interpretacji i hermeneutyki filozoficznej ze szczególnym uwzględnieniem własnej koncepcji.

Przewodniczący
prof. dr hab. Józef Bańka

Sprawozdanie z działalności Krakowskiego Oddziału PTF w roku 2004

W końcu roku 2004 Krakowski Oddział PTF liczył 96 członków (w tym 32 kobiety). W porównaniu z rokiem poprzednim liczba członków oddziału zwiększyła o 5 osób.

W roku sprawozdawczym odbyło się 5 ogólnych zebrań naukowych:

1. 12.01.2004 dr Janina Makota „Teoria idei w ujęciu Edmunda Husserla i Romana Ingardena”.
2. 15.02.2004 ks. dr hab. Janusz Mączka SDB (PAT) „Joachim Metallmann. Człowiek-filozof”.
3. 24.05.2004 mgr Paweł Wójs „O stosunku filozofii, nauki i teologii w myśli Karla Jaspersa”.
4. 8.11.2004 mgr Jan Wawrzyniak „Krytyka metafizyki w filozofii późnego Wittgensteina”.
5. 6.12.2004 dr Janina Makota „Roman Ingarden o metafizyce”.

W dniu 26 listopada 2004 odbyła się sesja naukowa, poświęcona 200 rocznicy śmierci Immanuela Kanta, na której zostały wygłoszone następujące referaty:

1. ks. prof. Roman Rożdżeński „Problem metafizyki we wczesnej twórczości Immanuela Kanta”
2. prof. Krzysztof Wieczorek „Idea transcendentnego minimum a pytanie epistemologiczne. Kant i neokantyści”
3. dr Wojciech Buchner „Pułapka wiecznego pokoju”
4. prof. Adam Węgrzecki „Etyka Immanuela Kanta w świetle krytyki Maxa Schelera”
5. dr Paweł Łuków „Kant, naturalizm i normatywność”
6. dr Leszek Kusak „Antropologiczna teodycea Immanuela Kanta”
7. prof. Ignacy Fiut „Immanuel Kant a nauki biologiczne”

Odbyły się także 4 zebrania naukowe organizowane przez Zespół Metodologii i Teorii Poznania im. Izydory Dąbskiej:

1. 19.01.2004 dr Jan Czerniawski „W obronie paradygmatu kartezjańskiego w teorii percepcji”
2. 23.02.2004 mgr Piotr Wasilewski „Analiza formalna pojęcia superwencji”
3. 7.06.2004 prof. Jerzy Perzanowski „Szkic kombinacyjnej psychoontologii dynamicznej”
4. 22.11.2004 prof. Jan Woleński „Supermocarstwa i prowincje w filozofii”

Zarząd Oddziału podjął starania o zmniejszenie opłat bankowych związanych z prowadzeniem rachunku na koncie Oddziału. W tej sprawie zostało wy-

słane pismo do Zarządu Głównego PTF, na które dotąd nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

W okresie sprawozdawczym odbyły się dwa zebrania Zarządu Oddziału.

Sekretarz

dr Zbigniew Zalewski

Przewodniczący

prof. dr hab. Adam Węgrzecki

Protokół z Walnego Zebrania Oddziału Krakowskiego Polskiego Towarzystwa Filozoficznego z dn. 17 I 2005 r.

Zebranie otworzył przewodniczący Oddziału, prof. Adam Węgrzecki.

Następnie wybrano przewodniczącego zebrania – został nim dr Leopold Zgoda, oraz protokolantkę, dr Małgorzatę Baranowską.

Sekretarz Oddziału, dr Zbigniew Zalewski, odczytał protokół z poprzedniego Sprawozdawczo-Wyborczego Walnego Zebrania, które odbyło się 12 I 2004. Prof. A. Węgrzecki odczytał sprawozdanie Zarządu. Krakowski Oddział PTF liczy 96 członków (w tym 32 kobiety), w ostatnim roku przybyło 5 osób. Odbyło się 5 zebrań ogólnych i 4 zebrania w ramach Zespołu Metodologii i Teorii Poznania im. prof. Izydory Dąbskiej; 26 IX 2004 miała miejsce sesja naukowa poświęcona 200. rocznicy śmierci I. Kanta. Zarząd podjął działania zmierzające do zmniejszenia opłat bankowych. Postępowanie jednak utknęło w miejscu z powodu nieotrzymania odpowiedzi z Zarządu Głównego PTF.

Skarbniczka, prof. Czesława Piecuch, odczytała sprawozdanie finansowe, a sprawozdanie Komisji Rewizyjnej jej przedstawiciel, dr hab. Ignacy Fiut.

Podczas dyskusji nad sprawozdaniami prof. I. Fiut zaproponował dokonanie takich zmian w statucie PTF, które umożliwiłyby swobodne gospodarowanie pieniędzmi Oddziału, podniósł też sprawę rugowania filozofii z programów nauczania wielu uczelni, także państwowych. Dr Z. Zalewski zwrócił uwagę, że na większą autonomię Oddziałów nie pozwala ustawa o stowarzyszeniach. Pojawiła się propozycja korzystania z konta internetowego. Prof. Węgrzecki poinformował o pomysłach centralizacji finansów PTF.

Zaproponowano także wydanie materiałów z sesji kantowskiej w „Principiach” lub „Kwartalniku Filozoficznym”. Prof. Jerzy Szymura, kierujący Zespołem Metodologii i Teorii Poznania, poinformował o zamiarze afiliowania Zespołu przy Instytucie Filozofii UJ, co uznano za bardzo słuszne.

Plan pracy Oddziału przedstawił prof. A. Węgrzecki. Przewidziane jest dalsze organizowanie odczytów ogólnych i w ramach Zespołu Metodologii i Teorii Poznania im. Izydory Dąbskiej, zapraszanie do wygłoszenia odczytów wybitnych przedstawicieli filozofii polskiej oraz przedstawicieli innych ośrodków, a także młodych filozofów. Odbędzie się, przewidziana jeszcze w planie zeszłorocznym, dyskusja nad obrazem filozofii polskiej, jaki wyłania się po Zjeździe Filozoficznym w Szczecinie. Zostanie zorganizowana sesja poświęcona Johnowi Locke'owi, w związku z przypadającą w 2004 roku trzechsetną rocznicą jego śmierci.

W dyskusji nad planem pracy Oddziału rozważano sprawę terminu sesji Locke'owskiej. Prof. J. Hartman, nawiązując do sprawy nauczania filozofii, za-

proponował zorganizowanie spotkania kierowników pozauniwersyteckich jednostek filozoficznych.

Wybrano delegatów na Walne Zebranie PTF w Warszawie. Zostali nimi: dr Małgorzata Baranowska, dr hab. Jan Hartman, dr Zbigniew Zalewski; zastępcą delegata został dr Leopold Zgoda.

Zebranie zamknął przewodniczący Oddziału.

Protokołowała

dr Małgorzata Baranowska

Sprawozdanie z działalności Zarządu OL PTF za rok 2004

1. W okresie sprawozdawczym Zarząd Oddziału Lubelskiego PTF odbył jedno zebranie.

2. Aktywność Oddziału Lubelskiego PTF w okresie sprawozdawczym wyrażała się w realizacji jednej z głównych statutowych form aktywności, jaką jest organizowanie spotkań naukowych w formie odczytów i dyskusji. W roku 2004 zorganizowano (lub współorganizowano) łącznie 9 debat, konferencji naukowych, w ramach których wygłoszono 25 odczytów naukowych. (Spis wszystkich odczytów w załączeniu).

3. Drugą formą aktywności były spotkania edukacyjno-kształceniowe, kontynuowane były seminaria („Warsztaty Filozoficzne” z udziałem młodzieży szkolnej i studenckiej, prowadzone przez Prof. Jadwigę Mizińską. Spotkania te odbywają się od trzynastu lat co tydzień. Kontynuowano przygotowania do zorganizowania zjazdu wszystkich uczestników Warsztatów.

4. Trzecią formą aktywności LO PTF, stanowiącą świadectwo odbytych spotkań naukowych, jest działalność wydawnicza. Ukazał się drukiem kolejny zbiór lubelskich „Odczytów Filozoficznych”, tj. VIII zbiór odczytów „Przemoc i filozofia” pod redakcją Macieja Kociuby i Jadwigi Mizińskiej. W druku jest już zbiór IX „Duch filozofii narodowej” pod redakcją Honoraty Jakuszek i Jadwigi Mizińskiej. Przygotowywany jest tom „Colloquia Communia” poświęcony obecnej filozofii rosyjskiej. Ukazał się drukiem tom nr (76) 2004 „Colloquia Communia” pt.: „Nauka i mądrość”, zawierający teksty poświęcone wieloletniej członkini OL PTF – dr Sabinie Magierskiej. Systematycznie zamieszczano w piśmie filozoficznych i lokalnych sprawozdania z odbytych spotkań i dyskusji.

5. OL PTF patronował też spotkaniom w szkołach, upowszechniając wiedzę filozoficzną w ramach organizowanych dyskusji.

6. OL PTF liczył w roku 2004 77 członków, w tym 20 kobiet.

7. W sprawozdaniu należy też zwrócić uwagę na fakt, że wielu członków OL PTF zalega ze składkami. Nie zdała egzaminu forma przesyłania składek na podane w listach konto. W niniejszym roku nikogo nie skreślono z listy członków PTF. Odeszła od nas na zawsze Profesor Ewa Borowiecka, była jedną z tych postaci środowiska filozoficznego UMCS, która, gdy była w pełni sił, nadawała szlachetny charakter naszym spotkaniom.

Prezes OL PTF

prof. dr hab. Jadwiga Mizińska

Sekretarz OL PTF

Zbysław Muszyński

Sprawozdanie z działalności OŁ PTF w 2004 roku

Oddział Łódzki PTF liczył w dniu 5 stycznia 2005 roku 49 członków (14 kobiet). Członkami są głównie pracownicy Instytutu Filozofii UŁ (30 osób), pracownicy innych wydziałów UŁ, niektórych innych uczelni państwowych i prywatnych i emeryci, przy czym jedna osoba naucza etatowo filozofii w szkolnictwie średnim. W roku sprawozdawczym liczba członków nie uległa zmianie. W okresie sprawozdawczym Zarząd OL PTF zbierał się 4 razy dla omówienia spraw bieżących i programowych. W ramach naszej działalności statutowej zorganizowaliśmy 7 posiedzeń, na których wygłoszono 6 odczytów, 1 spotkanie miało zaś charakter dyskusyjny. Posiedzenie w dniu 26 lutego miało uroczysty charakter, gdyż odbyło się dla uczczenia 100 rocznicy powstania PTF we Lwowie oraz 200 rocznicy śmierci Immanuela Kanta. Z tej okazji zorganizowane zostały okolicznościowe wystawy w Bibliotece Instytutu Filozofii UŁ. Należy dodać, że na spotkaniach odczytowych znacząco reprezentowana była problematyka logiki w szerokim sensie tego słowa. Zagadnień tych dotyczyły bowiem 4 odczyty. Frekwencja na spotkaniach oddziału wynosiła średnio kilkanaście osób.

Oddział Łódzki PTF nie posiada żadnego majątku trwałego. Korzystamy z pomieszczeń i sprzętu Instytutu Filozofii, zwłaszcza zaś Katedry Logiki i Metodologii Nauk.

Posiedzenia naukowe

– ks. dr Roman Tomanek (Warszawa), *Logiczna wszechwiedza – z zagadnień logiki epistemicznej**.

– 26 luty 2004 spotkanie dla uczczenia 100 rocznicy powstania Polskiego Towarzystwa Filozoficznego i 200 rocznicy śmierci Immanuela Kanta. Odczyt wygłosił dr Artur Banaszkiewicz (Łódź), *Czym jest prymat rozumu praktycznego?*

– 11 marca 2004 dr Andrzej Biłat (Lublin), *Logika a ontologia*.

– 10 maja 2004 dr Kordula Świętorzecka (Warszawa), *O paralogizmach w niektórych modalnych regulach wnioskowania**.

– 11 października 2004 prof. Luis Villegas (Santiago de Compostela), *The generic interpretation of nominal phrases: nominal singularity versus nominal plurality**.

– 18 listopada 2004 dr Małgorzata Kwietniewska (Łódź) *Jacques Derrida – wspomnienie*.

– 9 grudnia 2004 Spotkanie dyskusyjne nad książką: Alana Sokala i Jeana Bricmonta *Modne bzdury. O nadużywaniu pojęć z zakresu nauk ścisłych przez*

postmodernistycznych intelektualistów, Warszawa 2004. Prezentacja książki:
dr Andrzej W. Rostocki, mgr Paweł Grabarczyk, p. Zefiryna Żegnałek.

*Spotkania organizowane wspólnie przez OŁ PTF i Katedrę Logiki i Metodologii Nauk UŁ.

Sekretarz OŁ PTF
dr Maria Wałęska-Siemińska

Przewodniczący OŁ PTF
prof. dr hab. Ryszard Kleszcz

Polskie Towarzystwo Filozoficzne
Oddział w Olsztynie
ul. Kurta Obitza 2
10-725 Olsztyn-Kortowo
tel./fax (0-89) 523-34-89

Olsztyn, dn. 30.12.2004

Sprawozdanie z działalności Oddziału PTF w Olsztynie w 2004 roku

W bieżącym roku Zarząd Oddziału spotkał się na dwóch zebraniach.

- W okresie sprawozdawczym Oddział zorganizował dwa wykłady otwarte:
- 22 marca 2004 roku odczyt zatytułowany *Teoria poznania myślowego B. F. Trentowskiego* wygłosiła dr Ewa Starzyńska-Kościusko;
 - 10 grudnia 2004 roku z wykładem zatytułowanym *Strukturalizm w humanistyce i przyrodoznawstwie* wystąpił prof. dr hab. Janusz Mączka.

Olsztyński Oddział organizował i współfinansował regionalne eliminacje XVI Olimpiady Filozoficznej.

W 2004 roku Oddział PTF w Olsztynie liczył 37 członków. W ciągu roku ich liczba nie uległa zmianie.

Skład Zarządu Oddziału PTF w Olsztynie:
dr hab. prof. nadzw. Zbigniew Hull – przewodniczący
dr Danuta Radziszewska – skarbnik
dr Andrzej Kucner – sekretarz

Komisja Rewizyjna:
dr Dariusz Barbaszyński – przewodniczący
dr Zofia Migus-Bębnowicz
mgr Jacek Sobota

Siedziba Oddziału PTF w Olsztynie:
Instytut Filozofii UWM w Olsztynie
ul. Kurta Obitza 2
10-725 Olsztyn
tel. 089/523 34 89

Witryna Instytutu Filozofii UWM w Olsztynie:
<http://human.uwm.edu.pl/filozofia/index.htm>

Sekretarz Zarządu Oddziału
dr Andrzej Kucner

Przewodniczący Zarządu Oddziału
prof. Zbigniew Hull

Sprawozdanie z działalności Oddziału Poznańskiego Polskiego Towarzystwa Filozoficznego w 2004 roku

Działalność naszego Oddziału przebiegała w minionym roku zgodnie z zamierzeniami wypracowanymi na początku zeszłego roku. Zarząd działał w składzie: prof. dr hab. Krzysztof Łastowski – przewodniczący, prof. dr hab. Marian Wesoły – skarbnik, dr Krzysztof Brzechczyn – sekretarz, prof. dr hab. Zbigniew Drozdowicz – odpowiedzialny za korespondencję z „Ruchem Filozoficznym”, prof. dr hab. Paweł Zeidler – członek zarządu odpowiedzialny za koordynację Olimpiady Filozoficznej; Oddział Poznański PTF liczył na w 2004 roku 75 osób (w tym 25 kobiet). W trakcie swojej działalności Zarząd mógł liczyć na wszechstronną pomoc Dyrekcji Instytutu Filozofii UAM, bez której nasza aktywność w takim wymiarze nie byłaby możliwa. Korzystając z okazji, chciałbym wyrazić serdeczne podziękowanie Dyrekcji Instytutu za okazaną pomoc i życzliwość. Poważnym wsparciem była również dla nas pomoc Wydawnictw: Wydawnictwa Naukowego Instytutu Filozofii UAM, Wydawnictwa Fundacji „Humaniora” i Zysk i S-ka oraz Zespołu Redakcyjnego „Poznańskich Studiów z Filozofii Humanistyki” i prof. Barbary Kotowej, które dla laureatów Olimpiady Filozoficznej przekazały nagrody książkowe.

Zarząd Oddziału zbierał się 12 razy. Działalność Oddziału w minionym roku obejmowała cztery kategorie aktywności.

Polskie Towarzystwo Filozoficzne
Oddział w Poznaniu
Instytut Filozofii UAM
60-569 Poznań, ul. Szamarzewskiego 89 c
tel. 0-61 829-21-47

Sprawozdanie z działalności Oddziału Toruńskiego Polskiego Towarzystwa Filozoficznego za rok 2004

W dniu 1 stycznia 2004 r. Oddział Toruński PTF liczył 56 członków, w tym 11 kobiet. Przyjęto jednego członka. Obecnie Oddział liczy 57 członków, w tym 11 kobiet.

W roku 2004 w skład Zarządu Oddziału PTF wchodzili:

Przewodniczący: dr hab. Ryszard Wiśniewski, 87-100 Toruń, Konstytucji
3 Maja 28b/23
Sekretarz: dr Zbigniew Nerczuk, 87-100 Toruń, Sienkiewicza 14c/24,
tel. 56 622 77 54
Skarbnik: dr Aleksandra Derra, 87-100 Toruń, 83-412 Głódowo 3/4,
woj. pomorskie

W skład Komisji Rewizyjnej:

Przewodniczący: dr K. Stachewicz, 87-100 Toruń, Przy Kaszowniku 39/73
Członek: dr M. Zdrenka, 87-100 Toruń, Śląskiego 1a/42
Członek: mgr M. Michalski, 87-100 Toruń, Kraszewskiego 42 b m 63.

W roku 2004 odbyło się 7 posiedzeń naukowych oraz Walne Zebranie Oddziału za rok 2003. Referentami podczas posiedzeń byli w przeważającej mierze pracownicy i doktoranci Instytutu Filozofii UMK.

Podczas posiedzeń naukowych Oddziału wygłoszone zostały następujące referaty:

435. prof. Leon Gumański, „Prawda po prostu”, 15 stycznia 2004.
436. mgr Waław Janikowski (Instytut Filozofii UMK), „Czy etykę można przekształcić w prawomocną naukę empiryczną?”, 15 kwietnia 2004.
437. prof. Konrad Cramer (Uniwersytet w Getyndze), „Wahrnehmung und Erfahrung bei Kant”, 29 kwietnia 2004.
438. mgr Marcin Kilanowski (Instytut Filozofii UMK), „Jednostka i wspólnota w myśli społeczno-politycznej Johna Deweya”, 13 maja 2004.
439. prof. dr hab. Andrzej Zybertowicz (Instytut Socjologii UMK), „O zacnych i niecnym regułach postępowania (także naukowego)”, 27 maja 2004.

440. dr Krzysztof Abriszewski (Instytut Filozofii UMK), „Co robią teksty (naukowe), jeśli nie odbijają świata?”, 3 czerwca 2004.
441. dr hab. Adam Dubik (Instytut Filozofii UMK), „W kręgu polskiej recepcji filozofii Gastona Bachelarda”, 18 listopada 2004.

W roku 2004 utrzymała się trwająca już od kilku lat tendencja zmniejszającego się zainteresowania słuchaczy referatami (niska frekwencja).

Oprócz działalności odczytowej wydano cztery zeszyty kwartalnika „Ruch Filozoficzny” oraz indeks. W roku 2004 kontynuowano bliską współpracę z Instytutem Filozofii UMK.

Przewodniczący Zarządu
dr hab. Ryszard Wiśniewski

Sekretarz Oddziału
dr Zbigniew Nerczuk

Sprawozdanie Zarządu Oddziału Warszawskiego PTF z działalności w okresie 1 I 04–10 I 05

- I. Skład Zarządu OW PTF, wybrany w dn. 15 XII 03 na 4-letnią kadencję:
 1. prof. Marek J. Siemek – przewodniczący,
 2. prof. Zofia Rosińska – I wiceprzewodnicząca,
 3. prof. Seweryn Blandzi – II wiceprzewodniczący,
 4. prof. Anna Lemańska,
 5. dr Krystyna Krauze-Błachowicz – skarbnik,
 6. dr Robert Marszałek – sekretarz,
 7. dr Wojciech Herman.
- II. W okresie sprawozdawczym odbyło się 9 zebrań Zarządu OW.
- III. OW zorganizował 8 zebrań naukowych, na których wygłoszono następujące odczyty:
 - a) „Idea europejska” (luty, prof. Andrzej Grzegorzczuk),
 - b) „Etyka Fichtego a transcendentalizm Kanta” (marzec, mgr Jakub Kloc-Konkołowicz),
 - c) „Filozofia Horkheimera” (kwiecień, dr Halina Walentowicz),
 - d) „Intensionality” (czerwiec, prof. Ruth G. Millikan),
 - e) „Praca, godność, sprawiedliwość” (październik, mgr Marian Flieger),
 - f) „Związki Kanta z Polską i Polakami” (listopad, prof. Mirosław Żelazny),
 - g) „Szkoła Tybingeńska” (grudzień, dr Joanna Gwiazdecka),
 - h) „Luter i idealizm niemiecki” (styczeń 05, dr Robert Marszałek).
- IV. Na początku roku 2004 OW PTF liczył 274 członków, pod koniec – 271, w tym 85 kobiet.
- V. W roku 2004 składkę członkowską opłaciły 34 (trzydzieści cztery) osoby.
- VI. W roku 2004 zmarli następujący członkowie OW PTF:
 1. prof. Stefan Morawski,
 2. prof. Stefan Swieżawski,
 3. prof. Ludmiła Żuk-Łapińska. Wcześniej zmarli prof. Tadeusz Płużański i dr Hanna Rosnerowa.
- VII. Plan pracy na rok 2005 (odczyty naukowe):
 - a) dr Wawrzyniec Rymkiewicz, 24 I: „Polacy – jeszcze jeden wysiłek...”,
 - b) dr Tomasz Puczyłowski, 21 II: „O kłamstwie”,
 - c) dr Andrzej Gniazdowski, 21 III: „Fenomenologia a teoria polityczna”,

- d) dr Maria Gołębiowska, 25 IV: „Założenia i tezy epistemologiczne post-
-strukturalizmu”,
- e) prof. Andrzej Półtawski, 30 V: „Świat a ontologia Romana Ingardena”,
- f) dr Andrzej Leder, 13 VI: „Nauka Freuda w epoce *Sein und Zeit*”.

W drugiej połowie roku przewidywane są odczyty dr. Zbigniewa Zwolińskiego, dr. Zbigniewa Stawrowskiego i dr. Janusza Sidorka.

Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Filozoficznego

Wniosek o nadanie godności Honorowego Członka PTF prof. zw. dr. hab. Leonowi Kojowi

Zarząd Oddziału PTF w Cieszynie postanowił (zebranie 21 XII 2004) zwrócić się do władz PTF o nadanie godności Honorowego Członka PTF panu prof. zw. dr. hab. Leonowi Kojowi. Wspierając tym samym wniosek w tej sprawie (z 12 XII 2004) Oddziału w Lublinie, który jest macierzystym oddziałem prof. Koja. Występując z tym wnioskiem, wyrażamy zarazem przekonanie o szczególnej roli, jaką odgrywa prof. zw. dr. hab. Leon Koj w polskim ruchu filozoficznym.

Uzasadniając wniosek, Zarząd Oddziału PTF w Cieszynie – oprócz argumentów przedłożonych przez Oddział w Lublinie – zwraca uwagę m.in. na następujące fakty:

– Prof. zw. dr. hab. Leon Koj poprowadził czwartą i piątą edycję wykładów im. Kazimierza Twardowskiego w Cieszynie (noszących podtytuł „Filozoficzne i metodologiczne inspiracje pedagogiki”). W 2003 wygłosił trzy wykłady: o pytaniach, o autorytecie, o powinnościach; w 2004 wygłosił trzy wykłady o dydaktyce uniwersyteckiej. Prowadzone przez niego seminaria dotyczyły problematyki z kręgu semiotyki i aksjologii. W każdym z wykładów odbywających się w auli uniwersyteckiej uczestniczyło ok. 210 osób (studentów i pracowników). Swoimi wypowiedziami i sposobem bycia pozyskał wdzięczność społeczności akademickiej.

– Z Prof. Leonem Kojem pozostają w naukowych związkach i różnych formach współpracy członkowie PTF w Cieszynie: prof. zw. dr. hab. Adam Jonkisz, dr Wiesław Walentukiewicz i dr Marek Rembierz. Problematykę prac doktorskich z Prof. Leonem Kojem konsultowały: dr Agata Cabała i mgr Halina Kabot.

– Idee dydaktyczne i semiotyczne prof. L. Koja wpłynęły na proces dydaktyczny na studiach pedagogicznych w Cieszynie: od roku akad. 2000/2001 wprowadzono przedmiot semiotyka.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że prof. Leon Koj jest niestrudzonym inicjatorem i uczestnikiem spotkań i dyskusji filozoficznych.

Profesor Leon Koj jest wzorem pracy i postawy filozofa godnym naśladowania. Poszukuje zawsze racji dla prezentowanych poglądów. Ujmuje swą życzliwość i pogodą ducha.

Przewodniczący Oddziału PTF w Cieszynie

Marek Rembierz

Przegląd czasopism

(zestawił W. Mincer)

I

Archiv für Begriffsgeschichte 46 (2004).

KNEBEL S. K.: Widerlegung. Umriss der Begriffsgeschichte; RAMELOW T. A.: Der Begriff des Willens in seiner Entwicklung von Boethius bis Kant; DARGE R.: Transzendente und numerische Einheit. Grundlinien einer mittelalterlichen und frühneuzeitlichen Debatte; CHEUNG T.: Die Ordnung des Organischen. Zur Begriffsgeschichte organismischer Einheit bei Charles Bonnet, Spinoza und Leibniz; MÜLLER-STRAHL G.: Der biologische Zellbegriff. Verwendung und Bedeutung in Theorien organischer Materie; JACOBS H. C.: Capricho, Fantasia, Imaginacion. Die Begriffsgeschichte der Phantasie in der Epoche der spanischen Aufklärung; DIERSE U.: Geistliche und weltliche Zufriedenheit; WESTERKAMP D.: Schellings Anthropologie der Schuld; SEBASTIAN J. F., FUENTES J. F.: Von der Geistesgeschichte zur historischen Semantik des politischen Wortschatzes. Ein spanischer begriffsgeschichtlicher Versuch; ÖFFENBERGER N.: Die Theorie der Folgerung aus falschen Prämissenkonjunktionen in der Aristotelischen Syllogistik; DIERSE U.: Fundsachen. Nachträge zu ausgewählten örterbuch- Artikeln.

Archiv für Geschichte der Philosophie

86 (2004), nr 2–3. LEBUFFE M.: Why Spinoza tells people to try to preserve their being (nr 2); HESSBRÜGGEN-WALTER S.: Topik, Reflexion und Vorurteilkritik: Kants „Amphibolie der Reflexionsbegriffe“ im Kontext (nr 2); VIGO A. G.: Sinn, Wahrheit und Geltung. Zu Heideggers Dekonstruktion der intensionalistischen Urteilslehre (nr 2); PERLER D.: Was there a “Pyrrhonian crisis” in early modern

philosophy? A critical notice of Richard H. Popkin (nr 2); GERSON L. P.: Platonism and the invention of the problem of universals (nr 3); KAIN P.: Self-legislation in Kant’s moral philosophy (nr 3); KÜNNE W.: Die ‘Gigantomachie’ in Platons *Sophistes*. Versuch einer analytischen Rekonstruktion (nr 3).

Australasian Journal of Philosophy 82

(2004), nr 4. KROON F.: Millian Descriptivism; MASLEN C.: Degrees of Influence and the Problem of Preemption; WESTERHOFF J.: The Construction of Ontological Categories; OPPY G.: Facing facts?; RODRIGUEZ-PEREYRA G.: Paradigms and Russell’s Resemblance Regress; JACKSON F.: Corrupting the Youth: A History of Philosophy in Australia; LINNEBO O.: The Limits of Abstraction; GOLDSTEIN L.: Paradoxes: Their Roots, Range and Resolution; LAFOLLETTE H.: The Moral and Political Status of Children.

Dialectica 57 (2003), nr 3–4. GREIMANN

D.: What is Frege’s Julius Cäsar problem? (nr 3); RODYCH V.: Misunderstanding Gödel: new arguments about Wittgenstein and new remarks by Wittgenstein (nr 3); SAYWARD Ch.: A defense of Mill on other minds (nr 3); SLATER M. H.: Minimalism and coincidence: comments on Varzi (nr 3); DILWORTH J.: A refutation of Goodman’s type-token theory of notation (nr 3); MEDINA J.: Deflationism and the true colours of necessity in Wittgenstein’s *Tractatus* (nr 4); VARZI A.: Naming the stages (nr 4); NIMITZ Ch., SCHÜTTE M.: On physicalism, physical properties, and panpsychism (nr 4); BLUM A.: The core of the consequence argument (nr 4); MCCULLAGH M.: Do inferential roles compose? (nr 4).

Dialectica 58 (2004), nr 1–4. BEALER G.:

The origins of modal error (nr 1); MISCE-

VIC N.: The explainability of intuitions (nr 1); PUST J.: On explaining knowledge of necessity (nr 1); BRENDEL E.: Intuition pumps and the proper use of thought experiments (nr 1); WILLIAMSON Th.: Philosophical 'intuitions' and skepticism about judgement (nr 1); WRIGHT C.: Intuition, entitlement and the epistemology of logical laws (nr 1); BRINCK I.: Triangulation and radical interpretation (nr 2); TAPPOLET Ch.: Through thick and thin (nr 2); CARRARA M., GIARETTA P.: The many facets of identity criteria (nr 2); SMITH B., GRENON P.: The cornucopia of formal-ontological relations (nr 3); LOWE E. J.: Some formal ontological relations (nr 3); MacBRIDE F.: Particulars, modes and universals: an examination of E. J. Lowe's four-fold ontology (nr 3); SIMONS P.: Location (nr 3); CORREIA F.: Husserl on foundation (nr 3); FRASCOLLA P.: On the nature of Tractatus objects (nr 3); CASATI R.: Is the object concept formal? (nr 3); CASALEGNO P.: Logical concepts and logical inferences (nr 3); HYTTINEN T., SANDU G.: Deflationism and arithmetical truth (nr 3); WOLEŃSKI J.: What is formal in formal semantics? (nr 3); RIZZI L.: From inventories to computations: open/closed class items and substantive/functional heads (nr 3); LEVI I.: The logic of consistency and the logic of truth (nr 4); BRADLEY R.: Ramsey's representation theorem (nr 4); VICKERS J. M.: Ramsey on judgement: the theory of "facts and propositions" (nr 4); RIVENC F.: Contre la déflation de la vérité (nr 4); TIERCELIN C.: Ramsey's pragmatism (nr 4); OLSSON E. J.: F. P. Ramsey on knowledge and fallibilism (nr 4); DIALECTICA 58 (2004) Table of contents (nr 4).

Deutsche Zeitschrift für Philosophie 52 (2004), nr 1–6. YOUNG I. M.: Reflexionen über Hegemonie und Globale Demokratie (nr 1); ALEXY R.: Menschenrechte ohne Metaphysik? (nr 1); KERN A.: Warum kommen unsere Gründe an ein Ende? Zum Begriff endlichen Wissens (nr 1); GERHARDT V.: Das Subjekt ist die Substanz. Laudatio auf Dieter Henrich. Zur Verleihung des Hegel-Preises der Stadt Stuttgart am 26. November 2003 (nr 1); DAMMASCHKE M., KRÜGER H.-P.: SCHWERPUNKT: Über Aufgaben der deutschsprachigen Philosophie (nr 1); HENRICH D.: Philosophieren unter Umständen. Über einige Rahmenbedingungen der Philosophie in Deutschland (nr 1); IRRLITZ G.: Grundrich-

tungen der praktischen Philosophie und die Frage nach synthetischen Tendenzen (nr 1); KRÜGER H.-P.: Die Aussetzung der lebendigen Natur als geschichtliche Aufgabe in ihr (nr 1); RICOEUR P., RAYNOVA Y.B.: Der Philosoph und sein Glaube [Interview] (nr 1); KORSGAARD Ch. M.: Der Mythos des Egoismus (nr 2); FORST R.: Moralische Autonomie und Autonomie der Moral. Zu einer Theorie der Normativität nach Kant (nr 2); BRANDT R.: Kants Ehe- und Kindesrecht (nr 2); SCHWERPUNKT: Hirn als Subjekt? Grenzfragen neurobiologischer Hirnforschung (H.-P. KRÜGER) (nr 2); ROTH G.: Worüber dürfen Hirnforscher reden – und in welcher Weise? (nr 2); SINGER W.: Selbsterfahrung und neurobiologische Fremdbeschreibung. Zwei konfliktträchtige Erkenntnisquellen (nr 2); KRÜGER H.-P.: Das Hirn im Kontext exzentrischer Positionierungen. Zur philosophischen Herausforderung der neurobiologischen Hirnforschung (nr 2); BRUNKHORST H.: Verfallsgeschichten (nr 2); LA ROCCA C.: Was Aufklärung sein wird. Zur Diskussion um die Aktualität eines kantischen Konzepts (nr 3); SCHÄLIKE J.: Willensschwäche und Selbsttäuschung. Über die Rationalität des Irrationalen und das Verhältnis von Evaluation und Motivation (nr 3); SCHWERPUNKT: Wittgensteins "Philosophische Untersuchungen" (R. RAATZSCH) (nr 3); SCHULTE J.: Zum Harmonie-Kapitel der "Philosophischen Untersuchungen" (nr 3); HACKER P. M. S.: Übersichtlichkeit und übersichtliche Darstellungen (nr 3); SAVIGNY E. von: Zusammenhänge sehen: Bedeutung und Gebrauch, Seele und Benehmen (nr 3); RAATZSCH R.: Das Wesen der Welt sichtbar machen LANDWEER H.: Phänomenologie und die Grenzen des Kognitivismus. Gefühle in der Philosophie (nr 3); REIJEN W. van: Heideggers ontologische Differenz. Der fremde Unterschied in uns und die Inständigkeit im Nichts (nr 4); JOISTEN K.: Topik, Kritik und geometrische Methode. Die Bedeutung von Giambattista Vicos "Liber metaphysicus" (nr 4); KRAUS D.: Sprachregel und Empfindung in Wittgensteins "Philosophischen Untersuchungen" (nr 4); SCHWERPUNKT: Tiere verstehen? (Ch. DEMMERLING) (nr 4); STEPHAN A.: Sind Tiere "schwer von Begriff"? (nr 4); TOMASELLO M.: Zwei Hypothesen Zur Primatenkognition (nr 4); WHITE Th. I.: Menschen und Delfine. Ein Versuch über Anthropozentrismus in der

angewandten Umweltethik (nr 4); FAHREN-BACH H.: Philosophische Anthropologie und Ethik? Eine Grenzfrage im Werk Helmuth Plessners (nr 4); ZIMMERMANN R.: Gattungsbruch. Die Bedeutung des Holocaust für die Ethik (nr 5); ZENKERT G.: Fragmentarische Individualität. Wilhelm von Humboldts Idee sprachlicher Bildung (nr 5); SCHWERPUNKT: Geistiges Eigentum (B. HILMER) (nr 5); STEINVORTH U.: Natürliche Eigentumsrechte, Gemeineigentum und geistiges Eigentum (nr 5); SCHMIDT Ch.: Die zwei Paradoxien des geistigen Eigentums (nr 5); ORTLAND E.: Urheberrecht und ästhetische Autonomie (nr 5); SCHEFCZYK M.: Rechte an Immaterialgütern – eine kantische Perspektive (nr 5); NAGL L.: "Wenn Philosophie ins Kino geht". Neue angloamerikanische Literatur zur Filmphilosophie (nr 5); McCARTHY Th.: Vergangenheitsbewältigung in den USA. Zur Moral und Politik der Reparationen für Sklaverei (nr 6); SCHWERPUNKT: Hirn Is Subjekt? Grenzfragen der neurobiologischen Hirnforschung (II) (H.-P. KRÜGER) (nr 6); HABERMAS J.: Freiheit und Determinismus (nr 6); DETEL W.: Forschungen über Hirn und Geist (nr 6); KASPER U.: Kann die Quantentheorie den Hirnforschern helfen, Probleme zu verstehen? (nr 6); SYMPOSIUM: Zwischenstand – Giorgio Agambens Projekt des "homo sacer" (nr 6); KUROTSCHKA V.G.: Lebensform, nacktes Leben, Untätigkeit ohne Werk (nr 6); LEMKE Th.: Die Regel der Ausnahme – Giorgio Agamben über Biopolitik und Souveränität (nr 6); THOMA D.: Der Herrenlose. Gegenfigur zu Agambens "homo sacer" – Leitfigur einer anderen Theorie der Moderne (nr 6); VOGEL M.: Gehirne im Kontext. Anmerkungen zur philosophierenden Hirnforschung (nr 6).

Environmental Ethics 24 (2002), nr 1–4. KLAVER I. [and al.]: Born to be wild: a pluralistic ethics concerning introduced large herbivores in the Netherlands (nr 1); VOGEL S.: Environmental philosophy after the end of nature (nr 1); GERBER L.: What is so bad about misanthropy? (nr 1); CAMPOS D. L.: Assessing the value of nature: a transactional approach (nr 1); BRADY E.: Aesthetic character and aesthetic integrity in environmental conservation (nr 1); ROLSTON, III H.: Environmental ethics in Antarctica (nr 2); STENMARK M.: The relevance of environmental ethical theories to policy making (nr 2); DAL-

MIYA Y.: Cows and others: toward constructing ecofeminist selves (nr 2); VANDERHEIDEN S.: Rousseau, Cronon, and the wilderness idea (nr 2); McDONALD H.P.: Dewey's naturalism (nr 2); GRUZALSKI B.: Gandhi's contributions to environmental thought and action (nr 3); SAITO Y.: Ecological design: promises and challenges (nr 3); MANSON N.A.: Formulating the precautionary principle (nr 3); RABB J. D.: The vegetarian fox and indigenous philosophy (nr 3); MOORE E.: The unequal case for animal rights (nr 3); FJELLSTROM R.: Equality does not entail equality across species (nr 4); LUCAS P.: Environmental ethics: between inconsequential philosophy and unphilosophical consequentialism (nr 4); PETER K. B.: Jefferson and the independence of generations (nr 4); WENZ P. S.: Environmental synergism (nr 4); FOSTERS.E.: Aristotle and the environment (nr 4).

Environmental Ethics 25 (2003), (nr 1–4) HEYD Th.: The case for environmental morality (nr 1); BOWERS C. A.: The case against John Dewey as an environmental and eco-justice philosopher (nr 1); PATERSON J. L.: Conceptualizing stewardship in agriculture within the Christian tradition (nr 1); ALROE H. F., KRISTENSEN E. S.: Toward a systemic ethic (nr 1); MURPHY A. R.: Environmentalism, antimodernism, and the recurrent rhetoric of decline (nr 1); FRANCIS L. P.: Global systems problems and interconnected duties (nr 2); ROWE S., SELLMAN J.D.: An uncommon alliance: ecofeminism and classical Doist philosophy (nr 2); VOGEL S.: The Nature of artifacts (nr 2); COWAN T.: Policing nature (nr 2); BATES J.: An inquiry into the nature of environmentally sound thinking (nr 2); LEVY S.: The biophilia hypothesis and anthropocentric environmentalism (nr 3); LAI K.: Conceptual foundations for environmental ethics: a Daoist perspective (nr 3); OLSON L.: Contemplating the intentions of anglers: the ethicist's challenge (nr 3); SANDLER R.: The external goods approach to environmental virtue ethics (nr 3); NEES D. [et al.]: Activism, objectivism, and environmental politics (nr 3); KAWALL J.: Reverence for life as a viable environmental virtue (nr 4); HOOK B.: Intrinsic value: under the scrutiny of information and evolutionary theory (nr 4); GOWANS M., CAFARO Ph.: A latter-day saint environmental ethic (nr 4); GILLESPIE A.: Legitimizing a whale ethic (nr 4).

Environmental Ethics 26 (2004), nr 1–4. CRIST E.: Against the social construction of nature and wilderness (nr 1); WESTON A.: Multicentrism: a manifesto (nr 1); MIZZONI J.: St. Francis, Paul Taylor, and Franciscan biocentrism (nr 1); JOHNSON C. Y., BOWKER J. M.: African-American wildland memories (nr 1); KIRKMAN R.: Reasons to Dwell on (if not necessarily in) the suburbs (nr 1); GUELKE J. K.: Looking for Jesus in Christian environmental ethics (nr 2); KIDNER D. W.: Industrialism and the fragmentation of temporal structure (nr 2); LIST Ch.: On the moral distinctiveness of sport hunting (nr 2); DELANCEY C.: Teleofunctions and oncomice: the case for revising varner's value theory (nr 2); WHITE A.: Environmental harms, causation, and act utilitarianism (nr 2); McSHANE K.: Ecosystem health (nr 3); BROWN R.: Righting ecofeminist ethics: the scope and use of moral entitlement (nr 3); SMITH K.: Black agrarianism and the foundations of black environmental thought (nr 3); BELL D.: Environmental justice and Rawls' difference principle (nr 3); DEL CARO A.: Nietzschean considerations on the environment (nr 3); CARTER A.: Saving nature and feeding people (nr 4); LAPLANTE K. de: Environmental alchemy: how to turn ecological science into ecological philosophy (nr 4); DUFFIN S. J.: The Environmental views of John Locke and the Maori People of New Zealand (nr 4); LERCHER A.: Is anyone to blame for pollution? (nr 4); WOOD P. W.: intergenerational justice and curtailments on the discretionary powers of governments (nr 4).

Kant-Studien 95 (2004), nr 1–4. STARK W.: Zwei unbemerkte Kant-Blätter in Genf - Cologne: ein kurzer Vorbericht (nr 1); FÖRSTER E.: Zwei neu aufgefundene Lose Blätter zum Opus postumum (nr 1); ROTT H.: Vom Fließen theoretischer Begriffe: Begriffliches Wissen und theoretischer Wandel (nr 1); DIRSCHAUER S.: La théorie kantienne de l'auto-affectation (nr 1); HOLTMAN S. W.: Kantian justice and poverty relief (nr 1); GREIMANN D.: Ist Kants Ethik ontologisch unschuldig? (nr 1); ROHDEN V.: Die handschriftlichen Korrekturen im Erlanger Original exemplar der Kritik der praktischen Vernunft (nr 2); ESTEVES J. C. R.: Mußte Kant Thesis und Antithesis der dritten Antinomie der "Kritik der reinen Vernunft" vereinbaren? (nr 2); PALMER L. M.: The systematic constitution of the

universe, the constitution of the mind and Kant's Copernican analogy (nr 2); RÖMPP G.: Kants moralphilosophische Sprachauffassung (nr 2); LEE S.-K.: The determinate-indeterminate distinction and Kant's theory of judgment (nr 2); KIM J.-G.: Kants Lügenverbot in sozial-ethischer Perspektive (nr 2); GAWLINA M.: Kant, ein Atheist? Ein Strawson-Schüler liest das Opus postumum (nr 2); ENGEL E. J.: Mendelssohn contra Kant. Ein frühes Zeugnis der Auseinandersetzung mit Kants Lehre von Zeit und Raum in der Dissertation von 1770 (nr 3); CARANTI L.: The problem of idealism in Kant's pre-critical period (nr 3); LERNER X.: La Critique de la raison pure et la philosophie du temps (nr 3); ROGERSON K. F.: Kant on beauty and morality (nr 3); TATIEVSKAYA E.: Cohns Erkenntnistheorie und Russells Relationsbegriff (nr 3); GOLDBERG N. J.: Do principles of reason have "objective but indeterminate validity"? (nr 4); RUSNOCK P.: Was Kant's philosophy of mathematics right for his time? (nr 4); GEISMANN G.: Kant und ein vermeintes Recht des Embryos (nr 4); PETRONE G. L.: Das Gesicht des Götzen. Die italienischen Übersetzungen Kants im 19. Jahrhundert (nr 4); RUFFING M.: Kant-Bibliographie 2002 (nr 4).

Mind 113 (2004), nr 450–452. NOVER H., HAJEK A.: Vexing expectations (nr 450); ARNTZENIUS F., ELGA A., HAWTHORNE J.: Bayesianism, infinite decisions, and binding (nr 450); FITZ PATRICK W. J.: Reasons, value, and particular agents: normative relevance without motivational internalism (nr 450); MILLICAN P.: The one fatal flaw in Anselm's argument (nr 451); WIGGINS D.: Neo-Aristotelian reflections on justice (nr 451); SISKO J. E.: Reflexive awareness does belong to the main function of perception: reply to Victor Caston (nr 451); CASTON V.: More on Aristotle on consciousness: reply to Sisko (nr 451); OLIVER A., SMILEY Th.: Multigrade predicates (nr 452); RODRIGUEZ-PEREYRA G.: Modal realism and metaphysical nihilism (nr 452); ROHRBAUGH G., ROSSET L. De: a new route to the necessity of origin (nr 452).

Philosophical Studies 121 (2004), nr 1–3. NELKIN D. K.: Irrelevant alternatives and Frankfurt counterfactuals (nr 1); KEILER S.: Welfare and the achievement of goals (nr 1); HEUER U.: Reasons for actions and desires (nr 1); HINDRIK F. A.: A modest solution to the problem of rule-following (nr 1); CAR-

RUTHERS P.: Suffering without subjectivity (nr 2); Van FRAASSEN B. C.: The empirical stance (nr 2); LADYMAN J.: Empiricism versus metaphysics (nr 2); LIPTON P.: Epistemic options (nr 2); TELLER P.: What is a stance? (nr 2); Van FRAASSEN B. C.: Replies to discussion on the empirical (nr 2); LEVIN J.: The evidential status of philosophical intuition (nr 3); VELLEMAN J. D.: Of the possibility of practical reason (nr 3); DANCY J.: On knowing what one is doing (nr 3); MELE A. R.: Velleman on action and agency (nr 3); HUSSAIN N. J. Z.: "The guise of a reason" (nr 3); VELLEMAN J. D.: Replies to discussion 'On the possibility of practical reason' (nr 3).

I

American Philosophical Quarterly 41 (2004), nr 4. JACQUETTE D.: Working hypotheses; PETTIGROVE G.: Unapologetic forgiveness; CARRUTHERS P.: On being simple minded; LE MORVAN P.: Arguments against direct realism and how to counter them; RICHMOND A.: Immortality and doomsday; HUENEMANN Ch.: Why not to trust other philosophers; ZIMMERMAN M. J.: Another plea for excuses.

II

Analysis 64 (2004), nr 1-4. OLUM K. D.: Conflict between anthropic reasoning and observation (nr 1); WEINTRAUB R.: Sleeping Beauty: a simple solution (nr 1); HORGAN T.: Sleeping Beauty awakened: new odds at the dawn of the new day (nr 1); NERLICH G.: How the twins do it: STR and the clock paradox (nr 1); BEALL J. C., RIPLEY D.: Analetheism and dialetheism (nr 1); WARFIELD T. A.: When epistemic closure does and does not fail: a lesson from the history of epistemology (nr 1); BRUECKNER A.: Brewer on the McKinsey problem (nr 1); GERTLER B.: We can't know a priori that H₂O exists. But can we know that water does? (nr 1); NOORDHOF P.: Outsmarting the McKinsey-Brown argument? (nr 1); BROWN J.: Wright on transmission failure (nr 1); ROSENKRANZ S.: Fitch back in action again? (nr 1); RODRIGUEZ-PEREYRA G.: The Bundle Theory is compatible with distinct but indiscernible par-

ticulars (nr 1); DREIER J.: Lockean and logical truth conditions (nr 1); NOONAN H. W.: Against absence-dependent thoughts (nr 1); BENTHEM J. van: What one may come to know (nr 2); TIMMERMANN J.: The individualist lottery: how people count, but not their numbers (nr 2); READ S.: Identity and harmony (nr 2); RAYO A.: Frege's correlation (nr 2); BOURNE C.: Future contingents, non-contradiction, and the law of excluded middle muddle (nr 2); UZQUIANO G.: An infinitary paradox of denotation (nr 2); NOONAN H. W.: Are there vague objects? (nr 2); BERMUDEZ J. L.: Vagueness, phenomenal concepts and mind-brain identity (nr 2); OKASHA S.: Wright on the transmission of support: A Bayesian analysis (nr 2); KISTLER M.: Some problems for Lowe's four-category ontology (nr 2); LOWE E. J.: The four-category ontology: reply to Kistler (nr 2); TAPPENDEN P.: The ins and outs of Schroedinger's cat box: a response to Papineau (nr 2); KETLAND J.: Bueno and Colyvan on Yablo's paradox (nr 2); ADAMS F., STEADMAN A.: Intentional action in ordinary language: core concept or pragmatic understanding? (nr 2); KNOBE J.: Intention, intentional action and moral considerations (nr 2); McKAY Ph.: Newcomb's problem: the causalists get rich (nr 2); SIEBEL M.: On Fietelson's measure of coherence (nr 2); LE POIDEVIN R.: Space, supervenience and substantivalism (nr 3) BRADDOM-MITCHELL D.: How do we know it is now now? (nr 3); MILLER K.: The twins' paradox and temporal passage (nr 3) KATZAV J.: Dispositions and the principle of least action (nr 3); BORG E.: Formal semantics and intentional states (nr 3); CRAWFORD S.: A solution for Russellians to a puzzle about belief (nr 3); RECANATI F.: 'That'-clauses as existential quantifiers (nr 3); BRADDOM-MITCHELL D., MILLER K.: The loneliness of stages (nr 3); BURKE M.: Dion, Theon, and the many-thinkers problem (nr 3); JACQUETTE D.: Grelling's revenge (nr 3); CAMPBELL S.: Rapid psychological change (nr 3); NATHAN N.: Stoics and sceptics: a reply to Brueckner (nr 3); ADAMS F., STEADMAN A.: Intentional actions and moral considerations: still pragmatic (nr 3); NADELHOFFER Th.: The Butler problem revisited (nr 3); BOU-HABIB P., OLSA-RETTI S.: Land disputes and auctions: a response to Steiner and Wolff (nr 3); MORTON A.: Indicative versus subjunctive in future conditionals (nr 4);

MORTON A.: Against the Ramsey test (nr 4); SCHAFFER J.: Counterfactuals, causal independence and conceptual circularity (nr 4); MacBRIDE F.: Can structuralism solve the 'access' problem? (nr 4); WHITTLE B.: Dialetheism, logical consequence and hierarchy (nr 4); EHRING D.: Distinguishing universals from particulars (nr 4); BRUECKNER A.: Strategies for refuting closure for knowledge (nr 4); ISRAEL R.: Two interpretations of 'grue' – or how to misunderstand the new riddle of induction (nr 4); BROWN J.: Non-inferential justification and epistemic circularity (nr 4); WILLIAMS J. N.: Moore's paradoxes, Evans's principle and self-knowledge (nr 4); SAWYER S.: Absences, presences and sufficient conditions (nr 4); FORREST P.: The real but dead past: a reply to Braddon-Mitchell (nr 4); ELLIS J.: Context, indexicals and the sorites (nr 4); PARSONS J.: The Eleatic hang-over cure (nr 4).

Analysis 65 (2005), nr 1–2. CLARK A.: Intrinsic content, active memory and the extended mind (nr 1); NORTHCOTT R.: Comparing apples with oranges (nr 1); KETLAND J.: Some more curious inferences (nr 1); STONE J.: Why counterpart theory and three-dimensionalism are incompatible (nr 1); FRAASSEN B. C. van: Conditionalizing on violated Bell's inequalities (nr 1); HUETTEMANN A., Papineau D.: Physicalism decomposed (nr 1); YAGISAWA T.: A new argument against the existence requirement (nr 1); HO D., MONTON B.: Anthropic reasoning does not conflict with observation (nr 1); KLEMENT K.C.: Does Frege have too many thoughts? A Cantorian problem revisited (nr 1); ROSENKRANZ S.: Knowledge in borderline cases (nr 1); O'BRIEN L.: Imagination and the motivational view of belief (nr 1); SCHUMM G. F.: An alleged problem for possible worlds semantics (nr 1); BARKER S., DOWE Ph.: Endurance is paradoxical (nr 1); MELE A. R.: A critique of Pereboom's 'four-case argument' for incompatibilism (nr 1); CRISP R.: Value, reasons and the structure of justification: how to avoid passing the buck (nr 1); BRUECKNER A.: Noordhof on McKinsey-Brown (nr 1); NOORDHOF P.: The transmogrification of a posteriori knowledge: reply to Brueckner (nr 1); ELLIS B.: Katzav on the limitations of dispositionalism (nr 1); KATZAV J.: Ellis on the limitations of dispositionalism (nr 1); GRIM P.: The buried quantifier: an account of

vagueness and the sorites (nr 2); LOWE E. J.: Vagueness and endurance (nr 2); HAJEK A.: The Cable Guy paradox (nr 2); SORENSEN R.: The cheated god: death and personal time (nr 2); STANLEY J.: Fallibilism and concessive knowledge attributions (nr 2); MacFARLANE J.: Knowledge laundering: testimony and sensitive invariantism (nr 2); CRISP Th. M.: Hawthorne on knowledge and practical reasoning (nr 2); LARAUDOGOITIA J. P.: Action without interaction (nr 2); TIMMERMANN J.: Too much of a good thing? Another paradox of hedonism (nr 2); BIRD A.: The ultimate argument against Armstrong's contingent necessitation view of laws (nr 2); KUSCH M.: Fodor v. Kripke: semantic dispositionalism, idealization and *ceteris paribus* clauses (nr 2); NOONAN H. W.: A flawed argument for perdurance – reply to Braddon-Mitchell and Miller (nr 2); ARMOUR-GARB B., PRIEST G.: Anaetheism: a Pyrrhic victory (nr 2).

III

Argumentation 17 (2003), nr 1–4. RITOLA J.: Begging the question: a case study (nr 1); VASSILIEV L. G.: Rational comprehension of arguments in theoretical texts: a Program for an argumentative-linguistic approach (nr 1); NELSON M. T.: Who needs valid moral arguments? (Dedicated to the memory of R. M. Chisholm, 1916–1999) (nr 1); KIENPOINTNER M.: Special section on argumentation and paradoxes. Introduction (nr 1); KIENPOINTNER M.: Persuasive paradoxes in Cicero's Speeches (nr 1); ORLANDINI A.: Logical, semantic and cultural paradoxes (nr 1); GARCEA A.: Paradoxes in Aulus Gellius (nr 1); FERNANDEZ G.: Paradoxes in the argumentation of the comic double and classemic contradiction Benjamín (nr 1); BERTOCCHI A.: Antonyms and paradoxes (nr 1); SECOR M. J.: Reconsidering contentious argument: Augustus DeMorgan on fallacy (nr 2); SLADE Ch.: Seeing reasons: visual argumentation in advertisements (nr 2); CUMMINGS L.: Formal dialectic in fallacy inquiry: an unintelligible circumscription of argumentative rationality? (nr 2); SIMOSI M.: Using Toulmin's framework for the analysis of everyday argumentation: some methodological considerations (nr 2); SOUDER L.: What are we to think about thought experiments? (nr 2); GODDEN

D. M.: Arguing at cross-purposes: discharging the dialectical obligations of the coalescent model of argumentation (nr 2); AAKHUS M.: Neither naïve nor critical reconstruction: dispute mediators, impasse, and the design of argumentation (nr 3); MACOUBRIE J.: Logical argument structures in decision-making (nr 3); DELICATH J. W., DeLUCA K. M.: Image events, the public sphere, and argumentative practice: the case of radical environmental groups (nr 3); FERGUSON K. G.: Monotonicity in practical reasoning (nr 3); BRAYBROOKE D.: Introduction to special issue of *Argumentation* originating in a conference at the University of Texas at Austin (nr 4); EEMEREN F. H. van, GROOTENDORST R.: A pragma-dialectical procedure for a critical discussion (nr 4); EEMEREN F. W. van, HOUTLOSSER P.: The development of the pragma-dialectical approach to argumentation (nr 4); SNOECK HENKEMANS A. F.: Complex argumentation in a critical discussion (nr 4); CAUSEY R. L.: Computational dialogic defeasible reasoning (nr 4); BONEVAC D.: Pragma-dialectics and beyond (nr 4); REES M. A. van: Within pragma-dialectics: comments on Bonevac (nr 4); REES M. A. van: Pragma-dialectical analysis and evaluation of problem-solving discussion (nr 4); ASHER N., ILLIES A.: Common ground, corrections, and coordination (nr 4); BRAYBROOKE D.: Toward an alliance between the issue-processing approach and pragma-dialectical analysis (nr 4).

Argumentation 18 (2004), nr 1–4. JOVIČIĆ T.: Authority-based argumentative strategies: a model for their evaluation (nr 1); GODDU G. C.: Cogency and the validation of induction (nr 1); LIU Y.: Argument in a nutshell: condensation as a transfiguring mechanism in argumentative discourse (nr 1); CUMMINGS L.: Rejecting the urge to theorise in fallacy inquiry (nr 1); PROVIS Ch.: Negotiation, persuasion and argument (nr 1); MANOLESCU B. I.: Formal propriety as rhetorical norm (nr 1); BRAET A.C.: The oldest typology of argumentation schemes (nr 1); WARNICK B.: Rehabilitating AI: argument loci and the case for artificial intelligence (nr 2); FROGEL S.: Philosophical argumentation: logic and rhetoric (nr 2); IKUENOBE P.: On the theoretical unification and nature of fallacies (nr 2); DOUGHERTY M. W.: The comparative set fallacy (nr 2); SHELLEY C.: Analogy counter-arguments: a taxonomy for critical thinking

(nr 2); KATZAV J., REED C. A.: On argumentation schemes and the natural classification of arguments (nr 2); CUMMINGS L.: Argument as cognition: a Putnamian criticism of Dale Hample's cognitive conception of argument (nr 3); ADLER J. E.: Shedding dialectical tiers: a social-epistemic view (nr 3); SCHELLENS P. J., De JONG M.: Argumentation schemes in persuasive brochures (nr 3); TRUNCELLITO D. A.: Running in circles about begging the question (nr 3); HARPINE W. D.: Is modernism really modern? Uncovering a fallacy in postmodernism (nr 3); WALTON D. N.: Argumentation schemes and historical origins of the circumstantial ad hominem argument (nr 3); TZU-HSIANG YU, WEI-ChUN WEN: Monologic and dialogic styles of argumentation: a Bakhtinian analysis of academic debates between Mainland China and Taiwan (nr 3); CUMMINGS L.: Analogical reasoning as a tool of epidemiological investigation (nr 4); CARRILLO M. J. C., De La MATA. BENITEZ MARIA M. L.: Educational background, modes of discourse and argumentation: comparing women and men (nr 4); CUMMINGS L.: Analogical reasoning as a tool of epidemiological investigation (nr 4); BERTEA S.: Certainty, reasonableness and argumentation in law (nr 4).

IV

Australasian Journal of Logic 1 (2003).

BUNDER M.: Intersection type systems and logics related to the Meyer-Routley System B+; TANAKA K.: Three schools of paraconsistency; BRADY R.: Semantic decision procedures for some relevant logics; RESTALL G.: Editorial.

Australasian Journal of Logic 2 (2004).

HUNTER A.: Limiting cases for spectrum closure results; IACONA A.: Modal predicates; SLATER H.: A poor concept script; LANGTRY B.: The classical and Maximin versions of the two-envelope paradox; CRESSWELL M. J.: Possibility semantics for intuitionistic logic; MARTENS D. B.: Propositional identity and logical necessity.

V

The British Journal for the Philosophy of Science 56 (2005), nr 1. BIRD A., LADY-

MAN J.: Editorial; STEEL D.: Indeterminism and the causal Markov condition; HIDDLESTON E.: Causal powers; MULLER F. A.: The deep Black Sea: observability and modality afloat; HUBER F.: Subjective probabilities as basis for scientific reasoning?; LE POIDEVIN R.: Missing elements and missing premises: a combinatorial argument for the ontological reduction of chemistry; HANOCH Y.: One theory to fit them all: the search hypothesis of emotion revisited; ORD T., KIEU T. D.: The diagonal method and hypercomputation; BRADDON-MITCHELL D.: The subsumption of reference; ANGEL L.: Evens and odds in Newtonian collision mechanics.

VI

History and Philosophy of Logic 24 (2003), nr 1–4. ROARK T.: Conceptual closure in Anselm's proof (nr 1); KLEMENT K. C.: Russell's 1903 – 1905 anticipation of the lambda calculus (nr 1); HUMBERSTONE L.: A strange remark attributed to Gödel (nr 1); HINZEN W.: Constructive versus ontological construals of Cantorian ordinals (nr 1); PENCO C.: Frege: two theses, two senses (nr 2); SCHIAPARELLI A.: Aristotle on the fallacies of combination and division in Sophistici Elenchi 4 (nr 2); KLIMA G.: Conceptual closure in Anselm's proof: reply to Tony Roark (nr 2); YIBAO X.: Bertrand Russell and the introduction of mathematical logic in China (nr 3); EBBINGHAUS H.: Zermelo: definiteness and the universe of definable sets (nr 3); STEVENS G.: The truth and nothing but the truth, yet never the whole truth: Frege, Russell and the analysis of unities (nr 3); DAWSON J.: Festschriften for Ivor (nr 4); IVOR Grattan-Guinness-career highlights (nr 4); CORCORAN J.: Aristotle's Prior Analytics and Boole's laws of thought (nr 4); RICE A.: 'Everybody makes errors': The intersection of De Morgan's Logic and Probability, 1837–1847 (nr 4); SCANLAN M.: American postulate theorists and Alfred Tarski (nr 4); DAUBEN J. W.: Mathematics, ideology, and the politics of infinitesimals: mathematical logic and nonstandard analysis in modern China (nr 4); PUBLICATIONS by Ivor Grattan-Guinness on the history and philosophy of logic (excluding translations thereof, and reviews) (nr 4).

History and Philosophy of Logic 25 (2004), nr 1–4. DAWSON J. W., Jr.: Foreword (nr 1); PECKHAUS V.: Calculus ratiocinator versus characteristic universalis? The two traditions in logic, revisited (nr 1); LEWIS A. C.: The unity of logic, pedagogy and foundations in Grassmann's mathematical work (nr 1); WOLEŃSKI J.: The reception of Frege in Poland (nr 1); LINSKY B.: Leon Chwistek on the no-classes theory in Principia Mathematica (nr 1); WEIDEMANN H.: Aristotle on the reducibility of all valid syllogistic moods to the two universal moods of the first figure (APr A7, 29b1–25) (nr 1); ZACH R.:

Hilbert's 'Verunglückter Beweis', the first epsilon theorem, and consistency proofs (nr 2); KLIMA G.: Consequences of a closed, token-based semantics: the case of John Buridan (nr 2); DECOCK L.: Inception of Quine's ontology (nr 2); RAATIKAINEN P.: Conceptions of truth in intuitionism (nr 2); WHITE G. Handbook of philosophical logic (nr 2); TREMBLAY B.: Albert le Grand: De ce qui vient avant la logique (nr 3); McKEON M.: On the substitutional characterization of first-order logical truth (nr 3); DUTILH NOVAES C.: The Buridanian account of inferential relations between doubly quantified propositions: a proof of soundness (nr 3); FROST-ARNOLD G.: Was Tarski's theory of truth motivated by physicalism? (nr 4); RAUTI A.: Propositional structure and B. Russell's theory of denoting in The Principles of Mathematics (nr 4); SHAFER M. J.: Probability and tempered modal eliminativism (nr 4); MATHEMATICAL fiction and structuralism in Chihara's constructibility theory (nr 4).

VII

Husserl Studies 20 (2004), nr 3. REEDER H.P.: Signitive intention and semantic texture; BOI L.: Questions regarding Husserlian geometry and phenomenology. a study of the concept of manifold and spatial perception.

Husserl Studies 21 (2005), nr 1. GLOMBIK Cz.: Die Polen und die Goettinger phänomenologische Bewegung; NI L.: Urbewusstsein und Unbewusstsein in Husserls Zeitverständnis; MENSCH J.: Manifestation and the paradox of subjectivity.

Linguistics and Philosophy, 28 (2005),
nr 1–2. JAVEZ J., TOVENA L. M.: Free
Choiceness and Non-Individuation (nr 1);
McCORD M., BERNTH A.: A Metalogical
theory of natural language semantics (nr 1);

SALMON N.: Are general terms rigid? (nr 1);
WINTER Y.: Cross-Categorial Restrictions on
Measure Phrase Modification (nr 2); COC-
CHIARELLA N. B.: Denoting Concepts, Re-
ference, and The Logic of Names, Classes as
Many, Groups, and Plurals? (nr 2); KAUF-
MANN S.: Conditional Predictions: A proba-
bilistic account (nr 2).

Zapiski bibliograficzne

(Bibliographical Notes)

za rok 2004

oraz uzupełnienia z lat poprzednich
(zestawił W. Mincer)

a) Prace opublikowane w Polsce (Polish publications)

Filozofia w ogóle (Philosophy in general)

Buczyńska-Garewicz H.: Czy prawda jest przeżytkiem? – *Teksty Drugie* 2003, nr 6, s. 9–25.

Habilitacje w dziedzinie filozofii – 2003: auto-referaty. – *Eduk. Filoz.* 37 (2004), s. 223–258.

Leksykon dzieł filozoficznych. Na podst. D. Huisman. Wybór i red. J. Kielbasa. Przekł. L. i J. Kielbasowie. Hasła dodane zespół [J. Makota et al.] Kraków: „Znak”, 2001.

Nawrocki A.: Jean-Luc Marion: fenomenologia na ścieżkach myśli Pascala: (konferencja „Fenomenologia a filozofia współczesna”, IFiS PAN, Warszawa 16 XI 2002 r.) – *Ruch Filoz.* 2003, nr 3, s. 361–375.

Nowak W. M.: W kwestii tak zwanej integralnej koncepcji filozofii. – *Eduk. Filoz.* 37 (2004), s. 157–168.

Radzioch L.: Filozofia: poznanie czy konwersja osoby?: przyczynki do problemu „samoustanawiania” się filozofa. – *Fol. Philos.* 21 (2003), s. 233–250. Zsfg.; Sum.

Szmyd J.: Psychika i kreatywność filozoficzna: (przybliżenia do koncepcji creative experience): Międzynarodowa Konferencja w Boguchwale, 24 XI 2001 r. – *Eduk. Filoz.* 37 (2004), s. 393–401.

Third European Congress of Dialogue and Universalism: for the preparation of a „good and wise” society: [materiały] – *Dialog. a. Univers.* 2003, nr 9/10, s. 3–115.

Witwicki W.: O korzyściach z uprawiania filozofii. – *Anthropos* 1 (1999), s. 9–13.

Wróbel A.: Filozofia dla dzieci w Austrii. – *Acta UL Fol. Paedag* 5 (2003), s. 83–87. Sum.

Ziółkowska J. E.: Stulecie Polskiego Towarzystwa Filozoficznego i dwustulecie śmierci Immanuela Kanta. – *Eduk. Filoz.* 37 (2004) s. 339–343.

Teksty źródłowe i ich przekłady (Sources and their translations)

Alan z Lille: Skarga Natury. Tł. K. Krauze-Błachowicz. – *Eduk. Filoz.* 37 (2004), s. 345–366. [Fragm. „De planctu naturae”].

Aristoteles: O powstawaniu i niszczeniu. Tł. A. Pokulniewicz [oraz] Pokulniewicz A.: Komentarz do traktatu Arystotelesa „O powstawa-

niu i niszczeniu” 335/a/24 – 338/b/19 – *Eduk. Filoz.* 37 (2004), s. 367–384.

Berdaev N. A.: Królestwo Ducha i królestwo cezara. Przeł. H. Paprocki. Kęty: „Antyk”, 2003 – 97 s. (Biblioteka Europejska).

Bergson H.: Problem osobowości: wykłady edynburskie. Przeł. P. Kostyło, posł. S. Borzym. Warszawa: IFiS PAN, 2004 – 47 s. (Wykłady Filozoficzne, t. 4).

Boethius Anicius Manlius: O pociechach filozofii ksiąg pięcioro. Przeł., wst. i objaśn. T. Jachimowski. Warszawa: De Agostini, 2003 – 286 s. (Arcydzieła Wielkich Myślicieli).

Fragmety presokratyków: Filolaos; Ion z Chios; Archytas. Oprac. z grec. B. Kupis – Meander 2003, nr 2, s. 193–205. Arg.

Gadamer H.–G.: Prawda i metoda: zarys hermeneutyki filozoficznej. Przeł. i wst. opatrz. B. Baran. Warszawa: PWN, 2004 – XXI, 775 s. (Biblioteka Współczesnych Filozofów).

Ortega y Gasset J.: Ewolucja teorii dedukcyjnej: pojęcie zasady u Leibniza. Przeł. E. Bur-ska. Przeł. przejrz. S. Cichowicz. Gdańsk: „Słowo/obraz terytoria”, 2004 – 405 s. (Minnerwa: biblioteka filozofii i historii filozofii).

Rosmini Serbati A.: Cele filozofii: teksty wprowadzające w filozofię. Wybór, przekł., wstaw., przypisy P. Borkowski. Wst. K. Wroczyński. Warszawa: Fundacja „Lubelska Szkoła Filozofii Chrześcijańskiej”, 2004 – 111 s.

Schleiermacher F. D.: Pierwsze użycie słowa personalizm. Tł. B. Gacka. – *Personalizm* 3 (2002), s. 27–32. [Fragm. książki „Über die Religion”, też w jęz. ang.].

Sextus Empiricus: Przeciw etykom (AM XI, 42–167). Tł. z łac. Z. Nerczuk [oraz] Nerczuk Z.: „Przeciw etykom” Sekstusa Empiryka. – *Stud. Ant. Mediew.* 1 (2003) s. 5–39.

Historia filozofii (History of philosophy)

Bičko B.: Tendencje filozoficzno-human-

istyczne ukraińskiego baroku. Tł. z ros. – *Hum. i Przyrodzn.* 9 (2003), s. 139–146.

Bratuś W., Koj L., Łupkowski P.: Początki problemu zmiany: Heraklit. – *Kwart. Filoz.* 2003, z. 4, s. 5–34.

Brudzińska J.: Husserłowska fenomenologia pasywnej genezy a nieświadoma dynamika popędowa według Freuda. – *Fenomenologia* 1 (2003), s. 91–109. Sum.

Guz T.: Refleksje nad filozofią niemiecką. Lublin: „Polihymnia”, 2004 – 122 s.

Höffe O.: Mała historia filozofii. Przeł. J. Sidorek. Warszawa: PWN, 2004 – 289 s.

Jaskóła J.: Filozoficzna możliwość sofistyk i jej krytyki. – *Acta Univ. Wratisl. Filoz.* 36 (1999), s. 15–29. Sum.

Kamiński K.: Święty Tomasz a tomizm(y): zarys stanowiska S. Swieżawskiego. – *Łódz. Stud. Teol.* 11/12 (2002/2003), s. 327–344.

Krauze-Blachowicz K.: Z dziejów gramatyki spekulatywnej w XII wieku: Piotr Helias (fl. 1130–66). – *Stud. Ant. Mediew.* 1 (2003), s. 71–79.

Kubok D.: Emmanuela Lévinasa krytyka filozofii Parmenidesa. – *Fol. Philos.* 21 (2003) s. 129–137. Zsfg.; Sum.

Kuśmierczyk B.: Związek człowieka i przyrody w filozofii kantowskiej. – *Hum. i Przyrodzn.* 9 (2003), s. 47–55. Sum.

Leder A.: Paradoks a filozofia: niesamoistość człowieka w Grecji archaicznej. – *Szt. i Filoz.* 22/23 (2003), s. 178–191.

Leszczyński D.: Bachelard i Bergson: spór o naturę czasu. – *Principia* 34 (2003), s. 53–82.

Leśniewski N.: Fenomenologia Hegla i Heideggera: próba ujęcia radykalnohermeneutycznego. – *Szt. i Filoz.* 22/23 (2003), s. 40–50.

Markowski M.: Gdańscy bakałarze i magi-strzy filozofii wypromowani w XV wieku na Uniwersytecie Krakowskim. – *Univ. Gedan.* 2003, nr 1, s. 43–52. Zsfg.

Markowski M.: Gdańska klasyfikacja filozofii z około 1423 roku. – Univ. Gedan. 2002, nr 2, s. 61–68.

Olesiński D.: Henologia Platona a Arystotelesowska: (od metheksis do mimesis). – Fol. Philos. 21 (2003), s. 139–146. Zsfg.; Sum.

Paczkowski P.: Platon i Stara Akademia a rozwój nauk matematycznych w IV w. p.n.e. – Prz. Filoz. 2003, nr 4, s. 49–59. Sum.

Piekarski R.: O Arystotelizmie i tradycji w ujęciu Alasdaira Macintyre'a. – Pien. i Więż – 2003, nr 4, s. 47–60.

Roszkowski M.: Uwarunkowania czternastowiecznego sceptycyzmu: przyczynek do problemu genezy nowożytnego praktycyzmu. Cz. 1. – Stud. Ant. Mediew. 1 (2003), s. 179–217. Zsfg.

Szumera G.: Cywilizacyjne aspekty rozważań nad kierunkiem zmiany w historii filozofii. – Fol. Philos. 21 (2003) s. 213–231. Zsfg.; Sum.

Szyndler L.: Racje odrębności intelektu od człowieka na podstawie „Commentarium magnum in Aristotelis de Anima Libros” Awerroesa. – Eduk. Filoz. 37 (2004), s. 259–268.

Vernant J. P.: Mityczne aspekty pamięci i czasu. Tł. z franc. – Eduk. Filoz. 37 (2004), s. 67–85. [Fragm. książki „Mythe & pensée chez les Grecs”].

Vogt M.: Historia filozofii dla wszystkich. Z niem. przeł. M. Skalska. Warszawa: „Klub dla Ciebie”, 2004 – 432 s.

Ziemiński I.: Logos czasu: na marginesie greckiego podania o Kronosie. – Szt. i Filoz. 22/23 (2003), s. 149–162.

Żywczyński P.: Buddhism and meaning: comparative assessment of Buddhist views of cognition, meaning and language. Toruń: Wydaw. UMK, 2004 – 275 s.

Współczesne kierunki filozoficzne (Contemporary philosophical trends)

Bielik-Robson A.: Tragedia rozwoju, czyli nowoczesność dzieckiem podszyta. – Szt. i Filoz. 22/23 (2003), s. 97–112.

Biliński K.: Zwischen Postmoderne, Kommunitarismus und analytischer Philosophie – Humanistik auf der Suche nach ihren Rechten. – Orbis Ling. 24 (2003), s. 81–88.

Buford Th. O.: Klasyczny personalizm amerykański. Tł. – Personalizm 3 (2002), s. 33–46. [toż w jęz. ang.].

Fellmann F.: Przyszłość fenomenologii. Rozm. przepr. A. Przyłębski. – Fenomenologia 1 (2003), s. 37–48.

Jeziorowski A.: Milczenie i mowa. – Acta Univ. Wratisl. Filoz. 36 (1999) s. 229–234.

Lacoue-Labarthe Ph.: Bajka: (literatura i filozofia). Tł. z fr. – Principia 34 (2003), s. 35–52.

Leśniak A.: Czym jest doświadczenie?: fenomenologia i przestrzeń literacka. – Kwart. Filoz. 2003, z. 4, s. 121–137.

Leśniak A.: Filozofia, literatura i doświadczenie pisania: wstęp do „Bajki” Philippe’a Lacoue-Labarthe’a. – Principia 34 (2003), s. 29–33.

Lipka D.: Podmiot transcendentálny fenomenologii w derridańskiej koncepcji pisma. – Szt. i Filoz. 22/23 (2003), s. 64–77.

Lubowicka G.: Myśleć o niewidzialnym?: Derrida i Husserl. – Acta Univ. Wratisl. Filoz. 36 (1999), s. 259–275. Sum.

Nowicka-Koziol M.: Permisywizm a relatywizm kulturowy – próba refleksji krytycznej nad postmodernizmem i ponowoczesnością. – Pr. Inst. Stosow. Nauk. Społ. 3 (2000) s. 92–101.

Reut M.: Skończoność i rozumienie: uniwersalny językowy charakter rozumienia w ontologicznej hermeneutyce H.-G. Gadamera

a możliwość emancypacji. – Acta Univ. Wratisl. Filoz. 36 (1999), s. 335–360. Sum.

Rorty R.: Zmierzch prawdy ostatecznej i narodziny kultury literackiej. Tł. – Teksty Drugie 2003, nr 6, s. 113–130.

**Monografie o filozofach
i pisarzach filozofujących
(Monographs on philosophers)**

Grzesik T.: **Anzelm z Canterbury.** Warszawa: „Wiedza Powszechna”, 2004 – 220 s. (Myśli i Ludzie).

Madej S.: Filozofia wyobraźni Gastona **Bachelarda.** – Principia 34 (2003), s. 83–90.

Kowalczyk M.: Działalność naukowa i pisarska Czesława Stanisława **Bartnika.** Lublin: „Standruk”, 2004 – 222 s. Bibliogr.

Niżnik J.: Hanna **Buczyńska-Garewicz.** – Eduk. Filoz. 37 (2004), s. 213–221. Bibliogr.

Lorenz W.: John D. **Caputo** i próba radykalizacji filozofii hermeneutycznej. – Szt. i Filoz. 22/23 (2003), s. 22–39. [Fragm. książki].

Torzewski W.: Pojęcie przeżycia u progu filozofii hermeneutycznej. – Eduk. Filoz. 37 (2004) s. 297–310. [Poglądy Wilhelma Diltheya].

Mazur T.: Zbawienie przez filozofię: interpretacja twórczości Henryka **Elzenberga.** Warszawa: Wydż. Filoz. i Socjol. UW, 2004 – 255 s.

Kossowska A.: Ludwig **Feuerbach** – filozof nieznan (w Polsce). – Eduk. Filoz. 37 (2004), s. 87–96.

Deleuze G.: **Foucault.** Przeł. i wst. opatr. M. Gusin. Wrocław: Wydaw. Nauk. Dolnośląskiej Szkoły Wyższ. Edukacji TWP, 2004 – 162 s.

Marchewka F. S.: Hermeneutyka filozoficzna Hansa-Georga **Gadamera.** – Prz. Kalwar. 7 (2002), s. 255–283. Zsfg.

Marczewska-Rytko M.: Idee i wartości hinduistyczne w koncepcjach Mahatmy **Gandiego.** – Zesz. Nauk. WSHE Łódź Ser. 2. 2 (2003), s. 129–140. Sum.

Zamiara K.: Jerzy **Giedymin.** – Eduk. Filoz. 37 (2004), s. 169–183. Bibliogr.

Krajewski S.: Andrzej **Grzegorzczak.** – Eduk. Filoz. 37 (2004), s. 185–204. Bibliogr.

Gwiazdecka J.: W poszukiwaniu źródeł współczesnej kultury: Eric Havelock. – Stud. Ant. Mediew. 1 (2003), s. 41–42.

Trojanowska B.: Filozofia i poezja: koncepcja Martina **Heideggera.** – Acta Univ. Wratisl. Filoz. 36 (1999), s. 235–241. Sum.

Murzyn A.: Johann Friedrich **Herbart** i jego miejsce w kontekście pokantowskiej myśli idealistycznej. Kraków: „Impuls”, 2004 – 238 s. Sum.

Jaroszewski M.: Badania **herderowskie** w Polsce po roku 1945. – Kom. Mazur.-Warm. 2003 nr 4 s. 477–488.

Sokołowski R.: Miejsce konstytucji w fenomenologii **Husserla.** Tł. z ang. – Kwart. Filoz. 2003, z. 4, s. 139–167. [Fragm. książki „The formation of Husserl’s concept of constitution”].

Zwoliński Z.: Henryk **Jankowski.** – Eduk. Filoz. 37 (2004), s. 205–211. Bibliogr.

Żelazny M.: Karl **Jaspers** w Bazylei. – Filoz.-Sofija 2003, nr 1, s. 161–166.

Śnieżyński K.: Okres przedkrytyczny i krytyczny w filozofii Immanuela **Kanta:** zwrot czy (i) kontynuacja. – Eduk. Filoz. 37 (2004), s. 97–113. Zsfg.

Brejdak J.: Niklas **Luhmann** – hermeneutyka różnicy konstytutywnej. – Fenomenologia 1 (2003), s. 75–89. Sum.

Kurowski M. K.: Niklasa **Luhmanna** radykalizacja projektu fenomenologii. – Fenomenologia 1 (2003), s. 63–73. Sum.

Studnicki-Gizbert K.: Marks w 21. stuleciu. – *Athenaeum* 11 (2003), s. 127–139. Sum.

Baran B.: Postnietzsche: reaktywacja. Kraków: „Inter Esse”, 2003 – 254 s.

Dobosz A.: Nietzscheańska metafora lustra a pewien problem hermeneutyczny. – *Filo-Sofija* 2003, nr 1, s. 65–71.

Michalski K.: Płomień wieczności. Cz. 1–2. – *Znak* 2004, nr 1, s. 64–84; nr 2, s. 85–105. [Przemijanie w filozofii Nietzschego].

Pąckiński M.: Maski Zarastury: motywy i wątki filozofii Nietzschego a kryzys nowoczesności. Warszawa: Fundacja Akademia Humanistyczna Inst. Badań Liter. PAN, 2004 – 354 s.

Zittel C.: „Incipit tragoedia, incipit parodia”: tragische Heiterkeit und ernste Parodie in Nietzsches „Also sprach Zarathustra”, – *Acta Neophil.* 5 (2003), s. 227–242.

Zieliński J.: Alegoreza jako metoda filozoficzno-egzegetyczna w ujęciu Orygenesusa. – *Acta Univ. Wratisl. Filoz.* 36 (1999), s. 295–320. Sum.

Bęben D.: Archiwum Patočki w Pradze. – *Fenomenologia* 1 (2003), s. 210–211.

Krämer H. J.: O nowej dyskusji wokół przekazu pośredniego dotyczącego Platona. *Th.* – *Ruch Filoz.* 2003, nr 2, s. 233–246.

Zygmuntowicz D.: Posejdonios z Apamei: jedność tradycji filozoficznej. – *Stud. Ant. Mediew.* 1 (2003), s. 61–70. Sum.

Trosko J. E.: Van Rensselaer Potter: a measure of the man, scientist, scholar. – *Stud. Bob.* 2003, z. 4, s. 79–82.

Marczak-Gąsiorowska E.: Bertrand Russell i problem sceptycyzmu. – *Hum. i Przyrodozn.* 9 (2003), s. 119–127. Sum.

Karpiński M.: Cztery aspekty woli: odczytanie Schopenhauera. – *Teksty Drugie* 2003, nr 6, s. 62–75.

Bęben D.: Pamięci Karla Schuhmanna

(1941–2003). – *Fenomenologia* 1 (2003), s. 213–214.

Patyk R.: Sokrates wiszący. – *Eduk. Filoz.* 37 (2004), s. 269–281. [O ironii sokratejskiej].

Dobieszewski J.: Włodzimierz Sołowjow i kwestia osobowości filozoficznej: [fragm. pracy] – *Ruch Filoz.* 2003, nr 3, s. 377–392.

W kręgu idei Włodzimierza Sołowjowa. Red. W. Rydzewski, M. Kita. Kraków: Wydaw. UJ, 2002 – 252, s. (Jagiellońskie Studia z Filozofii Rosyjskiej. Historia, Religia, Polityka; 4).

Paziński P.: Utopia Barucha Spinozy. – *Principia* 34 (2003), s. 5–16.

Starzyńska-Kościszko E.: Koncepcja filozofii i pedagogiki narodowej Bronisława F. Trentowskiego: (z dziejów polskiej myśli filozoficznej epoki romantyzmu). – *Hum. i Przyrodozn.* 9 (2003), s. 75–88. Sum.

Sieńko M.: Floriana Znanieckiego wizja filozofii. – *Hum. i Przyrodozn.* 9 (2003), s. 89–96. Sum.

Ontologia i metafizyka (Ontology. Metaphysics)

Bęben D.: Wokół fenomenologii ontologicznej. – *Fol. Philos.* 21 (2003), s. 157–163. Zsfg.; Sum. [Poglądy Adolfa Reinacha i Edmunda Husserla].

Bańka J.: Virtual metaphysics: a treaty on momentary structures. Transl. by M. Korusiewicz. Katowice: Wydaw. UŚ, 2004 – 300 s. (Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach; nr 2251).

Bańka J. S.: Pierwsze zdanie ontologii: Parmenides uzasadniający i uzasadniany. – *Fol. Philos.* 21 (2003), s. 121–127. Zsfg.; Sum.

Bakalarz M.: Transcendencja bytu Bożego według Pseudo-Dionizego Areopagity. – *Acta Univ. Wratisl. Filoz.* 36 (1999), s. 321–334. Sum.

Baron A.: Redukcjonizm a holizm w świetle

recentywizmu. – *Fol. Philos.* 21 (2003), s. 63–69. Zsfg.; Sum. [Poglądy J. Bańki].

Bielik-Robson A.: Poza zasadą obecności: kilka uwag o doświadczeniu czasu w fenomenologii i psychoanalizie. – *Fenomenologia* 1 (2003), s. 111–132. Sum.

Chojnacka J.: Rozwój pojęcia „zdarzenie” w recentywidmie kwantowym Józefa Bańki. – *Fol. Philos.* 21 (2003), s. 33–48. Zsfg.; Sum.

Czerny J.: Kwantowy recentywidm. – *Fol. Philos.* 21 (2003), s. 25–31 [W związku z pracami J. Bańki].

Graczyk P.: Rewolucja i terapia. – *Teksty Drugie* 2003, nr 6, s. 198–211. [Współczesna metafizyka].

Gucwa K. B.: Problem przyczynowości u D. Hume’a i R. Ingardena. Kraków; Wydaw. Nauk. PAT, 2004 – 212 s. (Rozprawy Doktor-skie/Wydział Filozoficzny PAT).

Kornecki M.: Prymat jestestwa. – *Fol. Philos.* 21 (2003), s. 147–156. Zsfg.; Sum. [Poglądy Heideggera].

Krause F.: Czy można dowieść istnienia Boga? – *Univ. Gedan.* 2003, nr 1, s. 9–18.

Lekka-Kowalik A.: O właściwe rozumienie człowieka i kultury: V Międzynarodowe Sympozjum Metafizyczne z cyklu „Zadania współczesnej metafizyki”: Lublin, KUL, 12 XII 2002. – *Ethos* 2003, nr 1/2, s. 469–483.

Lysień L.: Religia, ateizm, wiara: problematyka filozofii Boga w XIX i XX wieku. Kraków: Wydaw. Nauk. PAT, 2004 – 321 s.

VI Międzynarodowe Sympozjum „Metafizyka w filozofii”: (KUL, Lublin 11 XII 2003). – *Eduk. Filoz.* 37 (2004), s. 5–66. Sum.

Nowak L.: Byt i myśl: u podstaw negatywistycznej metafizyki unitarnej. T. 2. Wieczność i zmiana. Poznań: Zysk i S-ka, 2004 – 527 s.

Pawłowski K.: Teoria idei jako myśli Boga według Albinusa ze Smyrny. – *Kwart. Filoz.* 2003, z. 4, s. 35–47.

Poczobut R.: Ontologia umysłu: niemożliwa czy niezbędna? – *Prz. Filoz.-Lit.* 2003, nr 4, s. 273–283.

Podkoński R.: Thomas Bradwardine’s critique of „Falsigraphus’s” concept of actual infinity. – *Stud. Ant. Mediev.* 1 (2003) s. 141–154. Streszcz.

Rembierz M.: Opozycja światłość – ciemność w argumentacji tzw. filozofii pierwszej: wybrane zagadnienia metafizyczne i teoriopoznawcze. – *Fol. Philos.* 21 (2003), s. 183–212. Zsfg.; Sum.

Roman M.: Aporie skrajnie konstrukcjonistycznej propozycji Nelsona Goodmana. – *Filo-Sofija* 2003, nr 1, s. 131–136.

Rosiak M.: W sprawie (do)wolności w ontologii: (w świetle niektórych poglądów). – *Kwart. Filoz.* 2003, z. 4, s. 79–91 [„Spór o istnienie świata” R. Ingardena].

Swinburne R.: Istnienie Boga. Tł. z ang. – *Ruch Filoz.* 2003, nr 2, s. 185–197.

Wolsza K.: Doświadczenie transcendentale i transcendentalia. – *Ruch Filoz.* 2003, nr 2, s. 247–259.

Wroński S.: Byt. Kraków: [„EJB”], 2003 – 72 s.

Zięba W.: Ontologia w pryzmacie recentywidmu. – *Fol. Philos.* 21 (2003), s. 49–61. Zsfg.; Sum. [Poglądy J. Bańki].

Żuchowski P.: Koncepcja przyczynowości Whiteheada. – *Ruch Filoz.* 2003, nr 3, s. 411–425.

Filozofia języka (Philosophy of language)

Chmielewski A.: Problem nazw własnych w świetle współczesnych koncepcji filozoficznych. – *Acta Univ. Wratisl. Filoz.* 36 (1999), s. 61–75. Sum.

Jedynak A.: O relatywidmie językowym. – *Filoz. Nauki* 2003, nr 3/4, s. 23–40. Sum.

Kucia M.: Koncepcja języka symbolicznego Ericha Fromma. – Acta Univ. Wratisl. Filoz. 36 (1999), s. 243–250. Sum.

Manikowski M.: Gry językowe, język i rzeczywistość. – Acta Univ. Wratisl. Filoz. 36 (1999), s. 147–162. Zsfg.

Martin P.: Miejsce dyskursu we współczesnych badaniach nad językiem: Paula Ricoeura polemika z konsekwencjami teorii strukturalistycznej. – Acta Univ. Wratisl. Filoz. 36 (1999), s. 87–98. Sum.

Miodoński L.: Idea prajęzyka w filozofii przełomu romantycznego. – Acta Univ. Wratisl. Filoz. 36 (1999), s. 193–206. Zsfg.

Olejarczyk A.: Platowska koncepcja języka. – Acta Univ. Wratisl. Filoz. 36 (1999), s. 31–37. Sum.

Różanowski R.: Magia i przekład, czyli o bezpośredniości i zapośredniczeniach w filozofii języka Waltera Benjamina. – Acta Univ. Wratisl. Filoz. 36 (1999), s. 207–220. Zsfg.

Sikora M.: Język a naukowy obraz świata, czyli czy słowa uchwytyją rzeczywistość. – Acta Univ. Wratisl. Filoz. 36 (1999), s. 163–178. Sum.

Szachcic K.: „Ewolucja idei symetrii” – problem relacji języka i rzeczywistości. – Acta Univ. Wratisl. Filoz. 36 (1999), s. 179–189. Sum. [Poglądy Jana Mozrzymsa]

Teoria poznania (Epistemology)

Koterski A.: Jak być krytycznym racjonalistą. – Prz. Filoz. 2003, nr 4, s. 37–47. Sum.

Bańka J.: Archeologia niewiedzy w koncepcji Mikołaja z Kuzy. – Fol. Philos. 21 (2003), s. 9–23. Zsfg.; Sum.

Bastek A.: Brama Alethei: warunki prawdziwości według Arystotelesa. – Hum. i Przyrodzn. 9 (2003), s. 105–118. Sum.

Dennett D. C.: Naprawdę przekonani: strate-

gia intencjonalna i dlaczego ona działa. Tł. z ang. – Prz. Filoz.-Lit. 2003, nr 4, s. 87–109.

Gokiel M.: W obronie transempiryzmu. – Eduk. Filoz. 37 (2004), s. 147–156.

Jackson F.: Czego nie wiedziała Maria? Tł. z ang. – Prz. Filoz.-Lit. 2003, nr 4, s. 9–14. [Polem. z: Churchland P. M.: Reduction, qualia, and the direct introspection of brain states. – J. of Philos. 1985, nr 1].

Kleszcz L.: Rozum, rozumienie, rozmowa. – Acta Univ. Wratisl. Filoz. 36 (1999), s. 361–372. Sum.

Leśniak A.: Czym jest doświadczenie?: fenomenologia i przestrzeń literacka. – Kwart. Filoz. 2003, z. 4, s. 121–137.

Milkowski M.: Heterofenomenologia i introspekcja: o możliwości poznania przeżyć świadomych. – Prz. Filoz.-Lit. 2003, nr 4, s. 111–129.

Pilat R.: Transcendentalna i naturalistyczna perspektywa w badaniu doświadczenia. – Fenomenologia I (2003), s. 51–62. Sum.

Rembierz M.: Opozycja światłość – ciemność w argumentacji tzw. filozofii pierwszej: wybrane zagadnienia metafizyczne i teoriopoznawcze. – Fol. Philos. 21 (2003), s. 183–212. Zsfg.; Sum.

Rolf Th.: Refleksyjność jako kultura podmiotowa. Tł. z niem. – Fenomenologia I (2003), s. 155–167.

Skalski T.: Model do składania. – Ruch Filoz. 2003, nr 2, s. 199–209. [Filozofia umysłu].

Świąteczak B.: Przekonania jako przyczyny zachowań: dyskusja z koncepcją Freda Dretskego. – Prz. Filoz. 2003, nr 4, s. 61–77. Sum.

Waldenfels B.: Radikalisierte Erfahrung. – Fenomenologia I (2003), s. 13–34. Streszcz.

Wieczorek K.: Spory o przedmiot poznania. Katowice: Wydaw. UŚ, 2004 – 376 s. (Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach; nr 2223).

Wróbel Sz.: Spór inżynierów: koneksjonizm a klasyczna architektura umysłu. – *Prz. Filoz.-Lit.* 2003, nr 4, s. 131–161.

Zachariasz A. L.: Rozum teoretyczny i jego ontologia. – *Anthropos* 1 (1999), s. 103–110.

Historia i filozofia nauki (History and philosophy of science)

Czarnocka M.: O realizmie we współczesnej filozofii nauki. – *Prz. Filoz.* 2003, nr 4, s. 5–20. Sum.

Grabińska T.: Philosophy in science. Wrocław: Oficyna Wydaw. Polit. Wroc., 2003 – 184 s.

Grudzińska J.: O roli intuicji językowych w sporze Russella i Strawsona. – *Prz. Filoz.* 2003, nr 4, s. 109–123. Sum.

Klementowicz M.: Jedność nauki jako jedność języka w filozofii Koła Wiedeńskiego. – *Acta Univ. Wratisl. Filoz.* 36 (1999) s. 127–145. Sum.

Koterski A.: Weryfikacjonistyczne kryteria demarkacji w filozofii nauki Koła Wiedeńskiego. – *Anthropos* 1 (1999), s. 180–185.

Zarębski T.: Specyfika argumentów naukowych według S. E. Toulmina. – *Prz. Filoz.* 2003, nr 4, s. 79–92. Sum.

III Zielonogórskie Sympozjum Filozoficzne: [materiały]. – *Filoz. Nauki* 2003, nr 3/4, s. 49–161. Sum. [Pojęcie prawdy i wyzwania relatywizmu].

Logika i metodologia. Semiotyka (Logic. Methodology. Semiotics)

Bartoszewicz I.: Argumenty: próba klasyfikacji. – *Acta Univ. Wratisl. Stud. Linguist.* 22 (2003), s. 5–13.

Bocheński J. M.: Kultura racjonalnej argu-

mentacji. *Roam. przepr.* M. Graczyk. Tł. z niem. – *Filoz. Nauki* 2003, nr 3/4, s. 163–167.

Chwedeńczuk B.: Donalda Davidsona „Zwierzęta racjonalne” i zwierzęta racjonalne. – *Eduk. Filoz.* 37 (2004), s. 141–146.

Ciecierski T.: O pojęciu sądu logicznego. – *Prz. Filoz.* 2003, nr 4, s. 125–144. Sum.

Ciesielski R. T.: Pierre’a Bourdieu rzeczywistość pól. – *Filo-Sofija* 2003, nr 1, s. 137–143.

Fodor J.: Reprezentacje i pojęcia. Tł. z ang. – *Prz. Filoz.-Lit.* 2003, nr 4, s. 163–186.

Gokieli M.: Problem eksternalizmu w programie semantycznym Fodora. – *Prz. Filoz.-Lit.* 2003, nr 4, s. 187–201.

Kosek A.: Kilka uwag w sprawie pojęcia powszechnika. – *Filoz. Nauki* 2003, nr 3/4, s. 41–48.

Łukowski P.: Analiza dwóch paradoksów starożytnych: Euathlosa oraz Krokodyla. – *Principia* 34 (2003), s. 169–184.

Łukowski P., Przybyłowski A.: Heraklit jasny. – *Ruch Filoz.* 2003, nr 2, s. 211–217.

Markowski M.: Nieznane dzieła wiedeńskie z logiki i filozofii przyrody w rękopisach Biblioteki Arcyopactwa św. Piotra w Salzburgu. – *Stud. Ant. Mediew.* 1 (2003), s. 165–170. Zsfg.

Markowski M.: Wiedeńskie komentarze do dzieł Arystotelesa w rękopisie 749 Biblioteki Benedyktynów w Admont. – *Stud. Ant. Mediew.* 1 (2003), s. 171–177. Zsfg. [Dot. „Meteorologii” i „Analitik Wtórnych”].

Nowaczyk A.: O dekonstruowaniu pojęcia tożsamości. – *Principia* 34 (2003), s. 153–167.

Olszewska L.: Problemy z przeszłością – o niektórych zagadnieniach sporu o realizm semantyczny. – *Prz. Filoz.* 2003, nr 4, s. 21–36. Sum.

Paź B.: Semiotyczne podłoże ontologicznego racjonalizmu (G. W. Leibniz, Ch. Wolff). – *Acta Univ. Wratisl. Filoz.* 36 (1999), s. 39–60. Sum.

Puczyłowski T.: Problem wymienialności wyrażań koreferencyjnych w zdaniach przekonaniowych. – *Prz. Filoz.-Lit.* 2003, nr 4, s. 163–186.

Rotter K.: Logika i gramatyka w drugiej połowie XIX w.: J. S. Mill i K. Prantl. – *Acta Univ. Wratisl. Filoz.* 36 (1999), s. 101–126. Sum.

Talaszewicz M.: Rodzaje niejednoznaczności opisu składniowego wyrażań. – *Prz. Filoz.* 2003, nr 4, s. 145–154. Sum.

Tworak Z.: Zapomniana antynomia Russella. – *Prz. Filoz.* 2003, nr 4, s. 93–107. Sum.

Wójtowicz A.: Zdania i nazwy. – *Eduk. Filoz.* 37 (2004), s. 115–122.

Zakrzewska-Manterys E.: Metodologiczny i ontologiczny status hermeneutyki. – *Pr. Inst. Stosow. Nauk Społ.* 3 (2000), s. 53–76.

Psychologia (Psychology)

Bielik-Robson A.: Poza zasadą obecności: kilka uwag o doświadczeniu czasu w fenomenologii i psychoanalizie. – *Fenomenologia* 1 (2003), s. 111–132. Sum.

Brudzińska J.: Husserlowska fenomenologia pasywnej genezy a nieświadoma dynamika popędowa według Freuda. – *Fenomenologia* 1 (2003), s. 91–109. Sum.

Cackowski Z.: Kryteria i środki porządkującej aktywności rozumu. – *Anthropos* 1 (1999), s. 15–23.

Ciecierski T.: O objaśnianiu pojęcia świadomości fenomenalnej. – *Prz. Filoz.-Lit.* 2003, nr 4, s. 33–47.

Grünbaum A.: Podstawy psychoanalizy: krytyka filozoficzna. Red. nauk. i wst. Z. Rosińska, przeł. E. Olender-Dmowska. Kraków: „Universitas”, 2004 – XXVIII, 344 s.

Hall C. S., Lindzey G., Campbell J. B.: Teorie osobowości. Przeł. J. Kowalczevska,

J. Radzicki, M. Zagrodzki. Wyd. nowe. Warszawa: PWN, 2004 – 687 s.

Hempolińska-Nowik E.: Poznawcze koncepcje „ja”, Szczecin: Wydaw. Nauk. Uniw. Szcz., 2001 – 96 s. Sum. (Rozprawy i Studia/Uniwersytet Szczeciński; t. 379).

Ja i tożsamość. Red. A. Tesser, R. B. Felson, J. M. Suls. Przeł. A. Karolczak. Gdańsk: Gdań. Wydaw. Psychol., 2004 – 224 s.

Majewski T.: Ricoeurowska idea jaźni a percepcja obrazu. – *Szt. i Filoz.* 22/23 (2003), s. 78–95.

Miłkowski M.: Heterofenomenologia i introspekcja: o możliwości poznania przeżyć świadomych. – *Prz. Filoz.-Lit.* 2003, nr 4, s. 111–129.

Olszewski H.: Humor i osobowość w rozwoju człowieka. – *Stud. Gdań./Gdań. WSHum.* 1 (2002), s. 16–24.

Pańniczek J.: O teorii świadomości. – *Anthropos* 1 (1999), s. 121–132.

Próchniak P.: Stosunek do upływu czasu a sens życia. – *Edukacja* 2004, nr 1, s. 52–63.

Różnowska A.: Rola poczucia własnej wartości w życiu człowieka. – *Edukacja* 2004, nr 1, s. 11–20. Sum.

Saciuk R.: Psychoanalityczna krytyka psychoanalizy. – *Teraź. Człow. Eduk.* 2003, nr 4, s. 43–61. Sum. [Poglądy E. Fromma].

Samoświadomość i jakość życia: perspektywa psychospołeczna. Red. L. Pytka, T. Rudowski. Warszawa: „Eneteia”, 2004 – 243 s.

Schneiderman S.: Jacques Lacan: śmierć intelektualnego bohatera. Przeł. Ł. Mokrosiński. Warszawa: Wydaw. A. Żórawski, 2004 – 182 s.

Świątczak B.: Przekonania jako przyczyny zachowań: dyskusja z koncepcją Freda Dretskego. – *Prz. Filoz.* 2003, nr 4, s. 61–77. Sum.

Antropologia filozoficzna
(Philosophical anthropology)

Adamowska J.: Eschatologiczne dylematy Henryka Elzenberga i Zbigniewa Herberta. – *Orbis Ling.* 24 (2003), s. 163–174.

Bartnik Cz. S.: Personalizm uniwersalistyczny. – *Personalizm* 2 (2002), s. 51–62. [toż w jęz. ang.].

Filek J.: Ambiwalencja obcości. – *Znak* 2004, nr 1, s. 37–48.

Furnari M. G.: Van Potter's global bioethics and the value of human life. – *Stud. Bob.* 2003, z. 4, s. 127–140.

Glinkowski W. P.: Levinas a Buber, czyli problem symetryczności relacji Ja–Ty. – *Eduk. Filoz.* 37 (2004), s. 283–295.

Kaczyński M.: Czy można wrócić do genialnej epoki?: dzieciństwo jako kategoria filozoficzna. – *Szt. i Filoz.* 22/23 (2003), s. 113–130.

Kapuściński R.: Inny w globalnej wiosce. – *Znak* 2004, nr 1, s. 30–36. [Poglądy J. Tischnera].

Kosiewicz J.: Człowiek jako byt cielesno-duchowy wobec wartości moralnych i religijnych. – *Rocz. Nauk. AWF Warsz.* 42 (2003), s. 21–32. Sum. [Poglądy Kanta].

Krajewski K.: Antropologia i etyka życia. – *Ethos* 2003, nr 1/2, s. 29–39.

Kupś T.: Grzech i wina w koncepcji egzystencji Sorena Kierkegaarda. – *Filo-Sofija* 2003, nr 1, s. 97–115.

Kusak L.: Leszka Kołakowskiego rozważania o człowieku. – *Ruch Filoz.* 2003, nr 3, s. 357–360. [Wykład „O rozumie i innych rzeczach”].

Levinas E.: Cierpienie bezużyteczne. Tł. – *Lit. na Świecie* 2004, nr 1/2, s. 401–412.

Levinas E.: Czas i to, co inne. Tł. – *Filo-Sofija* 2003, nr 1, s. 213–247.

Mackiewicz W.: O wartości i sensie życia ludzkiego. – *Eduk. Filoz.* 37 (2004), s. 123–139.

Mazur P. S.: O nazwach intelektu. Lublin: Wydaw. KUL, 2004 – 146 s.

Pawlak Z.: Geneza antropologii filozoficznej Karola Wojtyły. – *Teol. i Człow.* 2003, nr 1, s. 29–45.

Rojek P.: Czy „myślę, więc jestem”? – *Principia* 34 (2003), s. 185–194.

Siwiec M. K.: Egzystencja w obliczu śmierci i ku tajemnicy: poezja Aleksandra Wata a myśl Sorena Kierkegaarda i Martina Heideggera. – *Filo-Sofija* 2003, nr 1, s. 7–43.

Smolak M.: Problem tożsamości człowieka na gruncie filozofii Romana Ingardena. – *Kwart. Filoz.* 2003, z. 4, s. 93–119.

Stępień T.: Podstawy tomistycznego rozumienia człowieka. Warszawa: Wydaw. Archidiec. Warsz., 2003 – 149 s.

Szkołut T.: Antropologia filozoficzna i aksjologiczne problemy współczesności. – *Anthropos* 1 (1999), s. 164–168.

Tischner J.: Inny. – *Znak* 2004, nr 1, s. 16–29. [Koncepcja dialogu].

Trosko J. E.: Scientific concepts of human nature and their implications to bioethics in a scientific and technologically-altered world. – *Stud. Bob.* 2003, z. 4, s. 111–126.

Aksjologia
(Axiology)

Fesnak J., Podgórski R.: Aksjologiczny wymiar życia społecznego. – *Rocz. Nauk. WSSS Suw.* 5 (1999/2001), s. 277–288.

Jedynak S.: O niektórych modelach aksjologicznych człowieczeństwa. – *Anthropos* 1 (1999), s. 63–72.

Etyka i teoria postępowania (Ethics)

Chiarelli B.: The evolution of Mankind and the origin of Global bioethics. – Stud. Bob. 2003, z. 4, s. 105–110.

Cyciura P.: Pojęcie szczęścia w I i X księdze „Etyki Nikomachejskiej” Arystotelesa oraz w „Sententia” św. Tomasza. – Filo-Sofija 2003, nr 1, s. 73–82.

Dura A. A.: Zagadnienia globalizacji a etyka prostomyślności: zarys problemu. – Fol. Philos. 21 (2003), s. 89–120. Zsfg. Sum. [Poglądy Józefa Bańki].

Etyka wobec problemów współczesnego świata. Red. H. Promieńska. Katowice: Wydaw. UŚ, 2003 – 229 s. (Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach; nr 2146).

Filozofia odpowiedzialności XX wieku: teksty źródłowe. Wybór, tł., red. J. Filek. Kraków: Wydaw. UJ, 2004 – 242 s.

Gurczyńska K.: Etyka w „Traktacie logiczno-filozoficznym” Ludwiga Wittgensteina. – Anthropos 1 (1999), s. 175–179.

Havelock E.A.: Ustność Sokratesa i pisemność Platona: kilka refleksji nad historycznymi źródłami filozofii moralnej w Europie. Tł. z ang. – Stud. Ant. Mediew. 1 (2003), s. 43–59.

Holub G.: Hugo Tristram Engelhardta koncepcja bioetyki. Kraków: Wydaw. Nauk. PAT, 2004 – 96 s. (Rozprawy Doktorskie/Wydział Filozoficzny PAT).

Krajewski K.: Antropologia i etyka życia. – Ethos 2003, nr 1/2, s. 29–39.

Kruszelnicki M., Kruszelnicki W.: Ekstaza i grzech: problem przemocy w filozofii Georgesa Bataille’a i jego znaczenie dla myśli o kulturze. – Teraz. Człow. Eduk. 2003, nr 4, s. 63–77. Sum.

Majkrzak H.: Zagadnienie dobra w ujęciu św. Tomasz z Akwinu. – Prz. Kalwar. 7 (2002), s. 285–293. Rias.

Ossowski Sz.: Miejsce etyki i moralności w polityce. – Prz. Politol. 2003, nr 4, s. 55–61. Sum.

Piątek Z.: Etyka a inżynieria genetyczna. – Ruch Filoz. 2003, nr 2, s. 261–271.

Potter R. van: Global bioethics with humility and responsibility. – Stud. Bob. 2003, z. 4, s. 97–104.

Sierocka B.: Idealna wspólnota komunikacyjna jako transcendentalny warunek możliwości etyki dyskursu. – Acta Univ. Wratisl. Filoz. 36 (1999) s. 77–86. Sum.

Skorupka E.: Czy etyka prostomyślności jest etyką człowieka samorealizującego się? – Fol. Philos. 21 (2003), s. 71–88. Sum.

Ślipko T.: Tożsamość człowieka z etycznego punktu widzenia. – Horyz. Wychow. 4 (2003), s. 77–86. Sum.

Słomski W.: Dylematy etyczne XX wieku: klonowanie. – Hum. i Przyrodozn. 9 (2003), s. 147–159. Sum.

Smola M.: Pojęcie sympatii w teorii moralności: (u Adama Smitha i Edwarda Westermarcka). – Pr. Inst. Stosow. Nauk Społ. 3 (2000), s. 3–22.

Utz F. A.: Etyka ograniczania szkód a polityka. Tł. z niem. – Ethos 2003, nr 1/2, s. 159–164. Sum.

Estetyka i filozofia sztuki (Aesthetics. Philosophy of art)

Aesthetics in the 21st Century: selected contributions to the 15th International Congress of Aesthetics, Tokyo, August 27–31, 2001. – Dialog. a. Univers. 2003, nr 11/12, s. 3–182.

Bolecki W.: Principium individuationis: motywy nietzscheańskie w twórczości Brunona Schulza. – Teksty Drugie 2003, nr 5, s. 9–16.

Borowiecka E.: O ideach swoistości i autonomii sztuki. – Anthropos 1 (1999), s. 83–89.

- Broniewski W.:** O kontemplacji. Cz. 2. – Kwart. Artyst. 2003, nr 4, s. 109–114.
- Caputo J. D.:** Jak oddzielić stronę lewą (niewłaściwą) od prawej (właściwej). Tł. – Szt. i Filoz. 22/23 (2003), s. 14–21. [Dzieło sztuki w świetle hermeneutyki i dekonstrukcji].
- Danto A. C.:** Historia a pojęcie sztuki. Tł. z ang. – Estet. i Kryt. 2002 nr 2 s. 107–116.
- Elgin C. Z., Goodman N.:** Zmiana perspektywy. Tł. z ang. – Principia 34 (2003), s. 129–138. [Filozofia sztuki].
- Frąckiewicz D.:** Po co człowiekowi sztuka? : doświadczenie etyczne, doświadczenie estetyczne w koncepcji Johna Deweya. – Pokaz 37 (2004), s. 48–52.
- Frąckiewicz D.:** Sztuka: między doświadczeniem a działaniem. – Teraź. Człow. Eduk. 2003, nr 4, s. 79–92.
- Gładkowska E.:** Rola odbiorcy w kształtowaniu wartości estetycznych i moralnych dzieła sztuki. – Pokaz 37 (2004), s. 12–16.
- Grzeliński A.:** Aktualność teorii estetycznej Shaftesbury'ego. – Pokaz 37 (2004), s. 38–42.
- Grzeliński A.:** Piękno a inne kategorie estetyczne w teorii Shaftesbury'ego. – Filo-Sofija 2003, nr 1, s. 83–96.
- Guczalski K.:** Goodman i koniec „tradycyjnej estetyki”. – Principia 34 (2003) s. 139–152.
- Kolek B.:** Na granicy sztuki i filozofii: status i struktura dzieła sztuki w ujęciu Mieczysława Porębskiego. – Fol. Philos. 21 (2003), s. 167–181. Sum.; Zsfg.
- Kowalski A. P.:** Mit a sztuka w Ernsta Cassirera filozofii form symbolicznych. – Filo-Sofija 2003, nr 1, s. 117–130.
- Kurata T.:** Poza ontologią: Paul Ricoeur i kwestia sztuki. Tł. – Szt. i Filoz. 22/23 (2003), s. 51–63.
- Librett J. S.:** Pomiędzy nihilizmem i mitem: wartości, estetyka i polityka w „Sensie świata” Jeana-Luca Nancy'ego. Tł. – Szt. i Filoz., 22/23 (2003), s. 193–215.
- Michalski R.:** Pojęcie aury w późnej twórczości Waltera Benjamina. – Eduk. Filoz. 37 (2004), s. 311–326.
- Przybysławski A.:** Problem tragedii w systemie Schellinga. – Szt. i Filoz. 22/23 (2003), s. 253–261.
- Szkolut T.:** Ponadestetyczny sens sztuki: stanowiska i spory teoretyczne w estetyce rosyjskiej lat 1917–1934. – Anthropos 1 (1999), s. 193–198.
- Tatarkiewicz W.:** Wybór pism estetycznych. Wprow., wybór i oprac. A. Kuczyńska. Kraków: „Universitas”, 2004 – LIII, 206 s. (Klasyfikacja Estetyki Polskiej).
- Willems-Pisarek M.:** Teza W. Welscha o modelowej roli sztuki dla współczesnej rzeczywistości i myśli filozoficznej na tle inspiracji późną filozofią L. Wittgensteina. – Szt. i Filoz. 22/23 (2003), s. 230–252.

Filozofia społeczeństw
i nauk społecznych
(Social philosophy. Philosophy of politics)

Becla A.: Filozoficzne i etyczno-ekologiczne aspekty działalności gospodarczej w ujęciu New Age. – Ekon. i Środ. 1998, nr 2, s. 155–163. Sum.

Harman G.: Trzy trendy w filozofii politycznej i moralnej. Tł. – Filo-Sofija 2003, nr 1, s. 145–159.

Kilanowski M.: Liberalizm Johna Deweya – pomiędzy dawnym i nowym indywidualizmem. – Filo-Sofija 2003, nr 1, s. 167–181.

Levinas E.: Kilka myśli o filozofii hitlerizmu. Tł. – Lit. na Świecie 2004, nr 1/2, s. 5–13.

Nowicka-Kozioł M.: Permissywizm a relatywizm kulturowy – próba refleksji krytycznej nad postmodernizmem i ponowoczesnością. – Pr. Inst. Stosow. Nauk. Społ. 3 (2000), s. 92–101.

Słomski W.: Kilka uwag o filozofii polityki

Karla Rajmunda Poppera. – Roczn. Politol. 1 (2003), s. 37–49.

Tulejski T.: Od zasady użyteczności do demokracji: filozofia polityczna Jeremy Benthama. Łódź: Wydaw. UŁ, 2004 – 259 s. (Monografie Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego).

Filozofia państwa i prawa (Philosophy of law)

Fuller L. L.: Moralność prawa. Tł. S. Amsterdamski. Wst. R. Tokarczyk. Warszawa: „ABC”, 2004 – XXIV, 230 s. (Klasyki Filozofii Prawa).

Gniazdowski A.: Fenomenologia jako krytyka politycznego doświadczenia. – Fenomenologia 1 (2003), s. 133–151. Sum.

Habrata A.: Leon Petrażycki o prawie jako czynnika kształtującym osobowość człowieka. – Zesz. Nauk. Uniw. Rzesz. Prawo 1 (2003), s. 100–114.

Matczak M.: Pragmatyzm i prawo: o zastosowaniu teorii aktów mowy w teorii prawa. – Acta Univ. Wratisl. Filoz. 36 (1999), s. 375–385. Sum.

Semplici S.: Czy prawa podstawowe potrzebują metafizyki godności? Tł. – Społeczeństwo 2004, nr 1, s. 97–109. Sum.

Wroczyński K.: Niewłaściwe prawa a prawo naturalne. – Ethos 2003, nr 1/2, s. 40–48. Sum.

Filozofia wychowania. Filozofia sportu (Philosophy of education. Philosophy of sport)

Kiereś H.: Spór o edukację – kontekst filozoficzny. – Cywilizacja 7 (2003), s. 41–45.

Kosiewicz J.: Filozofia człowieka wobec antropologii kultury fizycznej: [fragm. pracy] – Wychow. Fiz. Zdr. 2004, nr 2, s. 3–12.

Pańpuch Z.: Paideia jako ideał wychowawczy. – Cywilizacja 7 (2003), s. 47–66.

Sołtys S.: O rekonstrukcję filozofii wychowania. – Podl. Zesz. Pedagog. 8 (2003), s. 7–11.

Zjajun I.: Osviti paradigmi v konteksti filozofskich idej. – Kształc. Zawod. Pedagog. 5 (2003), s. 213–227. Streszcz.

Zowisło M.: Kultura fizyczna w myśli polskich filozofów romantycznych. – Wychow. Fiz. Sport 2003, nr 4, s. 583–605 [tekst również w jęz. ang.].

Zubelewicz J.: Dwie filozofie edukacji: aksjocentryzm i pójdocentryzm. Warszawa: Oficyna Wydaw. Polit. Warsz., 2003 – 168 s.

Filozofia historii i nauk historycznych (Philosophy of history)

Czarnecki Z. J.: Wartości w teoretycznych strukturach czasu historycznego [cz. 1]. – Anthropos 1 (1999), s. 25–40.

Dominiak G. A.: Metafizyka nowożytna a zadanie historiografa. – Filo-Sofija 2003, nr 1, s. 45–63.

Schnädelbach H.: Opowiadać lub tworzyć historię?: jeszcze raz o sensie historii. Tł. – Principia 34 (2003) s. 91–107.

Filozofia przyrody i nauk przyrodniczych (Philosophy of nature)

Heller M.: Filozofia przyrody: zarys historyczny. Kraków: „Znak”, 2004 – 253 s. (Kompendia Filozoficzne).

Heller M.: Idea wiecznych powrotów od Zawińskiego do dziś. – Filoz. Nauki 2003, nr 3/4, s. 5–22. Sum.

Markowski M.: Kosmologia w przypisywanym Albertowi Rickmersdorffowi z Saksonii

komentarzu do traktatu „O sferze materialnej” Jana z Holywood. – Stud. Ant. Mediew. 1 (2003), s. 155–164. Zsfg.

Markowski M.: Nieznane dzieła wiedzieńskie z logiki i filozofii przyrody w rękopisach Biblioteki Arcyopactwa św. Piotra w Salzburgu. – Stud. Ant. Mediew. 1 (2003), s. 165–170. Zsfg.

Planck M.: Nowe drogi poznania fizycznego a filozofia. Wybrał, przedm. i przyp. Opatrz. S. Butryn. Przeł. K. Napiórkowski. Warszawa: Wydaw. IFiS PAN, 2003 – L, 323 s.

Filozofia matematyki (Philosophy of mathematics)

Kościuszko K.: Stanisław Ignacy Witkiewicz wobec przestrzeni nieeuklidesowych. – Hum. i Przyrodozn. 9 (2003), s. 92–103. [Konfrontacja z poglądami A. N. Whiteheada].

Krysztofiak W.: Dowód twierdzenia o zupełności arytmetyki Peano. Cz. 1. Matematyka, intensjonalność, ekstensjonalność. – Ruch Filoz. 2003, nr 3, s. 427–462.

Filozofia techniki (Philosophy of technology)

Kielczewski D.: Problematyka ekologiczna a filozofia techniki. – Ekon. i Środ. 1998, nr 2, s. 164–178. Sum.

Filozofia religii (Philosophy of religion)

Brunz D. P.: Pytanie o Boga i walka o człowieka w świetle filozofii Martina Heideggera i teologii ewangelickiej. – Myśl Protest. 2003, nr 1/2, s. 25–37.

Jakuszko H.: „Religia człowieczeństwa” w piśmie Johanna Gottfrieda Herdera. – Kom. Mazur.–Warm. 2003, nr 4, s. 467–476. Zsfg.

Lysień L.: Religia, ateizm, wiara: problematyka filozofii Boga w XIX i XX wieku. Kraków: Wydaw. Nauk. PAT, 2004 – 321 s.

Pepliński M.: Hasła z filozofii religii. – Filo-Sofija 2003 nr 1 s. 249–261.

Piwowarczyk R.: Histoire de la notion de „Theos” dans la theologie naturelle d’Aristote et dans la tradition judeo-chretienne. – Łódz. Stud. Teol. 11/12 (2002/2003), s. 17–22. Streszcz.

Pouivet R.: Religious imagination and virtue epistemology. – Ruch Filoz. 2003, nr 2, s. 219–231.

Scheler M.: Wolność, miłość, świętość: pisma wybrane z filozofii religii. Przeł. G. Sowiński. Przedm. A. Węgrzecki. Kraków: „Znak”, 2004 – 315 s. (Filozofia i Religia).

Sikora P.: Słowa i zbawienie: dyskurs religijny w perspektywie filozofii Hilarego Putnama. Kraków: „Universitas”, 2004 – 333 s.

Szczerba W.: Język Septuaginty jako narzędzie ufilozoficznienia Biblii hebrajskiej. – Acta Univ. Wratisl. Filoz. 36 (1999), s. 279–293. Sum.

Woleński J.: Granice niewiary. Kraków: Wydaw. Liter., 2004 – 260 s.

b) Piśmiennictwo obce (Foreign publications)

Filozofia w ogóle (Philosophy in general)

The **Aristotelian Society**: the symposia read at the joint session of the Aristotelian Society and the Mind Association at University of Kent, July 2004. London: Aristotelian Society, 2004 – 245 s. (Supplementary volume; 78).

Barreau H.: Séparer et rassembler: quand la philosophie dialogue avec les sciences. Chenevières-sur-Marne: Dianofa, 2004 – 90 s.

Figuroa D.: Philosophie und Globalisierung.

Würzburg: Königshausen u. Neumann, 2004 – 444 s. [praca habilitacyjna].

Grenzen und Grenzüberschreitungen: Vorträge und Kolloquien / XIX. Deutscher Kongress für Philosophie, Bonn, 23.–27. September 2002. Hrsg. W. Högrefe. Berlin: Akad.-Verl., 2004 – 898 s.

Grundbegriffe der analytischen Philosophie. Hrsg. P. Prechtl. Stuttgart: Metzler, 2004 – VII, 226 s. (Sammlung Metzler; Bd. 15).

Raison philosophique et christianisme à l'aube du troisième millénaire. Ed. Ph. Capelle, J. Greisch. Paris: Cerf, 2004 – 350 s. [materialy kongresowe].

Taureck B. H. E.: Metaphern und Gleichnisse in der Philosophie: Versuch einer kritischen Ikonologie der Philosophie. Frankfurt/M.: Suhrkamp, 2004 – 503 s.

Teksty źródłowe i ich przekłady (Sources and their translations)

Albertus Magnus: Über den Menschen: lateinisch-deutsch. Übers. und hrsg. von H. Anzulewicz, J. R. Söder. Hamburg: Meiner, 2004 – XLIX, 202 s. (Philosophische Bibliothek; Bd. 531).

Bayle P.: Pensées sur l'athéisme. Ed., pres., établie et annot. par J. Boch. Paris: Desjonquères, 2004 – 194 s.

Bertholdus de Wimpina: Opera: Quaestio utrum beatitudo consistat in intellectu agente. Hrsg. A. Beccarisi. Hamburg: Meiner, 2004 – s. 172-334. (Texte aus der Zeit Meister Eckharts; 2) (Corpus Philosophorum Teutonicorum medii aevi; Bd. 7).

Crucé E.: Le Nouveau Cynée ou Discours d'Etat: représentant les occasions et moyens d'établir une paix générale et liberté du commerce par tout le monde. Prés. A. Fenet, A. Guillaume. Rennes: Presses univ. de Rennes, 2004 – 182 s. [tekst z 1623 r.].

Ficinus Marcellius: Über die Liebe oder

Platons Gastmahl: lateinisch-deutsch. Übers. K. P. Hasse, hrsg. von P. R. Blum. Hamburg: Meiner, 2004 – XLIV, 411 s. (Philosophische Bibliothek; Bd. 368).

Gaultier A.: Réponse en forme de dissertation à un théologien sur les sentiments des sceptiques. Prés. O. Bloch. Versannes (Loire): Encre marine, 2004 – 145 s. [tekst z 1714 r.].

Leibniz G. W.: La controverse entre Stahl et Leibniz sur la vie, l'organisme et le mixte: Doutes concernant la vraie théorie médicale du célèbre Stahl, avec les répliques de Leibniz aux observations stahliennes. Introd., trad. et annot. par S. Carvallo. Paris: Vrin, 2004 – 224 s. [tekst łac.-franc.].

Lotze H.: System der Philosophie. T. 1–2 [Logik und Metaphysik]. Hildesheim: Olms, 2004 VIII, 597 s. + 604 s.

Maimon S.: Versuch über die Transzendentalphilosophie. Eingel. u. hrsg. von F. Ehrensperger. Hamburg: Meiner, 2004 – LII, 324 s. (Philosophische Bibliothek; Bd. 552).

Nietzsche F.: „Ich habe nun schon manches erfahren...“: die frühen autobiographischen Schriften. Mit Anm. hrsg. von K. Aghte. Weimar: Wartburg-Verl., 2003 – 71 s.

Historia filozofii (History of philosophy)

Aufklärung und Aufklärungskritik in Frankreich: Selbstdeutungen des 18. Jahrhundert im Spiegel der Zeitgenossen. Hrsg. S. Asal, . Rohbeck. Berlin: Berliner Wiss.-Verl., 2003 – 233 s. (Schriftentreihe des Frankreich-Zentrums der Technischen Universität Berlin; Bd. 10).

Der **Begriff** der Subjekte in der modernen und postmodernen Philosophie. Hrsg. P. Dybel, H.J. Sandkühler. Bern: Lang, 2004 – 203 s. (Philosophie und Geschichte der Wissenschaften; Bd. 56).

Burton D.: Buddhism, knowledge and liberation: a philosophical study. Aldershot: Ashgate, 2004 –VII, 188 s.

Deutscher Idealismus [Elektronische Ressource]. Berlin: Directmedia Publ., 2004 – 1 CD-ROM. (Digitale Bibliothek: Quellen Philosophie).

Dupré L.: The Enlightenment and the intellectual foundations of modern culture. New Haven: Yale Univ. Press, 2004 – XIV, 397 s.

Eley L.: Grundzüge einer konstruktiv-phänomenologischen Kognitions- und Willenstheorie. Würzburg: Königshausen u. Neumann, 2004 – 269 s. [Poglądy Husserla i Hegla].

Fischer K.: Converse in the spirit: William Blake, Jacob Boehme, and the creative spirit. Madison: Fairleigh Dickinson Univ. Press, 2004 – 258 s.

Frère J.: Ardeur et colère, le thumos selon Platon... Paris: Kimé, 2004 – 160 s.

Das **Garten** und die Moderne: epikureische Moral und Politik vom Humanismus bis zur Aufklärung. Hrsg. G. Paganini, E. Tortarolo. Stuttgart: Frommann-Holzboog, 2004 – 410 s. [Materiały kongresu w Wolfenbüttel, 2000].

Geschichte der Philosophie. Hrsg. W. Röd. Bd. 12. Die Philosophie des ausgehenden 19. und 20. Jahrhunderts. 2. Holzhey H., Röd W.: Neukantianismus, Idealismus, Realismus, Phänomenologie. München: Beck, 2004 – 400 s.

Haskins E. V.: Logos and power in Isocrates and Aristotle. Columbia S. C.: Univ. of South Carolina Press, 2004 – 172 s.

Hornäk S.: Spinoza und Vermeer: Immanenz in Philosophie und Malerei. Würzburg: Königshausen u. Neumann, 2004 – 269 s. (Schriftenreihe der Spinoza-Gesellschaft: Bd. 11).

Hughes A., **Ibn Ezra** A.: The texture of the divine: imagination in medieval Islamic and Jewish thought. Bloomington: Indiana Univ. Press, 2004 – X, 273 s.

Jones R. H.: Mysticism and morality: a new look at old questions. Lanham, Md.: Lexington Books, 2004 – XII, 433 s.

Kittsteiner H. D.: Mit Marx für Heidegger – mit Heidegger für Marx. Paderborn: Fink, 2004 – 238 s.

Lacarrière J., **Lipa** S.: Dans la lumière antique. Paris: OXUS, 2004 – 224 s.

Lebrun G.: L'envers de la dialectique: Hegel à la lumière de Nietzsche. Paris: Seuil, 2004 – 384 s.

Libera A. de: Philosophie médiévale. Paris: PUF, 2004 – 547 s.

Lloyd G.E.R.: Ancient worlds, modern reflections: philosophical perspectives on Greek and Chinese science and culture. Oxford: Clarendon, 2004 – XI, 222 s.

MacKenzie I.M.: The idea of pure critique. London: Continuum, 2004 – XXVI, 114 s. [Kant, Deleuze, Guattari].

Nightingale A. W.: Spectacles of truth in classical Greek philosophy: theoria in its cultural context. Cambridge Univ. Press, 2004 – X, 311 s.

Petkovsek R.: Le statut existentiel du platonisme: Platon dans l'analytique existentielle de Heidegger. Bern: Lang, 2004 – XIV, 714 s.

Philosophisches Denken in Halle: Personen und Texte. Hrsg. G. Schenk, R. Meyer. Abt. 3. Philosophen des 20. Jahrhundert. Bd. 2/1; 2/2; 3. Halle (Saale): Schenk, 2002–2004 – 470 s. + 199 s. [Obejmuję logikę i filozofię religij].

Révolutions du moderne. Dir. D. Galligani [et al.]. Paris: Paris Méditerranée, 2004 – 300 s.

Vignaux P.: Philosophie du Moyen Age: précédé de introduction autobiographique: suivi de Histoire de la pensée médiévale et problèmes contemporains. Ed. R. Imbach. Paris: Vrin, 2004 – 334 s.

Współczesne kierunki
filozoficzne
(Contemporary philosophical trends)

Ben Aych G.: Les malheurs d'un philosophe métaphorique. Paris: L'Harmattan, 2004 – 248 s. [dot. marksizmu].

Bernet R.: Conscience et existence: perspec-

tives phénoménologiques. Paris: PUF, 2004 – 299 s.

Dastur F.: La phénoménologie en questions: langage, altérité, temporalité, finitude. Paris: Vrin, 2004 – 256 s.

Monografie o filozofach
i pisarzach filozofujących
(Monographs on philosophers)

Moutot G.: Adorno: langage et réification. Paris: PUF, 2004 – 128 s.

O'Connor B.: Adorno's negative dialectic: philosophy and the possibility of critical rationality. Cambridge, Mass.: MIT, 2004 – XVIII, 204 s.

Seel M.: Adornos Philosophie der Kontemplation. Frankfurt/M.: Suhrkamp, 2004 – 156 s.

Nollan V.Z.: Bakhtin: ethics and mechanics. Evanston, Ill.: Northwestern Univ. Press, 2004 – XXXII, 95 s.

Browning G. K.: Rethinking R. G. Collingwood: philosophy, politics and the unity of theory and practice. Basingstoke: Palgrave Macmillan, 2004 – 213 s.

Ding W.: Comprendre Confucius. Trad. du chinois Hansheng. Beijing: Ed. en langues étrangères, 2004 – 236 s. [tekst franc.-chiński].

Balsvik E.: An interpretation and assessment of first-person authority in the writings of philosopher Donald Davidson. Lewiston, N.Y.: Edwin Mellen Press, 2004 – XV, 219 s. (Problems in contemporary philosophy; vol. 56).

Bogue R.: Deleuze's wake : tributes and tributaries. New York : State Univ. Of New York Press, 2004 – XIII, 190 s.

Busch K.: Geschicktes Geben: Aporien der Gabe bei Jacques Derrida. Paderborn: Fink, 2004 – 318 s. (Phänomenologische Untersuchungen; Bd. 18).

McDonald H. P.: John Dewey and environmental philosophy. Albany: State Univ. of New York Press, 2004 – XIX, 227 s.

Keenan D. K.: Hegel and contemporary continental philosophy. Albany: State Univ. of New York Press, 2004 – XXV, 457 s.

Emundts D.: Kants Übergangskonzeption im Opus postumum: zum Rolle des Nachlaßwerkes für die Grundlegung der empirischen Physik. Berlin: de Gruyter, 2004 – VIII, 215 s. (Quellen und Studien zur Philosophie; Bd. 62).

Encounters with Levinas. Ed. Th. Trezise. New Haven, CT: Yale Univ. Press, 2004 – 146 s. (Yale French studies; no 104).

Guibal F.: La gloire en exil: le temoignage philosophique d'Emmanuel Lévinas. Paris: Cerf, 2004 – 150 s.

Bonet P.: De la raison à l'ordre: genèse de la philosophie de Malebranche. Paris: L'Harmattan, 2004 – 249 s.

Sève L.: Penser avec Marx aujourd'hui. I. Marx et nous. Paris: la Dispute, 2004 – 282 s.

Carbone M.: The thinking of the sensible: Merleau-Ponty's philosophy. Evanston, Ill.: Northwestern Univ. Press, 2004 – XX, 93 s.

Sens en tout sens: autour des travaux de Jean-Luc Nancy. Dir. F. Guibal, J.-C. Martin. Paris: Galilée, 2004 – 199 s.

Chung N.-R.: Der tragisch-dionysische Gedanke: eine Interpretation der Philosophie Nietzsches. Würzburg: Königshausen u. Neumann, 2004 – 221 s.

Globensky Ch.: Zarathoustra, Bouddha: vers un lexique commun: suivi de Naissance et spéculations sur la philosophie de Dionysos. Paris: L'Harmattan, 2004 – 215 s. [Nietzsche a Buddha].

Le rayonnement européen de Nietzsche. Ed. G. Merlio, P. d'Iorio. Paris: Klincksieck, 2004 – 304 s.

Desjardins R.: Plato and the good: illuminating the darkling vision. Leiden: Brill, 2004

– VIII, 245 s. (Philosophy of history and culture; vol. 21).

Ideal and culture of knowledge in **Plato**; vom I.–3. September 2000 in Frankfurt. Hrsg. W. Detel. Stuttgart: Steiner, 2003 – 288 s. (Akten der ...Tagung der Karl-und-Gertrud-Abel-Stiftung; Bd. 15).

Kilby K.: Karl **Rahner**: theology and philosophy. London: Routledge, 2004 – 160 s.

Erinnerungsarbeit: zu Paul **Ricoeurs** Philosophie von Gedächtnis, Geschichte und Vergessen. Hrsg. L. Sturlese. Berlin: Berliner Wiss.-Verl., 2004 – 253 s. (Schriftenreihe des Frankreich-Zentrums der Technischen Universität Berlin; Bd. 9).

Rosenzweig als Leser: kontextuelle Kommentare zum „Stern der Erlösung“, Hrsg. M. Brasser. Tübingen: Niemeyer, 2004 – VII, 606 s. (Conditio Judaica; 44).

System – Freiheit – Geschichte: **Schellings** Einleitung in die Philosophie von 1830 im Kontext seines Werkes. Hrsg. H. Zaborowski, A. Denker. Stuttgart: Frommann-Holzboog, 2004 – VII, 223 s. (Schellingiana; Bd. 16).

Bauerschmidt F., **Fodor J.**: Aquinas and dialogue: St. **Thomas** for the twenty-first century. Oxford: Blackwell, 2004 – 176 s.

Ammereller E., **Fischer E.**: **Wittgenstein** at work: method in the Philosophical investigations. London: Routledge, 2004 – XXIX, 263 s.

Ontologia i metafizyka (Ontology. Metaphysics)

Baudrillard J.: Le pacte de lucidité ou l'intelligence du mal. Paris: Galilée, 2004 – 181 s.

Bayne S. M.: Kant on causation: on the five-fold routes to the principle of causation. Albany: State Univ. of New York Press, 2004 – XV, 174 s.

Ben Mrad R.: Principes et causes dans les Analytiques seconds d'Aristote. Paris: L'Harmattan, 2004 – 117 s.

DeWeese G. J.: Good and the nature of time. Aldershot: Ashgate, 2004 – XII, 294 s.

Grondin J.: Introduction à la métaphysique. Montréal (Canada): Presse de l'Univ. de Montréal, 2004 – 376 s.

Mabille B.: Hegel, Heidegger et la métaphysique: recherches pour une constitution. Paris: Vrin, 2004 – 400 s.

Natali C.: L'action efficace: études sur la philosophie de l'action d'Aristote. Louvain: Peeters, 2004 – 249 s.

Filozofia języka (Philosophy of language)

Fleming R.: First word philosophy: Wittgenstein-Austin-Cavell writings on ordinary language philosophy. Lewisburg, Pa.: Bucknell Univ. Press, 2004 – 150 s.

Heuft M.: Sagen und Meinen: das Sprechen als sprachphilosophisches Problem. Paderborn: Fink, 2004 – 537 s. (Phänomenologische Untersuchungen; Bd. 19).

Köller W.: Perspektivität und Sprache: zur Struktur von Objektivierungsformen in Bildern, im Denken und in der Sprache. Berlin: de Gruyter, 2004 – XL, 925 s.

Teoria poznania (Epistemology)

Combs A., **Germine M.**, **Goertzel B.**: Mind in time: the dynamics of thought, reality, and consciousness. Cresskill, N. J.: Hampton Press, 2004 – XVIII, 365 s.

Davidson D.: Philosophical essays. Vol. 4: Problems of rationality. Oxford: Clarendon, 2004 – XX, 280 s.

Mind and causality. Ed. A. Peruzzi. Amsterdam: Benjamins, 2004 – XIII, 231 (Advances in consciousness research; vol. 55). [Materiały konferencji].

Mind, morality, and explanation: selected collaborations. Eds. F. Jackson, Ph. Pettit, M. Smith. Oxford: Clarendon, 2004 – XII, 427 s.

Neuhäuser G.: Konstruktiver Realismus: Jean Piagets naturalistische Erkenntnistheorie. Würzburg: Königshausen u. Neumann, 2003 – 225 s.

Was ist wirklich?: neuere Beiträge zu Realismusdebatten in der Philosophie. Hrsg. Ch. Halbig, Ch. Suhm. Frankfurt/M.: Heusenstamm, 2004 – 440 s. (Epistemische Studien; Bd. 3).

Historia i filozofia nauki (History and philosophy of science)

Dilworth C.: Right, wrong and science: the ethical dimensions of the techno-scientific enterprise. Amsterdam: Rodopi, 2004 – 354 s. (Poznan studies in the philosophy of the sciences and the humanities; vol. 81).

Halloun I. A.: Modeling theory in science education. Dordrecht: Kluwer, 2004 – XIII, 250 s. (Science & technology education library; vol. 24).

Hark M. T.: Popper, Otto Selz, and the rise of evolutionary epistemology. Cambridge Univ. Press, 2004 – XIV, 248 s.

Rozet E.: Problèmes, solutions et impasses de pragmatique. Paris: L'Harmattan, 2004 – 405 s.

Logika i metodologia. Semiotyka (Logic. Methodology. Semiotics)

Ben Mrad R.: Principes et causes dans les Analytiques seconds d'Aristote. Paris: L'Harmattan, 2004 – 117 s.

Bernard Bolzanos Leistungen in Logik, Mathematik und Physik: Beiträge zum Bolzano-Symposium der Österreichischen Forschungsgemeinschaft in Oktober 2002 in Wien.

Hrsg. E. Morscher. Sankt Augustin: Academia-Verl., 2003 – 186 s. (Beiträge zur Bolzano-Forschung; Bd. 16).

Gauthier Y.: La logique du contenu sur la logique interne. Paris: L'Harmattan, 2004 – 177 s.

Neuhaus F.: Naive Prädikatenlogik: eine logische Theorie der Prädikation. Berlin: Logos, 2004 – V, 227 s. (Logische Philosophie; 10).

Norris Ch.: Language, logic and epistemology: a modal-realist approach. Basingstoke: Palgrave Macmillan, 2004 – IX, 270 s.

Philosophisches Denken in Halle: Personen und Texte. Hrsg. G. Schenk, R. Meyer. Abt. 3. Philosophen des 20. Jahrhundert. Bd. 2/1; 2/2; 3. Halle (Saale): Schenk, 2002–2004 – 470 s. + 199 s. [obejmuje logikę i filozofię religii].

Stocker B.: Post-analytic Tractatus: a critical reader. Aldershot: Ashgate, 2004 – VIII, 244 s.

Traditionelle und moderne Logik. Hrsg. I. Max. Leipzig: Leipziger Univ.-Verl., 2003 – 217 s. (Leipziger Schriften zur Philosophie; Bd. 15).

Vidal Rosset J.: Qu'est-ce qu'un paradoxe? Paris: Vrin, 2004 – 128 s.

Vollbrecht O.: Victor Kraft: rationale Normenbegründung und logischer Empirismus: eine philosophische Studie. München: Utz, 2004 – 224 s. (Münchner philosophische Beiträge; Bd. 14).

Psychologia (Psychology)

Allgemeine Psychologie und deduktivistische Methodologie. Hrsg. E. Erdfelder, J. Funke. Göttingen: Vandenhoeck u. Ruprecht, 2004 – 334 s.

Andrieu B.: Contre l'esprit: essai sur le matérialisme corporel. Paris: Syllepse, 2004 – 220 s. (Matériologiques).

Combs A., Germine M., Goertzel B.: Mind in time: the dynamics of thought, reality, and

consciousness. Cresskill, N. J.: Hampton Press, 2004 – XVIII, 365 s.

Gutwirth R.: L'homme narcissique: Freud, Sartre, Edelman. Bruxelles: Ousia, 2004 – 279 s.

Honderich T.: On consciousness. Edinburgh Univ. Press, 2004 – VII, 230 s.

Lerbet G.: Le sens de chacun: intelligence de l'autoréférence en action. Paris: L'Harmattan, 2004 – 144 s.

Mind and causality. Ed. A. Peruzzi. Amsterdam: Benjamins, 2004 – XIII, 231 (Advances in consciousness research; vol. 55). [materiały konferencji].

Mind, morality, and explanation: selected collaborations. Eds. F. Jackson, Ph. Pettit, M. Smith. Oxford: Clarendon, 2004 – XII, 427 s.

The **philosophy** of psychiatry: a companion. Ed. J. Radden. Oxford Univ. Press, 2004 – 480 s.

Psychoanalyse als Profession und Wissenschaft: die psychoanalytische Methode in Zeiten wissenschaftlicher Pluralität. Hrsg. M. Leuzinger-Bohleber. Stuttgart: Kohlhammer, 2004 – VII, 357 s.

Die **Psychologie** Christian Wolffs: systematische und historische Untersuchungen. Hrsg. O.-P. Rudolph, J.-F. Goubet. Tübingen: Niemeyer, 2004 – VIII, 250 s. (Hallesche Beiträge zur europäischen Aufklärung; Bd. 22).

Psychologie der Internet. Bd. 1–2. Wien: WUV-Univ.-Verl., 2001–2004 – 241 s. + 243 s.

Richir M.: Phantasia, imagination, affectivité. Grenoble: J. Millon, 2004 – 704 s.

Antropologia filozoficzna (Philosophical anthropology)

Biedermann G.: Der anthropologische Materialismus Ludwig Feuerbachs: Höhepunkt und

Abschluss der klassischen deutschen Philosophie. Neustadt am Rübenberge: Lenz, 2004 – 149 s.

Coirault-Neuburger S.: Penser l'inaccompli. Paris: L'Harmattan, 2004 – 157 s.

Comes J. J. W.: Not und Bewährung: zur Phänomenologie der okzidentalen Rationalität. Heidelberg: Winter, 2004 – 184 s.

Humanismus, Menschenwürde und Verantwortung in unserer Zeit. Hrsg. J. Bretschneider, H.-G. Eschke. Neustadt am Rübenberge: Lenz, 2004 – 273 s.

Aksjologia (Axiology)

Vollbrecht O.: Victor Kraft: rationale Normenbegründung und logischer Empirismus: eine philosophische Studie. München: Utz, 2004 – 224 s. (Münchner philosophische Beiträge; Bd. 14).

Etyka i teoria postępowania (Ethics)

Anthropologie, Ethik, Politik: Grundfragen der praktischen Philosophie der Gegenwart. Hrsg. Th. Rentsch. Dresden: Thelem, 2004 – 185 s. (Dresdner Hefte für Philosophie; H. 6).

Baudrillard J.: Le pacte de lucidité ou l'intelligence du mal. Paris: Galilée, 2004 – 181 s.

Bolton L.: Facing the other: ethical disruption and the American mind. Baton Rouge, LA: Louisiana State Univ. Press, 2004 – XI, 209 s.

Chatterjee D. K.: The ethics of assistance: morality and the distant needy. Cambridge Univ. Press, 2004 – XI, 292 s.

Cohen H., Brucksteijn A.Sh.: Ethics of Maimonides. Madison, Wisc.: Univ. of Wisconsin Press, 2004 – XIV, 259 s.

Colombo A. A.: La société amoureuse: notes

sur Fourier pour une révision de l'éthique amoureuse et sexuelle. Trad. de l'italien M. J. Beauchard. Paris: L'Harmattan, 2004 – 226 s.

Dilworth C.: Right, wrong and science: the ethical dimensions of the techno-scientific enterprise. Amsterdam: Rodopi, 2004 – 354 s. (Poznan studies in the philosophy of the sciences and the humanities; vol. 81).

Hodgson D.: Individual duty within a human rights discourse. Aldershot: Ashgate, 2004 – XIII, 277 s.

Hoerster N.: Haben Tiere eine Würde?: Grundfragen der Tierethik. München: Beck, 2004 – 108 s.

James S. P.: Zen Buddhism and environmental ethics. Aldershot: Ashgate, 2004 – XVI, 142 s.

Kemmler U.: Not und Notwendigkeit: der Primat der Ethik in der Philosophie Theodor Lessings. Bern: Lang, 2004 – 319 s.

Lutz Ch. S.: Tradition in the ethics of Alasdair MacIntyre: relativism, Thomism, and philosophy. Lanham, MD: Lexington Books, 2004 – X, 217 s.

Ouattara B.: Adorno: une éthique de la souffrance. Paris: L'Harmattan, 2004 – 162 s.

Perru O.: De Platon à Maritain: l'idéal associatif. Paris: Cerf, 2004 – 267 s. (Histoire de la morale).

Reason and value: themes from the moral philosophy of Joseph Raz. Ed. R. J. Wallace. (Conference: 2002, Mar.: Columbia). Oxford: Clarendon, 2004 – XI, 429 s.

Ruchlak N.: Das Gespräch mit dem Anderen: Perspektiven einer ethischen Hermeneutik. Würzburg: Königshausen u. Neumann, 2004 – 282 s.

Sibony D.: Don de soi ou partage de soi: le drame Lévinas. Paris: O. Jacob, 2004 – 280 s.

Estetyka i filozofia sztuki (Aesthetics. Philosophy of art)

Les **arrière-gardes** au XX^e siècle: l'autre face de la modernité esthétique. Dir. W. Mars. Paris: PUF, 2004 – 242 s.

Guibet Lafaye C., Vieillard-Baron J.-L.: L'esthétique dans le système hégélien. Paris: L'Harmattan, 2004 – 114 s.

Guillet de Monthoux P.: The art firm: aesthetic management and metaphysical marketing. Stanford, Calif.: Stanford Univ. Press, 2004 – 408 s.

Harrington A.: Art and social theory: sociological arguments in aesthetics. Cambridge: Polity, 2004 – VII, 237 s.

Huyghe J.-D.: Un différent esthétique. Belval (Vosges): Circé, 2004 – 160 s.

Kirwan J.: The aesthetics in Kant: a critique. London: Continuum, 2004 – VI, 200 s.

Kuspit D. B.: The end of art. Cambridge Univ. Press, 2004 – 256 s.

Österreichische Ästhetik: 19 Interviews von P. Mahr ... Klagenfurt: Ritter, 2003 – 399 s.

Paskow A.: The paradoxes of art: a phenomenological investigation. Cambridge Univ. Press, 2004 – XI, 260 s.

Filozofia społeczeństw i nauk społecznych (Social philosophy. Philosophy of politics)

Bodéus R.: La véritable politique et ses vertus selon Aristote: recueil d'études. Louvain: Peeters, 2004 – 199 s.

Haworth A.: Understanding the political philosophers: from ancient to modern times. London: Routledge, 2004 – X, 304 s.

Hetcher S. A.: Norms in a wired world. Cambridge Univ. Press, 2004 – XII, 420 s.

King A.: The structure of social theory. London: Routledge, 2004 – 344 s.

Pomeroy A. F.: Marx and Whitehead: process, dialectics, and the critique of capitalism. Albany: State Univ. of New York Press, 2004 – XII, 227 s.

Tabachnick D., Koivukoski T.: Globalization, technology and philosophy. New York: State Univ. of New York Press, 2004 – 251 s.

Filozofia państwa i prawa (Philosophy of law)

Beys K.: Le problème du droit et des valeurs morales: l'aventure humaine entre le bien et le mal. Trad. du grec F. Vogin-Fortsakis. Paris: L'Harmattan, 2004 – 326 s.

Coyle S., Morooow K.: The philosophical foundations of environmental law: property rights and nature. Portland, Or.: Hart, 2004 – XV, 228 s.

Fobaustier L.: John Locke: le droit avant l'Etat. Paris: Michalon, 2004 – 118 s.

Filozofia kultury (Philosophy of culture)

The **Bakhtin** circle: in the master absence. Ed. D. Shepherd [et al.]. (Conference: 1999, Oct.: Sheffield). Manchester: Manchester Univ. Press, 2004 – 288 s.

Filozofia wychowania (Philosophy of education)

Alexander H. A.: Spirituality and ethics in education: philosophical, theological and radical perspectives. Brighton: Sussex Academic Press, 2004 – XII, 244 s.

Peters M., Burbules N. C.: Poststructuralism and educational research. Lanham, Md.: Rowman & Littlefield, 2004 – XII, 111 s.

Filozofia historii i nauk historycznych (Philosophy of history)

Day J.: Voegelin, Schelling, and the philosophy of historical existence. Columbia, Mo.: Univ. of Missouri Press, 20004 – XIV, 300 s.

Fasolt C.: The limits of history. Chicago: Univ. of Chicago Press, 2004 – XXI, 326 s.

McCullagh C. B.: The logic of history: putting postmodernism in perspective. London: Routledge, 2004 – VIII, 212 s.

Morley N.: Theories, models and concepts in ancient history. London: Routledge, 2004 – VII, 162 s.

Munslow A., Rosenstone R. A.: Experiments in rethinking history. London: Routledge, 2004 – XIII, 245 s.

Filozofia przyrody i nauk przyrodniczych (Philosophy of nature)

Baggett J. E.: Beyond measure: modern physics, philosophy, and the meaning of quantum theory. Oxford Univ. Press, 2004 – XVI, 379 s.

Emundts D.: Kants Übergangskonzeption im Opus postumum: zum Rolle des Nachlaßwerkes für die Grundlegung der empirischen Physik. Berlin: de Gruyter, 2004 – VIII, 215 s. (Quellen und Studien zur Philosophie; Bd. 62).

Ghirardi G. C.: Sneaking look at God's cards: unraveling the mysteries of quantum mechanics. Princeton, N.J.: Princeton Univ. Press, 2004 – XIX, 488 s.

Hüttemann A.: What's wrong with microphysicalism? London: Routledge, 2004 – VII, 141 s.

Filozofia matematyki (Philosophy of mathematics)

Azzouni J.: Deflating existential consequence:

a case for nominalism. Oxford Univ. Press, 2004 – VIII, 241 s.

Filozofia religii (Philosophy of religion)

Chrétien J.-L., Davenport A. A.: The call and the response. New York; Fordham Univ. Press, 2004 – XXIX, 144 s. (Perspectives in continental philosophy; no 33).

Criticisme et religion. Dir. M. Castillo. Paris: L'Harmattan, 2004 – 183 s. [Krytycyzm kantowski a religia]

Greisch J.: Le buisson ardent et les lumières de la raison: l'invention de la philosophie de la religion. 3. Vers un paradigme herméneutique. Paris: Cerf, 2004 – 1025 s.

Herrmann E.: Religion, reality, and a good life: a philosophical approach to religion. Tübingen: Mohr-Siebeck, 2004 – IX, 220 s. (Religion in philosophy and theology; 11).

Language and spirit. Eds. D. Z. Phillips, M. Von der Ruhr. Basingstoke: Palgrave Macmil-

lan, 2004 – VIII, 153 s. [Konferencja: Philosophy of Religion, Claremont, CA].

Lexikon philosophischer Grundbegriffe der Theologie [Elektronische Ressource]. Hrsg. A. Franz. Freiburg/Br.: Herder, 2003 – 1 CD-ROM.

Müller H.: Der frühe Mircea Eliade: sein rumänischer Hintergrund und die Anfänge seiner universalistischen Religionsphilosophie.; Anhang mit Quellentexten. Münster: Lit, 2004 – XVIII, 202, 107 s. (Marburger religionsgeschichtliche Beiträge; Bd. 3).

Philosophisches Denken in Halle: Personen und Texte. Hrsg. G. Schenk, R. Meyer. Abt. 3. Philosophen des 20. Jahrhundert. Bd. 2/1; 2/2; 3. Halle (Saale): Schenk, 2002–2004 – 470 s. + 199 s. [Obejmuje logikę i filozofię religii].

Raison philosophique et christianisme à l'aube du troisième millénaire. Ed. Ph. Capelle, J. Greisch. Paris: Cerf, 2004 – 350 s. [Materiały kongresowe].

Schwartz R. M.: Transcendence: philosophy, literature and theology approach to beyond. London: Routledge, 2004 – 260 s.

Wiadomości bieżące

WIADOMOŚCI WYDAWNICZE

Publikacje jednostkowe

Józef Herbut: Elementy metodologii filozofii (Wydawnictwo KUL, Lublin 2004, ss. 116) Książka przedstawia podziały i charakterystykę elementarnych i złożonych metod filozoficznych, zawiera rozważania dotyczące ich racjonalności oraz stosunku wiedzy filozoficznej do innych rodzajów wiedzy (zdroworozsądkowej, naukowej, ideologicznej). Autor jest kierownikiem Katedry Metodologii Filozofii w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

Janina Kostkiewicz: Aksjologia edukacji dorosłych (Wydawnictwo KUL, Lublin 2004, ss. 430). Publikacja ta stanowi pokłosie konferencji, która odbyła się w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim 10–11 VI 2005 r. Książka składa się z czterech części: 1. Problemy aksjologiczne w nowych teoriach edukacji dorosłych, 2. Zaniedbania kategorialne i teoretyczne andragogiki, 3. Nowe modele i technologie edukacji, 4. Wartości humanistyczne w edukacji zaocznej.

Teresa Hołównka: Kultura logiczna w przykładach (Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005, broszura). Książka jest zbiorem ćwiczeń z logiki przeznaczonych głównie dla humanistów. Zadania oparte są na przykładach z praktyki naukowej i filozofii, a służyć mają wyrobieniu umiejętności definiowania i argumentowania oraz prowadzenia dyskusji. Książka uczy logicznego formułowania wypowiedzi, zdyscyplinowanego logicznie myślenia.

Paweł Kłoczowski (red.): Dziedzictwo greckie we współczesnej filozofii politycznej (Księgarnia Akademicka, Kraków 2004,

ss. 292). Ten zbiór artykułów jest pokłosiem konferencji „Dziedzictwo greckie we współczesnej filozofii politycznej”. Autorzy tego zbioru szukają odpowiedzi na pytania: Czy w historii filozofii politycznej istnieją trwałe elementy? Czy filozofia grecka może być uważana za wieczystą? Na czym ta wieczystość ma polegać?

Witold Tulibacki, Andrzej Moździerz (red.): Świat człowieka w perspektywie wiedzy humanistycznej (Józef Rusiecki – pro memoria) (Olsztyńska Szkoła Wyższa, Olsztyn 2005, ss. 403). Księgę otwiera tekst Witolda Tulibackiego o dokonaniach założyciela OSW, Józefa Rusieckiego, liczne zaś artykuły (32 autorów, trzy teksty w języku niemieckim, jeden po angielsku) ułożone zostały w trzech działach tematycznych: 1. W obszarach antropologii społecznej, indywidualnej i teorii bytu, 2. Sprawy ludzkie w perspektywie aksjologicznej, 3. Konteksty pedagogiczne. Większość artykułów działów pierwszego i drugiego należy do dziedziny filozofii. Księgę zamyka spis autorów oraz streszczenia w języku angielskim.

Adam Grzeźliński: Kategorie „podmiotu” i „przedmiotu” w Dawida Hume’a nauce o naturze ludzkiej (Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2005, ss. 452, broszura). Książka składa się ze wstępu, pięciu rozdziałów, zakończenia i obszernej bibliografii. We „Wstępie” autor przyznaje, że jego praca nie rości sobie pretensji do ujęcia wszystkich aspektów filozofii Hume’a, Jednakże pojęcia „przedmiot”, „podmiot” stanowią oś, wokół której układają się elementy zbudowanej przez szkockiego filozofa eksperymentalnej nauki o naturze ludzkiej. W „Zakończeniu” czytamy m.in., że konstruowanie przez Hume’a systemu oparte go na pojęciach prze-

świadczenia i oddźwięku uczuciowego pozwala na dynamiczny opis doświadczenia oraz sposobów rozumienia relacji przedmiotowo-podmiotowej. A oto tytuły kolejnych rozdziałów: 1. Hume'owski projekt nauki o naturze ludzkiej, 2. Materiał doświadczenia, 5. Świat i osoba, 4. Afektywny aspekt doświadczenia, 5. Kategoria „podmiotu” i „przedmiotu” w Hume'owskiej etyce i estetyce.

Barbara Krauz-Mozer: Teorie polityki (Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005, broszura). Książka ma mieć charakter podręcznika i zarazem stawia problem, jaką wartość poznawczą mają teorie polityczne. Problematykę empirycznych teorii politycznych naświetla z perspektywy metodologicznej. Jest wyrazem przekonania, że przekształcanie struktury społecznych stosunków winno być oparte na rzetelnej wiedzy naukowej. Autorka rozważa też kontekst aksjologiczny teorii politycznych.

Claire M. Renzetti, Daniel J. Curran: Kobiety, mężczyźni i społeczeństwo (Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005, broszura). Współautorzy tej książki analizują rozmaite obszary życia społecznego z perspektywy zróżnicowania płci, przeprowadzają porównania międzykulturowe i historyczne. Książka składa się z dwunastu części: pierwsza poświęcona jest feminizmowi, a następne części omawiają kolejno zagadnienia zróżnicowania biologicznego, antropologicznego ujmowania ról społecznych, wczesnej socjalizacji, edukacji, mediów, seksualności, religijności, zdrowotności, przestępczości, aktywności politycznej i wojskowej. Z języka angielskiego książkę tę przełożyła Agnieszka Gromkowska-Melosik.

Rick Anthony Furtak: Wisdom in Love. Kierkegaard and the Ancient Quest for Emotional Integrity (University of Notre Dame, Notre Dame 2005, ss. 264, cena USD 16.95, broszura). W tej książce autor rozwija pojęciowe ujęcie emocji na podstawie badań historycznych z zakresu psychologii moralności. Odnosi się w szczególności do potocznego mniemania, że rozum i emocje stoją w ostrej opozycji do siebie.

Liana De Girolami Cheney, John Hendrix (eds): Neoplatonic Aesthetics. Music, Literature, and the Visual Arts (Peter Lang Publ. Group, New York, Bern, Berlin, Bruxelles, Oxford, Wien 2004, ss. 304, cena € 35.30, broszura). Oparta na pismach Platona i neo-

platoników filozofia sztuki rozwijana była w XX wieku m.in. przez S. MacKenna, I. Murdoch, D. Rossa, J. Derridę i G. H. Gadamera. Autorzy tego zbioru esejów również nawiązują do filozofii neoplatonickiej i na podstawie badania twórczości artystycznej takich osób, jak: G. Zarlino, F. Angelico, L. B. Alberti, S. Botticelli, Michał Anioł, G. Vassary – formułują swe teoretyczne ujęcia współczesnej twórczości artystycznej.

Blake W. Burleson: Jung in Africa (The Continuum International Publ. Group, London 2005, ss. 224, cena GBP 19.99, w oprawie). Autor jest wykładowcą w Baylor University (Texas). W tej książce relacjonuje wyniki badań historycznych pobytu Junga w Afryce w 1925 roku, Wykazuje, że szereg koncepcji Junga wykrystalizowało się pod wpływem tego, z czym zetknął się w Afryce.

Leo Corry: David Hilbert and the Axiomatization of Physics (1898–1918). From Grundlagen der Geometrie to Grundlagen der Physik (Springer, Berlin–New York 2004, ss. 530). David Hilbert (1862–1943) w znacznym stopniu wpłynął na czystą matematykę (algebrę, teorię liczb, geometrię, analizę, logikę i jej podstawy), ale interesował się również fizyką. Na podstawie badań niepublikowanych źródeł archiwalnych, autor wskazuje związki zachodzące pomiędzy programem Hilberta aksjomatyzowania teorii fizycznych a jego dokonaniem w dziedzinie matematyki. Oświetla też dialog Hilberta z Einsteinem, rezultatem którego było powstanie w 1915 r. równań opisujących grawitację.

Daniel Kolak, John Symons (eds.): Quantifiers and Quantum Physics, Essays on the Philosophy of Jaakko Hintikka (Springer, Berlin–New York 2004, ss. VI+360). Jaakko Hintikka jest jednym z najbardziej twórczych filozofów XX wieku. Ma znaczne osiągnięcia w różnych dziedzinach filozofii (logika, filozofia nauk, historia filozofii). Ten tom zawiera eseje jego kolegów i byłych uczniów, wskazujące, jaki wpływ wywarł na nich. Znajdujemy tu również obszerny przegląd poglądów filozoficznych Hintikki, opracowany przez D. Kolaka i J. Symonsa, a ponadto bibliografię prac Hintikki.

D. S. Austin (ed.): Philosophical Analysis. A Defence by Example (Kluwer, Dordrecht 2004, ss. 380). Wydawca tej książki chce przekonać, że filozofia analityczna jest nadal żywa i w dobrej kondycji. Na poparcie swej tezy ze-

brał dwadzieścia esejów napisanych przez filozofów analitycznych w okresie ich szczytowej formy. Są więc tu m.in. prace Chisholma, Parsona, F. Felmana, Von Frassena, Castanedy, Stalnackera poruszające rozmaite problemy filozoficzne (sądy fałszywe, uzasadnianie, natura negacji, semantyka Fregego, nieklasyczne logiki modalne, identyczność itp.).

Igor Aleksander: *The World In My Mind. My Mind In the World* (Imprint Academic, Exeter 2005, ss. 200, cena GBP 17.50, w oprawie). Autor jest emerytowanym profesorem Imperial College w Londynie. W tej książce omawia problemy związane ze świadomością. Czy świat jest rzeczywisty, czy jest naszą iluzją? Czy maszyna może być świadoma? Czy nauka o świadomości koliduje z religią? Jak upośledzenie wpływa na świadomość? W swych rozważaniach autor przyjmuje pięć aksjomatów, których prawdziwość ustalił w swych wcześniejszych pracach.

William A. Adams: *What Does It All Mean? A humanistic account of human experience* (Imprint Academic, Exeter 2005, ss. 250, cena GBP 30, w oprawie). Autor nawiązuje do zalecenia Sokratesa, aby każdy człowiek dążył do poznania siebie samego. Klucz do rozwiązania problemu sensu życia Adams upatruje w odpowiedzi na pytanie, jak pracuje umysł. Podaje argumenty oparte na własnym doświadczeniu i wiedzy psychologiczno-kognitywistycznej. Stara się za ich pomocą wykazać, że celem życia jest faktycznie poznanie własnej jaźni.

Julian Baggini, Jeremy Stangroom (eds.): *What Philosophers Think* (The Continuum International Publ. Group, London 2005, ss. 272, cena GBP 7.99, broszura). Jest to zbiór wywiadów przeprowadzonych ze współczesnymi filozofami, wśród których są też bardzo znane osobistości: S. Blackburn, H. Cronin, D. Cupitt, M. Dummett, S. Hampshire, J. Harris, T. Honderich, M. Midgley, R. Monk, H. Putnam, J. Rée, J. Radcliffe Richards, R. Scruton, J. Searle, P. Singer, A. Sokal, R. Stannard, R. Swinburne, P. Vardy, E. O. Wilson, M. Warnock. Wywiady obejmują szeroki wachlarz zagadnień: religia, polityka, język, świadomość, zło, płęć, feminizm i sztuka.

Joanna Zylinska: *The Ethics of Cultural Studies* (The Continuum International Publ. Group, London 2005, ss. 192, cena GBP 16.99, broszura). Książka dotyczy problemów

etycznych i politycznych, takich jak tożsamość narodowa, rasowa, płciowa, a także mediów i stosunku ciała do techniki. Ponadto omawia stanowiska współczesnych teoretyków etyki: Butlera, Derridy, Halla, Haraway, Laclaua i Levinasa. Autorka wykłada na Uniwersytecie Londyńskim.

Ray Cattell: *The Mind. Consciousness and Language* (The Continuum International Publ. Group, London 2005, ss. 256, cena GBP 25, broszura). Ray Cattell jest emerytowanym profesorem Uniwersytetu New South Wales w Australii. W tej książce omawia związki zachodzące pomiędzy językiem a umysłem, podaje wiadomości z neuroanatomii mózgu, informuje o zjawiskach afazji, wpływie głuchoty na język, porusza zagadnienia świadomości i stosunku ciała do umysłu.

Robert Petrovšek: *Le statut existentiel du platonisme. Platon dans l'analytique existentielle de Heidegger* (Peter Lang, Frankfurt/Main, Bern, Bruxelles, New York, Oxford, Wien 2004, ss. XV+714, cena € 72.40, broszura). Książka wypełnia lukę w badaniach twórczości Heideggera, która zwykle określana była jako antyplatońska. Autor (z Uniwersytetu w Lublanie) broni tezy, że krytyka Heideggera miała na celu wskazanie właściwego pojmowania myśli Platona, a nie jej odrzucenie. Petrovšek omawia reinterpretację niektórych dialogów Platona.

Peter Finke: *Die Oekologie des Wissens. Exkursionen in eine gefährdete Landschaft* (Verlag Karl Alber, Freiburg i.Br. 2005, ss. 350, cena € 24, broszura). Autor jest profesorem teorii nauki na Uniwersytecie w Bielefeld. W tej książce za punkt wyjścia przyjął uznanie, że nauka przestała być powszechnie oceniana jako posiadająca same wartości pozytywne, gdyż kontrolowana jest przez polityków, biurokratów i ekonomistów. To stwierdzenie doprowadza go do swoście pojętej ewolucyjnej ekologii kultury, nawiązującej do ekologii umysłu Batesona.

Ute Guzzoni: *Hegels Denken als Vollen- dung der Metaphysik. Eine Vorlesung* (Verlag Karl Alber, Freiburg i.Br. 2005, ss. 144, cena € 22, broszura). Autorka przedstawia znaczenie filozofii Hegla na tle historii myśli Zachodu. Za podstawowe zagadnienie uznaje problem bytu. W pierwszej części książki omawia wiele stanowisk metafizycznych (Parmenides, Arystoteles, Kartezjusz, Kant). W części drugiej zajmuje się charakterystyką

myśli Hegla. W końcu zastanawia się nad tym, jak współczesna filozofia może ujmować problematykę bytu inaczej niż Hegel. Szkicuje poglądy Marksa, Feuerbacha, Adorna i Heideggera. Autorka jest emerytowanym profesorem Uniwersytetu Fryburskiego.

Lothar Schäfer: Das Paradigma am Himmel. Platon über Natur und Staat (Verlag Karl Alber, Freiburg i.Br. 2005, ss. 400, cena € 55, w oprawie). *Timaios* był przez wieki omawiany i poddawany analizom mającym wykazać, że nie jest to autentyczny dialog Platona. Lothar Schäfer, emerytowany profesor filozofii Uniwersytetu w Hamburgu, broni stanowiska, zgodnie z którym podejrzania o nieautentyczność *Timaios* są niesłuszne. Wykazuje, że według Platona kierowany porządek kosmiczny stanowił konstytutywną zasadę wszystkich zagadnień rozpatrywanych w tym dialogu. Harmonia świata miała służyć za model chaotycznie rozwijającego się świata polityki.

Max Weber: Die Wirtschaftsethik der Weltreligionen. Das antike Judentum (Mohr Siebeck, Tübingen 2005, ss. 480+450, cena € 170+150, w oprawie). Są to wydane w dwóch tomach pisma i przemówienia M. Webera z lat 1911–1920, do druku przygotowane przez Eckarta Otto i Julię Offermann. Manuskrypty tu zebrane, pochodzące zwłaszcza z lat 1911–1913, uważane są za najbardziej dojrzałe pod względem metodologicznym pisma tego autora. Rzucają nowe światło na źródła zainteresowań Webera dotyczące starożytnego judaizmu.

Wolfgang Schluchter: Handlung. Ordnung und Kultur. Studien zu einem Forschungsprogramm im Anschluss an Max Weber (Mohr Siebeck, Tübingen 2005, ss. 270, cena € 49, broszura). Autor bada podstawowe zasady socjologii „rozumiejącej”, rozwijanej przez Webera, a także problem sposobu, w jaki idee torują sobie drogę w historii, rolę etyki z normatywnego i empirycznego punktu widzenia. Rozważa też ograniczoną zdolność nauk społecznych do tworzenia solidnych prognoz rozwojowych. W. Schluchter jest profesorem na Uniwersytecie w Heidelbergu.

Publikacje zbiorowe

Martin Heidegger Gesamtausgabe. Band 64. Der Begriff der Zeit (Vittorio Klostermann, Frankfurt/Main 2004, ss. 150, cena € 23, broszura). Tom 64 tego zbiorowego wydania

pisma Heideggera zawiera rozprawę o pojęciu czasu pochodzącą z 1924 r. Do tekstu rozprawy dołączono uwagi, w liczbie 194, poczynione przez autora na marginesach, a pochodzące z okresu opracowywania *Sein und Zeit*. Tom składa się z czterech części: I. Die Fragestellung Diltheys und Yorcks Grundtendenz, II. Die ursprünglichen Seinscharakter des Daseins, III. Dasein und Zeitlichkeit, IV. Zeitlichkeit und Geschichtlichkeit. Jako dodatek dołączono tekst odczytu Heideggera wygłoszonego w lipcu 1924 r. w Marburgu.

Wydawnictwa ciągłe

Jan Hartman: Wstęp do filozofii (Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005, broszura). Podręcznik prezentuje najważniejsze problemy metafizyki, epistemologii i etyki. Napisany przystępnym językiem pozwala na przyswojenie sobie podstawowej terminologii filozoficznej i głównych zagadnień filozofii. Wskazuje też pozycję filozofii w kulturze. Podręcznik zawiera ćwiczenia oraz fragmenty tekstów filozoficznych. Ukazał się w serii „Krótkie wykłady z filozofii”.

Andrzej Szahaj: Filozofia polityki (Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005, broszura). Ten podręcznik również należy do serii „Krótkie wykłady z filozofii”. Prezentuje dzieje koncepcji polityki od starożytności po czasy współczesne. Wykład historyczny połączony został z omówieniem problemów teoretycznych i porównaniem rozmaitych koncepcji, a także wzbogacony ćwiczeniami. Podręcznik przeznaczony jest głównie dla studentów filozofii, nauk społecznych i politycznych.

Jacques Attali: Pascal (Blaise Pascal) (Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2004, ss. 445, w oprawie). Książka z serii „Biografie sławnych ludzi” informuje o życiu tego filozofa XVII wieku bez zanurzania się w analizy jego filozofii i przekonań religijnych. Autor przedstawi rozterki duchowe Pascala, jego wizję człowieka. Książkę przełożył z francuskiego Jerzy Kierul.

Danuta Sobczyńska, Paweł Zeidler, Ewa Zielonacka-Lis (eds.): Chemistry in the Philosophical Melting Pot (Peter Lang Publ. Group, Frankfurt/Main, Bern, Bruxelles, New York, Oxford, Wien 2004, ss. 443, cena € 68.50, broszura). Od początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia rozwija się dyskusja na temat filozoficznych aspektów chemii. W tym

zbiornie 22 artykułów autorzy omawiają podstawowe filozoficzne, metodologiczne i semiotyczne cechy charakterystyczne teorii i praktyki laboratoryjnej chemii. Odślaniają też jej alchemiczne korzenie oraz współczesne oblicze jako dyscypliny teoretycznej i zarazem eksperymentalnej. Książka stanowi tom 5 serii „Dialogos. Studies in Philosophy and Social Sciences” redagowanej przez pracowników UAM Tadeusza Buksińskiego i Piotra W. Juchacza. Redaktorzy tego tomu również należą do kadry naukowej UAM.

Artur Rojszczak, Jan Woleński (eds.): From the Act of Judging to the Sentence. The Problem of Truth Bearers from Bolzano to Tarski (Kluwer, Dordrecht 2005, ss. XV+240). Książka z serii „Synthese Library” dotyczy problemu, do czego odnoszą się predykaty „prawdziwy”, „fałszywy”. Problem rozpatrywany jest w wymiarze historycznym i systematycznym, a rozważania koncentrują się wokół semantycznej teorii prawdy zbudowanej przez Alfreda Tarskiego. Koncepcje Tarskiego ukazane są na tle filozofii Brentana oraz nominalistów polskich,

Daniel Kolak: I Am You. The Metaphysical Foundations for Global Ethics (Kluwer, Dordrecht 2004, ss. XXII+658). To również książka z serii „Synthese Library”. Jej główną tezą jest stwierdzenie, że granice jednostki ludzkiej: fizyczne, psychiczne, przestrzenne i czasowe, nie wyznaczają granic międzyosobowych. Autor opiera się na analizach tożsamości osobistej przeprowadzonych przez D. Parfita, S. Schoemakera, R. Nozicka i innych. W kwestiach teorii moralności nawiązuje do poglądów Rawlsa, Sidwicka i Kanta. Wykazuje, że tradycyjny pogląd na odrębność jednostki jest niespójny. Kolak proponuje nowe rozwiązanie: modyfikuje rozumienie świadomości, konstruuje nową teorię jaźni, formułuje metafizyczne podstawy etyki globalnej.

A. T. Tymieniecka (ed.): Phenomenology of Life. Meeting the Challenge of the Present-Day World (Kluwer, Dordrecht 2005, ss. XXXVII+562). To już 84. tom serii „Analecta Husserliana”. Tworzy go zbiór przyczynków powstałych na aktualne tematy: intersubiektywności, komunikacji międzyludzkiej, równowagi społecznej, edukacji itp. Niektóre eseje tego zbioru proponują odpowiedź na pytanie, jaką rolę odgrywa obecnie filozof i filozofia, czy ich wskazania stanowią rodzaj kompasu umożliwiającego uniknięcie nie-

przewidywalnych niebezpieczeństw dynamiki życia.

T. M. Seebohm (ed.): Hermeneutics. Method and Methodology (Springer, Berlin–New York 2004, ss. XI+272). Celem autorów prac tego zbioru jest zbadanie fenomenologicznej teorii metod nauk humanistycznych, a przed wszystkim filologicznej interpretacji tekstów. W pierwszej części przedstawiona została krytyczna refleksja dotycząca rozwoju hermeneutyki jako metody interpretacji tekstu. Część druga zawiera próby ujęcia ogólnej teorii fenomenologicznej świata życia. W części trzeciej przedstawiono analizy krytyczne hermeneutyki metodologicznej. Książkę wydano w serii „Contributions to Phenomenology”.

Shahid Rahman, John Symons, Dov M. Gabbay, Jean Paul van Bendegem (eds.): Logic, Epistemology, and the Unity of Science (Kluwer, Dordrecht 2004, ss. 655). To jest pierwszy tom nowej serii pod tym samym tytułem. Celem serii ma być wznowienie badań nad nauką w świetle rozwoju logiki i filozofii, który ujawnił wielość systemów logicznych i semantycznych. W tym tomie autorzy rozważają możliwość integracji nauki mimo różnorodności jej działów.

Daniel Vanderveken (ed.): Logic, Thought and Action (Springer, Berlin–New York 2005, ss. XVII+544). Jest to drugi tom serii „Logic, Epistemology, and the Unity of Science”. Książka ma przyczynić się do zrozumienia procesu komunikacji międzyludzkiej, prezentując najważniejsze hipotezy, kwestie i teorie w badaniach logicznych i filozoficznych języka, myśli i działania. W szczególności omawia się tutaj racjonalność i wolność osób, rozumowania teoretyczne i praktyczne, naturę współdziałania, warunki adekwatności teorii naukowych, dialogiczne podejście do logiki i gier językowych, a także formalne metody niezbędne w logice sztucznej inteligencji. Autorzy rekrutują się spośród logików, filozofów, językoznawców i komputerologów.

H. R. Duncker, K. Priess (eds.): On the Uniqueness of Humankind (Springer, Berlin–New York 2005, ss. XV+122). Publikacja ta stanowi zbiór prac przedstawionych na konferencji na temat „The Uniqueness of Humankind – Ueber die Sonderstellung des Menschen” zorganizowanej przez Europäische Akademie. Autorzy omawiają teoretyczne i praktyczne konsekwencje przeciwieństwa stanowisk, jakie powstało pomiędzy filozoficznymi antropolo-

giami XX wieku, podkreślającymi szczególnie miejsce człowieka wśród istot żywych, a przyjętymi w biologii teoriami, kładącymi nacisk na podobieństwa między ludźmi a innymi gatunkami żyjących istot. Książkę wydano w serii „Wissenschaftsethik und Technikfolgenbeurteilung”.

Burt Hopkins: The Philosophy of Husserl (Acumen Publishing Ltd.) Chesham 2005, ss. 240, cena GBP 14.95, broszura). W tej książce autor omawia chronologicznie rozwój fenomenologii Husserla. W części pierwszej przedstawia wczesne badania Husserla nad formowaniem się pojęć logicznych i matematycznych, które doprowadziły do metody „psychologii opisowej”. W części drugiej zajmuje się fenomenologią jako próbą ominięcia trudności empiryzmu i realizmu. Następna część poświęcona jest Husserlowskiej analizie doświadczenia czasu i historycznych aspektów powstawania kultury. Część ostatnia dotyczy niektórych ważniejszych krytyków fenomenologii Husserla, zwłaszcza Heideggera i Derridy, przeciw którym autor konstruuje odpowiedź w duchu Husserlowskim, Hopkins jest profesorem w Seattle University, Washington. Książka jego wydana została w serii „Continental European Philosophy”.

Mark Dooley: The Philosophy of Derrida (Acumen Publishing Ltd., Chesham 2005, ss. 240, cena GBP 14.95, broszura). To również książka z serii „Continental European Philosophy”. Jej autor wykladał w University College w Dublinie. W tej książce Dooley stara się uprzystępnić myśli Derridy, pozbawić je niejasności. Umiejszcawia francuskiego filozofa w tradycji historycznej, hermeneutycznej i lingwistycznej. Wskazuje także pewną spójność w twórczości Derridy. Pokazuje, że myśliciel ten mocował się z problematyką narodowej, kulturalnej i osobistej tożsamości oraz ujawniał ograniczenia naszej ludzkiej wiedzy o sobie samych.

Stephen Burwood: The Self (Acumen Publishing Ltd., ss. 224, cena GBP 13.95, broszura). Publikacja ta wprowadza w problematykę jaźni i daje przegląd konkurujących teorii. Rozpoczyna się od omówienia zdroworozsądkowych koncepcji i cech uważanych za istotne dla jaźni. Potem przechodzi do rozważań stosunku ciała – zwłaszcza mózgu – do jaźni, a także do zagadnienia, skąd wiemy o istnieniu innych jaźni, jaki jest wpływ czynników społecznych na kształtowanie się jaźni. Stephen

Burwood jest wykładowcą na Uniwersytecie w Hull. Książka jego należy do serii „Central Problems of Philosophy”.

Michael Lewis: Heidegger and the Place of Ethics (The Continuum International Publ. Group, London 2005, ss. 224, cena GBP 60, w oprawie). Autor twierdzi, że filozofia Heideggera jest tylko pozornie nieetyczna. Na podstawie ogółu dzieł Heideggera i roli w nich pojęcia „bycia z” wskazuje na zainteresowanie stosunkiem jednostki do społeczności. M. Lewis naucza na Uniwersytecie w Warwick. Jego książka ukazała się w serii „Continuum Studies in Continental Philosophy”.

Thom Brooks, Fabian Freyenhagen (eds.): The Legacy of John Rawls (The Continuum International Publ. Group, London 2005, ss. 240, cena GBP 60, w oprawie). John Rawls należał do najbardziej znanych filozofów moralności i polityki. Ta książka nie tylko odnosi się do jego poglądów, lecz także do współczesnej debaty na temat etyki i sprawiedliwości. Wydana została w serii „Continuum Studies in American Philosophy”.

Adrian Johnson: Time Driven. Metapsychology and the Splitting of the Drive (Northwestern University Press, Evanston 2005, ss. 296, cena GBP 21.50, broszura). Zygmuntem Freud wyodrębnił dwa rodzaje konfliktów: zachodzące pomiędzy popędem a rzeczywistością oraz zachodzące pomiędzy samymi popędami. Autor zaś wskazuje trzeci rodzaj: konflikt rodzący się wewnątrz każdego popędu. Stwarza to nową filozoficzną interpretację zachowań i rzuca odmienne światło na Freudowską psychoanalizę oraz jej wkład w rozumienie sytuacji człowieka. Książka wydana została w serii „Studies in Phenomenology and Existential Philosophy”.

Nicholas Rescher: Epistemic Logic. A Survey of the Logic of Knowledge (University of Pittsburgh Press, Pittsburgh 2005, ss. 224, cena GBP 19.95, w oprawie). Logika epistemiczna jest gałęzią myśli filozoficznej poszukującej formalizacji dyskursu o wiedzy. Bada naturę wiedzy, pojęciowe ograniczenia myśli, a także zasięg wiedzy. Książka Reschera wyjaśnia pragmatyczne ujęcie wiedzy, w rozumieniu tego autora. Publikacja należy do serii „Philosophy of Science Series”.

Bernard Flynn: The Philosophy of Claude Lefort. Interpreting the Political (Northwestern University Press, Evanston 2005, ss. 296, cena GBP 18.95, broszura). To

studium – wydane w serii „Studies in Phenomenology and Existential Philosophy” – prezentuje osiągnięcia Claude Leforta w dziedzinie filozofii polityki i jego stosunek do tradycji kontynentalnej. Wykorzystuje wiele prac Leforta do objaśnienia przednowoczesnej i nowoczesnej demokracji.

G. E. M. Anscombe: Human Life. Action and Ethics (Imprint Academic, Exeter 2005, ss. 320, cena GBP 55, w oprawie). Jest to pierwszy zbiór esejów znanej, nieżyjącej już, filozofki angielskiej, wydany po trzech tomach jej prac opublikowanych w 1981 r. Eseje tego zbioru nawiązują do wcześniejszych jej utworów i przeważnie nie były dotychczas drukowane. Ale są tu również artykuły dobrze znane, jak np. „Modern Moral Philosophy”, „Listener”, „Does Oxford Moral Philosophy Corrupt the Youth?”. Książka ta stanowi tom 4 serii „St. Andrews Studies in Philosophy and Public Affairs” redagowanej przez Johna Haldane’a.

Patricia Schulz: Description critique du concept traditionnel de „métaphore” (Peter Lang Group, Bern, Berlin, Bruxelles, New York, Oxford, Wien 2004, ss. VII+253, cena € 46.90, broszura). Od ponad 2000 lat zjawisko dobrego stylu ma pełne uprawnienia, a tendencje nowoczesne w językoznawstwie upatrują w metaforze jedno z najmocniejszych narzędzi tworzenia sensu. Autorka tej książki poddaje metaforę krytycznej analizie, wskazuje jej relatywność, podkreśla, że jej przedmiot, ściśle biorąc, wcale nie istnieje, że to jedynie etykieta, pojęcie przeznaczone do zastąpienia dokładnej nazwy, kategoryzującej przedmiot. Autorka stara się opisać dwuznaczną naturę pojęcia metafory. Jej książka jest kolejnym tomem serii „Sciences pour la communication”.

Joseph Vidal-Rosset: Qu’est-ce qu’un paradoxe? Avec de textes de Russell et Quine (Librairie Jean Vrin, Paris 2004, ss. 128, cena € 7). Paradoxy logiczne stanowią istotny element rozważań z dziedziny teorii poznania. Znalazły dotychczas liczne rozwiązania, a ta obfitość prowadzi do zastanowienia się nad naturą filozofii. Autor opatrzył teksty Russella i Quine’a własnymi komentarzami. Publikacja ta należy do serii „Chemins Philosophiques”.

Hélène Bouchiloux: Pascal. La force de la raison (Librairie Jean Vrin, Paris 2004, ss. 224, cena € 19.50). Autorka wprowadza czytelnika w świat myśli Pascala, naświetlając jego epistemologiczne, apologetyczne i teologiczne składniki. Omawia także stosunek Pas-

cala do Kartezjusza oraz jego koncepcję chrześcijaństwa. Rozszerza obraz Pascala redukowany często do postaci apologety religii chrześcijańskiej. Książkę wydano w serii „Bibliothèque de Philosophie”.

Michèle Cohen-Halimi; Entendre raison. Essai sur la philosophie pratique de Kant (Librairie Jean Vrin, Paris 2004, ss. 384, cena € 35). To interpretujące studium filozofii praktycznej Kanta zachęca do odczytania na nowo niektórych tekstów królewieckiego myśliciela, zwłaszcza *Krytyki praktycznego rozumu*, po to, by oczyścić myśl Kanta oryginalną z tego, co najczęściej uważa się za kantyzm. Książka ta należy do serii „Bibliothèque d’histoire de Philosophie”.

Pawel Dybel, Hans Jörg Sandkühler (Hrsg): Der Begriff des Subjekts in der modernen und postmodernen Philosophie (Peter Lang, Frankfurt/Main, Bern, Bruxelles, New York, Oxford, Wien 2004, ss. 203, cena € 39, broszura). W dyskusji na przedpolach postmodernizmu chodzi o pojęcie podmiotu i wpływów, jakim ulega podmiot pod działaniem techniki, kultury, cywilizacji. Krytyka kieruje się przeciw samokształtowaniu się podmiotu. W pracach zebranych w tym tomie chodzi o kwestię, jak dalece uzasadnione jest radykalne kwestionowanie niezależności podmiotu. Większość autorów tego zbioru stanowią myśliciele polscy: M. Potępa, A. Gniazdowski, P. Dybel, A. Bielik-Robson, K. Chmielewska. Publikacja ta jest kolejnym tomem serii „Philosophie und Geschichte der Wissenschaften”.

Anders Lindseth: Zur Sache der philosophischen Praxis. Philosophieren in Gesprächen mit ratsuchenden Menschen (Verlag Karl Alber, Freiburg i.Br. 2005, ss. 208, cena € 24, broszura). Od czasu, gdy w 1981 r. G. B. Aschenbach zaczął stosować „filozofię praktyczną”, powstała przed filozofami nowa możliwość: filozofować w rozmowie z człowiekiem szukającym porady. Autor tej książki, norweski profesor, też zajął się taką praktyką od 1989 r. i był przez dziesięć lat zastępcą przewodniczącego Międzynarodowego Towarzystwa Praktyki Filozoficznej (IGPP). Zadaniem tych filozofów nie jest udzielanie rad. Książka ta – należąca do serii „Fermenta philosophica” – ma właśnie udzielić odpowiedzi na pytania: Czym jest praktyka filozoficzna? Jakie są jej cele? Jakie ryzyka? Co w niej jest filozoficznego?

Nikolas Knoepffler, Peter Kunzmann, Ingo Pies, Anne Siegetsieitner (Hrgs): Einführung in die Angewandte Ethik (Verlag Karl Alber, Freiburg i.Br. 2005, ss. 250, cena € 19, w oprawie). To wprowadzenie do etyki stosowanej prezentuje koncepcję studiów etyki stosowanej wprowadzoną na Uniwersytecie Fryderyka Schillera w Jenie. Stanowić więc może model rozwoju nowej specjalizacji. Książka dzieli się na dwie części: 1. Podstawy etyki stosowanej, 2. Dyscypliny etyki stosowanej. Celem autorów tego zbioru jest przekazanie swej wiedzy i doświadczeń umożliwiających analizę, wyjaśnienie i ocenę konfliktów etycznych powstających w różnych sytuacjach społecznych. Książka stanowi tom 1 serii „Angewandte Ethik”.

Nikolaus Knoepffler, Dagmar Schipanski, Stefan Lorenz Sorgner (Hrgs): Humanbiotechnologie als gesellschaftliche Herausforderung (Verlag Karl Alber, Freiburg i.Br. 2005, ss. 250, cena € 19, w oprawie). To tom 2 nowej serii „Angewandte Ethik”, Autorzy tego zbioru rekrutują się z rozmaitych obszarów nauki i polityki. Ich wypowiedzi są świadectwem rozbieżności opinii w sprawie dopuszczalności biotechnologii stosowanej na ludziach, a zarazem świadczą o dążeniu, by umożliwić rzeczową dyskusję uczonych i przedstawicieli społeczeństwa. Starają się też wyjaśnić pewne terminy używane w dyskusji, jak np. „godność człowieka”.

Stefan Lorenz Sorgner, H. James Birx, Nikolaus Knoepffler (Hrgs): Eugenik und die Zukunft (Verlag Karl Alber, Freiburg i.Br. 2005, ss. 200, cena € 19, w oprawie). To już 3 tom serii „Angewandte Ethik” świadczący, że problematyka granic praktyki naukowej stała się szczególnie doniosła. Liberalna eugenika pozostawia do decyzji rodziców sprawę poprawienia genotypu dziecka. Habermas kwestionował moralną dopuszczalność takiej decyzji. Sloterdijk zaś głosił konieczność opracowania wskazań dla antropo-technologii, powołując się na Platona i Nietzschego. Prace tego tomu dają pełny wgląd w szczegóły tej aktualnej problematyki.

Herders Philosophische Bibliothek des Mittelalters. Die geistigen Grundlagen der kulturellen Identität Europas to nowa seria wydawnicza zaplanowana na lata 2005–2008 przez Verlag Herder we Fryburgu. Seria ma obejmować 21 tomów dwujęzycznych (w oprawie), z których każdy będzie zawierał prace

tylko jednego autora. Na wiosnę 2005 r. zapowiedziano publikację trzech tomów: 1. **Gilbert Crispin: Religionsgespräche mit einem Juden und einem Heiden** (Lateinisch-Deutsch, ss. 208, cena € 32.90), 2. **Ibn Sab'in: Die Sizilianischen Fragen** (Arabisch-Deutsch, ss. 250, cena € 34), 3. **Thomas von Aquin: Kommentar zum Trinitätstraktat des Boethius** (Lateinisch-Deutsch, ss. 288, cena € 38.10). W 2005 r. na jesieni mają się ponadto ukazać: 4. **Yusuf al-Basir: Buch der Unterscheidung** oraz 5. **John Blund: Traktat über die Seele**.

Czasopisma

Diametros to nowy internetowy kwartalnik redagowany w Instytucie Filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pierwszy numer tego czasopisma ukazał się we wrześniu 2004 r. Kwartalnik będzie prowadził następujące działy: Forum – trzydniowe dyskusje; Aktualności – informacje o wydarzeniach polskiego życia filozoficznego; Linki – adresy internetowe; Książki – wiadomości o polecanych publikacjach filozoficznych. Pełna informacja: <http://www.diametros.iphils.uj.edu.pl>

Principia – Czasopismo Uniwersytetu Jagiellońskiego. Tom XXXIX (2004) zawiera dwadzieście artykułów ułożonych w trzech działach: 1. Arcana, 2. Clara voce, 5. Socjologia. Autorami tych artykułów są: Szymon Wróbel, Sławomir Szymański, Agata Bielik-Robson, Adam Lipszyc, Mirosław Tyl, Amadeo G. Conte, Łukasz Gibala, Marek Łagosz, Janusz Goćkowski, Katarzyna M. Machowska, Anna Woźniak, Przemysław Kisiel. Ponadto tom zawiera trzy recenzje książek.

Olimpiada Filozoficzna. Nr 29 (2004) przyniósł liczne informacje o imprezach organizacyjnych w 2004 r.: VII Polski Zjazd Filozoficzny, Letnia Szkoła Filozoficzna, III Improwizacja Filozoficzna, VIII Festiwal Nauki w IFIS-PAN, Festiwal Filozofii w Instytucie Filozofii UMCS. Jest tu też osiem recenzji z książek, informacje o XVI i XVII Olimpiadzie Filozoficznej oraz artykuł w dziale „Moja droga do filozofii” pióra Michała Tempczyka (UMK).

The Review of Metaphysics. Vol. LVIII, No 2 (2004) publikuje pięć artykułów: J. F. Bannan – Emotions and Biology. Remarks on the Present Trend; L. T. Gerson – Platon on Identity, Sameness, and Difference; J. T. Eberl

– Aquinas on the Nature of Human Beings; V. Colapietro – Striving to Speak in a Human Voice. A Peircean Contribution; N. Capaldi – Jacques Maritain. La vie intellectuelle. Numer zawiera również recenzje i streszczenia artykułów publikowanych w różnych periodykach filozoficznych.

Anuario Filosófico. Vol. XXXVIII/1 (2005) jest monotematyczny: trzynastcie artykułów w nim zebranych dotyczy metafizyki pojęć modalnych Leibniza. Autorami tych prac są: A. L. González, A. Fuertes Comes, J. A. García González, J. de Salas, R. Rovira, M. J. Soto Bruna, F. Haya, C. Martínez Priego, G. Casanova, J. J. Escandell, S. Fernández-García, J. J. Padiál, J. M. Torralba. Wszystkie artykuły są w języku hiszpańskim, ale mają krótkie streszczenia angielskie. Omawiają takie pojęcia, jak: przypadkowość, możliwość, konieczność, istnienie, a także ontologiczne pojęcie monady i substancji. Ponadto zeszyt zawiera siedem recenzji z książek oraz wykaz nowości bibliograficznych.

Manuscrito. Vol. 27, No 1 (2004) ma unikalny charakter: cały poświęcony jest polemice jedenastu autorów (profesorów z Brazylii, USA i Kanady) z publikacją Oswaldo Chateaubrianda „Logical Forms. Part 1. Truth and Description” (UNICAMP 2001). Po każdym artykule krytycznym umieszczona jest odpowiedź O. Chateaubrianda, profesora logiki i filozofii na Katolickim Uniwersytecie w Rio de Janeiro. Redaktorem tego zeszytu jest J. J. de Silva. Zeszyt w całości wydany został w języku angielskim.

Manuscrito. Vol. 27, No 2 (2004) zawiera sześć artykułów, których autorami są: M. S. A. Ferraz, A. Miroli, A. Bailey, R. Vallée, N. Psarros i O. Balaban. Tematyka artykułów jest zróżnicowana: fenomenologia egzystencjalna, zmiany praktyki, mit danych, cechy negatywne, cierpienie, pogląd J. Benthama na przyjemność i cierpienie. Dwa pierwsze artykuły są w języku portugalskim, pozostałe w języku angielskim.

Godisznik. Tom 92 tego sofijskiego rocznika wydany został w całości w języku bułgarskim, a tematy prac w nim opublikowanych należą do zakresu psychologii. Artykuły poprzedzone są krótkimi streszczeniami w języku angielskim.

Teorie Vědy/Theory of Science. Temat ogólny zeszytu 4, tomu XIII (XXVI) z 2004 r. brzmi: „Teoria i społeczeństwo”. Zeszyt obej-

muje 6 artykułów, w tym pięć to przekłady z języka angielskiego. Autorami artykułów są: John Holmwood, Jan Balon, Martin Jay, Michael D. Kennedy, Hans Herbert Kögler, Alvin W. Gouldner. Zeszyt kończy recenzja pióra Jana Balona (jednego z redaktorów tego pisma).

Filozofski Vestnik. Vol. XXV, No 2 (2004) składa się z dziesięciu prac objętych wspólnym tytułem „Kopernik i filozofia kopernikańskich rewolucji”. Z jednym wyjątkiem (artykuł niemiecki Myriam Gerhard) prace publikowane są w języku angielskim. Całość wstępem poprzedził Matjaž Vesel, naczelny redaktor tego czasopisma, który też zamieścił tu swój artykuł. Numer zawiera noty o autorach oraz streszczenia prac.

Filozofski Vestnik. Vol. XXV, No 3 (2004) w całości drukowany jest w języku słoweńskim, artykuły w nim zawarte dotyczą zaś trzech tematów: filozofii Alain Badiou, estetyki awangardy oraz ruchu Ziemi. Autorami prac są: Alekma Zupančič, C. L. Carter, T. de Duve, M. Šuvankovič, M. Vesel. Na końcu zeszytu znajdują się streszczenia (po angielsku i słoweńsku).

Bibliografie, leksykony, informatory

Jan Hartman (red.): Słownik filozofii (Wydawnictwo Zielona Sowa, Kraków 2004, ss. 432) opracowany został przez trzydziestopięcioro osobowy zespół, w skład którego wchodziło m.in. Władysław Stróżewski, Zbigniew Kudrowicz, Małgorzata Kowalska, Michał Tempczyk, Jan Woleński i Jan Hartman. Słownik podzielony jest na dwie części: pierwsza podaje pojęcia, terminy i problemy filozofii, druga ma charakter biograficzny, zawiera informacje o filozofach. Słownik obejmuje ok. 1000 haseł, w tym ponad 300 biograficznych.

ORGANIZACJE

Centrum Badań Filozoficznych im. Romana Ingardena zostało utworzone w Krakowie z inicjatywy Władysława Stróżewskiego decyzją Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zebranie inauguracyjne odbyło się 23 II 2005 r. Celem działalności Centrum jest prowadzenie badań nad spuścizną filozoficzną Romana Ingardena i bliskimi mu dziedzinami filozofii.

Centrum planuje organizowanie konferencji, odczytów i spotkań dyskusyjnych oraz prowadzenie prac dokumentacyjnych i popularyzację myśli Ingardena. Adres: Grodzka 52, 31-044 Kraków.

Połączona sesja Aristotelian Society oraz Mind Association odbyła się w sierpniu 2004 r.

Mind Association popiera finansowo otwarte konferencje organizowane w Wielkiej Brytanii. W 2004 r. udzielone granty wynosiły w sumie GBP 2000. Towarzystwo finansuje też koszty publikacji materiałów pokonferencyjnych.

Australasian Association of Philosophy zorganizowało swe doroczne spotkanie w dniach 4-9 VII 2004 r. na South Molle Island. Towarzystwo chętnie wita uczestników spotkań z krajów zamorskich. Szczegóły: <http://www.philosophy.unimelb.edu.au/aap2004/>

Royal Institute of Philosophy odbył swój doroczny zjazd w dniach 12-14 VII 2005 r. na Uniwersytecie w Hertfordshire. Omawiano temat: „Narrative and Understanding Persons”. Do głównych mówców należeli: Gr. Currie, O. Flanagan, P. Goldie, D. Hutto, P. Lamarque, G. Strawson oraz D. Zahavi. Bliższych informacji może udzielić prof. D. Hutto, University of Hertfordshire, de Havilland Campus, Hatfield, Hertfordshire AL 10 9 AB, UK.

European Society for Analytic Philosophy (ESAP) wyznaczyło swe kolejne spotkanie na 27-31 VIII 2005 r., a jako miejsce obrad wybrano Lizbonę. Więcej wiadomości można uzyskać pod adresem: ESAP 5, Philosophy Centre, Faculdade de Letras de Lisboa, Alameda da Universidade, 1600 - 214 Lisboa, Portugal.

Merleau-Ponty Cercle urządza swój kolejny zjazd na Uniwersytecie w Oregon (USA). Zjazd ma się odbyć 29 IX - 1 X 2005, a poświęcony ma być tematowi „Dziecko i zwierzę”, nawiązującemu do wykładów Merleau-Ponty'ego o psychologii dzieci. Dokładne informacje są w sieci: <http://philosophy.uoregon.edu/mpc/>

ZJAZDY I KONFERENCJE

Konferencja w Krakowie poświęcona analizie wyzysku gospodarczego organizowana jest przez Katedrę Filozofii Akademii Ekonomicznej. Omawiana problematyka ma mieć charakter interdyscyplinarny, chociaż tematyka

zaliczana jest do szeroko rozumianej etyki biznesu. Konferencja zaplanowana została na 18-19 XI 2005 r. Przewiduje się, że uczestnicy rozpatrywać będą zjawisko wyzysku nie tylko z punktu widzenia filozofii, lecz także socjologii, psychologii, prawa i ekonomii. Spotkania poświęcone etyce biznesu odbywają się w Krakowie co dwa lata, tegoroczne będzie szóstym z kolei. Plonem poprzednich jest pięć opublikowanych już prac zbiorowych (L. K.).

Etyka i polityka to temat konferencji urządzanej w dniach 15-16 VI 2005 r. przez Instytut Filozofii i Socjologii Akademii Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie. Zgłoszenia tematów przyjmowano do 28 V 2005 r. Konferencja ta została zorganizowana w ramach działalności Ogólnopolskiego Forum Etycznego.

Międzynarodowa Konferencja w Konstanz odbyła się na tamtejszym Uniwersytecie 22-24 VII 2004 r. Ogólny temat brzmiał: „Stopnie przekonania”. Zastanawiano się nad tym, co jest przedmiotem przekonania, czy przekonanie może być stopniowalne, a jeśli tak, jakie prawa rządzą przekonaniem. Udział w konferencji zgłosili już na początku roku H. E. Kyburg, I. Levi, H. Prade, H. Rott, T. Sedenfeld, B. Skyrms, Ph. Smets, W. Spolin. Bliższe informacje pod adresem:

<http://www.uni-konstanz.de/ppm/events/dob>

Kongres w Lowanium. W dniach 19 V - 27 V 2005 r. odbył się w Wyższym Instytucie Filozofii kongres na temat „Autonomy and Paternalism”. Otworzył go swym wykładem T. Beauchamp. W dniu 26 V dyskutowano nad zagadnieniem „Concepts, Theories, and Moral Practice”. Głos zabierali T. Vandeveld, A. Van de Putte, G. Dworkin, Th. Nys, D. Archard, Yvonne Denier oraz St. Cuypers. Następnego dnia omawiano problem „Beyond Autonomy and Paternalism”, przy czym z wykładami wystąpili: P. Schotsmans, Eva Feder Kittay, E. Matthews, G. Agich, Heike Schmidt-Felzmann i H. De Dijn.

Interdyscyplinarna konferencja w Kopenhadze na temat „Ku nauce o świadomości. Kwestie metodologiczne i pojęciowe” wyznaczona została na 17-20 VIII 2005 r. organizowana była pod kierunkiem D. Zahavi. W programie znalazły się m.in. wystąpienia następujących osób: R. van Gulick, Petra Stoerig, P. Haggard, E. Thompson, Sh. Gallagher, A. Jack, M. Antony, T. Crane, V. Lamme,

Th. Metzinger, A. Noë i J.-L. Petit. Więcej informacji: w sieci:
<http://www.cfs.ku.dk/tse2005>

International Hegel-Kongress 2005 odbył się w dniach 26–28 maja 2005 r. w Stuttgarcie. Jako temat ogólny przyjęto „Von der Logik zur Sprache”. W ramach kongresu odbyły się następujące sesje: „Program logiki Heglowskiej” (prowadziła Francesca Menegoni), „Czym jest spekulacja?” (prowadził J. Halfwassen), „Droga do Hegla: Trendelenburg, Lotze, Frege” (G. Gabriel), „Fenomenologia a język” (A. Graeser), „Powrót heglizmu w pragmatyzmie” (H.-P. Krüger), „Przeżyczenie struktury języka” (T. Pinkard), „Język i logika obyczajności” (J.-Fr. Kervégan), „Dialektyka jako komunikacja” (Seyla Benhabib), „Język jako nowe metaphysicum” (R.-P. Horstmann). Bliższe informacje pod adresem: <http://www.philosophie.uni-hd.de/hegelvereinigung/>

XX Deutsche Kongress für Philosophie odbył się 26–30 IX 2005 r. w Berlinie. Ogólny temat brzmiał: „Kreatywność”. Więcej informacji można uzyskać pod adresem: <http://www.kreativitaet2005.de>

XI Filozoficzny Kongres Francusko-Niemiecki obradował w Evian i Genewie w dniach 17–25 VII 2005 r. Tym razem temat brzmiał: „The Question of Normality/Die Frage der Normalität/Les normes et les règles”. Organizatorami byli St. Blank, R. Celikates i D. Lauer. Bliższych informacji może udzielić prof. G. Bertram, Institut für Philosophie, Universität Hildesheim, Marieriburger Platz 2, D-31141 Hildesheim.

McDowell between Wittgenstein and Hegel to temat konferencji zorganizowanej na Uniwersytecie w Warwick w dniach 13–15 V 2005 r. W programie były referaty następujących osób: B. Brewer, V. De Vries, Naomi Eilan, Jennifer Hornsby, St. Houlgate, Susan Hurley, B. Smith, Ch. Travis, K. Westphal, M. Williams. Konferencja odbywała się w obecności J. McDowella. Więcej wiadomości pod adresem: <http://www.warwick.ac.uk/go/mcdowellconference>

Konferencja filozoficzna w Amsterdamie została zorganizowana w dniach 25–27 V 2005 r. na tamtejszym Wolnym Uniwersytecie. Przedmiotem obrad była identyczność i jej ontologiczne perspektywy. Organizowaniem tej konferencji zajmowali się: Arianna Betti, H. Radder, W. Goris oraz Renée van Wouden-

berg. Udział w obradach wzięli m.in. J. Aertsen, Nancy Cartwright, B. van Fraassen, P. van Inwagen, D. Perler i A. Varzi. Dokładniejsze wiadomości pod adresem:
<http://www.wijsbegeerte.vu.nl/english/index.cf.m>

XXVIII Międzynarodowe Wittgenstein-Symposium odbyło się tradycyjnie w Kirchberg am Wechsel w dniach 7–15 VII 2005 r. Jako ogólny temat przyjęto „Czas i historia”. W programie przewidziano sześć sesji: Wittgenstein; Filozofia czasu; Czas i historia; Czas w naukach społecznych; Czas i nauki przyrodnicze; Logika czasu. Zorganizowano też dwa warsztaty: 1. Strzałka czasu: chaos i entropia, 2. Einstein i Schlick o przestrzeni i czasie.

Racjonalność – placebo prawdy? Nad tak sformułowanym zagadnieniem zastanawiali się uczestnicy kongresu we Wiedniu wyznaczonego na 8–11 IX 2005 r. Informacje: <http://www.philak.net>

Hume and his Critics. A conference on the Scottish Enlightenment – to był temat konferencji, która odbyła się w Baylor University (Waco, Texas) w dniach 14–16 IV 2005 r. Referaty wygłosili: K. Ameriks, G. Graham i J. Van Cleve.

WIADOMOŚCI OSOBISTE

Ferdinand Fellmann (TU Chemnitz) był gościem Instytutu Filozofii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. W Oddziale Poznańskim Polskiego Towarzystwa Filozoficznego 20 V 2004 r. wygłosił referat pt. „Georg Simmels Probleme mit der Geschichtsphilosophie”.

Richard Kearney (Boston College) był gościem Wyższego Instytutu Filozofii w Lowanium. W dniu 1 III 2005 r. miał tam odczyt nt. „Narrating Desire: from Plato’s Symposium to the Song of Songs”. Następnego dnia wygłosił referat pt. „Narrating Terror: Philosophy after 9/11”. Ponadto poprowadził dwa seminaria nt. „Narrating Pain: Trauma and Catharsis” oraz „Narrating the Sacred: Poetics of Epiphany”.

Władysław Krajewski, wiceprzewodniczący Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Filozoficznego, obchodził 14 XII 2004 r. swe 85 urodziny. Z tej okazji otrzymał liczne gratulacje i życzenia uczniów i przyjaciół, do których dołącza się Redakcja „Ruchu Filozoficznego”.

Carlos Steel, profesor Wyższego Instytutu Filozofii w Lowanium oraz dyrektor De Wulf-Mansion Centrum, obchodził 8 XI 2004 r. swe sześćdziesiąte urodziny. Z tej okazji otrzymał jubileuszową księgę pt. *Platonic Ideas and Concept Formation in Ancient and Medieval Thought* (Leuven University Press, 2004).

KONKURSY I NAGRODY

XIII Międzynarodowa Olimpiada Filozoficzna odbyła się 19–22 V 2005 r. w Warszawie. Przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego, powołanego przez Polskie Towarzystwo Filozoficzne, był Józef Niżnik. Zadaniem uczestników było napisanie w ciągu 4 godzin eseju na jeden z czterech tematów wskazanych przez jury. Honorowy patronat na Olimpiadą sprawowali Prezydent Warszawy i Rektor Uniwersytetu Warszawskiego.

XVII Olimpiada Filozoficzna, organizowana przez Polskie Towarzystwo Filozoficzne, odbywała się w 2005 r. jak zwykle w dwóch etapach: zawody pisemne wyznaczone były na 5 II, a ustne na 14 II, natomiast zawody centralne odbyły się w Warszawie 12–15 marca.

VARIA

Dyskusje o książkach organizowane są w Oddziale Poznańskim Polskiego Towarzystwa Filozoficznego. W dniu 20 III 2004 r. toczyła się dyskusja nad książką Andrzeja Szahaja *Jednostka czy wspólnota? Spór liberatów z komunitarystami a sprawa polska*. Wprowadzenie do dyskusji wygłosił Piotr Przybysz. 10 V 2004 r. odbyła się dyskusja na temat książki Andrzeja Siemianowskiego *Poznanie i język*. Dyskusję zagaili Mieczysław Wesoly i Sławomir Sztajer. Oddział Poznański PTF wspólnie z Zakładem Epistemologii i Kognitywistyki UAM przeprowadzili 2 VI 2004 r. dyskusję, której przedmiotem był 19 tom „Poznańskich Studiów z Filozofii Humanistycznej”. Zapoczątkowały ją wypowiedzi Andrzeja Nowaka, Piotra Liszewskiego oraz Marka Nowaka.

NEKROLOGIA

Ewa Borowiecka (ur. w 1943 r.), profesor

Wydziału Filozofii i Socjologii UMCS w Lublinie, zmarła w 2004 r. Po studiach filologii polskiej na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej tamże doktoryzowała się w 1975 r. i habilitowała w 1987 r. na podstawie rozprawy *Poznawcza wartość sztuki*. Profesorem została w 1994 r. Zajmowała się głównie estetyką. Była członkiem Polskiego Towarzystwa Filozoficznego.

Michał Hempoliński (ur. 15 VII 1930 r. w Wilnie), profesor Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, zmarł w Szczecinie 6 III 2005 r. Po studiach na Uniwersytecie Jagiellońskim i Uniwersytecie Warszawskim doktoryzował się w 1961 r. pod kierunkiem Romana Ingardena. Tytuł profesora nadzwyczajnego uzyskał w 1977 r., pracując w WSP w Szczecinie. Profesorem zwyczajnym został w 1990 r. W latach 1983–1986 pełnił funkcję redaktora naczelnego „Studiów Filozoficznych”. Kilkakrotnie przebywał za granicą, wygłaszając wykłady w uczelniach angielskich, szkockich i amerykańskich. Opublikował m.in. następujące prace: *U źródeł filozofii zdrowego rozsądku. Thomasa Reida teoria spostrzeżenia zmysłowego* (1966), *Problemy percepcji. Teoria danych zmysłowych w brytyjskiej filozofii analitycznej* (1969), *Brytyjska filozofia analityczna* (1974), *Filozofia współczesna* (1989). Był odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Wolfe Mays, em. profesor uniwersytetu w Manchesterze, zmarł 21 I 2005 r. Doktorat z filozofii uzyskał w King's College w Cambridge w 1944 r. Od 1946 r. do przejścia na emeryturę w 1979 r. pracował na Uniwersytecie w Manchesterze. Uważany był za wszechstronnego filozofa. Szczególnie jednak interesował się logiką, filozofią nauki oraz genetyczną epistemologią Jeana Piageta, którego wiele dzieł przełożył na język angielski. Był jednym z założycieli British Society for Phenomenology, a także czasopisma „Journal of the British Society for Phenomenology” w 1970 r.

Ludmila Żuk-Łapińska (ur. w 1943 r., profesor Uniwersytetu Rzeszowskiego, zmarła w 2004 r. Po studiach psychologii uczestniczyła w seminariach doktoranckich M. Fritzhanda. Doktoryzowała się na podstawie dysertacji *Złota reguła. Jej znaczenie w systemach etycznych i potocznych rozważaniach moralnych* (1997). Była pracownikiem naukowo-dydaktycznym kolejno: w Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej, Uniwersytecie Warszaw-

skim i Uniwersytecie Rzeszowskim. W latach
dziewięćdziesiątych była członkiem Oddziału
Warszawskiego PTF. Opublikowała szereg
książek i artykułów, głównie z dziedziny etyki.
Interesowała się filozofią indyjską.

WSKAZÓWKI DLA AUTORÓW

obowiązujące od 1 VII 2005 roku

1. Teksty do druku w „Ruchu Filozoficznym” należy nadsyłać w dwóch egzemplarzach wraz z zapisem komputerowym na dyskietce.
2. Prosimy dołączyć do tekstu krótkie streszczenie w języku angielskim (do 1/3 strony) oraz podać słowa kluczowe (key words). Nie dotyczy to recenzji z książek.
3. Tekst wykładu lub odczytu winien zawierać informację, kiedy i na jakim forum był zaprezentowany.
4. Teksty nie mogą przekraczać objętości 20 stron znormalizowanego maszynopisu.

ISSN 0035-9599

www.wydawnictwo.uni.torun.pl